

DOWODNE ODPOWIEDZI

**ZEBRANE Z BIBLIJ, SOBOROW, OJCÓW ŚWIĘTYCH
GRECKICH I ŁACIŃSKICH, TUDŻIEŻ Z PROTESTANT-
SKICH AUTOROW SŁAWNIEJSZYCH,**

na zarzuty przeciw

KOŚCIOŁOWI KATOLICKIEMU,

pomieszczone w 6 rozprawach

ANGLIKAŃSKIEGO BISKUPA LUSCOMB'A

ułożył

A. ZELONI,

tlómaczył

X. NOWICKI JACEK Z. K.

WILNO.

NAKŁADEM A. ASSA KSIĘGARZA W WILNIE.

1856.

WJK. STANISŁAWOWI
S N A R S K I E M U Z. K.

NA PAMIĄTKĘ
długoletniej i stałej z Nim przyjaźni,

poświęca uprzejmie

TŁÓMACZ.

M-123122

PRZEMOWA AUTORA

DO BISKUPA ANGLIKAŃSKIEGO KOŚCIOŁA LUSCOMB'A.

Potoczną rozmowę, którąś mię raczył zaszczyć uprzejmie, zwróciłeś ku religijnym przedmiotom, twemu powołaniu właściwym. Wymagałeś, abym dał odpowiedź na roztrząsaną naukę i zgłębiane przezeń zasady Rzymsko-Katolickiego Kościoła. Pomędzy rozmaitemi jego artykułami, jakich nie przypuszczasz, wywołałeś mię, abym udowodnił wiarę w sakramentalne przeistoczenie (transubstantiatio) powagą Ojców świętych pierwiastkowych pięciu wieków Chrześcijaństwa i przydałeś, że gdybym je dowiódł ich świadectwy, wielcebym cię zadowolił. Jam odrzekł, że uprzejmie pragnę wykazać dowody i zebrać świadectwa pierwiastkowych

pięciu wieków Chrześcijaństwa o tak ważnym przedmiocie, obowiązałeś mię nakoniec przejrzeć swoje dzieło : *o Kościele Rzymskim porównanym z Biblią, Ojcami świętymi i Zborem anglikańskim*. Szczerze wyznaję, że w niém znalazłem wnioski tylko i zarzuty czynione od kacerzy pierwszych wieków Katolickiemu Kościołowi, a ponowione w XV i XVI wieku od Wiklefa, Hussa, Zwingliusza, Melanchtona i wielu innych różnowierców. Liczny poczet prawowiernych pisarzy, do których się załączają Kardynałowie Belarmin, Duperon i Biskup Bossuet zbijali rozkrzewicieli błędów, nie innym ich pokonywając orężem, tylko owym, jakiego użyli w czasach sobie spółwiecznych Ireneusz, Tertulian, Chryzostom, Orygenes, Ambroży, Augustyn i Hieronim.

Nie przedsiębrałem w mojej odpowiedzi na twe zarzuty usnuć dzieła dokładnie rozbiorowego. Nie zowie siebie teologiem, na płochość zakrawałoby przybierać tę nazwę, usiłowałem jednak podczas długiego pobytu w Berlinie, wyrozumieć Pismo święte, dzieła Ojców świętych, uchwały Soborów, dzieje kościelne, utwory protestantskie

zawierające sporne przedmioty o wierze. Uczęszczałem w téj stolicy na wydziały naukowe i musiałem zabezpieczyć siebie przeciw złudnym wyobrażeniom mnie otaczającym i zwodniczym wykrętom nieprzyjaciół Religii Rzymsko-Katolickiej.

Ta więc konieczna potrzeba przeznaczania tak ważnych zasad i roztrząśnienia, gdzie istnieje prawda, czy w Katolicyzmie ją utrzymującym, lub też w reformie jęj opornej i sumiennego obioru z rozwagą, skłoniły mię, gdym osiadł 1830 roku w Rzymie, do poświęcenia dziesiątka lat tym badaniom. Doznałem na sobie samym, że ktokolwiek szuka szczerze prawdy, znajdzie ją niezawodnie. Odczytałem wielki poczet dzieł powszechnie znanych, roztrząsających jęj zasady i w nich uzbierałem z dokładnością najściślejszą wiadomości o przedmiotach zaciemnianych przez tych, którzy najpierwsi opuścili Kościół Rzymski, skupiłem w krótkości głównejsze wyimki z Pisma świętego i nauczycieli kościelnych przydatne oświecić niechętnych wierze. Do zbioru tych ustępów, wyimków i wiadomości powodowała mię chęć własnej oświaty i rozpro-

szenia przesądów, obłąkań i wątpliwości zaszczerpionych w moim umyśle przez styczność z różnowiercami; lecz bynajmniej nie zamierzałem rozprawiać o przedmiotach najdokładniej świata wyjaśnionych, które nie mają żadnych nowości do rozgłoszenia. Twój atoli wyzyw mię przekonywa, że nie powinienem się uchylać od skutecznienia tego, co było niezamierzonym w myśli mojej. Tém ochotniej na tom się skłonił, że moję pracę już uzupełniłem zbiorem wszystkich zasobów, pozostało mi tylko ją uporządkować podług rozdziału twoich zarzutów.

Znajdziesz tu wszystko, com wyczerpnął z mnogich autorów odemnie przejranych. Wartość jej na tém zawisła, iż mieści w szczupłej objętości najważniejsze wyniki Ojców Świętych upoważniające zasady Kościoła Katolickiego. Tak więc nie ja; lecz wyciąg z dzieł szacowanych od wszystkich wyznań chrześcijańskich i świadectwa nieprzyjaciół Katolicyzmu usnują dlań odpowiedź.

Długo się zastanawiałem nad przedmiotem sakramentalnego przeistoczenia, które odmiatasz. Wyzywałeś mię szczególnie,

abym wskazał, czy Sobory pięciu wieków pierwiastkowych Kościoła wiarę weń stwierdzają. Pochlebiam sobie, że to najoczewiściej dowiodł świadectwy z dzieł Ojców świętych wyczerpnionemi. Podobnym sposobem udowodniłem ofiarę mszy świętej, czyszciec, zwyczaj modlenia się za umarłych, odpusty, komunią pod jedną postacią, spowiedź, wzywanie Najś Maryi Panny i Świętych, sakrament ostatniego pomazania, i wszystkie obrzędy Kościoła Rzymskiego, które poczytujesz za nowość i wymysły tegoż Kościoła przeciwne zwyczajom pierwszych wieków i nauce Ojców świętych. A ponieważ oświadczasz się, że to chcesz tylko przyjmować, o czém Kościelni Ojcowie wzmiankowali zgodnie, co istotnie jest sprawiedliwém, na zasadzie więc ich powagi, wskażę, iż wiara pierwiastkowego Kościoła jest zgodną z wiarą nauczaną i zachowaną od Kościoła Rzymskiego bez najmniejszych w jej przepisach wyboczeń. Nie zamierzam rozprawiać krasomówczém rozumowaniem, przestanę na wskazaniu dowodów, świadectw i wyjątków dosłownych.

Szczęśliwym siebie nazwę, jeżeli przy

Boskiej pomocy przekonanie, które dosięgło serca mego i oświeciwszy je rozproszyło ciemności, tudzież powątpiewania, owładnie twoim umysłem nader szlacheinym, iżbyś zaprzeczał świadectwom tak poważnym. Do przedmiotów najwznioślejszych chrześcijańskiej starożytności załączyłem poświadczenia Kościołów Wschodnich przed ośmią wiekami od Kościoła Rzymskiego odosobnionych, one bowiem zachowują główne zwyczaje dotąd nieprzeistoczone, a temi się mianują: ofiara mszy świętej, obrzędy sakramentalne, wzywanie w modłach Najś. Maryi Panny, Świętych i t. d. które przyjęły w pierwiastkach Chrześcijaństwa. Nie wątpię, że po tych usiłowaniach meich acz niedołącznych, Bóg wszystko uzupełni; ponieważ wszelka umiejętność, jak wnioskuje Teologowie, jest ciemnotą w obec Mądrości Boskiej, gdyż *nie ten co szczepi, jest czym, ani który polewa; ale Bóg, który pomnożenie dawa.* (1.Kor.111. 7).

ROZDZIAŁ I.

O PRZEISTOCZENIU SAKRAMENTALNEM

udowodnioném Pismem Świętém, Ojcami Kościoła, Soborami pięciu pierwszych wieków, tudzież wiarą i zwyczajem niezmiennym Kościołów Wschodnich od Rzymsko-Katolickiego Kościoła odosobnionych przed kilkunastu wiekami poprzedzającemi mniemane przeistoczenie Anglikańskiego Kościoła.

Dowody moje o wierze w sakramentalne przeistoczenie zebrałem z Pisma Świętego, ze wszystkich Ojców Kościoła i z powszechnego wszystkich Kościołów zwyczaju który trwał w Anglii aż do czasu mniemanej tam Kościoła reformy.

Podług chęci twojej wybrałem z pięciu pierwszych wieków Kościoła zdania najdowodniejsze Ojców względem wiary w obecność Chrystusa w przenajświętszym Sakramencie, oznaczonej wyrazem przeistoczenia dla dziejącej się w chwili poświęcenia przemiany istot chleba i wina w prawdziwe Ciało i Krew Jezusa Chrystusa.

W trzeciej rozprawie swojej gdzie zbijasz sakramentalne przeistoczenie, żadnych dowodów z Kościelnych Ojców nie przytaczasz; jedyną upatrzyłeś trudność, iż zmysły nie przypuszczają tego przeistoczenia, a ustawy Mojżesza pod najsurowszemi karami wzbraniają krwi kosztować. „Wystarczyż to na zabicie wiary w przeistoczenie, tak gruntownie uzasadnionej? Jeżeli zawierzmy świadectwu zmysłów i rozumu, przestaniemy wierzyć Tajemnicom Wcielenia i Trójcy świętej, którym sam wierzysz. Świadom jesteś słów Apostoła że, Kielich błogosławienia któremu błogosławimy jest uczestnictwem Krwi Chrystusowej.“ (1). Jakże, Kielich może krew udzielać, gdy jój w sobie nie zawiera? a jeżeli chleb, który łamano, w pierwiastkowych czasach, był, jak o tém upewnia ten sam Apostoł, uczestnictwem Ciała Jezusa Chrystusa, azali niewypada, iżby Jego Ciało obecnem było przed pożywaniem, gdy łamanie je poprzedzało?

Gdyby Ś. Paweł jednostajnego był zdania z tobą i podobnie obecność Jezusa Chrystusa do chwili pożywania odłożył, pewnieby nie powiedział: *Kielich błogosławienia, któremu błogosławimy nie jest-li uczestnictwem Krwi Chrystusowej?* aleby rzekł: *Kielich, z którego pijemy nie jest-li uczestnictwem Ciała Jezusa Chrystusa?* Zamiast wymówienia: *Chleb, który łamiemy,* rzekłby: *chleb który jemy, nie jest-li uczestnictwem Ciała Jezusa Chrystusa?* a gdy tak nie mówi, nie dajeż nam poznać dokładnie, że wierzył w rzeczywistą obecność Zbawiciela od pożywania niezależną. Takie jest zdanie wszystkich Teologów naszych, które się nie opiera na rozumowaniu Filozofii podstępnej i przebiegłej; ale na Ewangelii i słowach Pawła Świętego. Uczę:

ny Luter znał ich całą moc i nie śmiał na wzór Teologów Strażburgskich i Anglikańskich przywiązywać rzeczywistej obecności do samej tylko chwili pożywania; ani jej myślił zamykać w tak szczupłym obrębie mówiąc że „Jezus Chrystus jest obecnym podczas Mszy Świętej od początku modlitwy Pańskiej aż po Komunii rozdanej“ (2), co może łatwo, gdy lud jest liczny, zająć więcej nad godzinę czasu. Lecz jeżeli Jezus Chrystus jest obecnym w Przenajświętszym Sakramencie przez jedną, lub dwie godziny, dla czegoż niemoże obecnym zostawać dzień cały, tydzień, miesiąc, rok?—Bo Ewangelia nam wskazuje, że Jezus Chrystus jest w poświęconej Hostyi; nigdzie zaś niewyraża aby się mógł z niej usuwać; możnaż temu zaprzeczać, co się znajduje tak jasno wyłożoném w słowach Zbawiciela podczas ostatniej wicherzy a przypuszczać to, czego ani zamierzał mówić, toby się zupełnie przeciwilo wyobrażeniu, jakie mamy o Zbawicielu, któryby tym sposobem upoważniał bałwochwalstwo, czego przypuścić niepodobna; bo przyszedł na świat, aby je wykorzenił, potrzeba więc wierzyć w rzeczywistą i nieustającą obecność. Nie zamierzam tu wskazywać innych wyjątków Pisma Świętego udowodniających rzeczywistą obecność, znasz je lepiej odemnie.

Przechodzę do świadectw Ojców Kościoła, z nich dostrzeżesz, iż Chrześcijanie pićrwiastkowych pięciu wieków jednostajnego byli z nami o Przenajświętszym Sakramencie zdania. Naprzód przedstawiam Ś. Justyna zmarłego w lat 60 po S. Apostole Janie. W drugiej obronie Wiary Chrześcijańskiej, wyraża że za czasów jego przez Dyakonów Najświętszy Sakrament był posyłany tym, którzy dla słusznych przyczyn nie

mogli się znajdować przy ofierze ołtarza (3). S. Ireneusz który w lat 20 po śmierci Justyna S. rządził Kościołem Lugduńskim, zawiadamia nas listem do Papieża Wiktora, od Euzebiusza w dziejach umieszczonym, że wówczas był zwyczaj posyłać Najświętszy Sakrament Biskupom niezbędnym na znak pokoju i kościelnej jedności (4). Tertullian współczesny S. Ireneusza (wiek II i III) zwiastuje w księdze żonie swojej ofiarowanej, że Chrześcijanie nosili do siebie chleb poświęcony w czasie prześladowania dla umocnienia siebie, tudzież za ustawę nienaruszoną postanowili, przyjmować go tylko rano i na cześć (5). W drugim wieku żyjący S. Dyonizy Biskup Alexandryjski świadczy, że chowano chleb poświęcony dla chorych. Starzec Serapion bliiski skonania otrzymał częśćkę jego, która gdy w długim przechowaniu ztwardniała, w wodzie ją rozmocono, dla łatwiejszego przyjęcia (6). S. Bazyli mówi, że pustelnicy nader odlegli od kościołów brali z sobą chleb poświęcony dla zadowolenia swój pobożności na pustyni (7). S. Grzegorz Nazyanzeński twierdzi, że Gorgonija jego siostra udała się pewnej nocy do kościoła, gdzie przed Najświętszym Sakramentem upadłszy żarliwie się modliła i została uleczoną od ciężkiej choroby (8). S. Ambroży wymienia, że brat jego Satyr ocalał od burzy morskiej za pomocą Najświętszego Sakramentu przywiązawszy Go do szyi z poszanowaniem i zupełną ufnością (9). Widzisz całą ważność tych świadectw, jeśli Najświętszy Sakrament przestaje być Sakramentem, skoro się kończy jego używanie od ludu, (tak sam twierdzisz), jakimże sposobem, chleb posyłany, przewożony, długo

chowany, jeszcze się zwał od tych nauczycieli Kościoła Najświętszym Sakramentem?

S. Optat Milewitański zowie ołtarz stolicą Ciała Jezusa Chrystusa, a kielichy składem Krwi Jego, w traktacie zaś o Donatystów odszczepieństwie dowodzi rzeczywistej obecności Ciała Jezusa Chrystusa (10). S. Chryzostom twierdzi, że toż samo Ciało, które we źłobie złożone było, dziś na ołtarzach naszych spoczywa (11), taż sama Krew, która z boku Zbawiciela płynęła w kielichach się znajduje (12). S. Grzegorz z Nicei tak się wyraża „Chleb staje się Ciałem Jezusa Chrystusa, nie dla tego, że bywa pożywany, lecz że Kapłan Go poświęca (13). S. Cyryl poczytuje za największy nierozum to mniemanie, aby chleb poświęcony, moc uświętobliwienia dusz tracił, gdy się do jutra zachowa (14). Wiesz, że ci Ojcowie są niepodejrzanymi świadkami starożytności, czytałem ich dzieła, i roztrząsałem je najpilniej, wskazuję tobie strony, na których znajdziesz tu przytoczone z nich wyimki.

S. Cyryl Biskup Jerozolimski w katechizmach swoich, około połowy czwartego wieku wydanych, dla nauki gotujących się do przyjęcia Chrztu i innych Sakramentów (a wiesz, że w tych rodzajach utworów Ojcowie Kościoła tłumaczą się dokładnie i trybem zgodnym z nauką powszechnie od Kościoła świętego przyjętą) tak się wyraża: „Ponieważ Jezus Chrystus to zatwierdził i wyrzekł mówiąc o chlebie, *to jest Ciało moje* któż się ośmieli o tém wątpić? i gdy On rzekł z równą pewnością, *to jest Krew moja*, któż się ośmieli temu przeczyć i dowodzić, że to nie jest Krew Jego? Niegdyś samą tylko wolą swoją Chrystus przemienił w Kanie Gallilejskiej wodę na wino, to jest na istotę kolorem do krwi

„zblizoną, nie zasługujeż na wiarę, gdy w krew
 „zamienia wino? Jeżeli zaproszony na wesele
 „ziemskie, wielki cud uczynił; czyż nie mógł dać
 „na pokarm Swoje Ciało i Krew Synom Kościo-
 „ła Niebieskiego? Przyjmijcie więc z całkowitą
 „pewnością Ciało i Krew Jezusa Chrystusa; bo
 „pod postacią chleba daje się wam Ciało Jego,
 „a pod postacią wina przyjmuje się Krew Jego;
 „abyście zostawszy uczestnikami Ciała i Krwi
 „Jezusa Chrystusa, byli jedném z Nim Ciałem
 „i jedną Krwią. Wiedźcie i pewnymi bądź-
 „cie, że co się nam wydaje chlebem, nie jest
 „chlebem acz smak chleba w nim czujemy, lecz
 „jest Ciałem Jezusa Chrystusa; co zaś nam się
 „wydaje winem, nie jest winem, chociaż ze sma-
 „ku nam się okazuje winem, lecz jest Krwią Je-
 „zusa Chrystusa.“ (15).

Gdybyśmy ten jeden tylko mieli wyjątek S. Cyryla, on wystarczyłby do przekonania każdego przekształciciela wiary w XV i XVI wieku, zaiste żadna inna Kościoła Katolickiego księga nie zawiera jaśniejszej w tym przedmiocie nauki, jak ten S. Cyryla katechizm? Możnaż utrzymywać, że ta nauka jest nową, gdy tak gruntownie była już ustaloną w czwartym wieku? Wierzę, mówi S. Grzegorz Niceński współwieczny S. Cyryla Jerozolimskiego: „Ze chleb poświęcony Słowem Bożem przemienił się w Ciało Słowa, które jest Bogiem (16). On takż przydaje: Jako chleb, który posilał Zbawiciela przemienił się w Jego Ciało, a tym sposobem z Bóstwem się zjednoczył, tak się dzieje toż samo z chlebem od Kapłana poświęconym.“

„Moc błogosławieństwa, podług zdania S. Ambrożego, jest większą od mocy przyrodzenia; ponieważ błogosławieństwo zmienia przyrodze-

nie. Rzekł Bóg i wszystko się stało; Słowo Jezusa Chrystusa mogło z nicstwa utworzyć, co jeszcze nie istniało; azaliż nie może przemienić własności tego, co już istniało?... Ciało, w najświętszym Sakramencie jest toż samo, które się urodziło z Panny Maryi, zacóż miałbyś szukać porządku przyrodzenia przy utworze Ciała Jezusa Chrystusa w tym Sakramencie, gdy w opak przyrodzeniu tenże Jezus Chrystus się urodził z Panny? (17).

„Co się dzieje podczas tajemnic świętych, mówi S. Chryzostom, nie jest skutkiem mocy ludzkiej, Jezus Chrystus czyni tu cuda też same, jakie uczynił na ostatniej wieczerzy przed męką swoją. Jesteśmy Jego urzędnikami i sługami, On sam ofiarę poświęca i przemienia (18).

„Twórca najwyższy wszystkich jestestw, ten co wydaje chleb ziemski, tworzy także, mówi S. Gaudencyusz, z tego chleba własne Ciało, tworzy Je i może; bo to przyrzekł (19).

S. Jan Damascen twierdzi także, że jaka się dzieje zamiana przyrodzona chleba, który pożywamy w ciało nasze i wina, które pijemy w krew naszą, równa też bywa nadprzyrodzona przemiana chleba i wina w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa przez wezwanie i zstąpienie Ducha Świętego (20).

Powtarzam, że jeżeli to nie wyjaśnia nauki Kościoła Rzymsko-Katolickiego, chciój mi wskazać jakich wyrazów użyć potrzeba, aby ją dostateczniej wyłożyć? Powiem ci jeszcze słowy kacerza Socyna, który pisząc do przyjaciela swojego, nie mógł lepszego nad to uczynić zeznania: „Jeśli by kto z nas, rzekł on, odwołał się do powagi Ojców świętych, musiałby koniecznie i on i każdy protestant uznać się pokonanym (21). Ktoby twier-

dził, że ci wszyscy Ojcowie pouczali inną naukę, nie zaś znaną w ich wieku, tenby przeciw oczewistej prawdzie powstawał. Przyjawszy obecność oczewistą, uznać musisz, że z niej koniecznie wypływa winne uczezenie tak dalece, że prawie niepodobna odłączyć jedno od drugiego bez dopuszczenia się bezbożności. Orygenes, ów wielki mąż nie nauczałże wiernych, że trzeba się upokarzać przed Zbawicielem na wzór setnika, i z nim się doń odzywać: „Panie nie jestem godzien, abyś wszedł do mojego domu?“ (22). S. Chryzostom wzmiankuje, że pewny starzec świątobliwy, obdarzony łaskami nadzwyczajnymi widział podczas odprawujących się tajemnic, ołtarz otoczony mnóstwem Aniołów w bieli, z głową nachyloną, stojących w postawie najuniższej, jak zwykle stawają żołnierze przed oblaczem swojego wodza, lub króla (23). Cóżkolwiek-bądź, on tém wskazał, ile był dalekim w odradzaniu wiernym czci Jezusowi Chrystusowi w najświętszym Sakramencie należnej, będąc przekonanym, że Aniołowie nawet zstępowali dla uczezenia Go w oltarzu.

S. Grzegorz Nazyzanzeński powiada o swojej siostrze Gorgonii, że upadła na twarz przed ołtarzem i wzywała z wiarą najżywszą i z rzęsiestymi łzami tego, który cześć odbiera na oltarzu (24). S. Cyryl Jerozolimski usposabiając nowo-chrzczonech do Kommunii Świętej, zaleca im się stawić przed ołtarzem wspierając na lewej ręce prawą, dla uczynienia jakby tronu Królowi chwały, wówczas albowiem istniał zwyczaj przyjmować do ręki najświętszy Sakrament, on ich ostrzegał, aby najbacznię się strzegli nie uронić, tak właśnie, jakby szło o stratę jakiegokolwiek ich członka, aby patrząc oczami święto-

bliwemi na Ciało Jezusa Chrystusa spożywali, aby się nachylali, klaniali i najgłębsze poszanowanie okazywali mówiąc Amen. (25). Coż być może więcej przekonywającego, w czwartym i piątym wieku nad świadectwa jednozgodne S. Augustyna i S. Ambrożego?

S. Augustyn mówi: „Nie wiedziałem, co Bóg chciał wyrzec przez Proroka, gdy nam rozkazał ucieć podnożek stop swoich, to jest ziemię (26) i nie pojmowałem, jak to uczynić można bez domiaru nieubożności; lecz wykryłem tego sekret i tajemnicę w Sakramencie Jezusa Chrystusa, czynimy to codziennie pożywając Ciało Jego, a przedżywaniem uwielbiamy Je nie tylko bez najmniejszego balwochwalstwa, ale nawet z powiększoną wiarą; ponieważ to Ciało jest pokarmem zbawiennym, trzeba więc Je ucieć, acz powstaje z ziemi i jest właśnie podnożkiem stóp Boskich; nie tylko tą czią nie grzeszymy, owszem zgrzeszylibśmy Je nie ucziwszy.“ (27). S. Ambroży przydaje: „Dziś jeszcze cziemy Ciało naszego Odkupiciela, a cziemy Je w Tajemnicach przez Niego samego ustanowionych, które się odprawują codziennie na ołtarzach naszych. To Ciało Jezusa Chrystusa było ukształcone na podobieństwo ciała naszego, a ziemia w Pismie świętém jest przezwana podnożkiem stop Boskich; lecz ten podnożek uważany w Zbawicielowej Osobie i w Sakramencie Jego Ciała jest godniejszym poszanowania, niżeli wszystkie trony królewskie i dla téj pobudki je cziemy (28).

Widzisz, że podług zdania tych Ojców, ta cześć nie jest balwochwalstwem, eo i jak myślisz, sam wnioskuje, ale, czią samemu Bogu oddawaną; lecz nie idzie tu o zdanie S. Augustyna i S. Ambrożego; ale o zwyczaj powszechny za ich cza-

sów istniejący, o którym dają świadectwo, a którego odrzucić nie można. „Żaden nie pożywa tego Ciała, nim Je pierwej nie uczei“ tak wyrzekł S. Augustyn. Jeżeli tylko mamy takie wyobrażenie o Świętym Augustynie, jakie mieć powinniśmy o człowieku rozsądnym, nie możemy odmówić wiary, że Chrześcijanie spółcześni jemu, wszyscy cześć oddawali Ciału Jezusa Chrystusa przed Jego przyjęciem, on zaś to poczytuje za konieczny obowiązek, od którego nie można się uchylić bez wykroczenia. Jeśliby Chrześcijanie zachowywali inny zwyczaj od tego, jaki wskazuje S. Augustyn, nie osądziłiby go współcześni za człowieka obranego z rozumu?

Gdybyśmy chcieli umyślnie tworzyć wyimki na poparcie wiary naszej, zdołalibyśmy wymyśleć stosowniejsze i dowodniejsze? Nic więc dziwnego, iż Erazm pomimo skłonności do nowych mniemań powiedział: „Ze czcząc Najświętszy Sakrament naśladujemy zwyczaj, jaki istniał już przed S. Augustynem i S. Cypryanem, a który Apostołowie słownie podali, nie można go potępiać, bez potępienia Kościoła wszystkich wieków (29). Jest to fakt, który udowodnimy wiarą wszystkich narodów, że co Kościół Rzymski wierzy i zachowuje dziś względem Najświętszego Sakramentu, wszyscy Chrześcijanie Kościołów Wschodnich odszczepionych: Grecy, Syryjczycy, Kopty, Egipcyanie, Abissynczycy, Etyopowie, Moldawianie, Ormianie, Jakobici, Nestoryanie, wierzą na wzór Kościoła Rzymskiego tak o rzeczywistym przeistoczeniu, jak o statecznej obecności i za powinność uważają cześć Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, lubo te narody od wielu wieków nie są w społeczeństwie z Rzymem. Świadectwa, jakie przy-

toczę mają powagę publiczną, bo są oświadczeniami Patryarchów, Arcybiskupów i Synodów nawet na żądanie Posłów i Konsulów Francuzkich wysyłanych od Ludwika XIV. Żebym cię nie znudził, wkrótkości je wymienię.

Grecy, Rosyianie i Mołdawianie najpierwsi nas pouczają względem swęj wiary w Najświętszy Sakrament. O Rosyianach dowiadujemy się z listu P. Olearius'a luteranina, dozórce księgozbioru Xięcia Holsztyńskiego, że oni wierzą w sakramentalne przeistoczenie. Pisał on ten list do P. Ponchateau ze Sztokolmu 24 Stycznia 1667 r. (30). P. Pompone świadczy w liście przystawnym ze Sztokolmu 10 Września 1667 r., że bez wątpienia Rosyianie nie odrzucają przeistoczenia sakramentalnego (31).

Baron Spatari Obywatel Mołdawski w piśmie własnego utworu przesłaném posłowi Francuzkiemu na dworze Sztokolmskim (P. Pompone) 1967 r. w Lutym, stwierdza toż samo o Mołdawianach.

Pomiędzy wielu świadectwy o wierze Kościoła Greckiego przezeń ogłoszonemi urzędowie, cztery są najoczewistsze przez czterech Patryarchów jednego po drugim rządzących Kościołem Konstantynopolitańskim, wydane. Z tych piérwszém jest Patryarchy Jeremiasza, który silnie od Teologow Tubingskich i Wirtembergskich zmuszany, aby zatwierdził wyznanie ausburgskie, odpowiedział im 1576 r., że nie może przystać na liczne ich artykuły, odpowiadając zaś na drugi artykuł tegoż wyznania ó Wieczerzy Pańskiej tak wyrzekł: „Ten artykuł jest nader krótkim i niedokładnie objaśnia wasze zdanie, albowiem wiele nam mówiono o was rzeczy, tyczących się tego przedmiotu, na które przystać nie może-

my.“ (32). Wyklada on potém wiarę Kościoła Greckiego i przydaje: „Co do nas: My nauczamy, że chleb przemienia się w Ciało i Krew Chrystusa przez Ducha świętego.“ Powtarza też same świadectwo w drugiej odpowiedzi wzmiankowanym Teologom dane. Drugie świadectwo dał Cyryl Beroeński, następca sławnego Cyrylla Lukara, który swém odstępstwem od wiary i obłudą, wiele się przyczynił do mniemania, że Kościół Wschodni zatwierdził błędne o wierze zdania Kalwina. W tym celu wzmiankowany Cyryl Beroeński zgromadził 1638 r. Sobor, na który przybyli Patryarchowie Alexandryjski i Jerozolimski z 23 najświetniejszymi Biskupami Wschodu. Na nim roztrząsano wyznanie wiary od Cyrylla Lukara ułożone i wydano nań klątwę potępiającą wszystkie jego nowotne artykuły wiary, ten nawet artykuł, o którym tu rozprawiam, w niej wyrażono: „Klątwa na Cyrylla wierzącego i nauczającego, że chleb i wino ofiarowane pobłogosławieństwem Kapłana i zstąpieniu Ducha Świętego nie przemieniają się w prawdziwe Ciało i prawdziwą Krew Jezusa Chrystusa.“ Stary Parteniusz następca Cyrylla Beroeńskiego, zwołał nowy Sobor 1642 r. i na nim potępił także wyznanie wiary Lukara. Urzędowe pisma obójga Soborów są chowane w archiwach Konstantynopolitańskiego Kościoła, ostatniego zaś Soboru postanowienia drukiem ogłoszone zostały w Mołdawii na rozkaz Xiążęcia Jana Bazylego w tymże samym roku 1642-m (34).

Trzecie świadectwo wydał Patryarcha Metodysz, który objął Stolicę Patryarchalną roku 1667. Uwiadomiony o wszczętym sporze we Francyi względem religijnych mniemań Greckie-

go Kościoła wręczył Posłowi Francuzkiemu wyrok podpisany własną ręką następującej treści: „Kacerze Francuzcy poważają się wciągnąć Kościół Prawowierny Jezusa Chrystusa na Wschodzie rozszerzony, w błąd kalwiński; oni śmieli napisać.”... Po przeczytaniu tedy tak obelżywych potwarzy, przedsięwziąłem jako prawowierny zamknąć im usta na prośbę i naleganie najpobożniejszego, najdosłojniejszego i najczciwotniejszego Pana Karola Olier’a Markiza Nointel’a Posła Chrześcijańskiego Króla Francyi.” Potém wyjaśniwszy w pierwszym artykule wiarę Greków względem rzeczywistej obecności, przydaje: „Mówimy powtórę, że chleb i wino po kapłańskim poświęceniu przemieniają swą istotę w prawdziwą i własną Jezusa Chrystusa istotę, acz też same przypadłości jeszcze się okazują, jednak niema w nich ani chleba, ani wina.”

Dyonizy Biskup Laryssy, wyniesiony na Stolicę Konstantynopolitańską 1671 roku, nie mniejszą od poprzedników gorliwość okazał w oznajmieniu cudzoziemców z prawdziwemi zasadami Greckiego Kościoła; ażeby je wyjaśnił do-
wodniej, zwołał 39 Arcy-Biskupów i Metropolitów z nimi ułożył oświadczenie, które przesłał Posłowi Francuzkiemu.

Markiz Nointel w liście pisanym do Króla 1672 roku, przytacza wiernie, co zaświadczyli ci Patryarchowie; oto z niego wyimek: „Zaręczyć mogę Waszę Królewską Mość z całą wiernością odemnie jemu należną, że Ormianie i Grecy wierzą w rzeczywistą obecność Jezusa Chrystusa w najświętszym Sakramencie i w przemianę istotną chleba i wina, w Jego Ciało i Krew, że oni cześć oddają Chrystusowi obecne-

mu rzeczywiście i niewidomie w najświętszym Sakramencie.” Uczęszczałem na ich msze i religijne obrzędy, gdzie ta prawda w nieprzyćmionym blasku się okazuje, a Patriarchowie Arcybiskupi, Biskupi, Kapłani, szlachetne i niższego stanu osoby, mieszkańcy nawet wiejscy i gminni mnie o niej uręczali nie szczędząc przekleństw na tych, którzy im inną przyznawali wiarę, nazywając ich oszczercami i kacerzami. (35).

Mogę też do tych świadectw przydać me własne oświadczenie. Często widziałem w Rzymie sprawujących tę Ofiarę Biskupów Ormiańskich i Greekich. Lecz abyś doskonałej się przekonał o jednostajnej wierze Kościoła Wschodniego z Rzymskim względem tego artykułu, możesz przejrzeć w Paryzkim Księgozbiorze Królewskim rękopis grecki pod nazwą: *Prawowierne wyznanie Wiary Katolickiej i Apostolskiej Wschodniego Kościoła*. P. Normannus Luterauin przełożył go na język łaciński, i w Lipsku 1695 r. do druku podał. Tam postrzeżesz, iż Greeki Kościół następnym się objaśnia sposobem: „Po słowach poświęcalnych w tej samej chwili następuje przeistoczenie sakramentalne, chleb w prawdziwe się odmienia Ciało Jezusa Chrystusa, a wino w prawdziwą Krew Jego, chociaż z Boskiego rozporządzenia, przymioty chleba i wina istnieć nie przestają, my zapatrujemy się na Ciało Jezusa Chrystusa nie oczyma, lecz wiarą opartą na słowach: „To jest Ciało moje, to jest Krew moja” i t. d. (36).

Przejdźmy do świadectw innych narodów i wyznań na Wschodzie usadowionych, a postrzeżesz, iż wszystkie stowarzyszenia chrześcijańskie przed XVI. wiekiem różnej nazwy, aż do

naszych czasów zachowują niezmienną wiarę w najświętszy Sakrament.

Osiadły w Alepie Dawid Patryarcha narodu ormiańskiego, w piśmie przesłaném Konsulowi Francuzkiemu 4 Marca 1668 roku, które trzej Biskupi i dwunastu Kapłanów podpisami i pieczęcią stwierdzili, tak się wyjaśnia: „Wierzymy, że istota chleba i wina zostaje przemienioną właściwie i rzeczywiście w Ciało i Krew Zbawiciela, i t. d.” Patryarcha Syryjski Grzegorz, Biskup Damaszku Jan, toż samo, co Patryarcha Alepski i inny Patryarcha Syryjski Andrzej, tój samej treści urzędowe wydali pismo w Lutym dnia 25 r. 1668.

Mateusz Patryarcha Koptów i Egipcyan, w piśmie przesłaném królowi Francyi Ludwikowi XIV. tak się wyraził: „Oświadczamy się w obec wszystkich ludzi, że Koptowie stale wierzą, iż Ciało Jezusa Chrystusa samego, Jezusa Chrystusa wziętego do nieba i na prawicy Ojca siedzącego w swojej własnej istności, przebywa w najświętszym Sakramencie i t. d.”

Patryarcha Nestoryanów zamieszkałych w Mezopotamii, Indyi i Persyi, który przesiadywa w Dyabekirze, oświadczył się w piśmie 1669 r. od siebie i sześciu Kapłanów przesłaném P. Nointel'owi do Konstantynopola, ztamtąd zaś do Francyi, że jego spółwyznawcy wierzą w rzeczywistą obecność i sakramentalne przeistoczenie: „Całemu światu znać dajemy, że odrzucamy naukę przeciwną tój wierze, że przeciwną naukę naszej nauce za kacerską uważamy i wyklinamy wszystkich ośmielających się ją popierać.”

Wynaleźlibyśmy inne świadectwa szczególne, np. świadectwo Konsula narodu Francuzkiego

w Alepie z listu drukowanego 1669 r.—Inne także świadectwa wszystkich narodów odszczepnych na Wschodzie, od Dozyteusza Patriarchy Jerozolimskiego, czyli raczej od licznie zgromadzonego Soboru, któremu ten Patriarcha przewodniczył 1672 roku. Postanowił on ułożyć traktat Synodalny przez 6 Biskupów i 51 Kapłanów podpisany, odczytać go przed całym duchowieństwem na Sobor zebranym i załączyć do ustaw głównego Kościoła (37).

Ten Patriarcha przesłał ów traktat przepisany i stwierdzony własnoręcznie od siebie, Biskupów i Kapłanów Ludwikowi XIV, któremu go ofiarował. Ten rękopis zachowuje się w księgozbiornie królewskim, sam go przeczerałem i sprawdzałem. W nim wyrażono najdowodniej, że każdy Chrześcijanin na Wschodzie wszelkiego wyznania, wierzy w rzeczywistą obecność i sakramentalne przeistoczenie, oraz cześć oddaje Chrystusowi w najświętszym Sakramencie. W 17 artykule wyrażono że: „Chleb jest zamieniony i przeistoczony w prawdziwe, też same Ciało z Najświętszej Maryi Panny w Betlejemie urodzone, temu zaś Ciału trzeba oddawać cześć zwykle Świętej Trójcy okazywaną.” Przy końcu Patriarcha i Synod dodają: Nestoryanie, Ormianie, Kopty, Syryjczycy, Etyopowie zamieszkałi pod równikiem i za nim nawet, przy zwrótniku Kozierożca, każdy w odmiennym zostający kacerstwie, zgadzają się jednak z nami w przedmiotach, o jakichśmy mówili.

Aby ułatwić sprawdzenie tych świadectw powinienem cię ostrzedz, że rękopis ma na sobie N. 424. Pod mnogiemi zaś świadectwy własnoręcznemi Patriarchów i Arcy-Biskupów Ko-

ściola Wschodniego przy końcu następne jest świadectwo Posła Francuzkiego Nointel'a, które dosłownie przepisałem: My Karol Franciszek Olier Nointel, radzca królewski nadworny w Paryzkim Parlamencie i Poseł Jego Królewsko-Chrześcijańskiej Mości przy Porcie Ottomańskiej, poświadczamy tym wszystkim, którym wiedzieć należy, że Dozyteusz Patryarcha terażniejszy Grecki świętego miasta Jeruzolimy, przybywszy do Konstantynopola, nam zapowiedział, że uczynił zadość temu żądaniu, jakiegośmy od niego wymagali, podług chęci wynurzonych w naszych doń listach, mając nadzieję, że za błogosławieństwem Bożem jego pracy udzieloném, zarzuty niedorzecznie czynione, Kościołowi Wschodniemu od Lutrów i Kalwinów tak dalece się rozproszą, że tylko pozostanie hańba oszczercom je popierającym. Po wynurzeniu téj ufności, wręczył nam tę księgę upewniając, że ona została ułożoną i stwierdzoną przezeń, niemniej też od poprzednika jego i przez duchowieństwo całego Patryarchatu, z dodatkiem, że wzmocniony powagą synodalną, tuszył sobie, iż rozstrzygnie dostatecznie, co nie mogło się roztrząsnąć należyście. Dla tego tém usilniej pragniemy, aby podług jego prośby, prawda w téj księdze zawarta, rozgłoszoną i utwierdzoną we Francyi została. Dla zadość uczynienia więc téj prośbie, stwierdzamy tę prawdę własnym i naszego sekretarza podpisem, z wyciśnieniem na niej pieczęci naszej. To świadectwo wydane w pałacu naszym nad kanałem Czarnego morza, dnia 9 Września 1673 r. Olier Poseł Jego Królewskiej i Chrześcijańskiej Mości przy Ottomańskiej Porcie.

Znajdziesz takż w Księgozbiornie Królewskiej

wielki zwój pergaminowy liczbą 413 oznaczony, a na nim skreslone świadectwo Dyonizjusza Patriarchy Konstantynopolińskiego i czterech Patriarchów tegoż miasta, jego poprzedników, stwierdzone od Patriarchy Alexandryjskiego i 39 Metropolitów, których podpisy zamieszczają się na tych świadectwach. Burnet świadczy także, że Kościół Grecki przyznaje rzeczywistą obecność Chrystusa w najświętszym Sakramencie. Oto są jego słowa: „Zdanie Lutrów okazywało się przybliżonem do nauki Greckiego Kościoła, który utrzymuje, że istota chleba i wina, oraz Ciało Jezusa Chrystusa istnieje w najświętszym Sakramencie.” (38).

Te świadectwa wskazują, że wszystkie narody chrześcijańskie przed odszczepieństwem Anglii i Niemiec, toż samo wierzyły, co Kościół Rzymski dziś wierzy. Ich obrzędy najdawniejsze dotyczące się najświętszego Sakramentu, w nich się dotąd nie zmieniły. To cię przekonać powinno, że wiara w nieuchronną obecność i przeistoczenie sakramentalne u wszystkich wyznań chrześcijańskich rozmaitych gałęzi była jednostajną z Kościołem Rzymskim, wiara zatem w te artykuły poprzedziła ich odszczepieństwo. Nestoryanie i Jakobici odłączyli się od Katolickiego Kościoła na początku, czy też w połowie piątego wieku, otoż więc dowód oczwisty, że z największą pewnością jego nauka trwa od trzynastu wieków.

Tak więc pochlebiam sobie, że wiernie i dokładnie uskuteczniłem polecenie, które na mnie włożyłeś. Wykazałem wiarę pierwiastkową Kościoła w sakramentalne przeistoczenie, stwierdzone jasnymi i przekonującymi ustępami, które z dzieł Ojców Kościoła pięciu pierwszych

wieków zebrałem, wiarą także wszystkich Kościołów Wschodnich odszczepionych od Kościoła Rzymsko-Katolickiego, przytoczyłem ich świadectwa, możesz je sprawdzić w Księgozbiornicy Królewskiej. Gdybym to wszystko najoczewiściej udowodnił, chciałbym abyś przytoczył ażeby połowę świadectw moim podobnych, zamiast krasomówskich rozmowań dla zniewolenia nas ku zdaniu swojemu; lecz dopokąd nie przywiedziesz żadnego świadectwa, zdaje mi się, iż nie możesz rościć najmniejszego prawa do przekonania swoich czytelników; ponieważ jeśli nie braknie im zdrowego rozsądku, nie powinni przyganiać Katolikom, że dziś wierzą w te artykuły, którym przed odszczepieństwem Anglii i Niemiec wierzyli na całym świecie Chrześcijanie, od zaprowadzenia Chrystyanizmu. Nigdy się oni nie poważą im przyganiać, że uwikłali swój rozsadek w słodkie jarzmo wiary, ani mniemać, że ich uległość wyrokom sześciu Powszechnych Seborów (39). zasłuży na karanie u tego, co nakazał słuchać Kościoła, lub też zgodność postępowania z uczuciem ich wiary, na nich Go zajątrzy. Jeżeli dobrze roztrząsną, że na igraszkę szyderezą zakrawa z Pisma świętego, przeistoczenie prawdziwego znaczenia słów Zbawiciela przy postanowieniu najświętszego Sakramentu; ponieważ sami się przechwalacie, że ślepo doń lgniecie, zwłaszcza, gdyście odczytali ustępy Kalwina (40) i Bezego (41), oświadczających się, że dosłowne znaczenie wyrażen Jezusa Chrystusa zawiera przeistoczenie sakramentalne. Zgodzą się łatwo, że przeistoczenie łączy w sobie obecność stałą i ciągłą, a gdy raz uznasz tę obecność, prawość swój duszy i rozsadek wzbrownią ci przyganiać czei, jaką oddaje Kościół

Rzymski Chrystusowi w najświętszym Sakramencie obecnemu. Lecz pomimo tego wszystkiego co okazałem, twierdzisz uporcezywie w trzeciej rozprawie swojej: „Że wyobrażenie obecności Chrystusa w najświętszym Sakramencie raz pierwszy rozszerzone było w ósmym wieku” i utrzymujesz to bez zasady, bez wskazania świadectw na stwierdzenie swojego mniemania. Nie zdołałem przed tobą ukrywać, że tym trybem darmo rościsz prawo do przekonania swych czytelników; bo przystać należy na to, że gdyby zasada przeistoczenia, jak sam twierdzisz, w ósmym tylko wieku się pojawiła, pomniki historyczne nam wskazałyby przynajmniej wynalazcę téj dziwotwornej nowości, która nie mogłaby się zaprowadzić bez wielkich przeszkod, sam zaś bez wątpienia przytoczyć nie zaniechałbyś okoliczności, autora, i świadectw, czegoś nie uczynił, acz wielką miałeś chęć o tém przekonać swoich czytelników... Wymieniłem ci świadectwa, lecz musisz znać dzieła Teologów naszych o tym przedmiocie, zwłaszcza wielkiego nauczyciela Kościoła Rzymsko-Katolickiego S. Tomasza z Akwinu.

ROZDZIAŁ II.

O WYKŁADZIE PISMA ŚWIĘTEGO.

*Zwyczaj dowolny wykładu Pisma Ś. Kościoła
Anglikańskiego przeciwny zwyczajowi Kościoła
Rzymsko-Katolickiego. Dowody wyczerpnięte
z nauki niezmiennej Ojców Świętych i
z ich dzieł najgruntowniejszych.*

W drugiej rozprawie wyraziłeś względem
prawidła wiary: „Że wierzysz temu tylko, co
się znajduje w Pismie Świętym, które zawiera
to wszystko, co tylko jest potrzebnym do zba-
wienia.” Lecz wielka niedorzeczność jest w tém,
że wasi duchowni źle Pismo ś. tłumaczą odda-
lając się od wykładu Kościoła, który i pismo sa-
me i pisma Ojców do naszych czasów przecho-
wał. Na to odpowiedzą ci Ś. Hieronim i S. Au-
gustyn z potwierdzeniem tego, co wyrokuja nasi
Teologowie, że nie w słowach Pisma Świętego
tylko znajduje się Słowo Boże, lecz w znacze-
niu, jakie do pisma przywiązał Duch święty. „Nie

mniemajmy mówi S. Hieronim, że na dosłowności Pisma Świętego zależy Ewangelia; lecz na znaczeniu, jakie nadać jej trzeba, ztąd pochodzi, że opaczny wykład zmienia Ewangelią Jezusa Chrystusa na Ewangelią ludzką, albo, co jest gorszem, na Ewangelię czarta" (1). S. Augustyn twierdzi, że wszyscy kacerze uzasadnili błędy swoje na przewrotnych wykładach i omamili słabych swoją namową, że im najczystsze wręczają Słowo Boże; bo w przemowach do nich używali wyrazów Pisma świętego, nadając im błędne znaczenie! (2). Nasi Teologowie mówią, że w fałszywych wykładach Pisma Świętego błąd i kłamstwo są poczytane za prawdę, te *np.* słowa: „To jest Ciało moje” wzięte w znaczeniu dosłowném, zawierają wykaz rzeczywistej obecności, a wzięte w znaczeniu przenośném, bynajmniej go nie udowadniają. Twierdzą, że nieomyślność objawienia byłaby nam najniepożyteczniejszą bez nieomyślności wykładu, że mało by nam się przydało być pewnymi, iż objawienie nas uwiesić nie może, jeslibyśmy się nie upewnili, że bierzemy w prawdziwém znaczeniu wyimek zawierający objawienie, iż z mnogich wyimków roztrząsanych od stron obójga, po większej części mających dwojakie, lub trojakie znaczenie, Protestanci nie mogą żadnej mieć pewności zadowolającej w swoim wykładzie, że sposób jakiego użyli, aby to, lub inne przyjąć znaczenie, chyba tylko na miano opinii zasłuży, bo zkądże Protestanci mogą powziąć tę pewność zdolną ich zabezpieczyć zupełnie od wszelkiej obawy błędny w czynionym wyborze jednego z dwóch znaczeń następczanych częstokroć z prawdopodobieństwem zupełnie jednostajnem? Czy tę pewność powezmą od siebie samych, od swo-

ich pastérzy, od Kościoła, z natchnienia Ducha świętego, lub z samego Pisma Świętego? Nie im nie przystareczy wyszukiwanéj pewności, muszą więc zostać w obrębie mniemań, nie zdolając nigdy wyjść z tego zakresu.

Wasi duchowni nie chcą uznać nieomyślności Kościoła w tłumaczeniu Pisma Świętego; sobie zaś ją przyznają mówiąc: że *Kościół może się bardzo omylić w wykładzie Pisma świętego, my zaś nie możemy się omylić*. Czy nie widać w tém ich oświadczeniu coś większego od pychy i zarozumiałości? Lecz rzeczą jest o czewistą, iż gdyby każdy człowiek znajdował w sobie źródło nieomyślności do tłumaczenia Pisma ś., przymiot ten będąc wspólny wszystkim Chrześcijanom, uczyniłby ich zupełnie zgodnymi w zdaniach dotyczących, wykładu tegoż Pisma. Komuż jednak nie znane są ich spory i niezgody w tym przedmiocie? Gdy więc względem znaczenia Pisma Świętego, tyle jest nieporozumień, nie wynikaż ztąd, że jedni i drudzy mogą błędzić w swoich wykładach, a następnie, że nie każdy człowiek ma dar nieomyślności tłumaczenia Pisma Świętego? Owoż w tym przedmiocie przywiode ci ustęp Wincentego Loryneńskiego, autora w piątym wieku żyjącego, który się wsławił pięknymi i rozsądnymi o religii uwagami, oto są jego słowa: „Nie wszyscy tłumaczą w jedném i tém samym znaczeniu Pismo Święte, z przyczyny jego tajników niezgłębionych, tym samym jego ustępom jedni takie, drudzy inne dają wykłady tak dalece, że ile jest ludzi, tyle może być tłumaczeń, a tak, inny jest wykład Nowacyana, Sabeliusza i Donata, inny Aryusza, Eunomiusza, Macedoniusza, inny Fotyna, Apollinaryusza, Pryscylliana, inny nakoniec Nesto-

ryusza. Potrzeba więc, żeby wśród tylu złożeń, i licznych a rozmaitych błędów, sposób wykładu apostołskiego i prorockiego, był zawsze kierowany podług prawidła wykładu kościelnego i katolickiego.” (3).

Wasi duchowni anglikańscy aby usprawiedliwili swój sposób tłumaczenia, przytaczają następujący wyjątek z Pisma Świętego: *Rozbierajcie pisma; wszakże wierzycie, że w nich jest żywot wieczny.* (4). Łatwo tu dostrzedz, że jakkolwiek pozor zawilóści mieć może ten ustęp nie właściwie użyty, znika wszelka trudność, gdy go na swém miejscu zważymy. Roztrząsnijmy tylko z jakiego powodu Jezus Chrystus wyrzekł te słowa, a postrzeżemy, że w tém miejscu zachęca Żydów do czytania, co Prorocy napisali o Messyaszu i do wyróznienia, czy to, co wyrazili, nie odnosi się najwłaściwiej do najświętszej Osoby Jego. Wiadomo bowiem, że duchowni anglikańscy opuszczają w użyciu sposób porównywania i sprawdzania textów Pisma Świętego; bo w ich katechizmach treść nauki w krótkich i zwięzłych jest wyrażona słowach. Usiłujecie wszystkie okresy swój nauki wrazać młodzieży od lat dziecinnych i na pamięć neżyć słów, któremi się ta nauka jasno wyraża. Z szacunkiem też i przychylnością ku tej nauce młodzież się wychowuje, wzrasta i wieku dojrzałego dochodzi. Któż tu nie postrzeżga, że nie drogą rozbióru i wyrozumienia nabywa tę naukę; lecz jój wpażaniem od mistrzów i względną powolnością im okazywaną. Przyjmują młodzieńcy tę naukę za niewątpliwą, nim się uzdolnią jój prawdę roztrząsnąć, gdy zaś ją potóm roztrząsną uważnie, wówczas tak czynią to, będąc już ngruntowani w wierze nawyknięciem, lub zamiłowaniem

nauki od swoich przodków podanej. Wiadomo z pewnością, że duchowni anglikańscy spółwyznawcom swoim wmawiają co wierzyć powinni, nim się okażą zdolnymi do roztrząsania, ostrzegają ich nawet z wielkim zapalem, com wyczytał w twoich rozprawach, aby się strzeegli skłaniać ucho na odpowiedzi, jakie się czynią ku obronie Kościoła Katolickiego.

Naturalnym wypadkiem z roztrząsania dowolnie Ksiąg Pisma Świętego, były zmiany mniemań między Protestantami. Strażburg 1523 roku już przyjął Luteranizm. Dwudziestego czwartego roku po jego wprowadzeniu Marcin Bucer, Wolfgang Capiron i drudzy Kaznodzieje Protestantscy zarzucili naukę Lutra, a jeli się nauki Karlostadt'a; 27 roku Bucer napisał obronę Zwingliusza i Oekopolampad'a, a ganił najsilniej zdanie Lutra (5), i tak się zapędził, iż twierdził, że początkowy teolog odpowie na wszystkie jego zarzuty; 29 roku, Bucer i Hedion znajdując się na rozprawie marburgskiej jako Posłowie Strażburgscy, jawniej jeszcze bronili Zwingliusza i Oekopolampad'a przeciw Lutrowi; 30 roku zaczęto ubarwiać i oglądać naukę kalwińską w zwyczajnem wyznaniu zwanem wyznaniem czterech miast, a temi są: Strażburg, Konstancya, Memming i Lindau, wyznanie to było podane sejmowi ausburskiemu, który je odrzucił. 31 roku Posłowie czterech miast, przelożyli sejmowi smelkaldskiemu tłómaczenie ich wyznania, które przyjęto; lecz same wyznanie odrzucone zostało; 32 roku Konsystorz i Magistrat Strażburgski usunęły wyznanie czterech miast i przyjęły uroczyście wyznanie augsburskie, tak więc Strażburg w małym lat przeciagu był Luterskim, Zwingliańskim, potem obustronnym,

nakoniec znowu Luterskim, a wszystko przez intrygi Bucera. Widzieć to można w historycznym opowiadaniu, które się znajduje na początku księgi obrzędowej Protestantów Strażburskich zatwierdzonej powagą władz miejskich; jak gdyby Rzeczpospolita Strażburska donosząc szczegółowie publiczności o swoich odmianach wiary i przyczynach, jakie do nich ją spowodowały, chciała uczynić dla Religii Katolickiej rodzaj zaszczytnego wynagrodzenia za samowolność domierzoną w odrzuceniu wiary swoich ojców, i całemu światu wskazać konieczność nległości nieomylnej powadze dla ustalenia wiary i nieco zasady, w której się odwołują do roztrząsania prywatnego. Niepodobna wprawdzie, żeby na widok tych zmian tak częstych, tak zbliżonych jednych ku drugim, nie postrzeżono rychło, że rząd i narod zamiast jęcia się ustępów najjaśniejszych i najdokładniejszych Pisma Świętego, jak to uczynić zamierzano, poszły ślepo za wyobrażeniami dziwaczными swoich niebacznych mistrzów, których godny wyśmiania nierozum, zdaje się poniósł zasłużoną karę za znieważoną Kościoła Rzymskiego powagę. Też same zmiany trafiają się w kościołe anglikańskim; któż nie czytał dzieła Bossueta o różnych zmianach w Kościołach Protestantskich? Oto jak się wyraża w jednym ustępie sławnej téj księgi rozprawiając o reformie przez Henryka VIII zdziałanej: „Gdy ciemnemu pospólstwu wytłómaczono, że Pismo Święte jest najjaśniejsze, że w niem pojmie wszystko, co tylko wyrozumieć jemu trzeba, a przeto może się obejść bez wykładu Pastérzy, bierze więc za prawdę niewątpliwą najpiérwsze jego znaczenie, które się umyślowi jego nastrecza, to zaś, do którego na-

wytkło wydaje się dlań najprzydatniejszém Lecz trzeba było ten lud ostrzedz, że często litera zabija, a w mnogich ustępach wydających się najjaśniejszemi, Bóg częstokroć ukrył największe i najstraszliwsze głębokości." (6). To mi przywodzi na myśl wyrok Zbawiciela: „*Kto nie uwierzy, będzie potępiony*” (7). Czy mogą sobie pochlebiać, że wierzą dobrze ci wszyscy, co przestają na wykładzie dowolnym Pisma Świętego? tego rodzaju wiara zamiast ukształcenia na szczerego wyznawcę wiary, jest raczej sposobniejszą do utworzenia filozofa chwiejącego się, podając mu powody, aby wątpił o wszystkiem, i przywołując go do tego stanu, w jakim się znalazł jeden z najznakomitszych ludzi w Strażburgu P. Bartenstein, który w liście z Jeny ogniska Luteranizmu przesłanym do pewnej znakomitej damy francuzkiej, to jój objawia: „Rano wyznajemy tu jedną wiarę, a po południu drugą”, te zmiany skłoniły go do szukania prawidła wiary zdolnej utrwalić niestałość jego umysłu, nie mógł go indziej znaleźć prócz tylko w Katolickim Kościele; bo w tym tylko Kościele znajduje się prawidło wiary pewne, powszechne, nicomylne, zastosowane nakoniec do pojęcia wszystkich stanów ludzi. Te uwagi zwróciły na łono Kościoła Katolickiego P. Haller’a, męża pięknych przymiotów, filozofa niemieckiego (8); uczonego Edwards’a, który się wyprzysiągł błędów w Wersalu, Panią Ranelagh którą poznałem w Rzymie i wiele innych wyższego stanu osób (9). Te osoby bardzo światłe pojęły, iż nie ma wątpliwości, że Kościół Katolicki tłómaczy Pismo Święte zgodniej z natchnieniem Ducha świętego, niżeli każdy w szczególności człowiek. Skończę ten przedmiot na przytoczeniu innych o nim u-

stępów z dzieł Świętych Ojców czerpanych. Ci wielcy mężowie starożytności zawsze się uciekali do prawidła wiary Kościoła Katolickiego w pokonywaniu kacerzy. S. Atanazy nie mógł dość się wydziwić, że Aryanie śmieli rozbiierać przedmioty na powszechnym Soborze roztrząsione (10). S. Ambroży mawiał: „Zostajecie przy mnie mówi Pan, jeżeli się trzymacie strony Kościoła, gdzie jestem z wami; gdzie jest Kościół, tam jest pewna posada waszej nadziei, tam jest pewny fundament waszej duszy (11). S. Augustyn względem zarzutu trudnego do rozwiązania za pomocą Pisma Świętego powiada: „Jeżeli się lękacie obłąkać się w jakim zawilém pytaniu, aby je rozwiązać, radźcie się Kościoła, który przez Pismo Święte będące w tym przedmiocie wyrocznią jest wskazany najpewniejszym sędzią.” Tym sposobem wszyscy wielcy mężowie jednomyślnie z nauczycielami świętymi pierwszych wieków poznali, że ten sam Kościół, który podaje księgi święte zaręczając za ich prawdziwość, upewnia nas także o prawdziwem znaczeniu, w jakim je brać należy. Na tych zasadach wsparty S. Augustyn, zawsze trafny w swoich rozprawach z kacerzami, dał biegłemu Manichejczykowi Faustowi godną podziwiania odpowiedź, która dziś jeszcze niemniej jest moną przeciwko tobie, przywiode ją tu w zupełności, a postrzeżesz, iż dla zastosowania jej do ciebie, trzeba tylko przemienić nazwy osób. Nie wierzyłbym Ewangelii, gdyby mnie do tego nie skłaniała powaga Kościoła. Katolicy mnie rzekli: wierz Ewangelii, i słów ich usłuchałem, dla czego nie miałbym ich słuchać, gdy mnie rzekną, nie wierz Manichejczykowi? obieraj co chcesz, jeśli mi powiesz: Wierz

Katolikom, którzy mi powiadają, abym ci żadnej wiary nie dawał; położywszy w nich zaufanie, powinienem je odmówić tobie. Jeżeli zaś mi powiesz, nie wierz Katolikom, jakim prawem pozwalasz sobie zmuszać mię do wiary Manicheusza za pośrednictwem Ewangelii? wszak jeżeli uwierzył Ewangelii, nie inaczej to się stało, tylko przez opowiadanie wiary przez Katolików. Może jeszcze powiesz, dobrze czynisz, wierząc Katolikom zalecającym Ewangelią; ale niebacznie zawierzyłeś ich mowom ganiącym Manicheusza. Czyż mię już masz za nierozsądnego, iżbyś mnie zniewolił, bez żadnych dowodów, uwierzyć temu, co chcesz, a nie wierzyć temu, co nie chcesz? (12). Jeśliby S. Augustyn odczytał twoje dzieło, gdzie zwłaszcza na 28 stronie przy końcu pierwszej rozprawy wstawiasz spółwyznawcom swoim, że jeśli wątpią, iż zostają w prawdziwym Kościele, aby się do ciebie udali, a sam ich przekonasz, pytam, czy S. Augustyn mógłby dokładniej odpowiedzieć tobie czém inném, jak ową tak dobitną daną Faustowi odpowiedzią?

Zakończę ten artykuł zdaniem tegoż Nauczyciela Kościoła: Wiara Katolicka powiada, przewyższa wszystkie bogactwa, wszystkie skarby, wszystkie zaszczyty ludzkie, wszystek nabytek światowy. (13).

Rozważywszy te wszystkie świadectwa, które tu przywiódłem nie z mojej głowy; lecz z godnych wiary Ojców Świętych wyjęte, czy się ośmielisz co zamierzyłeś w trzeciej rozprawie swojej, przyganiać Kościołowi Katolickiemu, że tłumaczenie Pisma Świętego sobie zachował? jak gdyby każdy człowiek, a nawet nieuk mógł

lepiej je wyjaśniać, niżeli Kościół, który otrzymał władzę od Samego Boga wykładać Pismo Święte?

Nie mogąc atoli ukryć przed sobą oczewistości dowodnej, żeście się odszczepili od prawdziwego Kościoła Jezusa Chrystusa, którym jest Kościół Rzymsko-Katolicki, dla uniknięcia wszelkiej przygany, staracie się usilnie wmówić swoim czytelnikom, że przekształciciele wiary w Anglii, nie zamierzali utworzyć nowego Kościoła; lecz mieli na celu przywrócić pierwotną naukę Kościoła i dla tego w piątej rozprawie swojej dodaje: „Cała nauka reformowanego kościoła naszego w Biblii się zamyka.” Właśnie jakby Kościół Katolicki nie był najwierniejszym jej zawsze tłumaczem, wreszcie kończysz swą rozprawę wzywając Kościół Rzymski, aby się jął ścieżki do zbawienia prowadzącej i z wyrażeniem uprzejmiej przychylności uręczasz, że twój kościół pośpieszy go przyjąć na łono swoje z najszczerzszym uczuciem, nim zaś to uczyni kościół Rzymski, sam prosisz Boga, żeby go wywiódł z ciemności na światło.” W rzeczy samej, ten obrót mowy bardzo jest stosowny i podobny w swoich wyrażeniach temu, jakiego Kościół Rzymski zawsze używał w przemowach do swjej obłąkanej dziatwy, za którą przesyła nieustannie modły najzarliwsze do Syna Boskiego; iż się mi zdaje, żeś tych wyrażień od niego pożyty, skoro zaś, jakośmy dowiedli niezbitemi świadectwy, Kościół Rzymski jest prawdziwym Kościołem, więc samście się od niego odszczepili, nie zaś on od was, gdyż jakośmy powiedzieli, on istniał od 15 wieków przed waszém jego przeistoczeniem, wyznaj tedy, że wyrażenie przez ciebie użyte jest niestosowne w twych

ustach, w jego zaś ustach najwłaściwszém się wydaje.

Przepomniałem odpowiedzieć na inne twierdzenie. S. Grzegorz podług twojego zdania jest ostatnim Biskupem Rzymskim ograniczającym troskliwy zarząd własną dyecezyą, nie rozciągającym swojej czujności na wszystkie Kościoły Chrześcijańskie. Dla poparcia tego mówisz nam prosto i bez dowodów, że Jan Patryarcha Konstantynopolitański był wówczas powszechnym Biskupem. Łatwo jest ten błąd wykazać, trzeba tylko przebrać treść listów Św. Grzegorza. One po większej części były pisane w szczególności, lub społem do Biskupów rozmaitych narodów i zawierają rady, nauki, rozporządzenia, jakie zwierzchnik czynić powinien. W pierwszym liście zaleca wszystkim Biskupom Sycylii odbywać każdego roku Sobor Prowincjonalny (14), w 17 nakazuje wszystkim Biskupom Włoskim pojednać z Kościołem dzieci Lombardzkich ochrzczonych w kacerstwie aryjskiem (15), w 65 wzbrania Biskupom Numidyjskim wyświęcać na Kapłaństwo Donatystów (16), w 15-m księgi drugiej, zaleca wszystkim Biskupom Dalmacyi przywrócić do urzędu Archi-Dyakona Honorata usuniętego od Natala Biskupa. (17). Nie wspomnę tu o rozkazie danym Biskupowi Neapolitańskiemu Demetryuszowi, aby przyjmował do społeczności swojej kacerzy, oświadczających chęć powrotu na łono Kościoła, chociażby to oświadczenie miało być nieszczerem (18), ani o poleceniu daném Leandrowi Sewilskiemu Biskupowi obowiązującém go, aby we chrzcie zamiast potrójnego zanurzania, przestał na jedném, dla tego, iżby ztąd nie korzystali Aryanie (19), ani o

poruczeniu Leonowi Korsykańskiemu Biskupowi zwiedzić Kościół Aleryjski (20), ani o stałości, z jaką nalegał na Biskupa Kagliaryjskiego w Sardynii, aby zgromił dumę i nierozsadek Dyakona Liberata (21), ani o pogróżkach czynionych wszystkim Biskupom Epiru, że ich ukarze podług całej surowości ustaw kanonicznych, jeżeli się poważą brać pieniądze za poświęcenie Kapłanów (22), ani o radach danych Izychiuszowi Patriarsze Jerozolimskiemu względem czuwania z większą troskliwością nad utrzymaniem pokoju w swoim Kościele (23). W listach S. Grzegorza tego rodzaju zdarzenia tak są częste, że lękałbym się znużyć cię szczegółami mnogich, prawie jednostajnych wypadków; lecz aby nie brakło istotnej oczewistości, przytoczę list jego przesłany do wszystkich Biskupów Francuzkich (24). „Za przyzwoitość osądziliśmy mianować podług starożytnego zwyczaju brata naszego Wirgiliusza Biskupa Arlateńskiego naszym u was zastępcą, aby on za wydarzeniem jakiegobądź sporów między braćmi spółkapłanami, przeplatając dzielność powagi umiarkowaniem i roztropnością je uspokajał, w imieniu mojem, powagą jemu nadaną od Stolicy Apostolskiej.... Aby jeżeli się wzniesie jaka sprzeczka względem artykułu wiary, lub w jakiegokolwiek innej sprawie, której ważność rozstrzygnięcia Stolicy Apostolskiej będzie wymagała, po dojrzałym rozbiornie przesyłał do nas uwiadomienie, byśmy je zaspokoili wyrokiem, żadnej nieulegającym wątpliwości.” Nakoniec przydaje: „Uznaliśmy również za powinność ostrzedz, aby żaden z was nie przedsiębrał dalekich podróży bez pozwolenia tegoż Wirgiliusza brata i Spół-Biskupa naszego. Wiecie, że tak zalecają nakazy poprze-

dników naszych, których mądrość poruczała ich władzę tym, co przed nim tu zarządzali.”

Abym nie opuścił w wywodzie rzeczy o której mowa, przywiode tu wymaganą przysięgę, której wspomniany Papiież wymagał od Biskupa odszczepnego, który chciał powrócić na łono Kościoła, jej formę sam ułożył: „Ja Biskup... poznawszy sidła odszczepieństwa, w jakie się wplątałem, powracam za łaską Bożą do jedności ze Stolicą Apostolską, aby zaś kto nie mniemał, zem nieszczerze się nawrócił, oświadczam się pod karą złożenia z Biskupstwa i pod klątwą, oraz przyrzekam tobie, a za pośrednictwem twojem Świętemu Piotrowi Xiążęciu Apostolów, jego Namiestnikowi błogosławionemu Grzegorzowi i po nim następcom, że na żadne namowy nie powrócę nigdy do odszczepieństwa; lecz zawsze będę zostawał w jedności z Kościołem Katolickim i w posłuszeństwie Najwyższemu Pastérczowi Rzymskiemu.” (25): Czy teraz po tylu dowodach nie zaniechasz jeszcze twierdzić, że Jan Patryarcha Konstantynopolitański miał najwyższą władzę nad Kościołami, nie zaś Biskup Rzymski? Cóż to się znaczy, że wyczytuję w S. Grzegorzu, iż Biskup Konstantynopolitański acz się pyszni mieszkaniem w Stolicy Państwa, nie wypiera się przecież spółnie z Cesarzem swojej podległości dla Stolicy Rzymskiej (26). S. Grzegorz pisał takż do Jana Patryarchy Konstantynopolitańskiego, że uwolnił pewnego kapłana od wyroku niesprawiedliwie w sądzie patryarchalnym nań wydanego (27)., mianuje Stolicę Apostolską Głową wszystkich na świecie Kościołów (28), która odpowiada za utrzymanie jego członków w stanie zawsze kwitnącym i świętym, dopóki nie ubliżą szacunku i

podległości Świętej Stolicy, jako ich głowie (29). Po tém wszystkiém, na jakiejże zasadzie chcesz nam wmówić, lub dowodzić rzecz wcale przeciwną? Nie jest-że to odmawiać wiary rzeczywistym historycznym faktom; jedném słowem nie jest-że to twierdzić, że jest noc, gdy słońce jeszcze znajduje się nad poziomem? Zostawiam to do rozstrzygnięcia czytelnikowi. Jeżeli więc pierwszeństwo Kościoła Rzymskiego jest dowiedzioném, że tak rzekę, matematycznie, jak dwa, a dwa równe są cztery, czy możesz dorzecznie ganić to, co nam ten Kościół do wierzenia podaje, jako tłumacz Pisma Świętego; mając prawo je wyklądać od Boga Samego sobie nadane?

W piątój i szóstój rozprawie powiadasz, że twój kościół utrzymuje: „iż nauka Kościoła Rzymskiego co do czysca, odpuszczenia grzechów, odpustów, nie mniej też mszy świętej, komunii pod jedną postacią, czei obrazów i relikwii, wzywania Najświętszej Maryi Panny i Świętych, zwykłych modłów za umarłych i odprawiania nabożeństwa w języku obcym, jest istnym tegoż Kościoła wymysłem. Tym sposobem nas przekonywasz oczewiście, że łatwo wszystkiemu zaprzeczyć nie zadając sobie pracy w przywodzeniu powodów dla czego się przeczy. Muszę wyznać, że ten sposób jest najwygodniejszy; lecz czyliś przekonany, iż twoi czytelnicy, jeżeli posiadają cokolwiek światła i rozsądku, zechcą ślepo przestać na twych twierdzeniach bez sprawdzenia źródeł, co im zwykłeś zalecać, gdy idzie o usprawiedliwienie zasady, że wszystko Pismem Świętym się dowodzi? alboż mniemasz, że nie zechcą też sprawdzić źródeł i obaczyć, czyli istotnie to, co Kościół Rzymski wskazuje do wie-

rzenia dzisiaj, jest jak sam ręczysz, temu przeciwném, czemu on wierzył w pierwszych wiekach i temu, czego nauczali pierwsi Ojcowie Święci? Dla tego to, znając jaką ma wagę ich świadectwo na stronę tego Kościoła i przewidując, że twoi czytelnicy uczynią przegląd pisma Ojców i znajdą dowody przeciwne twoim naukom, starasz się nadwątlić ich zaufanie a odwołując się w całym dziele swojem dla poparcia twoich twierdzeń, do ich powagi, przydajesz na 149 stronicy: „Okazując atoli największe poszanowanie zdaniom pierwszych Ojców Kościoła, daleceśmy od całkowitego na ich powadze polegania.”... Lecz się bojąc podobno, że czytelnicy mogą się obrazić za okazywanie nader małego szacunku tak wielkim geniuszom, którym bez wątpienia nikt się nie ośmieli wyrównać, dodajesz: „Przypuszczamy, że Ojcowie Kościoła dziwnie są pomocni do wyrozumienia Pisma Świętego, my zaś z wiarą przyjmujemy ich świadectwo względem nauki, jaką przyjął Kościół, jakby drogę do zbawienia, która im była odkazaną. Tak więc, jeżeli znajdujemy naukę dziś wyjaśnioną, która nie była objaśnianą podczas ich opowiadania, odrzucamy tę naukę, jako nie wchodzącą w skład wiary chrześcijańskiej. Oni posiadali mądrość, która do zbawienia prowadzi i zdolność do uczynków dobrych.” Dziw niesłychany! Wszakże oto sam czynisz Ojcom świętym zaszczytne wynagrodzenie za ubliżony im szacunek w powyższém wyrażeniu swojem; cóżkolwiek bądź stanowczo wyznales, że oni są dziwnie pomocni do wyrozumienia Pisma Świętego i nauczają drogi zbawienia, przez to dajesz nam przewagę nad sobą, albow nie wykładamy Pisma Świętego podług Ojców Kościoła? Nakoniec nie wątpię,

izbyś nie został sobie sprzecznym, gdy zechcesz im zawierzać; a ponieważ okazałeś im hołd należny oświadczając, iż tylko do nich się w tém odnosisz, to mi sprawia nadzieję, że ich przyjmiesz świadectwo. Wnet ci je przywiode: w nich postrzeżesz, że wiara i zwyczaje Rzymskiego Kościoła terażniejszego, które poczytujesz za wynalazek jego i zabobon, są rzeczywiście też same, jakie powszechnie w pierwszych wiekach istniały. Dla poparcia tego twierdzenia, wskażę tobie wyjątki najzasadniejsze oznaczając strony, gdzie się znajdują, jak to czyniłem dotąd. Rozpocznę od Mszy Świętej i Kommunii pod jedną postacią.

ROZDZIAŁ III.

OFIARA SAKRAMENTALNA, ALBO MSZA SWIĘTA,

udowodniona Pismem Świętém, podaniem kościelném, wyjątkami najzasadniejszemi Ojców pięciu pierwszych wieków i nawet zwyczajem wszystkich kościołów od Kościoła Rzymskiego odszczepionych.

Względem Mszy Świętej mówisz w czwartej rozprawie swojej: „Kościół nasz odrzuca błędy teoretyczne na których ta nauka polega, nade wszystko zabobony i zwyczaje prawie bałwochwalskie do których prowadzić musi.” Oto są twoje wyrazy, obaczmy, czy mają one najmniejszą cząstkę prawdy. Rzeczą jest pewną, że Chrześcijaństwo we wszystkich czasach powszechnie uważało ten obrzęd za sprawę najświętszą; najważniejszą w religii i nigdy się nie wahali w przyznawaniu, że bierze początek od samego Jezusa Chrystusa, najwyższego Kapłana nowego przymierza. Między autorami za czasów apo-

stolskich piszącymi o prawdach Religii Chrześcijańskiej, których dzieła posiadamy, niema starszytniejszych nad świętego Justyna i świętego Ireneusza.—Wiesz, iż święty Justyn pisał pięćdziesiątego roku po śmierci Jana S. Apostoła, a św. Ireneusz był uczniem św. Polikarpa, którego S. Jan był nauczycielem. Po tych dwóch autorach najbliższych apostoelskich czasów, następują Tertullian i S. Cypryan. Piérwsi dwaj pisali przy końcu drugiego wieku, a drudzy w połowie trzeciego stolecia. Cóż odpowiesz: jeżeli ci przedstawię wzięte z nich najoczewistsze i najdowodniejsze świadectwa? Oni wszyscy poświadczają najwyraźniej, że ofiara Mszy świętej była powszechnie ustanowioną w świecie chrześcijańskim, aby tego nieuznać, trzeba się wyrzec świadectwa oczu własnych, ludzkiego rozsądku i dobrej wiary.

S. Justyn w rozmowie z Tryfonem mówi: „Bóg oświadeza, że miłuje wszystkich czyniących ofiarę, jaką Jezus Chrystus składać nauczył, to jest ofiarę najświętszego Sakramentu, ona się przygotowuje z chleba i wina, tę ofiarę czynią Chrześcijanie po wszech stronach świata (1). Przywodzę go tobie, jako świadka, wskazującego nam swego wieku zwyczaj. Poddawać pod wątpliwość powszechny za czasów S. Ireneusza na całym świecie chrześcijańskim, zwyczaj, zdaje mi się, sam to przyznasz, nie tylko być oznaką niepojętego uporu, lecz nawet rodzajem szaleństwa.”

S. Ireneusz nas upewnia: „Że Jezus Chrystus przez poświęcenie chleba i wina nauczył nas czynić nową ofiarę nowego zakonu, że Kościół przyjąwszy ją od Apostołów, ofiaruje po wszystkim świecie; że podług proroctwa Mala-

chiasza (2), Bóg odrzucił dawne ofiary, a postanowił tę najczystsza ofiarę, która od wschodu słońca aż do zachodu ofiarowaną bywa Najwyższemu, przez nią Imię Jego jest wielbioném pomiędzy narodami (3), to jest między tymi, którzy przed swoim nawróceniem żyli w pogaństwie. Co na to odpowiesz? będziesz-li jeszcze utrzymywał, że ludzie zmienili własność Eucharystyi? że Jezus Chrystus utworzył tylko najświętszy Sakrament, a ludzie zuchwali poważyli się z niego uczynić ofiarę? Jacy więc są ci ludzie tak lekkomyślni? Chciej nam ich wskazać. Uważ, iż święty Ireneusz nas upewnia, że Kościół otrzymał tę ofiarę od Apostołów, ci zaś ją czynić od samego Chrystusa się nauczyli. Czy ten święty Biskup, gdy tak mówi, zasługuje u ciebie na wiarę?" lub też go sądzisz być jej niegodnym? Czy on był świadom przedmiotu, o którym mówi, lub mu brakło potrzebnych o nim wiadomości? Zkąd on to wiedział? Bez wątpienia, dowiedział się od swego nauczyciela świętego Polikarpa, pierwszego Biskupa Smirny, który obcował osobiście z Apostołami i brał nauki od św. Jana Ewangelisty.—Może powiesz, że Apostołowie oszukali św. Polikarpa mówiąc, że się nauczyli od samego Chrystusa poświęcać tę ofiarę, acz jej nigdy nie było? Albo może św. Polikarp oszukał świętego Irenusza twierdząc, że otrzymał od Apostołów naukę, o której, aby oni mówili, nigdy nie słyszał? nie dosyćże tego jednego świadectwa, aby zamknąć usta ludziom obłąkanym, którzy uwłaczając Mszy świętej, przeciw nowym wynalazkom ludzkim krzywić nie przestają?—Wiész: wszakże, że Anglia zniosła Mszę świętą, którą wraz ze Chrztom świętym przyjęła.

O! na wieluż miejscach Tertulian o ś. ofierze Chrześcijańskiej nie wspomina? dosyć go tylko przeczytać, ofiara, o której on mówi, nie jest inną, tylko ową, którą Katolicy dziś odprawują na ołtarzach swoich: Oto są jego słowa: „Wierni mieli zwyczaj, za czasów jego, odprawiać ofiarę za zdrowie cesarza (4), nie pozwalamy niewiastom ani nauczać, ani chrzczyć, oni sprawować ofiary w Kościele (5). Powodu do wychodzenia z domu mieć nie mogą niewiasty, chyba gdy one nie mają powodów istotnych dla nawiedzenia chorych, lub dla znajdowania się na ofierze, albo dla słuchania słowa Bożego (6). Że wielu Chrześcijan za jego czasów lękało się bez przyczyny post złamać uczestnicząc w ofierze świętej, że ten obowiązek pobożności nie może im przeszkadzać i jeśli by mieli jaką obawę, łatwo jej można zaradzić obecnością na ofierze, odłożeniem przyjęcia najświętszego Ciała Jezusa Chrystusa na dzień inny, a tym sposobem mogą uczynić zadość i owej pobożności i obowiązkowi poszczenia (7). Czy nie postrzegasz w tych wyjątkach wyraźnego dowodu, że zwyczaj sprawowania najświętszej ofiary był w pierwszych Chrześcijaństwa wiekach powszechny?—

Ś. Cyprian ów doskonały nauczyciel, godzien pomieszczenia między świadkami pierwotnej starożytności, przestaje na twierdzeniu wyraźnymi słowy, że Jezus Chrystus jest ustanowicielem ofiary Mszy świętej i mistrzem ją odprawiać uczającym (8), że jest Arcy-Kapłanem Najwyższego według porządku Melchizedecha, że jako Melchizedech ofiarował chleb i wino, Jezus Chrystus użył tych samych istot, dla utworzenia z nich Ciała i Krwi swojej i dla ustanowienia ofiary przesyłanej Bogu Ojcu swojemu (9). On nas u-

wiadania także, że za czasów jego i przed ich nastaniem, był zwyczaj upowszechniony odprawiania Mszy świętej za wiernych umarłych, gdyż wykazawszy jak nie przystoi, aby osoby poświęcone sprawowaniu obrzędów u ołtarzy zaprzętały się zbytęcznie doczesnemi czynnościami, twierdzi: „Że Biskupi jego poprzednicy bardzo mądrze rozrządzili, gdy kto z wiernych przeznaczy duchownego na opiekuna swoich dzieci, aby zaniechano odprawiać ofiarę za pokój jego duszy (10), z czego się domyślamy, że odprawiano za wszystkich wiernych ofiarę, zwłaszcza za tych, którzy nie dali powodów zażaleń na siebie. A ponieważ według świadectwa tak świętego nauczyciela, Biskupi jego poprzednicy ustanowili to urządzenie, cno zaś obejmowało zwyczaj już ustalony odprawiania za umarłych ofiary, ztąd wynika, że poszukując źródła tego zwyczaju, musimy dojść aż do czasów Apostolskich. Tertullian także zalicza go między zwyczaje od Apostołów wprowadzone; lecz w Piśmie świętem niewskazane, coroczną ofiarę za umarłych w dniu ich zejścia (11) i za powinność ją przyznaje wdowom tak ważną, iż śmiało twierdzi: „Że gdy jęj nie dopełniają, albo się wyrzekły mężów swoich, albo z nimi związek zerwały. (12). Sam zaś, co nader silnie powstajesz przeciw temu zwyczajowi, nie czytałżeś w Tertullianie tak bliskim czasów apostolskich, o zwyczaju odprawiania ofiary za umarłych w dniach rocznicy ich zgonu, według apostolskiego podania? Nie postrzegłżeś w św. Cypryianie urodzonym przy końcu drugiego wieku ze sposobu jego wyrażień, że on przypuszczał zwyczaj odprawiania za umarłych ofiary tak dawnym, jak sam Chrystyanizm? Przejrzyj piąty oddział Katechi-

zmu S. Cyrylla Biskupa Jerozolimskiego, ułożony w połowie czwartego wieku, dla nauki do chrztu się sposobiących, święty nauczyciel użył w nim słów prostych i zrozumiałych dla dania tym nowowiercom wyobrażeń prawych i dokładnych o tajemnicach i obrzędach religii chrześcijańskiej. Tryb jego wyrażen, których treść tylko przywiodę, wskazuje, że ofiara Mszy świętej była zwyczajem kościelnym w tym okresie upowszechnionym „Odprawiając, mówi on ofiarę, modlmy się przy jój końcu, za tych, co między nami pomarli, tusząc, że ich dusze wielką otrzymują pomoc z przesyłanej do Boga straszliwej ofiary na ołtarzach naszych i z modłów jój towarzyszących (13). Zapytuje on potem, jak się to dzieje, że wzmianka czyniona podczas ofiary, czyni ulgę duszom i sam odpowiada na to pytanie, porównaniem króla, który posyła na wygnanie poddanego za złe uczynki: „Jeśli by krewni winowajcy, mówi on, złożyli w darze królowi złoty wieniec dla uśmierzenia gniewu jego, to posłużyłoby do zniewolenia go, aby skrócił czas, lub złagodził karę jego wygnania, modląc się więc za umarłych podczas ofiary, nie wieniec Bogu ofiarujemy; lecz Jezusa Chrystusa, Syna Jego, za grzechy umarłych i nasze, aby uczynić miłościwym dla nich i dla siebie tego Boga, który z przyrody swojej do łaskawości jest skłonny (14). Te słowa wskazują powszechny zwyczaj Kościoła należycie skreślony i wyjaśniony dla wszystkich, których usposabiał do poznania wiary i nabycia prawdziwej pobożności w tym wieku, po którym Chrystyanizm był w najświetniejszym stanie, wraz po śmierci Konstantyna W., on będąc pierwszym Chrześcijańskim Cesarzem usilnie starał się, aby go rozkrzewić.

Cóż powiem o św. Augustynie? Możnaż przypuścić, abyś go wcale nie czytał i nie wiedział czego w tym przedmiocie naucza? zwłaszcza, w dziewiętej księdze swoich wyznań, w niej opowiada, że święta Monika jego matka przed śmiercią nie prosi, aby jój ciało nabalsamowano, ani żeby ją pochowano w grobie rodzinnym, ani żeby wystawny pogrzeb jój sprawiono; lecz jedno tylko życzenie wynurzyła, iżby wspomianą była podczas ofiary ołtarza (15). Musisz wiedzieć, że ten św. nauczyciel Kościoła, wyraża w tej samej księdze, jak po śmierci matki odprawiła się naszego odkupienia ofiara w obec jój zwłók, co też i u nas jest we zwyczaju, przy tej zaś okoliczności on nie urócił, ani jednę łezkę podczas całego obrzędu; lecz nazajutrz rano rzewnie płakał (16). Tenże św. Augustyn wyliczywszy kacerstwa, gdy wspomina Aeryusza przygania mu, jako najpiérwszemu ze wszystkich zwodzicieli, którzy się zhańbili nauczając, że nie trzeba, ani się modlić, ani odprawiać ofiar za umarłych (17)—Wszyscy Ojcowie, którzy skreślali spis kacerstw, zwłaszcza św. Epifaniusz (18), św. Jan Damascen, św. Izydor, wymiatali też samę przyganę kacerzom. Czy teraz będziesz jeszcze twierdził, że dawny Kościół nie zostawił dla nas wzoru, ani Ojcowie piérwszych wieków żadnych dowodnych świadectw o Mszy nam nie przekazali? (19) Mniemasz-li że tu się kończą świadectwa, jakich mnie przystarcza godna szacunku starożytność, dla udowodnienia zwyczaju odprawiania ofiar za żywych i umarłych? Nie, zaiste! nader szczupłą częśćką ich przytoczyłem, poczet świadków tak jest wielki, równie jak mnóstwo dowodów, że mam trudność wybrać z nich celniejsze. Czytam jeszcze w świętym Augustynie:

„Ze ofiara sakramentalna po wszystkich ofiarach starego zakonu nastąpiła, a zamiast dawnych ofiar Ciało Jezusa Chrystusa bywa ofiarowane i dawane wszystkim doń uczęszczającym (20). W św. Chryzostomie wyczytuję, że Jezus Chrystus zamienił ofiary i w miejscu krwi bydła, kazał samego Siebie ofiarować. (21), W świętym Ambrożym znajduję, że „Jeśli Jezus Chrystus nie Sam ofiarę teraz składa, ofiarowanym jednak bywa na ziemi, gdy Jego się ofiaruje Ciało (22). Henryk VIII przywodzi też same świadectwa św. Ambrożego, tudzież innych Ojców Kościoła o tym przedmiocie w księdze swojej przeciw Lutrowi dla zbicia błędów jego wydanej (23). W św. Grzegorzcu Niseńskim także wyczytałem, że „Jezus Chrystus przez tę sakramentalną ofiarę Sam Siebie składa, jako błagalną za nas ofiarę, jako Kapłan i Baranek społem poświęca Siebie w ofierze, co rzeczywiście uczynił, gdy dał swoje Ciało na posiłek, a Krew swoją za napój uczniom swoim (24). W św. Cyryllu Alexandryjskim znajduję, że „Syn Boży ofiarowany został dobrowolnie na ostatniej wieczerzy, nie przez swoich nieprzyjaciół; lecz Sam przez Siebie (25). Odczytawszy te wyrażenia w najuczestniejszych mistrzach, którzy przemawiali powszechnym językiem ówczesnym, twierdząc, że gdybyś je zgłębił, nabrałbyś niewątpliwie tych samych wyobrażeń, jakie posiadamy względem ofiary Mszy świętej, która w najświetniejszych wiekach Kościoła za najświętszą, najdosłojniejszą i najdzielniejszą tajemnicę chrześcijańską była uważana. Gdy znajduję także w świętych Ojcach mnóstwo szczegółów nam wykazujących odprawianie ofiary Mszy świętej, zastosowanej do tych celów, na jakie my ją dziś odprawiamy, gdy postrzegam, że uważano

za powinność na nią uczęszczać i z niej doznawano rychłych i cudownych skutków, gdy np. dowiaduję się od Euzebiusza, że przy poświęceniu Kościoła Jerozolimskiego, wielu Biskupów mądrze do ludu przemawiało, a pozbawieni daru wymowy, usiłowali błagać Boga odprawianiem niekrwawych ofiar i modłów tajemniczych za Kościół Boży, za pokój powszechny, za zdrowie cesarza i potomstwa jego (26). Gdy postrzegam S. Leona doradzającego, jak trzeba postępować, kiedy kościoły są nader szczupłe do pomieszczenia tłumu wiernych” nie należy się wahać w ponowieniu tej ofiary za niepomieszczonych dla ciasnoty w świątyni” (27). Gdy czytam w św. Fulgenyuszu rozwiązanie jemu przelozonej trudności; to jest, czy trzeba przesyłać ofiarę do Boga Ojca, czyli też łącznie do trzech Osób i gdy słyszę go jak w odpowiedzi wskazuje na powszechny zwyczaj Kościoła Katolickiego ofiarowania nierozdzielnie Najświętszej Trójcy Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa (28). Gdy uważam, że wielki Sobór Nicejski mocno przygania Dyakonom poważającym się dawać Komunię świętą Kapłanom, przywołując za powód: „Ze ani ustawa, ani zwyczaj nie nakazują tym, co mają władzę poświęcać Ciało Jezusa Chrystusa w ofierze, aby je przyjmowali od tych, co tej władzy nie mają (29). Gdy się dowiaduję z dzieł S. Augustyna, że Trybun Hesperysz uskarżał się na złych duchów dręczących w jego domu niewolników i bydła” Kapłan doń przybył, a gdy odprawił ofiarę Ciała Jezusa Chrystusa, natychmiast ustaly czarta napaści (30). Gdy znajduję w św. Grzegorzcu Wielkim: „że niewiasta każdego tygodnia zamawiała ofiarę Mszy świętej za swojego męża, którego umarłym poczyty-

wala, chociaż tylko w niewoli zostawał, on zaś bywał swobodny od więzów, za każdym razem podczas odprawianej Mszy świętej (31), wszystkie te świadectwa i liczne inne, które dla mnóstwa trudno przywodzić, wskazują tak oczewiście zwyczaj wieków upłynionych, jak oczy moje przedstawiają mi najjaśniejszy zwyczaj teraźniejszy.

Usuń na stronę księgi, z których wyczerpnałem te świadectwa, ale tylko przypatrz się gmachom, kościołom i świątyniom, obejrzyj ich budowę, czy jest choć jedna bez chóru? Na cóż ten chor? Jaki jego użytek? Komuż nie wiadomo, że chor jest przeznaczony do pomieszczenia ołtarza i odosobnienia ludu od Kapłana, tudzież sług jego podczas ofiary, eo możesz lepiej jeszcze zauważać w najdawniejszych kościołach naszych rzymskich, których budowa po większej części sięga pierwszych wieków Chrześcijaństwa. Wiadomo, że gdzie chór, tam się mieści wielki ołtarz, gdzie zaś bywają ołtarze, tam się odprawia ofiara Mszy świętej. Otoż więc kamienie i mury niemniej jasnie świadczą, jak ludzie. *Jeśli ci milczeli, kamienie wołać będą.* (32).

Co się tyczy Mszy świętej, skutków jej i dzielności, jako błagalnej ofiary, wypada mi wskazać czego naucza Sobor Trydentski, który poważają wszyscy Katolicy Rzymscy; ten mówi najprzód: że Bóg tą ofiarą przebłagany, udziela grzesznikom, za których się ona odprawia, dar pokuty, tak więc zniewoleni łaską, do Boga się nawracają, proszą usilnie i otrzymują odpuszczenie grzechów, byleby wypełnili uczynki pokutne, jakie im nakazuje Boska sprawiedliwość. Drugi skutek Mszy świętej, jako błagalnej ofia-

ry ten jest, że jedna wiernym już usprawiedliwionym przed Bogiem, odpuszczenie kar doczesnych Bogu zadłużonych, w tym albowiem celu odprawia się ta ofiara za dusze, które zeszyły z tego świata w łasce Boskiej (33). Wskazawszy dowody wyjęte z dzieł Ojców świętych, których częśćką małą, abym cię nie znużył, przywiódłem, chciałbym pominąć mnogie świadectwa o Mszy świętej umieszczone w Pismie świętym; bo jako dobry teolog, nie możesz ich nie znać, przywiódę atoli dwa, lub trzy z niego wyimki. Jezus Chrystus powiedział: *Czyńcie to na pamiątkę moję* (34). Wszyscy teologowie nasi jednomyślnie z Kościołem Rzymskim twierdzą: „Ze Jezus Chrystus poświęcił Ciało Swoje i Krew Swoję na ofiarę, nie tylko wtenczas, gdy został przybitym do krzyża; lecz też, gdy odprawiał ostatnią wieczerzę ze swojemi uczniami; zład się okazuje, że powinniśmy składać Bogu też samą ofiarę; ponieważ Zbawiciel wyraźnie nam rozkazał: *Czyńcie to na pamiątkę Moję*, abyśmy to czynili, co On czynił. Jezus Chrystus poświęcił Swoje Ciało i Krew Swoję jako błagalną ofiarę, nie tylko na drzewie krzyżowém; lecz nawet podczas ostatniej wieczerzy, jeżeli więc chcemy Go naśladować podług rozkazu nam danego, powinniśmy takż przy sprawowaniu tajemnic świętych poświęcać Jego Ciało i Krew w błagalnej ofierze za grzechy nasze.” Wyrzeczone słowa Zbawiciela naszego, gdy podawał kielich uczniom swoim: *Ten jest kielich nowego testamentu we Krwi Mojój, który za was wylan będzie* (35), też samą prawdę stwierdzają. S. Tomasz z Akwinu i wszyscy Teologowie utrzymują: „Ze kielich, który Krew zawierał, nie był za nas przelany na krzyżu i na wieczerzy

tylko wylanie kielicha, stać się mogło, otoż więc oni się odzywają, Ciało Jezusa Chrystusa nam dane na wieczerzy, Krew Jezusa Chrystusa za nas przelana podczas wieczerzy”, a S. Matusz przydaje, że to się dzieje na odpuszczenie grzechów. (36).

Co się tyczy proroctwa Malachiasza, którego wyżej kilka słów przytoczyłem wzmiankując o S. Ireneuszu, oto cały z niego wyimek: „Nie mam chęci do was; mówi Pan Zastępów i daru nie przyjmę z ręki waszej. Bo od wschodu słońca aż do zachodu, wielkie jest Imię Moje między narody, a na każdym miejscu poświęcają i ofiarują Imieniu Memu ofiarę czystą; bo wielkie jest Imię Moje między narody, mówi Pan Zastępów” (37). Nikt się dziwić nie będzie, że Kościół Rzymsko-Katolicki upatruje w ofierze Mszy świętej dosłowne spełnienie tego proroctwa. Ofiary albowiem dawnego przymerza ustały, Sam Bóg je odrzucił, najwłaściwiej jest podług nauki Kościoła Rzymskiego wnioskować, że Bóg na ich miejscu nową ofiarę ustanowił, nieskończenie czystą, która się poświęca na całym świecie od wschodu słońca, aż do zachodu, a zwyczaj jej odprawiania powszechnie się rozszerzył między wszystkimi narodami niegdys bałwochwalcami. Nie można zaiste przyganiać Kościołowi Rzymskiemu, jakoby dawał słowom proroczym znaczenie naciągane; ponieważ najdawniejsi mistrze Chrystyanizmu z nim się zgadzają względem tego znaczenia, co sprawdzisz, odczytawszy dzieła S. Justyna (38), S. Ireneusza (39), S. Cypryana (40), Euzebiusza z Cezarei (41), S. Chryzostoma (42), S. Augustyna (43), Teodoretę (44), S. Jana Damascena (45). Wiesz, że Melchizedech Kapłan Najwyższego

ofiarował Bogu chleb i wino jak zapowiedziano w 14 rozdziale księgi rodzaju i że użył na ofiarę wyłącznie tych istot, a przez to odróżnił się tak dobitnie, od wszystkich ofiarników zwykle poświęcających Bogu krwawe ofiary; tu też dobrze się objaśnia dla czego Dawid zowie Jezusa Chrystusa *kapłanem wiecznym, podług Melchizedechowego porządku*. Nazywa Go *kapłanem wiecznym*; bo podług zdania Teologów, Jezus Chrystus nie przestanie codziennie ofiarować Ciała i Krwi swojej przez ręce kapłanów, aż do końca świata. Mianuje Go *kapłanem podług porządku Melchizedechowego*, bo Jezus Chrystus użył na ofiarę od Siebie Samego ustanowioną, tych samych przedmiotów, jakich używał Melchizedech. Możesz ztąd się przekonać, że ten wykład jest takim, jaki znajdujemy w dziełach S. Klementa Alexandryjskiego (46), S. Cypryana (47), Euzebiusza z Cezarei (48), S. Ambrożego (49), lub też autora księgi o Sakramentach aż dotąd noszącej jego Imię, S. Hieronima (50), S. Augustyna (51), S. Jana Damascena (52), S. Teofilakta (53) i wielu innych. Po przejrzeniu tych świadectw, jeśli by kto śmiał przeważać te wielkie świeczniki w Kościele Katolickim, okazałby nierozumną pychę; lecz nie wniósłby ludziom rozsądnym swojej, nad nimi w rozumieniu Pisma Świętego wyższości.

Apostołowie objaśnili swoje zdanie względem ofiary, której ustanowienie Kościół Rzymski przyznaje Chrystusowi według porządku Melchizedechowego. Oni twierdzą, że: „Wszelki najwyższy kapłan bywa postawiony ku ofiarowaniu darów i ofiar” (54). Tu czynią uwagę Teologowie, czy się godzi przeczyć, żeby Chrześcijanie Biskupów i Kapłanów nie mieli? Czy nie byli

uznawani po wszystkie czasy Biskupi za najwyższych Kapłanów, oni powinni składać dary i ofiary za grzechy ludu, niema zaś innéj ofiary prócz Baranka bez skazy, którego rzeczywiście ofiarują na ołtarzach. **S. Paweł** porównywając Ołtarz Chrześcijański z pogańskim i żydowskim ołtarzem (55) wykazuje oczewiście, że stół do poświęcenia ofiary przeznaczony, jest tym ołtarzem, jakim był ów ołtarz, na którym Żydzi swoje zabijali ofiary, a poganie ofiarowali bydła bożkom. Również dla ustalenia doskonałego stosunku potrzeba, iżby chleb święty rozdawany na stole, był pierwiej ofiarowanym prawdziwemu Bogu na prawdziwym ołtarzu. Bo jako zasilając się mięsivami ofiarowanemi bałwanom, ludzie uczestniczyli w ofierze i rzeczywistego dopuszczali się bałwochwalstwa; tak też przyjmując Ciało i Krew Jezusa Chrystusa wprzód ofiarowane na ołtarzu od kapłana, uczestniczą w ofierze i przez tę najdoskonalszą sprawę religijną Boga uwielbiają; tak o tém Kościół święty naucza, przydaje też Apostoł: „Nie możecie być uczestnikami Stołu Pańskiego i stołu czartowskiego.” Daje on poznać jednéj i drugiéj stronie prawdziwy ołtarz i prawdziwą ofiarę. Dokładniej, jeszcze wskazuje w XIII rozdziale listu do Żydów, twierdząc że: „Mamy ołtarz, z którego nie mają mocy jeść, którzy przybytkowi służą (56). Jeżeli posiadamy ołtarz, mamy też ofiarę, jeden bez drugiéj istnieć nie może. Nic dostatecznie okazuję, że Apostołowie i Prorocy rozprawiali zgodnie z duchem Kościoła względem ofiary Mszy świętéj i stosownie do niezbędnego dowodu wyjętego ze słów Ustanowiciela ofiary? Któż są ci bezbożni, co śmieli znieważać i niweczyć tak dawny i tak powszechny

szacunek miany dla ofiary Mszy świętej, przedsięwziąwszy zamienić w uczucia wstrętu głębokie poważenie jej okazywane od Chrześcijan? Czy oni byli mężami enoty i świątobliwości tak nadzwyczajnej, iż nawet cudami się wslawili? Bynajmniej, owszem warci byli kary śmierci podług zbioru praw Justyniana, gdzie się mieści następująca ustawa tego cesarza: „ktoby się kusił pojąć za żonę dziewicę Bogu poświęconą, śmiercią ukaranym zostanie” (57). Dzieje wskazują nazwy tych przestępców i potwarców mszy świętej, Kościoła Katolickiego i Namiestników nim rządzących, odczytajmy tylko je uważnie. Kończąc zatem na twierdzeniu, że przed wiekiem XVI wszystkie narody chrześcijańskie, nawet odłączone od Kościoła Rzymskiego, miały zwyczaj ofiarowania Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, pod postaciami chleba i wina za żywych i umarłych, że także wszystkie chrześcijańskie narody, te nawet, które dawno zerwały związek z Kościołem Rzymskim, dotąd zachowują starożytnego zwyczaj.

Wiadomo, jakie czynili zabiegi Niemieccy Protestanci od początku prawie XVI wieku, aby Konstantynopoliński Patryarcha zatwierdził wyznanie wiary ausburskie. Melancton przelożył je na język grecki pod nazwą zmyśloną Pawła Dalscius'a i przesłał Patryarsze Józefowi, który nie raczył mu dać żadnej odpowiedzi. W lat 14 potem, Crusius nauczyciel greczyzny i łaciny w Tubingskiej Akademii i Jakób André duchowny tego miasta, ponowili przesyłkę tego wyznania do Patryarchy Jeremiasza za pośrednictwem Szczepana Gerłacha kapelana Luterskiego wyznania przy poście cesarskim w Konstantynopolu. Po długich i częstych wzajemnych

pismach, Patryarcha usilnie ich prosił, aby zaniechali rozpraw o religii, z przyganą, że skazili znaczenie Pisma świętego, poczytując Protestantów za nieprzekonanych; ponieważ odrzucawszy podanie prawdziwe Kościoła, zaniechali światła, które ich mogło podźwignąć z błędów. Ten albowiem Crusius dokładnie oświadczony z wiarą Greków przez ich Patryarchę i Gerlach'a, świadczy, że Grecy mają siedm Sakramentów, że wierzą w sakramentalne przeistoczenie, że ofiarują we mszach swoich Ciało i Krew Jezusa Chrystusa Bogu Ojcu za grzechy kapłanów i niewiadomość ludu (58). Co się tyczy wiary Rosyan w najświętszy Sakrament, P. Lilienthal Poseł Szwedzki w Rosyi dla zadowolenia wymagań P. Pomponne nadzwyczajnego Posła Francuzkiego przy Królu Szwedzkim, udał się do Arcy-Biskupa Gazy Paysius'a Ligorydius'a i dostał od tego pastéra obszérne pismo skreślone 1666 roku, którego piérwopis w Księgozbiórze Paryzkim S. Germana się znajduje. Oto jak on wyjaśnia mszę świętą: „Msza jest ofiarą błagalną, ustanowioną dla wyjednania odpuszczenia grzechów żyjącym i umarłym, dla przebłagania gniewu Boskiego i odwrócenia kar nam grożących....; bo chociaż ofiara nie wyradza z siebie łaski bezpośrednio na wzór Sakramentów, jedna atoli moc ubłagania Boga i zniewolenia, aby udzielił daru pokuty, za którego pośrednictwem otrzymujemy usprawiedliwienie (59). Tenże P. Pomponne obowiązał Moldawianina Mikołaja Spatariusza, aby mu przysłał opisane zdanie Moldawianów o najświętszym Sakramencie. Ułożył on pismo, które później wydrukowano pod nazwą: *Stella orientalis et occidentalis splendoris*. W czwartym artykule tego pisma on wyraża mówiąc o

Mszy świętej: „Wierzymy, że ofiarowanie tajemniczy jest właściwą i prawdziwą ofiarą nowego przymierza, przez którą Bóg się staje miłościwym dla żyjących i umarłych.” (60).

Markiz Nointel Posel Francuzki przy dworze Tureckim, na usilne prośby katolickich nauczycieli walczących z Hugonotami, aby im przystarczył świadeetw pewnych i dowodnych o wierze Greków względem przedniejszych artykułów spornych, korzystał z tój okoliczności tak zřecznej, jemu nadarzonej podczas zjazdu siedmiu Arcy-Biskupów Greckich do Konstantynopola. Przełożył im na piśmie 15 artykułów mu przysłanych z Francyi i na nie się domagał ich odpowiedzi. Na trzeci artykuł tak odpowiedzieli: „Ze najświętszy Sakrament jest ofiarą za żywych i umarłych ustanowioną od Jezusa Chrystusa i przekazaną Kościołowi podaniem Apostołów.” Tę urzędową odpowiedź stwierdzili podpisami na Przedmieściu Konstantynopolitańskim Pera 1671 roku 18 Lipca, Bartłomiej Heraklei, Jeremiasz Chalcedonii, Metodysz Pizydy, Mitrofan Czyzku, Antoni Ateński, Joachim Rodyjski, Neofil Nikomedyjski Arcy-Biskupi.

Oprócz tego poświadczenia, wskażę wyroki dwóch Synodów zwołanych od Greków. Pierwszy się odprawił na wyspie Cyprze w Leukazy 1668 r., pod przewodnictwem Arcy-Biskupa Nicefora. Hilaryon Cykada, Biskup Cypryjski wybrał z niego wyjątki główniejsze, które przesłał do Francyi, ich pierwopis znajduje się w Księgozbiornie Opactwa S. Germana: Wyjaśniwszy względem Mszy świętej wszystko, co zawierały inne poświadczenia, przydaje: „Ktokolwiek powie, iż Msza święta nie jest ofiarą niekrwawą, błagalną za żywych i umarłych, że nie potrzeba

oddawać czei Chrystusowi w najświętszym Sakramencie, niech będzie uważany za kacerza, niech podlega wszystkim karom i pomnieniom kościelnym na kacerzy uchwalonym. Synod przydał na końcu pisma, że ta wiara w sakramentalną ofiarę jest w sercu czterech Patryarchów Konstantynopolińskiego, Antyocheńskiego, Alexandryjskiego, Rosyi, Moskwy, Bulgaryi, Serwii, Mizyi niższej i wyższej, Epiru, Arabów i Egipcyan.

Drugi Synod odbył Patryarcha Dożyteusz w Jerozolimie, na rozkaz jego i członków Synodu, został ułożony wyciąg synodalny pod nazwą *tarczy wiary* i posłany Ludwikowi XIV, jako dowod niezbity wiary ludu jego zwierzchnictwu podległego, ten wyimek znajduje się w Księgozbiornie Królewskim. Dożyteusz mówiąc o Mszy świętej, tak się wyraża: „Ze ona jest ofiarą prawdziwą i błagalną, odprawianą za wszystkich ludzi pobożnych, żywych i umarłych i dla pożytku wszystkich, co się wykazuje z modlitw ofiary.” Przy końcu zaś dodaje, że Nestoryanie, Ormianie, Kopty, Syryjczycy, Etyopi, pod równikiem osiedleni i za Kozierożca zwrótnikiem, już dawno odszczepieni od Greków, jednak z nimi się zgadzają względem liczby Sakramentów, rzeczywistego przeistoczenia i ofiary Mszy świętej. „Co my, tak on wyraża, widzimy oczyma naszymi i zmysły nam o tém zwiastują w Jerozolimie naszym Grodzie świętym, dokąd ze wszęch stron świata tłumy prostaczków, bez nauki ciągle pielgrzymują.” Patryarcha Antyocheński na wzór Jerozolimskiego w piśmie Markizowi Nointel (61) wręczonóm wyraził: „Wierzymy, mówi on, że Msza jest prawdziwą ofiarą niekrwawą, której doskonałość tyle przewyższa ofiary skła-

dane w prawie Mojżesza, ile Baranek Boży, który przyszedł dla zglądzenia grzechów świata, przewyższa swoją zacnością zwyczajnych baranów, pozbawionych duszy rozumnej, tudzież ile Kapłan wieczny podług Melchizedechowego porządku wyższym jest przez Swoją doskonałość od kapłana obleczonego słabościami i do grzechu skłonnego; Messyasz bowiem we Mszy świętej jest ofiarowanym i ofiarującym, przyjmującym i dającym, podług wyrażen Sw. Jana Chryzostoma. Ofiarujemy tę ofiarę niekrwawą Najwyższemu, aby odpiścił grzechy popelnione od wiernych żyjących i umarłych, tak nas pouczała święci Apostołowie od Messyasa nauczani.”

Oprócz Greckiego Kościoła, istną dotąd jeszcze na Wschodzie inne chrześcijańskie stowarzyszenia Jakobitów i Nestoryańskie odszczepione od Kościoła Katolickiego daleko piérwiéj, nizeli się odłączył Kościół Grecki, one atoli jednostajnie utrzymują z Kościołem Rzymskim i Greckim względem ofiary Mszy świętej. Jakobici uznawali w Chrystusie jedną naturę, nimi rządzą następcy Dyoskora Patryarchy na Soborze Chalcedońskim potępionego, ten Sobor usunął ich w r. 451 od Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Dotąd istnieje znaczny poczet ich kościołów w Asyryi, Armenii, Egipcie i Etyopii. Nestoryanie przypuszczający dwie osoby w Chrystusie potępieni przed trzynastu wiekami od Soboru w Efezie odbytego w r. 431 mieszkają w Azyi, Mezopotamii, Dyarbeku, Persyi, Tartaryi i w głębi Indyi. Oba odszczepieństwa jednostajną z Katoликami o istocie Mszy świętej mają wiarę i jednozgodnie ją odprawiają zwykle za żyjących i umarłych. Nic łatwiejszego nad wyświechtlenie tego przedmiotu równie dowodnemi, jak poprze-

dnie wyimkami. Poczniejmy od Jakobitów. Liczne kościoły ormiańskie w Alepie, Ispahanie i Eczmiadzinie należą do Jakobitów kacerstwa. Załączam tu oświadczenia urzędowe skreślone od Patryarchów tych trzech kościołów.

Patryarcha Ormiański w Alepie osiadły, rozprawiając jako zwierzchnik duchowny swojego ludu, tak się objaśnia w piśmie 1 Maja 1668 wydaném: „Uwielbiany czeią Bogu należną Jezusa Chrystusa w najświętszym Sakramencie utajonego i ofiarujemy w ofierze Mszy świętej dla wyjednania odpuszczenia grzechów żyjącym i umarłym, toż samo Ciało, które było ukrzyżowane i też samą Krew na Kalwaryi wylaną;” a w końcu dodaje: „Jeżeli kto się ośmieli powstawać przeciw tej nauce, niech będzie przeklętym.” Trzej Biskupi i całe duchowienstwo alepskie podpisało ten wyrok. P. Baron Konsul Francuzki świadczy, że on został stwierdzony podpisami i pieczęcią w jego obecności.

Arcy-Biskup Ormian Ispahańskich, przesłał następne świadectwo Królowi Francuzkiemu: *Potentissimo coronato Ludovico regi gentis victricis Francorum*, wydane 10 Grudnia 1671 r. i podpisane od trzech Biskupów, łącznie z duchowienstwem Ispahańskiem. Arcy-Biskup i duchowni jemu podwładni w niem się oświadczejają przeciw 13 artykułom nauki Lutra i Kalwina, gorzko się żaląc, że im obelżywie ją narzucają. Pomiędzy artykułami, na które tak silnie powstają, w czwartym wyrażono: „Zc Msza nie jest ofiarą błagalną, a przeto nie powinna się odprawiać za żywych i umarłych.”

Patryarcha Ormian Eczmiadzińskich osiadły w Armenii większej zwanój Araratską, silnie takż powstaje przeciw tym artykułom, w jedno-

stajnych prawie wyrażeniach. On przybył dla własnych spraw do Konstantynopola, gdzie ówczasowy poseł przy Ottomańskim dworze P. Markiz Nointel, prosił Patriarchę, aby wyjaśnił artykuły, które były przedmiotem sporu między Katolikami i Protestantami. Ten jemu oświadczył urzędowem pismem, (ono się mieści w Księgozbiornie Święto-Germańskim) że: „Uszy jego nigdy nie słyszały nic podobnego uroszczeniom Kalwinistów i Luteranów; że od nich popierane zdania nigdy mu do myśli nie przyszły, że je odrzuca jako pełne jadu, jako zaraźliwe artykuły, zapowiadając, że ani on, ani jego współwyznawcy nie mogą słuchać nawet rozpraw tak okropnych bez głębokiej boleści.” Czwarty artykuł przezeń z wielkim wstrętem odrzucony, był ów, który wyżej, przytoczyłem, w nim kacerze twierdzili: „Ze Msza nie jest ofiarą błagalną, przeto więc nie trzeba jęj ofiarować za żyjących i umarłych.”

Widzisz tedy, że doskonała jest zgodność między zdaniem Jakobitów i zdaniem Kościoła Rzymskiego względem Mszy świętej, obaczmy, jak utrzymują o tym przedmiocie Nestoryanie; wskażę tu świadectwo Metropolity Nestoryanów mieszkającego w mieście Dyabekirze. Ono wydane zostało 1669 r. 24 dnia miesiąca zwanego Nizan. Oto wyrazy Patriarchy Józefa i jego duchowieństwa: „Z największém dowiedzieliśmy się podziwieniem, że niejakiś syn czarta z narodu francuzkiego (P. Claude duchowny w Charenton) śmiał wyrządzić straszliwą obelgę Kościołowi Wschodniemu, przyznając mu kłamliwie, że nie wierzy i nie przyjmuje najświętszej tajemnicy świętej Ofiary. Wierzymy mocno, że po wymówionych słowach Jezusa Chrystusa od Kapłana, na

mocy władzy jemu z nieba udzielonej, istota chleba zmienia się w istotę Ciała Pana naszego Jezusa Chrystusa, istota zaś wina w istotę Krwi Jego najdroższej, po czém nie z chleba i nie z wina nie pozostaje, prócz przymiotów obójga. Ofiarujemy to Ciało, które było ukrzyżowane, tę Krew przelaną na Kalwaryi za wielu i za nas samych, to jest za żyjących i za umarłych, za odpuszczenie grzechów i kar, na któreśmy zasłużyli, wyklinamy przeciwnie wierzących, którzy tej nauki nie przyjmują.” Cóż jest dowodniejszego nad to poświadczenie? Katolik Rzymski wyjaśniając swoją wiarę w tajemnicę najświętszego Sakramentu, nie zdołałby wyłożyć myśli swojej w dokładniejszych i wyrozumialszych słowach. Dla przekonania się naocznie o prawdzie tu przytoczonej, możesz się udać do Księgozbioru Królewskiego w Paryżu i tam odczytać rzezonony rękopis.“

Otoż udowodniłem prawdę rzetelną, że wszystkie Kościoły Wschodnie, od Rzymskiego Kościoła odłączone przed wielu wiekami, z nim się zgadzają względem mszy świętej, powtarzam jeszcze, iż wszystkie Kościoły na Wschodzie, bo prócz trzech odemnie wzmiankowanych, to jest Greków zwanych Melchitami, Jakobitów i Nestoryanów, niema innych na Wschodzie.—Wszystkie narody chrześcijańskie oprócz Rzymskich Katolików, należą w tych krajach do któregośkolwiek z tych trzech wyznań.

Jżeliśmy tedy gruntownie okazali, że wszystkie Wschodnie Kościoły jednostajnie z nami wierzą względem artykułu Mszy świętej, równie jest oczewistém, że jednozgodnie i bezpośrednio wierzyły przed nastalym sporem Lutra. Niewątpliwie dowiedzioném zostało, że w chwili roz-

poczętych waśni ofierze Mszy świętej uwłaczających, zwyczaj jej odprawiania był utrwalonym po wszystkich kościołach chrześcijańskich na całej ziemi, u tych nawet narodów, co się odszczepiły przed dwunastu wiekami od Kościoła Rzymskiego. Można teraz wyzwąć najskłonniejsze do kłótni umysły, niech się odważą tej prawdzie zaprzeczyć.

Ztąd wniosek oczewisty, iż jeżeli przed nastaniem w XVI wieku przekształcenia wiary wszystkie kościoły azjatyckie i afrykańskie równie jak europejskie, miały zwyczaj odprawiania Mszy świętej za żywych i umarłych, więc kościół powszechny trzymał się tego zwyczaju, podług zaś twojego zdania, kościół powszechny jest zgromadzeniem wszystkich kościołów pojedynczych. Lecz z jednej strony Kościół Rzymski w twoich oczach jest kościołem pojedynczym, i w tym względzie podległym go uważasz obłąkaniu, z drugiej zaś strony twierdzisz, że kościół powszechny zbłądzić nie może. Tak więc nie myśląc razem z tobą, żeby wszystkie pojedyncze na świecie kościoły mogły się porozumieć z sobą w przyjęciu i zatwierdzeniu nauki wierze przeciwnej, zasada nauki powszechnie przyjęta od wszystkich kościołów pojedynczych, powinnaby według twego zdania, uchodzić za prawdę nieprzepartą. Taka jest właśnie twoja zasada. Kościół powszechny nie może, jak powiadasz zatwierdzić i upoważnić obrzędu błędami i zabobonem przepelnionego, a tém bardziej jeszcze go rozszerzać, gdy zaś przed Lutrem kościół powszechny przyjmował i jawnie upoważniał ofiarę Mszy świętej, jaka u nas dziś jest we zwyczaju i ten zwyczaj tak odprawiania, jak się dziś ona odprawuje, istniał po wszystkich

pojedynczych kościołach, te zaś kościoły pojedyncze łącznie uważane składały zwany od ciebie kościół powszechny: nie możesz więc bez wyprzania się własnych zasad twierdzić, że msza jest obrzędem skażonym błędami i zabobonem. S. Augustyn najzręczniejszym wyraża, jak daleko zбочyli kacerze od mądrości chrześcijańskiej, gdy znieśli mszę świętą. Najnieroztropniejszym jest głupstwem powstawać przeciw temu, co Kościół zachowuje na całym świecie (62).

Kończę ten przedmiot twierdzeniem, że ofiara Mszy świętej zwykle odprawiana w naszych i Wschodnich Kościołach, wskazuje oczewiście, iż zwyczaj jej odprawiania poprzedził odszczepieństwo, które swym zgubnym wpływem usunęło te kościoły od Katolickiego Kościoła, ten albowiem zwyczaj wykazałem ustępami czerpanymi z dzieł Ojców świętych. Bo gdyby ta ofiara była nowotnym wynalazkiem i brała swój początek od Rzymskiego Kościoła, zostawszy ustanowioną od Papieżów podług twójgo twierdzenia, lub od Łacińskich Biskupów, jakimby sposobem, pozwól sobie spytać, kościoły odszczepione zawsze sprzeczne Katolickiemu Kościołowi, mogły się chwycić zwyczaju, gdyby ten nie był im wspólny. Czy nie usiłowały zawsze się odróżniać raczej, niżeli go naśladować? Od czasu więc odłączenia, jakie trwa dotąd, widzimy, że przed dwunastu i trzynastu wiekami, ta ofiara była powszechnie odprawiana w Kościele; ponieważ niepodobna wymienić, ani w czwartym stuleciu, ani w poprzedzających go wiekach, żadnego ustanowiciela obrzędu wszędzie rozkrzewionego, a przeto nie zachodzi wątpliwość, że nie tylko na zasadzie sławnej ustawy S. Augustyna; lecz na zasadzie zdrowego rozumu dla wynale-

zienia jój początku, trzeba koniecznie sięgnąć czasów apostołskich, na co bez wątpienia pozwolisz.

Mogłem cię znudzić licznemi wyimkami i świadectwy, lecz wiesz, że się podjął nie używając pozornych rozumowań, na jakie się zdobywać nie potrafię; lecz prostemi i gruntownemi dowodami cię przekonać; tak więc, zamierzam uskutecznić moje przyrzeczenie najsumieniej, ze szczegółami, na jakie będę mógł się zdobyć. Przystępuję teraz do Komunii świętej pod jedną postacią.

ROZDZIAŁ IV.

O KOMMUNII ŚWIĘTEJ POD JEDNĄ POSTACIĄ.

Niesprawiedliwe uroszczenie Kościoła Anglikańskiego względem najświętszego Sakramentu, który przyjmuje Kościół Katolicki z upoważnienia Pisma Świętego i Ojców Kościoła.

W trzeciej rozprawie swojej na 136 stronie obwiniasz Kościół Rzymski: „Że on podzielił najświętszy Sakrament, dając go świeckim osobom pod jedną tylko postacią, przeciw zaleceniu Pisma świętego i zwyczajom pierwszych wieków” Spodziewam się jednak cię przekonać wyjątkami z Pisma świętego i wszystkich Ojców pierwszych wieków, *naprzód*: że przyjmując, pod jedną postacią, również jak pod dwiema postaciami Go przyjmujemy; (a) *powtóre*: że Jezus Chrystus

- (a) Kościół Katolicki nie broni przyjmować najświętszego Sakramentu pod dwiema postaciami wyznawcom z Nim połączonym nie łacińskiego obrzędu inie gani tego zwyczaju.

obiecuje przyjmującym Go pod jedną postacią jednostajne skutki, jakie otrzymują ci, co łącznie pod dwiema postaciami przyjmują; *potrzebie*: że pierwiastkowi Chrześcijanie nie poczytywali za obowiązek pod dwiema Go przyjmować postaciami i najczęściej przedstawiali na przyjęciu pod jedną postacią; *nakoniec*: że w Ewangelii niema żadnego nakazu obowiązującego wszystkich wiernych do uczestnictwa w picciu z kielicha, a pożywanie pod jedną postacią nie przeciwnego nie zawiera ustanowieniu od Jezusa Chrystusa tego Sakramentu.

Wszyscy nasi Teologowie zgodnie wykładają: „Że jako Ciało ludzkie przyjęte od Jezusa Chrystusa nie przestaje zostawać połączonem z Jego Bóstwem, tak również nie przestaje być złączone z duszą Jego; a będąc Ciałem ożywiającem przez złączenie się ze Słowem, zostaje też niemniej Ciałem ożywiającem przez związek utrzymywany z Duszą Boga-człowieka, ztąd wynika, że przyjmując pod jedną tylko postacią Komunią świętą, przyjmujemy całego Chrystusa, Jego Ciało, Jego Krew, Duszę i Bóstwo. Jezus Chrystus rzeczywiście nie może być przyjmowanym częściami, ani w połowie, On jest nierozdzielny i wszelki podział Jego byłby tak przeciwnym przyrodzeniu i doskonałości Jezusa Chrystusa, iż Jan Apostoł poczytuje tego za poprzednika i za ucznia Antychrysta, kto by się poważył Go rozdzielać (1). Jeżeli dwie postacie oznaczają podział, jak to jest w istocie, *ich jedność*, nie jest to podział istotny; lecz podział uczyniony podczas Męki Zbawiciela, gdy Krew spłynęła z Jego żył, aby się stała ceną okupu naszego. Takie jest rozdzielenie nam wskazane dwiema postaciami; to jednak rozdzielenie nie zawadza,

żeby każda postać osobno wzięta nie zawierała i Ciała i Krwi, które się nie oddzielają: „Wrzeczy samój” ktobykolwiek, mówi Apostoł, jadł ten Chléb, albo pił Kielich Pański niegodnie, będzie winien Ciała i Krwi Pańskiej (2). „W tém wyrażeniu, weź na uwagę, że dość jest pożywać niegodnie tego chléba dla wyrządzenia obelgi Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, dość takóž niegodnie pić z tego Kielicha dla uczynienia tejże zniewagi obojgu.

Jerzy Caliste nauczyciel w Helmsztadzkiem Uniwersytecie, który z największą uczonością pisał przeciw zwyczajowi przyjmowania przez Katoликów najświętszego Sakramentu, mówi: „Że jemu się zdaje nader podobném do prawdy: iż Ciało nam dane od Chrystusa do pożywania w najświętszym Sakramencie jest Ciałém żywém, a przeto Jego Krwią ożywioném (3). Podług zeznania Kemnius’a Protestanta, cała starożytność uznawała, że wszędzie, gdzie tylko zostaje Chrystus, jest On tam cały, Jego zaś Ciało nigdzie nie istnieje nie będąc ze Krwią połączoném, Krew Jego nigdzie nie przebywa rozłączona z Ciałem (4). Wyznanie wiary Wirtembergskie przedstawione na Trydentskim Soborze zawiera następane wyrazy: „Nie przeczmy, że Jezus Chrystus udziela się cały tak w chlébie, jako też w winie (5). Lecz abys się przekonał, chciéj odczytać szósty rozdział Jana świętego, w nim postrzeżesz, że Zhawiciel czterykroć obiecuje żywot wieczny pożywającym chléb święty z należytém przygotowaniem: „Ten jest chléb z nieba zstępujący, rzekł On w 50 wierszu, aby ktobykolwiek go pożywał, nie umarł. Jam jest chléb żywy, którym z nieba zstąpił, jeśli by kto pożywał tego chléba, będzie żył na wieki. A chléb, który ja dam, jest

moje Ciało za żywot świata. W 57 wierszu: **Ja-ko mię posłał żywiący Ojciec i Ja żyję dla Ojca, a kto mnie pożywa i on żyć będzie dla mnie. W wierszu 58: Ten jest chléb, który z nieba zstąpił. Nie jako ojcowie wasi jedli mannę i pomarli. Kto pożywa tego chléba, żyć będzie na wieki."**

Czy nie najwłaściwiej wypada sądzić, że Zbawiciel powtórzywszy czterykroć też samą obietnicę, nie inny miał cel, tylko ten, aby nam wraził silnie rys nauki, której prawda miała zostać kiedyś, jak przewidywał, przedmiotem najzacieśszych sporów i żeby nauczył nas, że dość jest dla zbawienia przyjąć najświętszy Sakrament pod jedną postacią? Ojcowie piérwiastkowych wieków, wszyscy jednostajnie rozumieli ten ustęp szóstego rozdziału Ewangelij świętego Jana, z którego Kościół Rzymski wydobywa tak silne dowody na stronę swojego zwyczaju komunikowania. Wymienię tu tylko autorów, którzy pisali wykład Ewangelii tego Apostoła, ci zaś są: **S. Chryzostom (6), S. Augustyn (7), S. Cyryl Aleksandryjski (8), Teofilakt (9), Eufymiusz (10). A jeśli chcesz, abym wskazał innych jeszcze Ojców, którzy o tém nawiasem rozprawiali, przydam Orygenesa (11), S. Cypryana (12), S. Hilarego (13), S. Bazylego (14), S. Cyrylla Jerozolimskiego (15), S. Epifaniasza (16), S. Ambrożego (17), S. Hieronima (18), S. Leona (19), Seduliusza (20), Prymasius'a (21), Hezychiusza (22), S. Grzegorza (23) i S. Bernarda (24). Wszyscy użyli słów szóstego rozdziału Ewangelii S. Jana, dla wyjaśnienia dziękności i skutków nadzwyczajnych przenajświętszego Sakramentu, o czém się przekonasz odezytawszy wyjątki z dzieł Ojców Kościoła, których wydanie, tom i kartę oznaczam.**

A nadto w drugim rozdziale Dziejów Apostolskich o zwyczaju pierwszych Chrześcijan Jerozolimskich jest wyrażono: „Ze trwali w nauce Apostolskiej, w uczestnictwie łamania chleba i w modlitwach, codzien też trwając w duchu jedności Kościoła, a łamiąc chleb po domach, pozrywali pokarm z radością i w prostocie serdecznej” (25). Te słowa mają wielki związek z następnym wyrażeniem Pawła św. „Chleb, który łamiemy, azali nie jest uczestnictwem Ciała Pańskiego? (26), tycząc się one najświętszego Sakramentu, zwłaszcza gdy uważymy, że wzmiankowane łamanie chleba jest połączone z pobożnymi zwyczajami modłów, rozmów świętobliwych i nieczęszaniem do kościołów. Niema żadnego przykazania obowiązującego wszystkich Chrześcijan przyjmować Kielich, zarzut, jaki czynisz Kościołowi Rzymskiemu, że łamie przykazanie Jezusa Chrystusa, jest bezzasadnym. W dwóch tylko miejscach Ewangelii znajdujemy przykazanie zalecające wiernym uczestniczyć w używaniu Kielicha, najprzód w 26 rozdziale Ewangelii S. Mateusza, tam wyraźnie są te słowa: „Wziąwszy Kielich dał uczniom swoim rzekąc, pićcie z tego wszysey” powtóre w 6 rozdziale S. Jana czytamy odezwę Zbawiciela: „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam; jeśli byście nie jedli Ciała Syna człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie” Łatwo atoli dostrzedz, że w tych obu wyjątkach Ewangelicznych niema przykazania obowiązującego wszystkich Chrześcijan koniecznie przyjmować najświętszy Sakrament pod dwiema postaciami. Gdzież znajdujesz to przykazanie, którego przestępcami mianujesz Katolików? Można twierdzić, iż ono

nie znajduje się w dwóch wskazanych wyjątkach, próżno też go szukać gdzie indziej.

Gdy przytaczasz słowa: *pijcie z niego wszyscy*, będąc oзнакомиiony z Pismem świętym i znaczeniem jego, wiesz, że słowa Zbawcy wyrzeczone do Apostołów, nie zawsze się stosowały do wszystkich wiernych, częstokroć Chrystus przemawiając do nich, osoby ich tylko miał na widoku, raz rozprawiał z nimi, jako z Pasterzami Kościoła, w zamiarze, aby udzielone im rady, nauki i władza przeszły do ich następców, drugi raz pragnął, aby słowa naprzód wyrzeczone do uczniów, odnosiły się do wszystkich Chrześcijan. Wiész doskonale, że gdy w naukach obyczajowych zachęcał ich do czuwania, miłości, cierpienia i tym podobnych cnót, bez wątpienia te nauki Jego zmierzały powszechnie do wszystkich wiernych. Lecz gdy do nich się odezwał: „Których odpuscicie grzechy są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane” (27) znasz doskonale, że te słowa były tylko powiedziane do uczniów, jako do Pasterzów Kościoła i następców ich w Kapłaństwie. Kościół Rzymski nie chcąc rozciągnąć do wszystkich Chrześcijan rozporządzenia, co do używania kielicha i samym tylko Apostołom go wręczając, albo przynajmniej przesyłając ten rozkaz ich następcom w świętym urzędowaniu, tak rozumie wyrażenie: *pijcie z niego wszyscy*, jak je rozumiał w piérwszych wiekach. Rzeczywiście nie było to bez powodu, bo jeśli rozważysz to słowo *wszyscy* użyte w całym wyrażeniu *pijcie z niego wszyscy* i w następnym: *wszyscy wy zgorzenie weźmiecie ze mnie tej nocy*, do tych samych ono się odnosi osób. Niepodobna temu zaprzeczyć odczytawszy ten wyjątek ewangeliczny, ponieważ on jest dalszym

ciągami przemowy, drugie zaś wyrażenie prawie wraz po pierwszym następuje, trzy tylko wiersze między nimi pośredniczą. Wyrozumie-
 wasz bez wątpienia, że wyraz *wszyscy* drugiego
 wyrażenia, nie tyczy się wszystkich Chrześcijan,
 bo oczéwiście do samych tylko Apostołów wy-
 rzeczone, *wszyscy wy zgorszenie wezmiecie ze
 mnie téj nocy*, więc *wszyscy* pierwszego wyra-
 żenia, *pijcie z niego wszyscy*, nie powinno takóž
 się rozciągać do wszystkich Chrześcijan. Proszę
 cię, racz uważać, iż nie można sądzić jacy są
 owi, do których nakaz wzięcia kielicha był skier-
 rowany, aż gdy się zastanowimy nad tymi, któ-
 rzy wypełnili ten rozkaz; gdy z jednéj strony
 rzeczono: *pijcie z niego wszyscy* (28), oto jest
 rozkaz; z drugiéj zaś strony, gdy powiedziano:
pili z niego wszyscy (29), oto jest jego wyko-
 nanie. Bezwątpienia, to wyrażenie *wszyscy*, zna-
 czy tu jedno i tož samo w obu miejscach, wszak-
 że, gdy powiedziano: *pili z niego wszyscy*, nie
 można rozumieć przez to wyrażenie *wszyscy*
 wiernych wszystkich, którzy wtenczas uwierzyli
 w Chrystusa; bo wiadomo, że 72 uczniów i pobożne
 niewiasty, które wszędzie szły za Jezusem, nie
 byli na uczcie świętéj, gdy zatem Chrystus wy-
 rzekł: *Pijcie z niego wszyscy*, nie do wszystkich
 wiernych wyrzekł te słowa.

Gdy potém rzekł uczniom: *Czyjcie to na pa-
 miątkę moję*, nie można zaprzeczyć, iż te słowa
 zawierają rozkaz czynić to, co w ich obecności
 czynił Zbawiciel i że uczniowie otrzymawszy
 rozkaz poświęcania, otrzymali razem całkowitą
 władzę potrzebną do spełnienia ówéj tajemnicy.
 Lecz znasz to bardzo dobrze, że rozkaz i władza
 poświęcania nie wszystkim wiernym dane były;
 rozkaz więc brania kielicha nie był dany wszyst-

kim wiernym, bo do samych tylko Apostołów wyrzekł Chrystus: *Czyńcie to na pamiątkę moję i pijcie z niego wszyscy*; co jest oczéwistém. Znajdziemy też w Ewangelií wiele przykazań takich, co się zdają być przykazaniami, a nie obowiązują, np. w rozdziale 13 Ewangelií św. Jana, gdzie Zbawiciel zdaje się nakazywać wszystkim wiernym umywać sobie nawzajem nogi. Wymagasz, aby na wieczerzy Apostołowie przedstawiali wszystkich wiernych; lecz jeśli ich wszystkich przedstawiali, gdy im Zbawiciel zalecił uczestniczyć w braniu kielicha, dla czego też ich nie przedstawiali również, gdy im zapowiedział umywać sobie nogi? (30). Pomimo tych wszystkich pozorów ustawy, dalekim jesteś od poddania się jój i u nas też równie jak u was niepo czytnje się to za obowiązek nogi sobie umywać.

Znalazłbym w świętój Ewangelií wiele innych wyimków udowodniających, że niema żadnego rozkazu, aby wszyscy wierni uczestniczyli w braniu kielicha; lecz sam, jako biegły w znajomości Pisma świętego, możesz się przekonać o tój prawdzie. Cóżkolwiek bądź, Komuniya pod jedną postacią nie przeciwi się jój ustanowieniu od Chrystusa. Ponieważ lepiej wiesz odemnie, że nie trzeba wnet brać nikogo za postępującego przeciw ustawie Jezusa Chrystusa, jeżeli nie zachowuje wszystkich obrzędów użytych od Jezusa Chrystusa przy ustanowieniu wieczerzy. Zbawiciel chléb łamał, twoi zaś duchowni go nie łamią. On dawał kielich w ręce swoich uczniów i rozkazywał, aby jeden drugiemu go podawali, co się u was nie zachowuje. Jezus Chrystus jadł wieczerzę wieczorem, wy zaś ją odprawiacie rano i na czezo. Zbawiciel nie używał dwojakiego wina białego i czerwonego, jednokolorowe tylko

poświęcił; wy zaś używacie obojga bez różnicy nie przywiązując się do przymiotu owego wina, jakie dane było uczniom. Jeśliby kto zamierzał wam przyganiać w jakimkolwiek z tych szczegółów, odpowiedzielibyście, że tych rzeczy Zbawiciel nie nakazywał przy ustanowieniu najświętszego Sakramentu i że one nie należą do istoty Sakramentu, podobnież sądzić należy, że się nie zbacza od ustawy, chyba gdy się czyni przeciw wyraźnemu rozkazowi, lub się uchybia w jakim punkcie, od którego istota Sakramentu zależy; lecz czy podobna, aby wszyscy Chrześcijanie wszystkich wieków nie znali co stanowi istotę najświętszego Sakramentu? jeśliby oni uważali przyjmowanie go pod obiema postaciami za nieuchronnie potrzebne, czy przestawaliby w tyłu rozmaitych okolicznościach na przyjmowaniu Go pod jedną postacią? Obwiniasz Katołików o rozdzielanie tego Sakramentu, dla czego nie obwiniasz tyłu odważnych męczenników, tyłu świętych pustelników, tyłu gorliwych pasterzy zachowujących tylko chleb sakramentalny do użycia chorym? niech mi wolno będzie tobie przypomnieć następny wyjątek z Ewangelii S. Łukasza, w którym wyrażono: „Gdy Jezus siedział z nimi u stołu, wziął chleb błogosławił, łamał i podawał im. I otworzyły się oczy ich i poznali Go, a On zniknął z oczu ich.” (31). Nie widziszże tu istotnej komunii? Czy może być dokładniejszy opis wieczerzy Pańskiej? Czy nie postrzegamy tu błogosławieństwa chleba, jego rozdziału i widocznego skutku Sakramentu, który się w tejże chwili okazał, gdy otworzył oczy tym, co je mieli zamknięte? i dał im poznać Chrystusa, a z tych znaków możnaż nie poznać najświętszego Sakramentu? Tak więc Kościół jako wierny tłumacz Pisma świę-

tego wyrokuję o tém, co jest istotném w Sakramentach: *np.* przy chrzcie świętym, Kapłani zamiechali go udzielać przez zanurzanie, z przyczyny, że dzieciom słabym, albo chorowitym mogłoby to zaszkodzić i nadto jeszcze trudność była zaoszczędzić przystojność podczas chrztu dorosłych, zwłaszcza płci różnej. Zachodziły także rozmaite wypadki niedogodności z dawania kielicha, niepodobnóm było ustrzedź rozlania wina w Krew zamienionego, pomimo najbaczniejszej ostrożności, podczas jego udzielania wielu komunikującym, pomiędzy nimi wielki bywał poczet chorych, ubogich, niedołężnych, po których inni pieć wstręt mieli, dla zapobieżenia tym i wielu innym nieprzyzwoitościom, Kościół nauczony ciągłym podaniem, iż dosyć jest używać najświętszy Sakrament pod jedną postacią, mądrze zatrzymał uchwalony wyrokiem Soboru Konstantyńskiego zwyczaj, do którego sam lud się chętnie nakłaniał; oto są wyrazy Soboru: „Chociaż Jezus Chrystus postanowił ten najświętszy Sakrament wieczorem po wieczerzy i dawał go uczniom swoim pod obiema postaciami chléba i wina, pomimo jednak to, zstąpiło mądrze urządzone powagą świętych Kanonów i postanowioném stosownie do chwalebne go i od całego Kościoła zatwierdzone go zwyczaju, że nie trzeba poświęcać po wieczerzy, ani rozdawać ten Sakrament wiernym, którzy nie są na czezo wyjąwszy przypadki choroby i potrzeby (32).

Wskazę tobie nakoniec następny z pism Ojców Kościoła poświadczające, że Chrześcijanie pierwszych wieków w licznych okolicznościach preferowali na przyjmowaniu jednej postaci i mieli zwyczaj w pierwiastkowych wiekach Chrześcijaństwa przynosić z Kościoła i w domach swoich u-

trzymywać najświętszy Sakrament, już to, aby mieć sposobność zadowolenia własnej pobożności. przez częste i domowe komunie, już to do wzmocnienia swojej odwagi w niebezpieczeństwach podczas prześladowania, przeciw bojazni mąk i śmierci. Tę zwyczaj najdowodniej wykazują świadkowie starożytności, żadnym więc sposobem nie można go pod wątpliwość poddawać.

Tertulian przedsięwziąwszy skłonić swoją żonę, aby po jego śmierci nie brała za męża poganina, między wielu ztąd niedogodnościami przedstawiał jej, że nie będzie mogła swobodnie używać pobożnych ćwiczeń, ani codziennie najświętszy Sakrament przyjmować; gdyż ten mąż niewierny, będzie nieświadom co rano tajemnie pożywasz przed wzięciem innego pokarmu, a jeśliby wiedział, nie zostanie przekonany, że ten chleb jest takim, jakim jest w twojem przekonaniu. (33).

S. Cypryan wzmiankuje o niewieście źle żyjącej, która mając zamiar przyjąć Komunię świętą pod kluczem u siebie schowaną, została wstrzymana od jej użycia płomieniem wybuchłym ze skrzynki, w której tę świętość złożyła (34). Według opisu Bazylego Sw., Pustelnicy za jego czasów utrzymywali na pustyni przez najświętszy Sakrament i sami go brali własnymi rękoma, gdy brakło Kapłanów dla dania im Komunii świętej. Dodaje on także: „iż lud w Aleksandryi podobnie czynił codziennie, że to było powszechnionym zwyczajem w całym Egipcie.” (35).

S. Hieronim powiada, że nie śmie ani pochwalać, ani ganić zwyczaju Chrześcijan w Rzymie, którzy za jego czasów codziennie komuńnikowali; lecz się dziwi, że osoby żyjące w sta-

nie małżeńskim mają za szkrupuł w pewnych zdarzeniach uczęszczać do kościoła dla przyjęcia w nim Ciała Jezusa Chrystusa, a żadnego nie mają szkrupułu przyjmować je u siebie i zapytają ich, azali nie ten Sam Jezus Chrystus był przyjmowanym w zgromadzeniu publicznem i w domach prywatnych? (36). Dowiadujemy się takż od Sw Ambrożego: „Ze jego brat zaskoczony od burzy morskiej będąc jeszcze katechumenem, prosił wiernych na tym samym okręcie się znajdujących, aby mu dali część najświętszego Sakramentu, który oni przechowywali jako skarb najdroższy dla własnego użycia, a uwiązawszy ją do szyi w bieliznę przystojnie zawiniętą, rzucił się na głębinę morza, w przekonaniu, że pewnie uniknie niebezpieczeństwa za pomocą oręża wiary, niżeli gdyby się chwycił jakiego szczątki rozbitego statku.” (37).

Wszystkie te zdarzenia przytaczają autorowie im spółwieczni. Nie są-li one oczewistym dowodem, że Komunia była we zwyczaju przez kilka wieków i nawet w wiekach Chrześcijaństwa najświętobliwszych, do których się odwołujesz? Pozwol, abym cię zapytał, czy Chrześcijanie pierwiastkowi mieli też same wyobrażenie o tym przedmiocie, jakie sam posiadasz? Czy poczytywali oni świętą Komunię pod jedną postacią za rozdział i zniewagę najświętszego Sakramentu? Bynajmniej, widzisz na to wymienione przeciwne dowody.

Wskażę ci jeszcze inne świadectwa: S. Dionizy Biskup Aleksandryjski zmarły 266 roku, w liście od Euzebiusza przytoczonym, wyraża, że Serapion zachwiany w wierze, podczas straszliwego prześladowania, skazany został na pokutę

i pozbawiony używania świętych Sakramentów aż do niemocy ostatecznej, przed skonaniem chcąc przyjąć świętą Komunię, na którą miał pozwolenie od Kościoła, posłał młodzieńca z prośbą do Kapłana, aby mu ją przyniósł. Kapłan nie mogąc sam osobiście dopełnić chęci Serapiona, z przyczyny nagłej choroby, „wręczył młodzieńcowi małą cząsteczkę najświętszego Sakramentu, z rozkazem zwilżenia jej wodą, nimby ją połknął starzec. Młodzieniec powróciwszy do swego mieszkania, odwilżył cząstkę najświętszego Sakramentu według rozkazu i włożył w usta Serapiona, który ją spożywszy natychmiast skonał” (38). To zdarzenie Sw. Dyonizy przywodzi w liście do Fabiusza Biskupa Antyocheńskiego, Euzebiusz także o nim wspomina w rozdziale 44 księgi VI. Dziejów Kościelnych. Postrzegłeś, iż Kapłan, do którego Serapion posyłał młodzieńca chował dla użycia chorym cząstkę najświętszego Sakramentu, że ta stwardniała; ponieważ ją kazał rozwilżyć, więc była od dni kilku chowaną, że młodzieńcowi nie dał wina poświęconego, aby je zaniósł Serapionowi; ponieważ o nim żadnej nie ma w liście wzmianki. Dobry starzec nie uważał się, że mu czegokolwiek nie dostawało, nie poczytywał swojej Komunii za niedoskonałą, owszem umarł spokojnie i zadowolony przyjęciem nieocenionego nieśmiertelności zadatku, zechciej tylko uważać, że Sw. Dyonizy przywodzi to zdarzenie jako pospolity zwyczaj. Lecz jeśli te okoliczności przytoczone od SS. Ambrożego i Dyonizjusza nie są dostatecznymi, aby cię przekonały o niezmiennym zwyczaju zachowanym względem chorych, kanony Soborów i powszechne zwyczaje Kościoła zupełnie cię o tém przekonają. Drugi Sobor Turoneński odbyty w 567.

r. zaleca nie brać Ciała Pańskiego za jedno z wizerunkami; lecz je umieszczano pod wizerunkiem Krzyża (39). To wskazuje oczywiście, że Ciało Pańskie osobno umieszczano; wiadomo, że istotę wina trudniej bywa zachować, niżeli istotę chleba, gdyby podobnież Krew chowano, Sobor nie zaniechałby o niej wzmiankować i nawet wskazać przestrogi, dla jęj bezpieczniejszego utrzymania. Uważajmy bacznie, iż wszędzie namieniono o naczyniach dogodnych do umieszczenia i zachowania Ciała Pańskiego. Grzegorz Turoneński, żyjący podczas zwołanego Soboru 567 r. mówi o naczyniach w kształcie wieży wyrabianych, w których zachowywano Tajemnicę Ciała Pana naszego (40). Perpetuus Biskup Turoneńskiego Kościoła w testamencie 447 roku napisanym, wymienia, między świętymi naczyniami dla ofiary przeznaczonemi, złotą gołębicę na zapas sporządzoną, którą odkazał swojemu Kapelanowi Amalaryuszowi (41). Jest wzmianka w życiu Sw. Bazylego, że on podzielił chleb na trzy części, z tych jedną złożył w gołębicę złotęj i nad ołtarzem zawiesił (42). Chociaż ten żywot niewłaściwie przyznany został Amfilochiuszowi współczesnemu ze Sw. Bazylim, jest on jednakże starożytnym; bo o nim wzmiankuje sławny Eneasz, który rządził Kościołem Paryżkim w połowie dziewiątego wieku, ten Pasterz przytacza nawet miejsce, gdzie się opisuje ta gołębicą i święta częśćka w niej zawarta (43). To nie powinno nas zadziwiać, gdyż bez wątpienia był zwyczaj w Kościele Greckim zawieszać nad ołtarzem gołębicę złote i srebne, co stwierdza Sobor Konstantynopolitański zwołany od Menny Patryarchy w 537 roku (44). Cóżkolwiek bądź, dawny atoli Obrzęd Rzymski przytoczony

i wyjaśniony od Alkuina autora ósmego wieku i Almaryusza ucznia jego, wskazuje, że dzielono chleb poświęcony na trzy części, trzecia częśćka zachowana była na ołtarzu dla użycia chorym (45). Tę częśćkę jedenastego wieku autor książki (*Micrologus*), częśćką konających nazywa. (46).

Leon IV wyniesiony na Stolicę Apostolską w r. 847, zaleca Pastierzom dusz im powierzonych, nie stawiać nic na wielkim ołtarzu, prócz tylko świętych relikwii, księgę Ewangelii i puszkę zawierającą Ciało Pańskie, które się daje chorym (47). Hinkmar sławny Biskup Remeński zmarły w r. 882, rozkazuje Dziekanowi zwiędzającemu kościoły jego owczarni upatrywać, czyli w nich się znajduje puszka, gdzie się chować powinna Kommuunia święta dla chorych (48). Rathier Biskup Weronieński, autor dziesiątego wieku, znany z pobożności i nauki, mówi także o puszcze zawierającej najświętszy Sakrament i dosłownie przytacza zalecenie Leona IV. (49).

Nie przeczę jednak, że gdy dawano Kommunię świętą chorym, kiedy okoliczności dogodnie nie zaważały ją przyjmować pod dwiema postaciami, bez trudności im obojga udzielano; lecz nieprzepartym jest dowodem z przywiedzionych już wiadomości, iż gdy postać wina nie mogła się łatwo zachować, Kommuunia dla chorych dawana była pod jedną postacią chleba. Tak więc te przykłady stwierdzają, że oba sposoby przyjmowania były dobrze uważane i że wierni częstokroć przestawali na jednej postaci. Były nawet dni świąteczne w roku, w których nie wolno było przyjmować pod obiema postaciami; bo Kapłani dawali im tylko jedną postać, takowym dniem był wielki piątek, w którym nigdy ofia-

ry nie poświęcano, o czém twierdzi Papież Innocenty, którego przywołują autorowie piszący o świętych obrzędach (50). Kapłan sprawujący świętą ofiarę nie zaniedbywał sam komunikować i ten dzień był także dniem zwyczajnej Komunii dla całego ludu, co poświadczają ci sami autorowie (51). Lecz jakim sposobem wierni komunikowali? Jeżeli zawierzymy obrzędowi Rzymskiemu, Alkuinowi, Rabanowi, Amalaryuszowi, przyjmowali tylko cząstkę najświętszego Sakramentu w dniu poprzednim poświęconą, która w tym celu zachowywała się od wielkiego czwartku na piątek (52). Dla czegoż nie zostawiano także cząstki wina poświęconego? Dla tego, że jak twierdzi Hugo od Sw. Wiktora, pod każdą postacią przyjmuje się Krew i Ciało; ponieważ postać wina podlega rozlaniu, nie może bezpiecznie się zachować, przeto nakazano zachowywać tylko Ciało Jezusa Chrystusa" (53). Ztąd widzisz, iż Kościół lękał się zepsucia wina, co mogło trafić się w przeciągu dwudniowym, to jest od czwartku do piątku, jakże się nie miał tego lękać, gdyby zachowywano postać wina czas dłuższy na Komunię dla chorych?

Nie mówiłem jeszcze o małych dzieciach, którym po kościołach w pierwszych wiekach kilka tylko kropel dawano Krwi najświętszej, świadkiem jest tego zwyczaju mała dziewczynka. Namieniona o niej Sw. Cypryan, która zanieśiona od swojej matki przed ołtarz nie chciała nic przyjąć z kielicha, twarz odwróciła i okazała wielkie miotanie się tudzież chęć oddalenia się. Dyakon atoli wpuścił do jej ust przemocą kilka kropel; lecz dziecko nie zdołało je zatrzymać i wnet przy gwałtownych wstrząśnieniach wyrzuciło krople połknięte: „Było to, powiada S. Cypryan przy-

czyną, że przed kilku dniami bez wiedzy matki, dano jej córce odrobinę chleba zwilgoconego winem balwanom ofiarowanem, Krew zaś najdroższa Zbawiciela nie mogła przebywać w skażonych wnętrznościach tym plugawym napojem; tak są potężne przydaje tenże Biskup, obecność i moc Boga. (54).

Dzieciom doroslejszym uczęszczającym do szkół początkowych, dawano tylko jedną postać chleba, udzielając im do spożywania po Komunii wiernym rozdaną odrobinę pozostałe Ciała Jezusa Chrystusa. Ewagryusz pisze, że w szóstym wieku ten zwyczaj istniał w Kościele Konstantynopolińskim, o tym przedmiocie opowiada nadzwyczajny przypadek (55). Dziecię żydowskie łącznie z dziatwą chrześcijańską tym sposobem komunikowało, ojciec jego będąc hutnikiem w zakładzie szklannym, uwiadomiony o tym dziecieniu swojego postępku, tak się gniewem zapalił, że je wrzucił w piec rozpalony, matka nie wiedząc gdzie się podziało dziecko, napróżno go szukała przez trzy dni po całym mieście z płaczem i żalem. Dziw nie mały! gdy wołać poczęła po imieniu swoje dziecko z tej odległości, z jakiej głos jej mógł być słyszany, ono się odezwało z głębi pieca, wnet doń pobiegła i znalazła zdrowe i całe, wówczas je zapytała, jak mogło ocaleć wśród płomieni, dziecko zaś jej opowiedziało, że poważna matrona szkarlatem odziana, zalewała ogień wodą i pokarm dla niego przynosiła. Ten wypadek skłonił matkę z synem do przyjęcia chrztu świętego i wiary chrześcijańskiej. Cesarz Justynian uwiadomiony o tym zdarzeniu, widząc ojca na ten end zatwardziałym, kazał go sądzić jako mordercę wła-

snego syna, zapamiętalec wyrokiem cesarskim na śmierć skazanym został.

Uważ z jednej strony dzieci przy macierzynskich piersiach komunikujących pod jedną postacią wina, z drugiej zaś doroślejszą działy pod jedną postacią chleba przyjmującą najświętszy Sakrament, posiadając zdrowy rozsądek, nie co innego zład wnioskować możesz, tylko, że starożytność była zupełnie przekonana względem całości Komunii pod jedną postacią. Dowody tu przytoczone czy nie stwierdzają téj prawdy? azali z nich jeden wskażesz nieuzasadniony świadectwy wiarogodnemi? można-li o nich wątpić bez ubliżenia dzieciom? sam osądz.

ROZDZIAŁ V.

O SAKRAMENCIE POKUTY, ALBO O SPOWIEDZI.

Dowody wyczerpnione z Pisma Świętego stwierdzające Boskie ustanowienie tego Sakramentu. Zgodność w tém Świętych Ojców i najświetniejszych pisarzy wszystkich wieków.

W piątój rozprawie swojej starasz się zaprzeczać Sakrament spowiedzi, mówiąc o świadectwach S. Chryzostoma, Sw. Bazylego, Sw. Hilaryusza, Sw. Augustyna, których wyliczasz tylko imiona, nie wskazując wyjątków z ich dzieł na poparcie tego, co powiadasz; lecz w tych przedmiotach zwykle nie należy przestawać na pięknych rozumowaniach, potrzeba rzeczywistych dowodów, pozwolisz mi więc, abym ci z porządku wskazał szereg świadectw tyczących się tego przedmiotu, tak dokładnych i obfitych, jak te, któremi starałem się wesprzeć artykuły poprzedzające.

Ojcowie Kościoła, z których przytoczę dowo-

dy, uważali spowiedź przez cię odrzuconą za ustawę Boską. Nie podlega zaprzeczeniu, że Jezus Chrystus nadał Apostołom, a w ich osobach Kapłanom, moc związywania i rozwiązywania, rozgrzeszenia i zatrzymania grzechów. W rzeczy samej, niema tu wątpliwości, że Zbawiciel spełniając obietnicę przyrzeczoną Apostołom w rozdziale 18. Ewangelii Sw. Mateusza, rzekł przed wstąpieniem do nieba, co i Jan Sw. w 20 rozdziale wyraził: „Których odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone; a których zatrzymacie, są zatrzymane” Poleciał czynić różnicę między grzechami, które trzeba odpuszczać i zatrzymać. Czy można uczynić to rozeznanie bez wiadomości ich szczegółów? Czy te szczegóły można wiedzieć bez wyznania winowajcy?

Wiadome są tobie słowa znajdujące się w rozdziale 5 listu S. Jakóba: „Spowiadajcie się tedy jedni drugim grzechów waszych” Ustęp w 1. rozdziale pierwszego listu S. Jana, niemiń się przyda do wyrozumienia, że spowiedź jest warunkiem, jakiego Bóg wymaga dla odpuszczenia grzechów naszych; ponieważ bez niego nie odpuści ich nam nigdy: „Jeśli byśmy się spowiadali grzechów naszych, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy nasze i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości.” (1).

Chrześcijanie spółcześni Apostołom znali przykazanie odprawiania spowiedzi; bo podług wyrażen Sw. Łukasza: „wielu wierzących przychodziło spowiadając się i opowiadając uczynki swoje.” (2). Ta spowiedź była szczegółową; bo według dokładnej wiadomości ich postępów Sw. Paweł kazał spalić gorszące księgi, w których długi czas szukali ponęty dla swojej ciekawości występnej, spalili ich podług uczynionej rach-

by na 50,000 srebrników. Gdy wskażę tobie najwyraźniejsze ustępy Pisma Świętego, zdania Ojców Kościoła, zwyczaję wszystkich wieków, azali jeszcze zechcesz nas obwiniać, że się opieramy, jak sam wyrażasz „na ruchomym piasku podania”? Pozwól, że cię zapytam, czyśmy warci nagany, że przyjęty zwyczaj od naszych Ojców zatrzymaliśmy, którego nie można znaleźć początku w żadnym wieku po Apostołach późniejszym, zwyczaj stałe zachowany od Cesarzów, Królów i największych władców ziemskich, zwyczaj, który najpewniej nie znalazłby osób zkądnąd nielubiących przymusu i zniewolenia siebie, powolnych w podleganiu jemu, jeśliby wyższa powaga od ludzkiej powagi ich doń nie skłaniała? Roztrząśnijmy bacznie ustępy Ojców świętych, żyjących w pierwiastkowych wiekach, wszyscy oni wskazują najjaśniej obowiązek wyznania grzechów tajemnych po szczególe Kapłanom.

Najpierwszego świadka przywodzę Tertulliana, który żył przy schyłku drugiego wieku. Mógłbym wymienić Ojców dawniejszych nawet od niego; lecz zamierzyłem wskazać ci tylko wyimki jasne, dowodne i żadnym powątpiewaniem spornym niepodległe. Tertullian w księdze swojej o pokucie tak się wyraża: „Mniemam, że wielu unikają od wyjawiania grzechów swoich, lub przewlekają ode dnia, do dnia ich wyznanie, więcej troszcząc się o swoje sławę, niżeli o własne zbawienie, chorym podobni, od niemocy tajemnych dręczonym, ukrywają oni chorobę swoją przed lekarzem i z nieszczęsnym wstydem umierają. Ach! jak mały pożytek ze wstydu nieprzyzwoitego! Cóż nam przybędzie, żeśmy nasze słabości ukryli? Skryliśmy je przed wiado-

mością ludzi, azali one unikną wiadomości u Boga? (3). Mówi tu o grzechach skrytych, według zdania Tertulliana, trzeba je wyznać nie tylko samemu Bogu; lecz nawet ludziom i dowodzi, że zbawienie od tego wyznania zawisło.

Orygenes porównywa tajemne grzechy sumienie obarczające do mięsiv niestrawnych; żołądek obciążających i twierdzi, że trzeba się udawać do spowiedzi dla pozbycia się łącznie z grzechami wewnętrznego pociągu ku złemu (4). Przydaje razem, że potrzeba wielkiej rozwagi w wyborze duchownego lekarza, któremu odkrywamy rany duszy naszej; lecz go wybrawszy trzeba mu podlegać we wszystkiem, chociażby nawet kazał nam wyjawiać grzechy nasze przed całym gronem wiernych, jeśli to koniecznym uważa, ztąd postrzedz możesz, że przed odbywaniem jawnej spowiedzi, tajemną odprawiano przed Kapłanem i nieobjawiano na piérwszej wszystkiego, z czego się spowiadano na drugiej. Orygenes na inném miejscu daje poznać dostatecznie, jak był przekonany o potrzebie wyznania grzechów najskrytszych i tak się odzywa: „Że jedynym jest środkiem dla uprzedzenia zaskarżeń czarta, wroga naszego, siebie samych obwinić, że ten, co nas skłonił do Boskiej obrazy, nie zaniecha nas skarżyć i wyjawiać najskrytsze grzechy nasze, myślą nawet popełnione, unikniemy jego złości, siebie samych oskarżając.” (5). Tenże Orygenes w następnym wyjątku powiada: „Gdy wyznajemy grzechy nasze nie tylko Bogu; lecz jeszcze tym, co mogą uleczyć rany nasze, zgładzi grzechy nasze ten, który wyrzekł: rozproszę grzechy wasze, jak rozpraszam obłoki (6).

Lecz cóż powiem o Sw. Cypryanie społecze-

snym Oryginesowi i męczenniku w połowie trzeciego stulecia! (7) Czy nie używał ten wielki mąż najsilniejszej wymowy, aby skłonił ludzi do spowiadania się ze wszystkich grzechów? „Niech każdy, mówi on, wyznaje błąd, dopóki na tym świecie żyje, dopóki może być przyjęta spowiedź jego, dopóki zadowolenie jego miłe jest Bogu. Wskazuje on przykład od Boga ukaraną dziewicę, że nie wyznała grzechu swojego przed Komunią świętą (8) i twierdzi, że codziennie postrzedz można ludzi opętanych od duchów nieczystych; ponieważ nie wyjawiali skrytych grzechów swoich. (9).

Mamy jeszcze świadectwo Laktancyusza przy końcu trzeciego wieku wydane. On nas przestrzega, nie utrzymywać serca skrytego i obwiniętego, to jest: nie zatrzymywać w tajnikach sumienia żadnego występku skrywanego pod zasłoną obłudy. W żydowskim obrzezaniu znajduje on figurę spowiedzi, którą poezytuje za obrzezanie serca, o czém rozprawiali Prorocy. Bóg, mówi Laktancyusz, przez nieskończoną dobroć swoją, przystarczywszy nam wszelkich środków do zbawienia potrzebnych, dał nam w cielesnym obrzezaniu obraz prawdziwej pokuty, gdy odkrywamy serce nasze, to jest: gdy się spowiadamy z grzechów naszych, dla zadość-uczynienia Bogu, abyśmy wyjednali od Niego odpuszczenie, którego odnawia obłudnym i zatwardziałym grzesznikom” (10).

Twierdzisz na stronie 135, że św. Bazyli odrzuca spowiedź, a wszakże oto są jego słowa: „Potrzeba wyznawać grzechy tym, którzy otrzymali szafarstwo Boskich tajemnic (11). Któż są ci, którym szafarstwo Boskich tajemnic poruczonem zostało? jeżeli nie Kapłani? Czegoż

chcesz dowodniejszego nad te wyrazy? S. Grzegorz Nisseński brat św. Bazylego następną daje przestrożę: „Odkrywajcie śmiało waszemu Ojcu Duchownemu wszystko, co tylko macie skrytego, oznajomcie go z waszém sercem, jak zwykliście okazywać lekarzowi wasze rany ukryte. (12). S. Ambroży mówi: „Ze Bóg rozkazał przypuszczać największych grzeszników do uczestnictwa dóbr niebieskich, byleby odpokutowali za grzechy swoje przez skrucbę serca i szczérą spowiedź.” (13). Lecz na cóż się udawać do słów tego świętego, skoro w postępowaniu jego znajdujemy dowód widoczny téj prawdy? Alboż nie wyraził w jego żywocie S. Paulin Dyakon, autor jemu spółczesny, że hojnie lzy ronił słuchając pokutujących spowiedzi, a tym sposobem do wspólnego płaczu ich zniewolał? Tenże s. Paulin przydaje takóž, że św. Biskup chował w największej skrytości, co tylko mu powierzono i o tém z samym tylko Bogiem mówił, błagając Jego miłosierdzia (14). To, co czytamy w zachęcającej do pokuty nauce S. Pacyana Biskupa Barcellońskiego, czy nie daje nam poznać, że wymagano od pokutujących w czwartym wieku tych samych przygotowań, jakich się dziś od nich domaga Kościół Rzymski? Ten święty Biskup zaklina ich w imieniu tego, któremu wszystkie skrytości są znane, aby nie ukrywali i nie osłaniali zranionego sumienia.” (15). Czy się nie użala na udających się do Kapłanów niebiegłych i nieuczonych, w celu ich oszukania? (16) on mówi, że jedni się spowiadają dokładnie z grzechów swoich i starannie je zeznają; lecz się uchylają od przyjęcia surowszych ćwiczeń pokutnych. Ten święty przyrównywa ich do chorych, którzy wzywają lekarza i wiernie przed nim odkrywają

swoje rany; lecz zaniedbują przykładać lekarstw i nie spełniają zaradczych jego przepisów (17).

Rozbierzmy teraz zdanie świętego Augustyna, o którym w témże piśmie powiedziales, że był przeciwnym ustawie spowiedzi. Ten jednak naczyniel Kościoła najjaśniej wskazał potrzebę wyznania grzechów najskrytszych Kapłanom następnemi słowy w 41 *homilii*: „Niech żaden nie mówi, ja pokutuję skrycie i przed Bogiem, ten co mnie grzechy odpuszcza, zna pokutę serca mojego. Azali napróžno Jezus Chrystus rzekł Apostołom i po nich następcom: „Cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie? Czy napróžno klucze zostały powierzone Kościołowi? Będziemyż odejmować Ewangelii jój skuteczność? Czy godzi się czezemi uczynić słowa Jezusa Chrystusa? Czy się poważymy to przyrzekać, czego Chrystus odmawia?” (18).

Dla tego więc, przydaje on w następnej *homilii*: „Ze dusza obarczona śmiertelnemi grzechami nie może się spodziewać zbawienia, gdy się nie udaje do kluczew kościelnych.” (19). Ś. Leon zmarły we 30 lat po śmierci św. Augustyna, najpierwszy zniósł w Kościele Rzymskim spowiedź publiczną, dla zachowania zwyczaju tajemnej spowiedzi, odbywanej przed Kapłanem, zład się pokazuje, że obrzęd tylko spowiedzi publicznej był karnym zwyczajem, odmianie podległym, potrzeba zaś otrzymania od Kapłana rozgrzeszenia, po wyznaniu przed nim grzechów za niezmienną zawsze się uważała. Oto są słowa św. Leona: „Zakazuję, mówi on, publicznie czynić wyznanie, jakie grzesznicy dotąd czynili ze wszystkich swoich przestępstw szczegółowie i na piśmie, dość jest odkryć Kapłanom na spowiedzi tajnej grzechy, których się uznają winnymi. Go-

dni są bez wątpienia pochwały owi, którzy z doskonałą wiarą nie lękają się okryć zawstydzeniem siebie przed ludźmi; ponieważ oni są przeniknięni zbawienną bojaźnią w obliczu Boga; gdy jednak między pokutującymi znaleźć się mogą, którzy się boją ze sprawiedliwego względu ogłaszać jawnie swoje grzechy, potrzeba znieść ten zwyczaj, aby wielu nie zostało pozbawionymi środków pokuty, już to dla wstydu, już to dla bojaźni wykrycia przed ich nieprzyjaciółmi uczynków godnych kary powagą ustaw; ponieważ spowiedź wprzód odprawiona przed Bogiem, a potem przed Kapłanem jest dostateczną." (20).

Przywiedzmy nakoniec ustęp św. Grzegorza. Ten gorliwy Pasterz, który jak ci wiadomo, rządził Kościołem przy końcu szóstego wieku, skręślił w Łazarzu wskrzeszonym dziwny obraz grzesznika, wyrozumiejmy dokładnie myśl jego: „Každy grzesznik, mówi on, jest pogrążonym w bezdenności grobu, dopóki zatrzymuje grzechy swoje w tajniku własnego sumienia; lecz śmierć z grobu wychodzi, gdy grzesznik wyznaje dobrowolnie swoje grzechy. Rzeczono Łazarzowi: „Wyjdź z grobu, jakby się odezwano do wszystkich grzeszników, do wszystkich duchownie umarłych, dla czego ukrywacie grzechy w sumieniu swoim? Wyjdźcie przez spowiedź z grobu, niech się ukaże śmierć jawnie, to jest: niech grzesznik wyzna swoje winy, wówczas może rozwiązany zostać od Kapłanów, jako Łazarz ręką uczniów Zbawiciela był rozwiązany." (21). Zauważałeś tu, że św. Grzegorz mówi o wszystkich grzesznikach popełniających grzechy śmiertelne, *omnis peccator, cui libet mortuo in culpa*; mówi on szeregółowie o tych, których grzechy są ukryte, *introrsum*

latet, in suis penetrabilibus occultatur; on z niewola wszystkich grzeszników do powinności spowiadania się; bo pod tym tylko warunkiem Kapłani mogą ich rozgrzeszać, *venientem foras solvunt discipuli*.

Mówisz na 135 stronie, że św. Jan Chryzostom potępia wszelką spowiedź tajemną, na to odpowiadam, prawda, że ten nauczyciel Kościoła zdaje się na wielu miejscach wyrażać sposobem na to zakrawającym, iż dość jest pokutującemu spowiadać się samemu tylko Bogu, chciiej atoli zauważać, że Kościół Rzymski spowiedź przed Kapłanem odprawioną mianuje spowiedzią przed Bogiem odbytą; myśląc, iż Kapłan zastępuje miejsce Boga, a sam Bóg za pośrednictwem Kapłana rozgrzesza pokutującego. W tém albowiem rozumieniu św. Anastazy Synajski mówi: „Wyznawajcie swoje grzechy Chrystusowi przez Kapłana.” (22). W tém znaczeniu trzeba rozumieć przepisy S. Fulgencynsza: „Spowiadam się Tobie Panie, Ojciec nieba i ziemi (23), chociaż w nich wyrażono, że spowiedź przed Kapłanem się odbywała, *coram hoc sacerdote*. Tak więc ustępy św. Chryzostoma, które się zdają na pozor okazywać, że spowiedź Bogu, jest dostateczną, nie wyłączają jednak od spowiedzi przed Kapłanem odbywanęj. Ponieważ on uważał zwyczaj odbywania rachunku sumienia i do tego zachęcał słuchaczy swoich, bez wątpienia więc, pod czas tego rachunku w obliczu tylko Boga przeglądamy grzechy nasze, Bogu tylko je przedstawiamy, dla wyjednania u Niego ich odpuszczenia. Cóż albowiem jest rachunek sumienia? On się zwać może spowiedzią przed Bogiem odbytą, zwyczaj zaś tego rachunku azali w częstszym użyciu jest u was, jak u nas? Czy nie od tych słów:

spowiadam się Panu Bogu *Wszchemogącemu*, zwykle rozpoczynamy spowiedź przed Kapłanem? Jeżeli twierdzisz, że **S. Chryzostom** przyznaje spowiedzi przed samym tylko Bogiem moc zgaśnięcia grzechów, nawet śmiertelnych, **Kościół Rzymski** toż samo jej przyznaje także, gdy tylko jej towarzyszy doskonała skrucha i chęć szczerą spowiadania się Kapłanowi, skoro się ku temu sposobność nadarzy. Nakoniec wszyscy Ojcowie utrzymywali, że obowiązek spowiedzi zasadza się na Boskiej ustawie, widziałeś też, że Ojcowie Kościoła przyznali, iż grzesznicy powinni wyznawać grzechy szczegółowie, ta więc powinność zasadza się na przykazaniu Boskiem, albo na przykazaniu kościelnem, bo nigdzie nie znajdziesz, aby Ojcowie **SS.** odwoływali się do ustawy kościelnej i brali ją za pierwszą tej powinności zasadę, jak bardzo mylnie twierdzisz, należy zatem przyznać, że tylko w Boskiej ustawie zasadę tej powinności widzieli. Jakoż wielu Ojców naucez wyrażnemi słowy, iż spowiedź od Boga jest ustanowioną. **Tertullian** mówi: „**Że Bóg** postanowił spowiedź (*Exhomologesis*) wyznanie (24). Wszakże ci wiadomo, że *Exhomologesis* znaczy, albo spowiedź, albo ćwiczenie pokutne, w którym zawiera się spowiedź. **S. Cyprian** powiada: „Spowiedź jest potrzebną podług ustawy Boskiej” (25), to jest według porządku od Boga postanowionego. **S. Leon** twierdzi: „**Że Jezus Chrystus** nadał przelożonym nad Kościołem władzę przypuszczania do uczestnictwa Sakramentu tych, co się spowiadali i od Kapłana zostali z Bogiem pojednanymi (26). **Jan Raitha**, przyjaciel **s. Jana Klimaka** mówi: „**Ześmy** obowiązani koniecznie Boskiem przykazaniem wyznawać szczerze grzechy nasze.” (27). Większa część Ojców Kościoła przy-

znaje spowiedzi moc, jakiej od ludzi mieć nie może. Tertullian powiada: „Że wyznanie gasi ogień piekielny.” (28). Orygines: „Że spowiedź moc gładzenia grzechów posiada.” (29). S. Chryzostom: „Że jest wykorzeniem występków popełnianych.” (30). S. Ambroży: „Że ona ehroni nas od kary, jakiejbyśmy nie uniknęli, chcąc u niewinniać nasze przestępstwa.” (31). S. Augustyn dodaje: „Że ona sprawuje duszy grzesznika radość i zdrowie (32). Powiedz mi, azali te skutki wynikną z jakiej ludzkiej ustawy? Alboż nie utrzymują przwszechnie Ojcowie ŚS., że Sam Jezus Chrystus polecił Kapłanom spełniać obowiązki sędziów, cośmy widzieli w textach z wyjątków Pisma świętego i Ewangelii? Załączę tu wyjątek z dzieł św. Ambrożego, który wyraźnie uznaje, że urząd sędziego w Kapłanie, jest mu dany od Jezusa Chrystusa przez Apostołów i ich następców (33), drugi wyjątek z S. Hieronima, który widzi w ręku następców Apostolskich klucze królestwa niebieskiego, aby poniekąd oni przez wyroki swoje uprzedzali dzień sądu Bożego (34). Widzisz więc, że na mocy powagi Samego Jezusa Chrystusa, grzesznicy powinni się spowiadać Kapłanom, jako od niego postanowionym, którzy nie mogą sądzić o grzechach popełnionych, jako też o stanie obecnym grzesznika, nie będąc o nich świadomymi od samego pokutującego. Wreszcie pojmujesz to dobrze, że gdy Ojcowie przytaczali też same ustępy Pisma świętego, które my tu wskazujemy dla udowodnienia potrzeby spowiedzi, żadna nie może zachodzić wątpliwość, iżby jęj nie uważali, równie jak my, ustanowieniem Boskiem, o czém sam się przekonasz roztrząsnawszy tu wskazane miejsca. S. Atanazy (35), S. Hilary (36), S. Chryzostom (37), S. Augustyn (38), przytaczają

słowa Ewangeliczne położone w rozdziale 18 S. Mateusza: „Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związanem w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązanem w niebie.” Orygenes (39), Beda (40), Alkuin (41), S. Bernard (42), Hugo od S. Wiktora (43), przywodzą text z listu S. Jakóba w 5 rozdziale pomieszczoney: „Spowiadajcie się jedni drugim grzechów waszych.” Postrzeżesz, że oni w miejscach wskazanych wyprawdzają z tych miejsc też same wnioski, jakie z nich wywodzi Kościół Rzymski dla stwierdzenia obowiązku spowiadania się Kapłanom. Zgodnie więc on z tymi Ojcami odnosi początek spowiedzi do przykazania Boskiego. Sam założyciel nawet Anglikańskiego Kościoła Henryk VIII, tych samych Ojców na udowodnienie (44) tegoż dogmatu, wskazuje.

We wszystkich następujących wiekach ten zwyczaj w Kościele Katolickim widzimy, każe on milczeć tym, co bez najmniejszego dowodu początek nakazu spowiedzi do trzynastego wieku odnoszą naznaczając Innocentego III Papieża pierwszym, który ją postanowił na czwartym Soborze Lateranenskim 1215 roku zwołanym. Postrzeżesz wprawdzie urządzenie nakazujące w 21 kanonie wszystkim wiernym płci obojga, spowiadać się przynajmniej raz w każdym roku i przyjmować z uszanowaniem około Wielkiejnocy najświętszy Sakrament, pod karą uchybiającym wyłączenia z grona wiernych i odmówienia po śmierci pogrzebu chrześcijańskiego (45); lecz czyliż to jest ustawa wprowadzająca spowiedź jako nowy obowiązek? owszem nie jest-że to nakaz, z którego się wykazuje jej dawne istnienie? jest to tylko rozporządzenie określające czas, w którym należy spowiedź dopełniać. Lubo zaś najo-

czewiścięj dowiedzioném zostało, iż pierwiastkowe przykazanie spowiedzi czasów apostołskich sięga, chociaż ona ma początek Boski według textów Pisma świętego i świadectw Ojców Kościoła, a ztąd, że dwunastu wiekami poprzedziła czwarty Sobor Lateraneński, jednak w długim szeregu autorów, którzy w wiekach Sobor poprzedzających pisali o tym przedmiocie, wskażę ci najslawniejszych. Piotr Błazyjski znakomity pobożnością i nauką, umarł 1200 roku, a więc układał swe dzieła więcej niżeli piętnastu laty pierwięj przed zwołaniem czwartego Soboru Lateraneńskiego. On takż wydał osobny traktat o spowiedzi. (46).

Ryszard od S. Wiktora, największy Teolog wieku swojego, zmarły 1173 roku, wyjaśnił potrzebę spowiedzi w traktacie swoim o *Władzy związywania i rozwiązywania* (47). S. Bernard znakomity świętobliwém życiem i sławny z cnot wysokich, poważany nawet od Lutra więcej nad innych Ojców, w rozprawie o siedmiu stopniach spowiedzi, mówi: „Na cóż się przydà wyznać cząstkę grzechów, a drugą zamilczeć, w połowie się oczyścić, a zostać w drugiej połowie oszpeconym? Czyliż wszystko nie jest odkrytém i jawném w oczach Boga? Cóż to! śmiesz ukryć grzechy przed zastępującym miejsce Boga w tak wielkim Sakramencie? (48). S. Bernard umarł w roku 1153, jakże on mógł wskazać tak dokładnie obowiązek, który masz za utwor Lateraneńskiego Soboru, 60 laty późnięj odbytego? Hugo od Sw. Wiktora urodzony w Saxonii, tak słynny z wysokięj nauki, że go zywano drugim Augustynem, w dziele swoim na lat 30 przed Soborem Lateraneńskim ułożoném; bo umarł 1139 roku, mówi: „Nie zostaniecie zbawionymi, jeśli

się nie spowiadacie“ (49). Pomiędzy wielkimi mężami dwunastego wieku, nie można zaniechać bez wzmianki Iwona z Chartres (50), wyrocznie ówczesną i S. Anzelma (51), którego Kardynał Baroniusz sprawiedliwie mianuje pochodnią Angielskiego Kościoła. Pierwszy umarł w 1115, drugi w 1109 roku; a ponieważ wszyscy autorowie, jakich wymienię, wyjaśniają ten przedmiot jednostajnym sposobem jak poprzedzający, których następę wyżej przytoczyłem; przestanę zatem na wskazaniu księgi i strony każdego z tych pisarzy, abys, gdy zechcesz, łatwiej ich mógł przejrzeć.

W jedenastym wieku S. Piotr Damian, świętniejszy z wysokości pobożności i gruntownej nauki, niżeli z rodu i godności kardynalskiej, zmarł 1027 roku, zostawił kazanie zawierające prawidła na odbycie dobrej spowiedzi i przeszkody do należytego jój odprawienia. (52).

Na początku dziesiątego wieku słynął Regimon Opat Klasztoru Prumskiego Dyecezyi Trewirskiej, sławny, jako pilny dziejopis, mąż niepospolitęj nauki, jaką okazał w dwóch księgach przez się ułożonych o karności kościelnej, umarł w 909 roku, przejrzysz tylko 280 rozdział pierwszój jego księgi. (53).

W dziewiątym wieku słynęli: Jonasz Biskup Orleański (54), Raban Maur Arcy-Biskup Moguncki (55). Pierwszy był najświetniejszą pochodnią Kościoła Frauczkiego, drugi zaś największą ozdobą Kościołów Niemieckich. Do powagi tych dwóch wielkich mężów, dodajmy jeszcze powagę licznych Soborów, dwa tylko przytoczę odprawione w dziewiątym wieku. Ojcowie na Soborze w Chalons zebrany 813 roku,

odezwali się następnemi słowy: „Postrześliśmy jeden przedmiot do sprostowania, że wielu spowiadając się z grzechów swoich Kapłanom, nie w zupełności je wyznają; trzeba roztrząsać własne grzechy uważnie i starannie, aby spowiedź była zupełną i całkowitą” (56). Sobor w Pawii odprawiony 850 roku nakazał, aby jawni grzesznicy odprawiali publiczną pokutę; lecz wnet przydaje w szóstym kanonie: „Że ci wszyscy, którzy tajemnie zgrzeszyli, spowiadać się powinni Kapłanom, których Biskupi obrali, jako lekarzy zdolnych goić rany tajemne. Jeżeli spowiednicy mają jaką wątpliwość przy wykonywaniu swego obowiązku, niech się nie wahają zasięgać rady od swojego Biskupa, bez wymienienia jednak osoby im się spowiadającej (57). Postrzeżesz w ósmym wieku niezmienną jednostrajność tejże samej nauki o potrzebie spowiedzi, którą wyłożył Wielebny Beda (58), tak wysoce od Kościoła poważany, że się w nim czytają homilie przezeń ułożone, równie jak homilie Ojców świętych.

W tym samym wieku żył Teodulf Biskup Orleański, którego nadzwyczajne zasługi skłoniły Karola W., że go na dwór swój przyzwał. Ten świątobliwy Pasterz wydał r. 797 najpiękniejsze rozporządzenia o spowiedzi. (59).

W siódmym wieku postrzegamy Sw. Jana Klimaka (60). Lecz abym lepiej okazał bezzasadność tych, co początek spowiedzi przypisują nchwale czwartego Lateraneńskiego Soboru, dowiodę, że w poprzedzających ten Sobor wiekach, wierni wszyscy się spowiadali, że zwyczaj odbywania spowiedzi był zaprowadzonym na dworach monarszych, w żołnierskich obozach i kla-

sztorach, że spowiedź wówczas, jak i dzisiaj uważaną była za potrzebę dla otrzymania odpuszczenia grzechów; bo nie można twierdzić, iżby przyjęto powszechnie zwyczaj upokarzający i ciężki bez przekonania, że spełnić go obowiązek religijny zniewala. Wskażę przeto naprzód Cesarzów i Królów, którzy utrzymywali spowiedników i dziś nasi Katolicy Monarchowie ich trzymają; wymienię kilku z przytoczeniem autorów o nich piszących. Król Tiery I, miał w VII wieku za spowiednika Sw. Ansberga, Arcy-Biskupa Rotomąskiego (61). Wiron Biskup Ruremendzki, był w tymże wieku spowiednikiem Pepina, ojca Karola Martela (62). S. Ardan Biskup Wexfordzki słuchał spowiedzi Brandubh'a Króla Irlandyi po jego wskrzeszeniu, co poświadcza żywot tego monarchy (63); S. Marcin Zakonnik Korbijskiego klasztoru był spowiednikiem Karola Martela w ósmym wieku (64). Korbinian Biskup Frisingi spowiadał Grimoalda Xiążęcia Bawarskiego (65). Offa Król Mercyjski w Anglii miał za spowiednika Humberta Kapłana, co Spelman protestant poświadcza (66); w dziewiątym wieku postrzegamy, że Aldryg Biskup Mański był spowiednikiem Ludwika dobrowolnego (67). Donat Scot Biskup Feluski spowiadał Lotaryusza syna i następcę Ludwika (68); w dziesiątym wieku Otton Cesarz obrał sobie za spowiednika S. Udalryka Biskupa Augsburskiego (69). Wilhelm Arcy-Biskup Mogunski spowiadał Mechtyldę przed jej zgonem, żonę Cesarza Henryka przezwanego ptasznikiem (70). Dydak Fernandus był spowiednikiem Orderyka II Króla Hiszpańskiego (71). W wieku zaś jedénastym wskażę tylko Królowę Konstancyą żonę pobożnego Roberta, która miała za spowiednika Szczepana

Dyjecezyi Orleańskiej Kapłana (72), a w dwunastym stuleciu Henryka I Króla Anglii, spowiadał Ateldulf Przeor klasztoru S. Oswalda, który był potem pierwszym Biskupem Karlislejskim, to nowe Biskupstwo założył Henryk dla obdarzenia nim spowiednika swojego. (73).

Nie sądz, aby w pomienionych wiekach wojska nie miały spowiedników, znajdowali się przy nich spowiednicy, równie jak na dworach królewskich. Pierwszy Sobor Germański, zwołany za staraniem Sw. Bonifacego w 742 roku, o tém nas zawiadamia, uchwalono albowiem w drugim kanonie, że każdy pólkownik otrzyma Kapłana dla słuchania spowiedzi żołnierzy i naznaczania im pokuty (74). Karol W. podobny wydał rozkaz i ten się znajduje w czwartym artykule uchwał (capitularia) duchownych (75). Wilhelm Sommerset Zakonnik Malmersburgskiego klasztoru chwali Normanów, że przed wydaniem bitwy, całą noc się spowiadali (76). Sądzę, że wszystkie te dowody przekonają cię dostatecznie, że wcześniej przed czwartym Laterańskim Soborem, zwyczaj spowiedzi powszechnym był u wszystkich wiernych; lecz tłumy i natłok Chrześcijan, którzy się cisnęli do trybunału pokuty, przystarczą dla mnie nowych dowodów. Nicefor dozorca archiwów, autor grecki siódmego wieku podług Labign'a, a dziewiątego podług Coecius'a, nam wskazuje, że Biskupi tylko na-przód użyci byli do posługi słuchania spowiedzi, nie mogąc zaś wystarczyć mnóstwu pokutujących, zlecili, aby ich spowiadali Zakonnicy, którzy oprócz posiadanego stopnia Kapłaństwa, znani byli z cnot wzorowych (77). Ten albowiem zwyczaj istniał w Greckim Kościele; co się tyczy Łacińskiego Kościoła, zdaje się, że w nim

nie było żadnego w tym względzie między Kapłanami świeckimi i Zakonnikami rozróżnienia, jednych i drugich używali Biskupi, bez żadnej wyższości, do słuchania spowiedzi. Nakoniec wiedzieć musisz, że Grecy dziś podobnym sposobem, jak Katolicy Rzymscy się spowiadają, że ten zwyczaj nie tylko pośledniejszym od Soboru Lateraneńskiego nie był, lecz się zaczął w pierwszych wiekach Chrześcijaństwa. Zdaje się, że cię dostatecznie w tym przedmiocie oświecił.

ROZDZIAŁ VI.

O CZYSCU I MODŁACH ZA UMARŁYCH.

Nauka o nich odrzucona od Kościoła Anglikańskiego acz się opiera na słowach Pisma Świętego Starego i Nowego Zakonu, na zwyczaju Katolickiego Kościoła w pierwszych Chrześcijaństwa wiekach, na powadze najdawniejszych Soborów.

Odpowiem teraz na twe zarzuty umieszczone w piątą rozprawie. Na 112 stronie twierdzisz: „że nauka Rzymskiego Kościoła tycząca się zwyczaju modłów za umarłych, czysca, odpustów, czci obrazów i świętych jest próżną, od ludzi wynalezioną, bez najmniejszej zasady na Pismie świętym, przeciwna Słowu Boskiemu i dodajesz: „że zwyczaj modłów za umarłych nastal w trzecim wieku.“ Wielkiej wagi są te zarzuty; lecz gdzie wskażesz na to dowody? Czy choć jeden z nich przywiodłeś? żadnego nie znalazłem w twojem dziele, chociaż uważnie je odczytałem.

Spodziewam się okazać, jak dalece zarzuty czynione Kościołowi Rzymskiemu są bezzasadnymi i udowodnię Pismem świętym, iż początek modłów za umarłych nie w trzecim, jak twierdzisz, nastąpił wieku.

Modlitwa za umarłych tak jest upoważnioną, że nie może być odrzucaną, niepodobną ją uważać za nadużycie przez Kościół Rzymski wprowadzone; ponieważ oprócz zwyczaju istniejącego u Żydów, o którym świadczy Pismo święte, jeszcze ją upoważnia podanie apostolskie, zwyczaj powszechny pierwszych wyznawców Chrystusa, obrzęd publiczny czasów pierwiastkowych i ustalona wszystkich prawowiernych Chrześcijan wiara. Najprzód wskażę ci sławny wyjątek z drugiej księgi Machabejskiej, gdzie wyrażono: „Święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych, aby od grzechów byli rozwiązani“ (1). Nie jest-że to oczewiste świadectwo modlitwy za umarłych? Uważam atoli, że napróżno tobie wskazuję wyjątek z księgi od Protestantów za kanoniczną nieuważanej, obaczmy komu w tém trzeba zawierzyć, czy tobie, lub Sw. Augustynowi, albo Kartagińskiemu Soborowi, czyli Innocentemu I. świadkom pewnym i niepodważanym starożytności? Sw. Augustyn dowodnemi słowami twierdzi: „Że Żydzi nie przyjmują ksiąg Machabejskich za kanoniczne; lecz Kościół Katolicki za kanoniczne je uważa“ (2). Uważ, iż Sw. Augustyn nie wynurza nam zdania osobistego; lecz wskazuje powszechne zdanie Kościoła. Trzeci także Sobor Kartagiński przezeń nieodrzucony w 397 roku podpisał, co ci wiadomo, wyrok uznający kanonicznymi dwie księgi Machabejskie (3). Innocenty I, zmarły 402 roku, mieści je w poczet ksiąg kanonicznych. Jakież po-

wód mieć możemy dla usunięcia powszechnego zdania w czwartym wieku, które poczytywało te dwie księgi za należące do składu Pisma świętego? (4). Musisz wiedzieć z tych ksiąg, że sławny Judasz Machabensz, znakomity wódz z pobożności i licznych zwycięstw, kazał uczynić składkę dobrowolną po bitwie, na której wielu poległo i przesłał 12,000 drachm do Jerozolimy na ofiarę za umarłych (5). To zdarzenie historyczne nie ulega powątpiewaniu, chybaśmy chcieli uważać autora za kłamcę; lecz jeśli nazwiemy prawdą, że Judasz Machabensz kazał przesłać ofiarę za grzechy poległych w boju, nie okazujeż to oczewiście, że musiał istnieć za czasów jego zwyczaj modlenia się za umarłych? Azali możesz przypuścić do myśli, żeby wódz tak mądry i pobożny, jakim był ten bohater niezrównany, wprowadzał nowe zwyczaje? czy znalazłby on w Jerozolimie Kapłanów chętnych odprawiać ofiarę, o której odprawianiu nigdy nawet nie wzmiankowano? Któż nieświadom, że tegocześni Żydzi zachowują dotąd zwyczaj modłów za umarłych? w Rzymie nawet, gdzie ich 15,000 mieszka? (6). Jeżeli ten zwyczaj nie uzasadnia się na dawnym zakonie, chćiej wskazać, w jakim wieku on się zjawił u Żydów? Jezus Chrystus ze wszelką ścisłością potępiał nadużycia i nowości żydowskie, najmniejszego nie wskazał pozoru nawet, że odrzuca ofiary i modły za umarłych. Nie tylko Zbawiciel i Jego Apostołowie żadnej w nich nie dostrzegli przygany i nadużycia; lecz jeszcze zdanie najznakomitszych mężów, blizkich czasów apostołskich i świadomych doskonale wszystkich zwyczajów Kościoła, widocznie nas przekonywa, że sami nawet Apostołowie nauczyli Chrześcijan zachowy-

wać zwyczaj modłów za umarłych i najświętszą ofiarę od Chrystusa ustanowioną, odprawiać. Nie bez sprawiedliwych powodów, mówi S. Jan Chryzostom: Apostołowie rozkazali wspominać umarłych w straszliwych tajemnicach; ponieważ oni doskonale wiedzieli, że wielkie im (umarłym) złąd wypływają pożytki (7). Lecz wskażę tobie jeszcze inne dowody z Pisma świętego wyjęte. Zauważałeś w pierwszym liście do Koryntyan, że niektórzy wierni zbawionymi będą przez ogień przechodząc, co wykazują słowa listu: „Jeśli którego robota zgorze, szkodę odniesie; lecz sam będzie zbawion, wszakże tak, jako przez ogień.“ (8). Te wyrazy są najwyraźniejsze. Świadectwa Ojców świętych przekonają cię, że oni wszyscy tak go rozumieli, jak my rozumiemy. Niżej w tym samym rozdziale Apostoł dobitniej jeszcze wyraża (9). Oto jak Sw. Augustyn go wyklada w swoim tłumaczeniu 37 psalmu: „Bynajmniej nie kłopoty nas ten ogień; ponieważ zapewnione jest zbawienie przez ten ogień przechodzącemu; lecz dobrze wraźmy sobie, że boleść sprawiona od tego ognia większą będzie nad wszystkie boleści, jakich człowiek doznaje w tém życiu.“ (10). „Panie! odzywaj się on w tém samym miejscu do Boga, oczyść mię w tém życiu, abym nie miał potrzeby przechodzić przez ogień dla oczyszczenia dusz przeznaczony“ (11). S. Ambroży (12), S. Hieronim (13), S. Grzegorz (14), Orygenes (15) i wielu innych jednostajnie go wyjaśniają, o czém się przekonasz z miejsc w przypisach namienionych, acz ich słów tu nie przytaczam.

Drugim dowodem są słowa S. Mateusza, który mówi: „Jeśliby kto zgrzeszył przeciw Duchowi świętemu, nie będzie mu odpuszczono,

ani w tym wieku, ani w przyszłym.“ (16). Czy ten wyjątek nie wskazuje miejsca kary? Azali on nie przekonywa oczewiście, że są grzechy, których w przyszłym wieku można zjednać odpuszczenie? Innym dowodem urzeczywistniającym bytność czyśca, są słowa w XII rozdziale S. Łukasza położone, gdzie powiedziano: „Powiedam ci, nie wynidziesz ztamtąd, aż i ostatni drobny pieniądz oddasz.“ (17). Każdy mający zdrowy rozsądek nie będzie wnioskował, że Zbawiciel tu mówił o zwyczajnym więzieniu, gdzie popolicie dłużników osadzają wierzyciele. W piątym zaś rozdziale S. Mateusza mówi: „Zaprawdę ci powiadam, nie wynidziesz ztamtąd, (z więzienia) aż oddasz ostatni pieniążek (18). Czy nie zakrawałoby na nierozsądek twierdzić, że Zbawiciel mówi w tém miejscu o zwyczajnym więzieniu, właśnie, jakby nieszczęśliwy w niem osadzony nie zdołał z niego umknąć zręcznie, albo zostać wypuszczonym za poręką przyjaciela, lub innym jakimkolwiek wyjść sposobem? Na jakiej zasadzie możemy przeczyć zdaniu wszystkich Ojców objaśniających ten wyimek podług właściwego jemu znaczenia? Com wyrzekł, jeszcze raz powtarzam, że nie ja; lecz Ojcowie wyjaśnią go w rozmaitych swoich pismach. Oto jak się tłumaczy Sw. Cyprian: „Co innego bywa zostać przytrzymanym czekając odpuszczenia, a co innego dosięgnąć najprzód chwały; co innego takż nie wyjść z więzienia, aż nim wypłacimy ostatni pieniążek; co innego najprzód otrzymać wynagrodzenie swojej wiary i cnoty; co innego cierpieć przewlekłe katusze dla zglądzenia grzechów swoich i przez ogień się oczyścić; a co innego zglądzić wszystkie grzechy męczeństwem.“ (19). Tertullian mocnymi wyrazami uczy, że „wię-

zienie namienione w świętej Ewangelii oznacza miejsce podziemne, gdzie się osadzają dusze, pieniądze ostatni znaczy najdrobniejsze grzechy, które tam zgładzić potrzeba, oczekując zmartwychwstania.“ (20). S. Ambroży mówi także, że „uczęszczający do łaźni daje pieniądz dla wyjednania prawa kąpieli i mycia się, również potrzeba tu zapłacić pieniądz, jaki się zawinił dla zgładzenia skaz grzechowych, co się skutecznia cierpiąc męki, na któreśmy zasłużyli. (21).

Co się tyczy Oryginesa, niema potrzeby przytaczać jego wyrazów; ponieważ tym samym sposobem się objaśnia. Mówisz, że Pismo święte nie o czyscu nie wzmiankuje, jednak znany tobie jest wyimek z 21 rozdziału księgi objawienia, że „nie zmazanego nie wnijdzie do niebieskiego królestwa.” (22). Artykułem więc jest wiary, że trzeba zostać czystym i wolnym od wszelkiej skazy, aby wejść do nieba, grzech albowiem powszedni jest skazą; bo według zdania Teologów naszych, chociaż on nie uchyła od nas Boskiej łaski, nie przestaje atoli zawierać nagannęj czynności i Bogu się niepodobającęj, prócz tego, grzech powszedni jest skazą ćmiącą piękność duszy, ztąd uważ, że bywa przeszkodą do posiadania Boga, dopóki ta skaza nie zostanie zgładzoną. Inny dowód mamy od ś. Piotra w drugim rozdziale Dziejów Apostolskich umieszczony, gdzie on mówi, że „Bóg wzbudził Jezusa Chrystusa rozwiąawszy boleści pickła.” (23). Pojmujesz, iż te słowa ś. Piotra rozumieć należy o czyscu, to znaczenie im nadali Grecy i Łaciniscy Ojcowie Kościoła. Wtém znaczeniu święty Augustyn je wspomina i Hómaczy na wielu miejscach licznych dzieł swoich (24). Wtém jeszcze znaczeniu przywodzi je w liście swoim św. Polikarp, który żył za cza-

sów Apostolskich (25), św. Epifanisz dokładnie uczy: „Że Jezus Chrystus zstępując do piekieł, oswobodził tych, którzy nieodstępując wiary zgrzeszyli przez niewiadomość (26). Inny jeszcze dowód znajdziemy w liście do Filipensów, gdzie Paweł św. mówi, że „Na Imie Jezusa wszelkie upada kolano, niebieskie, ziemskie, piekielne.” (27), co może się tylko rozumieć podług zdania Ojców, o czyscu; ponieważ czarci i potępieni nie bywają skłonni czynić oznaki poszanowania tak czcigodnemu Imieniu. Mówisz jednak, że liśmo święte nie wzmiankuje o czyscu, więc go niema. Chociaż ustępy przytoczone stawiają o nim dowody nader oczewiste, będąc zwłaszcza poparte powagą Ojców świętych; moglibyśmy rzec, gdyby nawet Kościół nic nie miał, eoby udowodniało prawdę bytności czysca, zostałyby jeszcze Kościołowi Rzymskiemu podanie, które przesłało jemu naukę opowiadaną przez usta Apostołów, sam zaś wierzysz nawet wielu artykułom, których żaden ślad nie istnieje w Pismie świętym. Zawsze się odwołujesz do ksiąg świętych i do nich nas odsyłasz czerpać dowody o czyscu, wszakże te księgi są święte i Boskie, że zawierają słowo Boże, któż inny cię o tém nauczył i upewnił, jeżeli nie podanie Kościoła? Jakże wiele artykułów przyjmujesz bez żadnego świadectwa Pisma świętego, a temi są: święcenie zamiast soboty dnia niedzielnego, chrzest dzieci, potrzebę wymawiania przy chrzcie słów: „Ja ciebie chrzczę, w Imie Ojca i Syna i Ducha Świętego.” Gdyby od ciebie wymagano, abys je udowodnił Pismem świętym, bardzobys się zakłopotał.

S. Bazyli naucza, że przyjęte zasady wiary z podania od Apostołów nie mniej mają mocy,

jak owe, których dowody wyczytujemy w Piśmie świętym (28). S. Epifaniusz przydaje: „Że trzeba zasięgać podania; bo nie wszystko się znajduje w Pismie świętym. Apostołowie przekazali nam liczne artykuły z Pisma świętego, inne zaś artykuły ustnie tylko i podaniem” (29). Zawsze się odprawiały modły za umarłych, w celu przyniesienia im ulgi, więc zawsze wierzono o istnieniu czyśca. Czy Chrześcijanie wszystkich czasów znali dokładnie tę prawdę pomieszczoną w księgach świętych, czy jej nie dostrzegali, byli jednak przekonani, że niewątpliwe podanie wystarczało dla upoważnienia tego artykułu, aczby się on nie wspierał na żadnym innym dowodzie. Widziałeś już, co o nim myśleli święci Ojcowie; lecz gdybyśmy nie mieli ich świadectw najdokładniejszych o początku nabożeństwa za umarłych, sławne zdanie św. Augustyna wszystkim znane, same jedne wystarczyłyby dla przekonania ciebie dostatecznie: „Gdy postrzegamy, rzekł ten mistrz święty, zwyczaj powszechnie i stale zachowany w całym Kościele, a nie znajdujemy jego uchwały na żadnym Soborze, gruntownie twierdzić możemy, że ten zwyczaj ustanowionym został powagą Apostolską.” (30).

Mógłbym wskazać inne ustępy Pisma świętego, udowodniające prawdę o istnieniu czyśca; lecz je opuszczam. uważając cię daleko od siebie w tym względzie bieglejszym, zamierzam tylko przywołać wyjątki Ojców świętych o tym przedmiocie. Tertullian postrzegał już w swoim wieku, że „Ofiary coroczne i jałmużny za umarłych w dniu ich zejścia składane musiały się liczyć między podaniami, których źródła nie znamy, one będąc utwierdzone zwycza-

jem od niepamiętnych czasów, nie inne mają źródło, prócz tylko ustawy przez samych Apostołów nadanej.” (31). S. Epifaniusz mówi: „**Że Kościół zachowuje pilnie i nieodwołalnie obrzęd i zwyczaj przyjęty od przodków swoich, że się nie godzi, ani poniewierać ustawy Ojca naszego, to jest: co wnet sam wyjaśnia, Syna Bożego z Duchem świętym złączonego, który nas poucza słowem pisaném i niepisaném, ani wzgardzać uchwałami naszej matki, to jest Kościoła, który nauczony tą dwojaką drogą, stanowi mądre przepisy, na które powstawać niewolno. Przydaje ten Ojciec święty następnie: „Że przeWyborny i piękny zwyczaj odprawiania modłów i składania ofiar za umarłych, był powszechnie ustalonym w Kościele, ten jeden zwyczaj wystarczy do zawstydzenia Aeryusza.”** Nakoniec, aby okazał sprawiedliwe oburzenie przeciw temu kacerzowi, kończy daniem mu nazwisk, jakie powinnyby zastraszyć wszystkich na wzór jego czysciec odrzucających. „**Aż nadto dość mówiliśmy o tój rzeczy on powiada: zaniechajmy tego owadu, co się wyległ w kale, tój muchy zatrutej, której ukąszenie sprawia rodzaj szaleństwa, ten przeklęty owad tak niebezpieczny i zabójczy dla trzody pasacój się bezpiecznie.** (32).

Odczytawszy tyle świadectw Ojców świętych tak dosadnych, czy jeszcze nie zaniechasz wątpić, że w Kościele zwyczaj powszechny modłów, tudzież ofiar za umarłych, był zawsze? Oprócz tych świadectw tak dowodnych, alboż ci niewiadomo, że pierwszy Chrześcijański Cesarz Konstantyn W. chciał być pogrzebionym w Kościele ku czei dwónastu Apostołów zbudowanym, aby jak sam się oświadczył, miał udział w modłach od wierznych, w nim przesyłanych do Boga? (33). Któż

nie świadom, że **S. Monika** matka **S. Augustyna** przed śmiercią nie prosiła żadnej łaski u syna, prócz tylko, aby o niej pomniał przy ołtarzu (34). Czy nie wychwala **S. Hieronim Pammachiusza** obywatela Rzymskiego, że się nie zatrudniając usypywaniem kwiatami grobu **Pauliny**, żony swojej, na wzór innych mężów, myślał tylko o sprawieniu duszy ulgi przez skropienie jej pobożnych popiołów i czcigodnych kości świętą wonią jałmużny? (35). Czy **S. Ambroży** pisząc do **Fausty**na zasmuconego śmiercią swojej siostry, nie wyraża? „Ze nie trzeba jej oplakiwać, lecz za nią modlić się i zamiast smutku łzami niepożytecznymi okazywanego, najprzyzwoicij polecić jej duszę Bogu, odprawieniem za nią świętych ofiar.” (36). Obrzędy i publiczne nabożeństwo kościelne wieków pierwiastkowych przekonywają, że nigdy umarli zapomnianymi nie byli przy obchodzie tajemnic świętych, o tém znajdujemy zasadne poświadczenie **S. Augustyna**: „Kościoł zachowuje powszechnie zwyczaj podaniem przekazany, wspominania podczas najświętszej ofiary, zmarłych w świętém uczestnictwie Ciała i Krwi **Jezusa Chrystusa**, świadcząc wyraźnie, iż za nich czyni ofiarę.” (37). Ten Ojciec Kościoła mówiąc indziej o posługach dla umarłych, dodaje: „Ze Kościoł nie zanedbrywa odprawiać modlitw ogólnie za wszystkich wiernych w jedności Kościoła zmarłych, aby zaopatrzył, jak przystało na dobrą matkę, potrzeby niemających dzieci rodziców, krewnych i przyjaciół, którzyby tę im pobożną uczynili posługę.” (38). Ze chciój uważać, iż św. **Augustyn** nie mówi tu o swoim osobistém zdaniu; lecz jako świadek, wykazuje swoich czasów zwyczaje; niemożna dlań odmówić wiary, bez narażenia się na imie człowieka dotkniętego sła-

bością umysłu. Tertullian, który żył w okresie poprzedzającym ten okres czasu, w którym kładziesz początek wiary w czysciec, statecznie zaleca: „Aby żona wdowa za duszę swojego męża się modliła, aby dlań uprosiła miejsce spoczynku i szczęśliwy udział w pierwszym zmartwychwstaniu; aby się postarała o coroczną ofiarę w dniu jego zejścia, jeżeli w tém uchybi, będzie, to z jej strony jakby rodzaj rozwodu.“ (39). Tak on rozprawia w swęj księdze ułożonej w latach podeszłych i twierdzi, że tylko 160 lat upłynęło od napisania przez Sw. Pawła listu do Koryntyjan (40). Owoż, jeżeli wówczas zwyczaj dorocznych obchodów za umarłych już istniał w Kościele, Tertullian zaś nie miał żadnej wiadomości względem jego początku, nie jest-że to dowodem, że modły i publiczne ofiary za umarłych tak są dawne, jak i same Chrześcijaństwo? Anglikański Kościół zachowywał część modłów za umarłych pod panowaniem Edwarda VI; ponieważ Burnet twierdzi, że polecano jeszcze nie-skończonej dobroci Boga dusze umarłych i błagano, jak my dziś błagamy, na pogrzebowych obchodach, dla duszy zeszlęj z tego świata odpuszczenia jej grzechów. Lecz te wszystkie szczątki zwyczajów dawnego Kościoła znieśliście, ta modlitwa trąciła czysem, na nic się przydało, że w pierwiastkach Chrześcijaństwa i dotąd Kościół Wschodni i Zachodni ją odprawują; bezwzględnie na to wszystko, ona przezwaną została Mszą Papieżką, lub Rzymskiego Kościoła i zniesioną w Anglii, wszystkim zaś jej wyrazom nadano najohydniejsze znaczenie.

Sw. Cypryan dość blizki czasów Tertulliana, pisząc do Kapłanów i Dyakonów Furneńskich, wyraża: „Iż nie trzeba, ani się modlić,

ani odprawiać ofiar za Wiktora zmarłego; bo on przekroczywszy rozkazy Biskupów, śmiało poruczył Faustynowi Kapłanowi opiekę nad swemi dziećmi.“ (41). S. Cyryl Biskup Jerozolimski mówi: „Modlimy się za zmarłych pomiędzy nami w przekonaniu, że ich dusze wielki otrzymają zasitek ze straszliwej ofiary ołtarzowej i modłów jej towarzyszących (42). Jużem przywozdzil indziej te słowa i sądzę, że one warte powtórnej uwagi, abym nie zostawił żadnej wątpliwości o zwyczaju Kościoła w pierwszych wiekach czynienia publicznej posługi dla wsparcia umarłych; już wtenczas on był artykułem wiary Kościoła. Wszysey Chrześcijańskie poczytywali za istotny artykuł wiary potrzebę modłów i ofiar za zmarłych; a ponieważ Aeryusz opacznie nauczał, został więc nacechowany przezwiskiem niecnego kacerza. Można o tém się przekonać z wydanych przez Ojców świętych spisów kacerstw powstałych w Kościele od początku Chrześcijaństwa, aż do ich czasów. Ten spis skreślali każdy osobno i w rozmaitych wiekach: S. Epifaniusz, S. Augustyn, Sw. Jan z Damaszku i Sw. Izydor Sewilski. (43).

W mowie pogrzebowej po zgonie Teodozjusza cesarza, Sw. Ambroży mówi: „Miłowałem go bez przerwy, pójdę za nim aż do krainy żyjących i nie opuszczę, aż nim łzami i modlitwami nie wprowadzę tego męża, kędy osobiste powołują go zasługi, na górę świętą, gdzie trwa życie wieczne i t. d. (44). Z tych słów przekonaj się, że S. Ambroży sądził, iż dusza Cesarza mogła nie dosięgnąć krainy żyjących, dla przyspieszenia zaś jej szczęśliwości, modły jego były przydatne. S. Paulin Biskup Nolański, który żył za czasów S. Ambrożego i S. Augustyna,

pisząc do Biskupa Delfina, poleca jego modłom duszę ukochanego brata, którego niedawno postradał. „Modl się, rzekł on, aby Bóg odpuścił grzechy tej duszy, oby twa rzadka cnota, nader miła Bogu, zjednała mu kilka kropel ochłody.“ (45). Nie mogę opuścić innego ustępu Sw. Augustyna. W dziewiątej księdze wyznań skreśliwszy okoliczności śmierci matki swojej i tkliwy żal, jaki ztąd uczuł, tak do Boga się odezwał: „Panie! błagam Ciebie za grzechy matki mojej, wysłuchaj mnie prosząc przez tego Zbawiciela, owe lekarstwo ran wszystkich, który był zawieszonym na drzewie krzyżowém, a teraz siedząc na prawicy twojej nie przestaje za nami się wstawiać. Wiem, że wykonywała miłosierne uczynki, że odpuszczała z całego serca urazy, odpuść jej takż Panie, odpuść i nie wchodź z nią w sąd twój“ (46). Zaleca takż matki duszę modłom wszystkich czytelników jego *Wyznań*, aby dokładniej spełnił chęci, jakie święta niewiasta wynurzyła czując się blizką śmierci (47). Według wyraźnej nauki S. Augustyna, którego wielce szacujesz powagę, wszystkie modły, jałmużny i ofiary najświętsze za umarłych, mają dzielność przejednania im Boga. Oto co mówi w zbiorze świętych zdań, skreślonych dla obywatela rzymskiego Wawrzyńcem zwanego i w drugiej księdze odpowiadając na ośm zarzutów jemu czynionych od Dulejusza: „Nie można przeczyć, aby pobożność krewnych nie sprawiała ulgi duszom zmarłych, gdy się za nich czyni ofiara pośrednika i jałmużny udzielają się w Kościele; lecz te dobre uczynki tym tylko pomagają, którzy żyjąc zasłużyli na korzystanie z nich po śmierci; gdyż bywa tryb życia, który ani dość jest dobrym, żeby nie po-

trzebował tego rodzaju zasiłków po śmierci, ani dość złym, iżby te zasiłki na nie się nie przydały umarłemu.... Gdy się czynią ofiary u ołtarza, albo jałmużny za wiernych zmarłych, one są dziękczynnemi Bogu za tych, co są zupełnie dobrymi, a błagalnemi za tych, co są pomernie złymi, co się tyczy złych całkowicie, wszystkie te zwyczaje nie sprawią im żadnej pomocy; lecz tylko się przydadzą dla pociechy żyjących.“ (48).

Mógłbym ci przywieść mnogie inne świadectwa; lecz dość ich będzie Tuszę sobie, że wielki poczet przywiedzionych wyimków cię zadowoli, przydam tylko jeden wyjątek z Kalwina, który w tym przedmiocie uczynił zeznanie szczerze od wszystkich mistrzów protestantskich i przeistoczcycieli angielskich. On wyrzekł, że w przeciągu 1,300 lat przed nim, już dziś będzie ich więcej 1,800, istniał zwyczaj powszechny modlenia się za umarłych, w celu dania im jakiegokolwiek pomocy“ (49). Przydaje atoli, że: „wszyscy bładzili.“ (50). Pozwol mi nie zapytać siebie, czy można bez ubliżenia zdrowemu rozsądkowi przenosić powagę przeistoczcycieli wiary w XV i XVI wieku, nad powagę świętych Ojców Kościoła: Cypryana, Ireneusza, Ambrożego, Cerylla, Epifaninsza, Chryzostoma, Augustyna, owych wielkich światel w pierwiastkowych Chrześcijaństwa wiekach, którzy wszyscy tak rozumieć i wyjaśniać ustępy Pisma świętego, jak je dziś wyklada Kościół Rzymski, co mogłeś widzieć z ich najwyraźniejszych tu przytoczonych wyjątków. Dla tego Luter także widząc, jak wielkiego jest znaczenia powaga Ojców świętych, nie mógł się ustrzedz, aby nie okazał niezadowolenia swojego ztąd, iż oni są jego prze-

ciwnnikami. „Ci nędzni papiści, rzekł: silnie mnie docierają tym jednym zarzutem: *Mniemasz-li, że wszyscy pobłądzili?* Nie podobna tak sądzić o wszystkich, zwłaszcza o przedniejszych, jakimi byli: Sw. Augustyn, S. Ambroży, S. Bernard i wielu innych, którzy uczeni zostali nazwą Ojców Kościoła, których przyjmuję i szacujemy dzieła.“ (51).

Skończę ten artykuł oświadczeniem, że Kościół nie zawyrokował względem przyrodzenia mąk czyscowych, on nie wymaga koniecznie, aby wierzoło istnieniu ognia gorejącego, dla oczyszczenia dusz skazami grzechowemi splamionych, chociaż wprawdzie to jest powszechném zdaniem Ojców Kościoła, to jednakże nie było podane wiernym za artykuł wiary. Sobory Florentski (52) i Trydentski (53) zawyrokowały, iż niektóre dusze cierpią w przyszłym życiu tymczasowe męki dla wypłacenia się z długów zaciągniętych w obec sprawiedliwości Boskiej; lecz oba Sobory nie wspominają o karze ognia. Za rządów Kościołem Rzymskim Papieża Eugeniusza IV, Grecy przedsięwzięwszy połączyć się z Łacinnikami, czuli wielki wstręt przyznawać karę ognia przeznaczoną dla oczyszczenia dusz od grzechów; lecz nie opierali się wierzyć stanowi cierpienia i mąk zawisłemu na smutku i zgryzocie wewnętrznej sumienia, na przykrości więzienia ciemnego, na ograniczonej przyszłości i przewłóce oglądania Boga. Przestał Kościół Rzymski na tém usposobieniu z ich strony, a w układzie zjednoczenia skreślonym na Soborze Florentskim wyraził tylko: „że dusze sprawiedliwych, które nie wypełniły dostatecznej pokuty w tém życiu za popełnione winy, oczyszczają się w przyszłym sprawiedliwemi karami“ (54),

bez oznaczenia na czém zależą te kary. Czyż nie jest właściwiej, jak twierdzi jeden Teolog, aby dusze skalane grzechami powszedniemi przy wyjściu z ciała nie zostały wnet uwielbione, na wzór owych, których sumienie jest czyste i bez skazy? Aby Chrześcijanin występny, który nie uczynił Bogu żadnego wynagrodzenia za swe wielkie bezrządy, nie otrzymał téj saméj zapłaty i wienca tak rychło, jak ów, którego życie niewinne było pełne świątobliwości, *np.* świętych i męczenników? Kto twierdzi przeciwnie, ten okazuje skłonność do naśladowania Aeryusza którego naukę jak o tém wspomniałem, Ojcowie Kościoła w rzędzie kacerstw policzyli.

ROZDZIAŁ VII.

ODPUSTY.

Zwyczaj Kościoła Rzymskiego nieprzyjęty od Kościoła Anglikańskiego, a jednak uswięcony najjaśniejszemi ustępami wyjętymi z Pisma Świętego i stwierdzonemi zwyczajem niezmiennym Kościoła Powszechnego w pierwszych wiekach i za naszych czasów nauczany od Świętych Ojców i Soborów.

Na zarzut względem odpustów, które poczytujesz za naukę od ludzi wynalezioną, nieuzasadnioną na Pismie świętém, jak wyraziłeś na 121 stronie, mógłbym odpowiedzieć, co Sw. Augustyn kiedyś wyrzekł: „Gdybyśmy nie mieli żadnych dowodów w Pismie świętém dla zatwierdzenia zdania naszego, stosujemy się atoli do Pisma świętego; bo wykonywamy, co potrzebném sądzi Kościół Powszechny, do którego się stosować rozkazuje nam Pismo święte“ (1). Nie zawadzi jeszcze przypomnieć tobie ważny ustęp

S. Augustyna wyżej wzmiankowany: „Cokolwiek Powszechny Kościół zachowuje, acz to nie było na Soborze uchwaloném; lecz zawsze zachowywaném, wierzymy, że powaga apostołska to nam przekazała.“ (2). Uważ więc, iż podług tych wniosków mądrych wielkiego męża Augustyna, oczewiście się wykazuje, że chociażbysmy nie mieli żadnego dowodu z Pisma świętego na stronę odpustów, powinniśmy jednak je uznawać, nie tylko dla tego, że nie znajdujemy ich ustanowienia sięgając nawet czasów apostołskich; lecz jeszcze, że wierząc w odpusty stosujemy się do Pisma świętego, słuchać Kościoła zalecającego; bo za pośrednictwem tego Kościoła przesłany nam został ten artykuł wiary naszej. Dowiodę jednak, że wyrażenia Pisma świętego i świadectwa Ojców wszystkich zawierają to wszystko, czego o tym przedmiocie Kościół Rzymski naucza.

Wiész bez wątpienia, że Kościół rozumie przez odpust darowanie kary doczesnej należącój się za grzechy nasze, po uzyskaniu nawet odpuszczenia winy i kary wiekniścój, którego udziela Kościół, po odbyty m sakramencie pokuty, za pośrednictwem tych, którym Jezus Chrystus powierzył szafarstwo skarbu łask swoich. Same odpusty nie gładzą winy grzechu; ponieważ on się nie gładzi bez nawrócenia się grzesznika, które sprawuje moc Ducha świętego w serca przelana. Rzecz atoli można, że odpusty w części się przyczyniają do odpuszczenia grzechów; ponieważ chęć ich pozyskania wzbudza w grzeszniku pokutne uczucia i zniewala go, aby przystąpił do Sakramentu pokuty. One dopełniają to, czego niedostaje zadość uczynieniu Boskiej sprawiedliwości winnemu, one jednają nas z Bogiem,

uwalniając od kar zasłużonych przez nasze grzechy i w tém znaczeniu przyczyniają się do odpuszczenia grzechów.

Czytamy w 14 rozdziale czwartej księgi Mojżeszowej, iż Żydzi obrazili Boga szemraniem na Mojżesza i Aarona, zamierzywszy obrać sobie innego wodza dla powrotu do Egiptu, acz Bóg rozjątrzonem na nich został, dał się jednak zmiękczyć prośbą Mojżesza i Aarona i przebaczył Izraelitom, wszyscy atoli winowajcy za karę zbrodni nie mieli posiadać ziemi obiecanej, do której od dawnego czasu wzdychali. (3). W tej samej księdze postrzegamy jeszcze, że gdy Mojżesz nie miał tego zaufania, jakie powinien był okazać Bogu przy dwukrotném uderzeniu na puszczę laską w skałę, Bóg mu ten grzech odpuszczył co do winy; lecz dla zadość uczynienia sprawiedliwości Boskiej ujrzał tylko ziemię obiecaną; ale nie miał pociechy wejść do niej i widzieć osobiście owoce tak wielkiego przedsięwzięcia, co go tak wiele pracy, trosk i modłów kosztowało. (4). Wiadomo ci, że Bóg odpuszczył grzech Dawidowi i to jemu zaręczył przez Proroka Natana (5). Wiész jednak, że ten Prorok zapowiedział, iż dla zgładzenia jego i naprawy zgorzenia, jakie domierzył Król, doświadczy on wielkich nieszczęść, zwłaszcza boleści ze sprzętnienia przez śmierć niemowlęcia tak czule przezeń ukochanego, które było owocem jego występku. (6). Świadom także jesteś, co namienia rozdział 24 drugiej księgi królewskiej o Dawidzie, kazał on dla chluby próżnej i samoehwalstwa uczynić spis poddanych swoich; lecz dzięki miłosierdziu Boskiemu, błąd swój poznał i przed Bogiem się ukorzył (7), Bóg mu go przebaczył i grzech odpuszczył co do winy i kary wie-

eznej, która się według Boskiej sprawiedliwości należała; lecz doznał boleści widząc swój kraj powietrzem morowem spustoszony, gdy ta klęska przez trzy dni 70 tysięcy ludzi zgładziła. Temi przykłady Teologowie nasi wykazują: „Ze same nawet Pismo święte często naucza, iż po grzechu odpuszczonym co do winy i kary wiecznej, grzesznik nie bywa zupełnie oczyszczony i powinien zadość uczynić Boskiej sprawiedliwości, wypłacając ten dług, albo za życia swego owocami godnymi pokuty, lub po śmierci karą czyscową, na tém zawisła doczesna kara, należąca sprawiedliwości Boskiej, za grzechy już odpuszczone co do winy i kary wiecznej.“

Oto dowody wzięte z Pisma świętego, z nich się przekonasz, że Kościół Rzymski ma władzę udzielania odpustów.

Jezus Chrystus w 16 rozdziale Ewangelii S. Mateusza, rzekł Piotrowi Świętemu: „Tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi będzie rozwiązano i w niebie“ (8). Henryk VIII przytacza też same wyrazy, dowodząc tej nauki w dziele swoim przeciw Lutrowi ułożonem (9). W rozdziale XVIII Ewangelii Sw. Mateusza, Chrystus do wszystkich uczniów wyrzekł: „Zaprawdę wam powiadam cobyściekolwiek zwiążali na ziemi, będzie związano i na niebie, a cobyściekolwiek rozwiążali na ziemi, będzie rozwiązano i w niebie“ (10). Teologowie nasi czynią tu uwagę, że te słowa: Cobyście zwiążali na ziemi, będzie związano i na niebie, są wyrazem powszechnym dającym władzę zupełną potargania więzów wszelkiego rodzaju, jakimi grzesznik bywa skrepowany na ziemi. Apostołowie i sami używali tej

władzy i potomnym wiekom dali przykład udzielania w pewnych okolicznościach odpustów. Wszakżeś czytał w piątym rozdziale listu pierwszego S. Pawła do Koryntyjan, że ten wielki Apostoł zapalony gorliwością o chwałę Boską i zbawienie dusz ludzkich przezeń pozyskanych Chrystusowi w Koryncie, postanowił skarcić obelgę wyrządzoną Bogu przez zbrodnię kazirodcy w tym grodzie. Przeznaczył jemu surową pokutę, zdolną sprawić święty wstręt ku podobnym nierządom. Odkazał go czartu i zalecił mu zgładzić surową pokutą wielkie jego przestępstwo (11). W drugim rozdziale drugiego listu postrzegasz, że ten kazirodca pokornie przyjął pokutę sobie naznaczoną, Koryntyjanie zbudowani i rozczuleni dokładnym wykonaniem tego co dlań Apostoł przykazał, za nim się wstawiali. Sam Paweł święty zmiękczony gorliwością jego pokuty, dał się przebłagać, jako dobry ojciec przebaczył synowi, skrócił zakres pokuty, uwolnił go od części włożonych nań zadość czyniących uczynków. Zachęcał nawet Koryntyjan wspierać go namowami pocieszającemi i okazywać nad nim litość. (12). Tu postrzegasz wykonanie władzy związywania i rozwiązywania jawnie wykazane w postępowaniu nauczyciela narodów z Koryntezykiem kazirodcą. Dla skarcenia zbrodni oddaje go czartu i naznacza pokutę stosowną do wielkości jego zbrodni. *Podatęm jego szatanowi na zatracenie ciała*, oto moc związywania. Tenże Sw. Paweł na prośbę Koryntyjan i sam zmiękczony pokorą Koryntezyka pokutującego, określa i wskazuje czas jego pokuty, oto władza rozwiązywania, lub co na toż samo zakrawa, odpust dlań udzielony. *Dosyć temu, który takowy jest, na tém strofowaniu które bywa od wielu.*

Czy mniemasz, że winowajca odbył pokutę dostateczną i domierną wielkości swojej zbrodni? lubo zaś on, (mówi S. Chryzostom) nie zasłużył na tę łaskę i nie odbył pokuty odpowiedniej, Apostoł jednak miał wzgląd na słabość jego.“ Oto dla czego tak postępuje, świadczą o tém słowa Apostoła, *aby snadź zbytнім smutkiem przywołany nie został* (13). Teofilakt wyraża to niemniej mocnym sposobem w swoim wykładzie drugiego listu S. Pawła do Koryntyan: „Nie bez przyczyny, mówi on, Apostoł używa słowa *podać*, chcąc okazać, że gdy sądził przyzwoitem uwolnić Koryntezyka od pokuty dłuższej, to wynikło z łaski, a nie zaś, iż winowajca zupełnie Boskiej sprawiedliwości się wyplacił przez pokutę“ (14). Sam Paweł święty upewnia, że w Osobie Jezusa Chrystusa udziela ten odpust. *Jestim co darował dla was, w Osobie Chrystusowej*. Takie zaiste wnioski wyprowadzili z tego Ojcowie Kościoła, zwłaszcza S. Chryzostom i S. Pacyan. Z tego przykładu, mówi S. Chryzostom, nauczamy się, że pokuta umiarkowaną być powinna, nie tylko ze względu przyrodzenia grzechu; lecz także jeszcze przez wzgląd na ducha i usposobienie grzeszników. (15). S. Pacyan w trzeciej księdze swojej przeciw Nowacyanom też samą czyni uwagę. Uważ, powiada on, jakiej Apostoł używa powolności, gdy własny wyrok zlagadza. Patrz na jego wielką łaskawość, daleką od widoków i przesadnych zasad Nowacyana, lecz nader pożyteczną dobru i zbawieniu wszystkich (16). Wymieniłbym ci inne ustępy wyjęte z Pisma świętego o tym przedmiocie; lecz że je znasz, pośpieszam przystąpić do świadectw Ojców świętych pierwszych wieków, skupilem względem tego przedmiotu wszystko, co

nam wskazują nieocenione pomniki najpoważniejszej starożytności. Przytoczę wszystko, co jest najistotniejszym. W nich postrzegamy, że wiernych trafem nieszczęsnym upadłych i wiary się wyrzekających podczas prześladowania, oraz tych, co się dopuścili wielkich zbrodni i zgorzeń, usuwano od uczestnictwa w tajemnicach świętych i zniewalano mnogie przepędzać lata na uciążliwych ćwiczeniach surowej i publicznej pokuty. Winowajcy zostawszy pokutnikami, pragnąc mocno z Bogiem się pojednać i przywróconymi zostać do uczestnictwa świętych tajemnic, udawali się do męczenników z prośbą wstawienia się za nimi. Męczennicy przejęci litością nad nimi, na wzór Koryntyan ubolewających nad kazirodcą, błagali Biskupów, aby im odpuścili kary i czas pokuty skrócili. Biskupi ze swojej strony zważając na usposobienia pokutujących i na prośby męczenników, odpuszczali wzorem Pawła świętego i przebaczali pokutnikom. Oto krótki rys, jaki był zwyczaj pierwsiotkowego Kościoła. Nie możesz temu zaprzeczyć; zaradz się tylko o tém wszystkiém Tertulliana, który żył przy końcu drugiego wieku (sam zaś twierdzisz, że Chrystyanizm wtenczas istniał w całej swój czystości), on więc świadczy, że „ci, którzy nie mieli pokoju, zwykli go jednać i wymagać od męczenników.“ Poczytywał on nawet to ćwiczenie za pobożny zwyczaj, któremu aby nieuchybiali męczenników zachęca. (17). Widzisz z tego dowodu, iż w drugim już wieku, męczennicy zwykli jednać odpuszczenie grzesznikom odbywającym publiczną pokutę, Biskupi zaś im go udzielali, skróceniem czasu i przebaczeniem części pokuty, jaką odprawiali podług kanonów, dla zadosyć uczynienia Boskiej

sprawiedliwości, co bez wątpienia było prawdziwym odpustem.

S. Cypryan Biskup Kartagiński zatwierdza ten zwyczaj, przejrzawszy jego dzieła, postrzeżesz, iż nie tylko o tém wzmiankuje, lecz nawet skreśla prawidła, jakie męczennicy i wyznawcy powinni byli zachować przy wyjednanii odpuszczenia grzesznikom upadłym podczas prześladowania. Użala się nawet na ich zbytnią powolność, jaką ich prośbom i żądaniom okazywano: „Zaklinam was, rzekł on w przemowie do świętych wyznawców osadzonych w więzieniach, abyście mieli zawsze przed oczami wyroki Ewangelii“ jakim sposobem postępowali męczennicy poprzedni, jaka ich była doskonałość we wszystkim; wy takż ze swojej strony roztrząsajcie starannie i roztropnie żądania i prośby wam przekładane. Przyjaciołmi jesteście Boga i z Nim sędziami, rozbierzcie uczynki i zasługi każdego, niemniej też rodzaj i wielkość grzechów, abyście ze swojej strony obiecując, my zaś z naszej strony udzielając co jest niestosowném, nie narzęczyli poganom okoliczności przygany Kościołowi.“ (18). Sądżę, przydaje ten sam Ojciec w drugim liście, że trzeba wspierać braci naszych tym sposobem, iż gdy ci, którzy listy polecalne otrzymali od męczenników są chorzy, lub niedoleżni, nie trzeba im czekać naszej obecności, lecz się udać do Kapłana, a skoro go niéma do Dyakona, zwłaszcza gdy bywa wielkie niebezpieczeństwo; aby przed nim wypowiadać się mogli ze swoich zbrodni, a po włożeniu na nich rąk, niech się stawia przed Bogiem w pokoju, który męczennicy swemi listami do nas przesłanemi, chcieli, aby im był danym.“ (19). Świadectwo odprawionych w pierwszych wiekach Ko-

ściola Soborów, jest nowym dowodem téj historycznej prawdy. Sobor Ancyryjski odbyty 314 roku wyraża się sposobem najdokładniejszym, zwłaszcza w 22 kanonie, po zakreśleniu i wskazaniu czasu pokuty dla wykonawcy zbrodni zabójstwa, przydaje: „Do Biskupów należy urządzić sposób pokuty według usposobienia pokutnika, tak, żeby przedłużyli ich czas dla niedbających, a skrócili żądającym dostąpić rychłego pojednania“ (20). Na Soborze Kartagińskim w 398 roku odprawionym przez 214 Biskupów postrzegamy także, iż ci Pastérze mieli władzę i zwyczaj przedłużać i skracać zakres pokuty, stosownie do stanu i usposobienia, w jakim zostawali pokutnicy. W 75 kanonie uchwalono, że trzeba przewlec pojednanie, gdy pokutnicy są niedbającymi (21). W 76 kanonie postanowiono: „Ze tego, który się domaga pokuty w czasie choroby.... i zostaje w blizkiem niebezpieczeństwie śmierci, trzeba pojednać kładzeniem rąk i dać mu najświętszy Sakrament; lecz gdy wyzdrowieje, powinien być ostrzeżonym, że chociaż uskuteczniło jego prośbę, musi atoli uleż prawom pokuty, jaką Kapłan go spowiadający za najstosowniejszą osądzi. (22) Sobor powszechny Nicejski zwołany 325 roku, na który 318 Biskupów się zebrało, uchwaliwszy rozmaite postanowienia względem czasu i kanonicznych kar za rozmaite większe występki, temi słowy się odzywa: „Wolno jednak będzie Biskupom postąpić z większą łagodnością i pobłażaniem w tym względzie“ (23). Wreszcie kończę razem ze wszystkimi Ojcami i Teologami tém zapewnieniem, iż jest pewny środek poznania zasad wiary i rozróżnienia ich od mniemań błędnych i kacerskich. Zasady wiary mają tę własność szczególną, że nie-

inaczej możemy wskazać ich najpiérwszych ustanowicieli i naznaczyć okres ich nastania, aż gdy zasięgniemy czasów apostolskich, piérwszych zaś sprawców i początek każdego kacerstwa łatwo jest znaleźć i wskazać. Trudno jest zaiste okazać epokę piérwszą i piérwszych ustanowicieli odpustów innym sposobem, jak tylko sięgając apostolskich czasów; lecz łatwo udowodnić kiedy poczęto odrzucać ten zwyczaj i nań powstawać.

ROZDZIAŁ VIII.

O PODANIU APOSTOLSKIM.

Odrzuconém od Kościoła Anglikańskiego, acz opartém na Pismie Świętém i przyjętém od Świętych Ojców Soborów i Dziejopisów Kościelnych.

Podanie Kościoła Rzymskiego nazywasz próżném ludzkich podań uszanowaniem, zdaje się żeś przyswoił wyrazy umieszczone w 45 rozdziale ś. Mateusza, w którym Jezus Chrystus mówiąc o podaniach Faryzeuszów rzekł: Izajasz je nazywa czezą powagą przepisów i nauk ludzkich (1), dodając przytém, że one służą do usunięcia i zniweczenia Boskich przykazań (2). Chciéj atoli roztrząsań wyrazy Proroka i Jezusa Chrystusa. Co wymiata Izajasz Żydom? Że ich cześć była próżną i niezgodną z Prawem Bożém, podług zdań i nauk ludzkich przeistoczoną. Zdaje się tu na sąd twój własny, czy przepisy, zdania i nauki ludzkie mogą się uważać za podania Bo-

skie i Apostolskie, sięgające swego źródła od Mojżesza, Proroków, Jezusa Chrystusa i Apostołów?" Kto takie utrzymuje nauki, czy niema zamiaru natrząsać się z ludzkiej łatwowierności? Wiemy, iż te podania nie są wymyślone, ani od Papieża, ani od Ojców, ani od Kościoła, ani od Soborów; lecz przez Samego Boga przemawiającego w starym Zakonie usty Mojżesza i Proroków, w Nowym zaś przez Syna swego i Apostołów, ztąd wnoszę, że rozsądne osoby nie poważą się mianować zdaniem i naukami wyłącznie ludzkimi podania i przepisy, których Bóg jest sprawcą bezpośrednio przemawiając przez Jezusa Chrystusa, lub pośrednio mówiąc przez Proroków i Posłańców Boskich dla nauczania Żydów. Widocznie zatem się okazuje, że owe Izajasza słowa nie dotyczą się bynajmniej podań Boskich i Apostolskich. Wiesz, że Jezus Chrystus przygania pismienym i Faryzeuszom, iż przekroczyli prawo Boskie z przyczyny swoich podań (3), świadom także jesteś, że w tym rozdziale pismienni i faryzieszowie lubo chcieli nadać wziętość swoim podaniom, jako wyszłym od Mojżesza, lub od Proroków, przestają atoli na tém, że je nazwali *podaniami starszych*, a Jezus Chrystus je przezywa *podaniami pismiennych i Faryzeuszów* (4). Jakież były te podania? Umywać ręce po jedzeniu (5), odwracać pod pozorem litości i religii dzieci od wspierania ich rodziców w potrzebie zostających, acz ten obowiązek polega na prawie przyrodzonem i na prawie Boskiem szanowania rodziców: „Bóg, mówi Chrystus; nakazuje cześć ojca i matkę i zapowiada, że kto znieważy słowy ojca lub matkę, śmiercią ukaranym zostanie. wy zaś mówicie: ktobykolwiek rzekł ojcu, albo matce: dar któ-

rykolwiek jest ze mnie tobie pożytecznym będzie i nie będzie czcil ojea swego, albo matki swojej, i skaziliście przykazanie Boże przez podania wasze." (6). Oto podania przez Chrystusa potępione i podług uwagi Zbawiciela dawno wywołane i odrzucone od Proroka Izajasza, jako *czcze podania*, przeciwne prawu Boskiemu i nastrożone od ducha pychy, łakomstwa i obłudy, jako *nauki i zdania ludzkie* (7). Cóż wynika z wyrażen Izajasza Proroka i Jezusa Chrystusa? Że trzeba odrzucać i potępiać podania czcze, kłamliwe, z prawem Boskiem niezgodne, do jakich przylgnęli Żydzi i Faryzeusze; lecz ztąd bynajmniej nie wypływa, że należy wywołać i usunąć podania Boskie i Apostolskie, które nie tylko są przepisami i naukami odrębnie ludzkimi, prawu Boskiemu przeciwnymi; lecz owszem są prawdami i zwyczajami od Boga objawionymi w starym Zakonie przez usta Mojżesza i Proroków, w nowym zaś przez Jezusa Chrystusa, lub Apostołów, których Duch święty w nauce ludzi był stróżem i przewodnikiem, wszakże temu zaprzeczyć nie zdołasz. Stosując się do wyroków Trydenckiego Soboru nadajemy podaniom, to jest: prawdom ogłaszanym od Chrystusa Apostołom, a od nich przesłanym ustnie Kościołowi, powagę równą prawdom objawionym przez Chrystusa Apostołom, a przez nich pismem skreślonym w świętej Ewangelii i innych księgach Boskich.

Nadajemy Apostolskim podaniom, to jest: ustawom od Apostołów z natchnienia Boskiego uchwalonym i poręczonym ustnie Kościołowi, równą powagę z postanowieniami od nich nam przekazanymi w księgach świętych (8). Przyjmujemy i uznajemy za podania Boskie i Apostolskie

prawdy, zwyczaję, przepisy i obrzędy oczęwiście od Apostołów i Jezusa Chrystusa nam podane, wszelkie zaś inne podanie z tego źródła nie pochodzące nie może się zwać podaniem Boskiem i Apostolskiem. Oto zdanie w tym przedmiocie Kościoła Rzymskiego. Twierdzisz że „*Pismo święte jest prawidłem wszelkiej prawdy i zawiera wszystko, co jest do zbawienia potrzebne*.” Zład wnioskuje, że trzeba odrzucić podanie, my zaś przeciwnie twierdzimy, że chociaż w Pismie świętém zawierają się główne prawdy i zdania tyczące się wiary i obyczajów, są atoli inne prawdy równie się ich tyczące, których Apostołowie nauczeni od Jezusa Chrystusa i oświeceni od Ducha Świętego nie zamieścili w księgach; lecz słownie je przekazali swoim następcom i pierwiastkowym wyznawcom, aby zachowanemi były w Kościele aż do skończenia świata. Wyznajemy, że jako prawdy wskazane i zasady umieszczone w Pismie świętém są Boskiem słowem pisaném, równie też prawdy i rozporządzenia uczynione od Apostołów natchnionych Duchem świętym i przekazane słownie ich następcom, są Boskiem słowem niepisaném. Odrzucacie te podania, my przeciwnie twierdzimy, że je potrzeba koniecznie przyjmować. Kto z nas ma słusność za sobą? Przekonamy się o tém po wskazaniu dowodów wyjętych z Pisma świętego, Ojców Kościoła, Soborów, i dziejopisów kościelnych.

Między wyinkami Pisma świętego dowodzącemi potrzebę przyjęcia podań Boskich i Apostolskich, dwa, lub trzy najoczewistsze i najdowodniejsze okażą.

Pierwszy jest z listu 1-go do Koryntyjan: „Chwałę was bracia, rzekł święty Paweł Apostoł, iż we wszystkiem na mnie pamiętacie, a

jako wam podałem, rozkazanie moje trzymacie.” (9). Uważ, iż Apostoł nie mówi, że im swoje zostawił rozkazy na piśmie; lecz wprost powiada, że im je dał, *jako wam podałem*. Jakiż ztąd wniosek? Ten sam, jaki zrobili Ojcowie święci, zwłaszcza S. Jan Chryzostom, którego przytaczam wyrazy. „S. Paweł mówi: *We wszystkim na mnie pamiętacie, a jako wam podałem, rozkazanie moje trzymacie*. Więc on dał mnogie przestrogi nie na piśmie skreślone, co też w licznych innych pismach wyraża.” (10). Podobny wniosek ztąd wywodzi S. Bazyli: „sądzę, że dla zastosowania się do nauki Apostołów, trzeba zostawać stale przywiązany nawet do podań niepisanych. *Chwałę was, rzekł Apostoł, iż we wszystkim na mnie pamiętacie, a jako wam podałem, rozkazanie moje trzymacie, jakieście ustnie, lub listownie otrzymali*” (11). Tym samym sposobem S. Epifaniusz wyklada to miejsce: „Trzeba się także radzić podania; bo nie wszystko się znajduje w Pismie S., Apostołowie nam przekazali w Pismie S. część nauk, inne zaś nauki swoje wręczyli przez podania, tak upewnia nas o tém Apostoł.” (12). Jestże co prawdziwszego nad ten wniosek? Według uwagi najbłędszych pisarzy, pierwszy list Pawła świętego do Koryntyan był najpierwszym ze wszystkich innych przezeń skreślonych, nie można zatem przypuścić, aby przepisy, o jakich w tym liście namienia, zostały wprzód na piśmie wręczone, a więc były ustne, i przez podanie ogłoszone, w tém więc znaczeniu rozumieć wyrażenie tego listu należy. Koniec tego listu daje nowy téj prawdy dowód. Wyłożywszy ustanowienia Przenajświętszego Sakramentu i potrzebę uczynienia świętych przygotowań, Apostoł dodaje:

„a inne rzeczy, gdy przyjdą i postanowie.” Rzecz widoczna, że te słowa tyczyły się urzędzeń względem urzędu poświęcenia najświętszego Sakramentu. Musisz nam owe urządzenia i przepisy obiecane od św. Pawła Koryntyanom względem téj wielkiéj tajemnicy wskazać przelane na piśmie, albo trzeba, żebyś przystał na to chętnie, że ten Apostoł postanowił i podał ustnie przepisy i nauki niezamieszczone w Pismie świętém, sądzę, żeś to pilnie roztrząsał i o tém przekonany jesteś.

S. Paweł, tak mówią Teologowie Katoliccy, nauczony od Ducha świętego, miał bez wątpienia mocne powody, aby te nauki ustnie podawał, a nie na piśmie: „*Inne rzeczy, gdy przyjdę postanowie.*” (13). Powody zaś Apostoła są też same, jakie miał Kościół w pierwszych wiekach względem ostrożności w tłumaczeniu téj świętéj tajemnicy. Wiemy wszyscy, że w pierwiastkowych czasach nie przypuszczano katechumenów do świętych tajemnic i nie objaśniano ich początkowie aż po doświadczeniu ich wierności i przywiązania do religii, aby nie podać świętości na pogardę i szyderstwo niewiernych, podług przestrogi Chrystusa: „Nie dawajcie psom świętego, ani mieście pereł waszych przed wieprze, by ich snadź niepodeptały nogami swemi i obróciwszy się, aby was nieroztargały.” (14). Również, według słów Zbawiciela, to się zachowało; gdyż do chrztu się sposobiający początkowie nie byli w stanie ogarnienia wysokich prawd i nauk w tych świętych tajemnicach zawartych (15). S. Ambroży mówi: „Nie wszystkim można wchodzić w te niezmiernie głębokości, Lewici je ukrywają, aby ci ich nie oglądali, którzy widzieć nie powinni.” (16). S. Chryzostom w 72 homilii na Ewangeliją S.

Mateusza też samą czyni uwagę: „Przypuszczeni do tajemnic znają, jak wielkie dobrodziejstwo w św. Sakramencie zawarte.” (17). S. Bazyli dokładniej jeszcze toż samo wyraża: „Poszanowanie tajemnic milczeniem się utrzymuje; bo nie wypadało pismem ogłaszać nauki o tém, czego początkowi nie mieli pozwolenia oglądać.”(18).

Inny wyjątek Pisma świętego jeszcze wyraźniejszy znajduje się w 15-tym wierszu drugiego rozdziału, drugiego listu Świętego Pawła do Tessalończyków: „Bracia stojcie, a trzymajcie podania, któregoście się nauczyli, choć przez mowę, choć przez list nasz.” (19). Rozważ dobrze moc tych wyrozów, *trzymajcie podania*. Wiesz, że wyraz *podanie*, jest uświęcony w Pismie świętém, Apostoł jakby pragnąc przeszkodzić, aby nie brano tego wyrazu za jedno z przestrogami na pismie danemi z troskliwością dodaje: „Którychście się nauczyli, choć przez mowę, choć przez list nasz.” Tak o tém mówi S. Chryzostom. Widocznie się pokazuje, że Apostołowie nie wszystko zapisali czego uczyli; lecz zostawili wiele prawd bez zapisywania, te jednak prawdy godne są wiary, dla tego więc sądzimy, że podanie Kościoła na wiarę zasługuje, co jest podaniem, o tém nie więcéj badać nie należy.”(20). Jeżeli zarzucisz nam słowa listu pierwszego rozdziału S. Pawła do Galatów: „Choćby anioł z nieba przepowiadał wam mimo to, cośmy wam przepowiadali, niech będzie przeklętym.” Pytamy cię, czy przestaniesz na zdaniu Sw. Augustyna? Oto co on mówi w 98 traktacie o S. Janie: „S. Paweł nie mówi *więcéj*, niżeliście słyszeli; lecz jak to, coście słyszeli. Jesliby powiedział *więcéj*, mówi dalej ten wielki nauczyciel, przeczyłby sam sobie i samego siebie potępiłby; bo miał za-

miar udać się do Tessaloniki dla uzupełnienia czego nie dostawało wierze Chrześcijan tego miasta. Ten co uzupełnia, przydaje, czego nie dostawało, a nie ujmuje z tego, co było; lecz przestępca prawidła wiary nie postępuje tą drogą, ale od niej zbacza“ (21). Jeżeli także odczytasz 19 rozdział piątej księgi Dziejów Kościelnych Euzebiusza, tam postrzeżesz Sw. Ireneusza świadectwo, że S. Polikarp miał często ściśle związki z Janem ś. i innymi uczniami, którzy widzieli Chrystusa; że tenże S. Polikarp miał w zgromadzeniach publicznych rozmowy zgodne z Pismem świętym, te rozmowy, ci co widzieli Zbawiciela słyszeli z ust Jego; były to rozmowy o cudach, nauce i cnotach. Sw. Ireneusz przydaje: „Że wzięwszy te rozmowy z ust S. Polikarpa, do którego był nader przywiązany, usilnie się starał, wyryć je nie na papierze; lecz w sercu swoim.“ (22). Widzisz więc, iż przez te prawdy słyszane z ust Jezusa Chrystusa od tych, co Go widzieli, nie należy rozumieć nauk tylko zawartych w Pismie świętym; ponieważ to nie byłoby nadzwyczajnością dla S. Polikarpa i S. Ireneusza, że powtarzał nauki zawarte w Pismie świętym, toż samo mógł uczynić Tertulian. Uznaj ztąd, że nauki żywym głosem dawane, są to podania.

Euzebiusz wzmiankuje o Sw. Ignacym Biskupie Antyocheńskim, następcy po Ewodyuszu, który tę stolicę objął wraz po Ś. Piotrze, że ten święty Pastérz „zachęcał wszystkich wiernych, aby silnie się trzymali podań apostolskich, i żeby je tém pewniej przekazać potomności, przedsięwziął one spisać“ (23). Postrzegamy, że w tém miejscu rzecz cała tyczy się podań ustnie wskazywanych, na cóż je spisywać, jeżeli one przed-

tém umieszczonemi zostały w księgach świętych? Zapytasz mię bez wątpienia, czy się znajdują te podania, które S. Ignacy spisane zostawił? Tak jest, Usseniusz mąż najuczestszy w Irlandyi i Anglii, wydał po grecku i po łacinie listy tego Biskupa męczennika pisane do Efezyjczyków, Magnezyan, Tralencyków, Rzymian, Filadelfian i Smirneńczyków, w tych listach jest wzmianka o poście wielkim, o święceniach mniejszych, o świątkowaniu niedzieli i o innych przedmiotach w Pismie świętém nie pomieszczonych, one więc są rzeczywiście apostołskimi podaniami. S. Justyn wielki Filozof, lecz znakomitszy z gorliwości o wiarę świętą, niżeli z wysokiej nauki, wzmiankuje w drugiej obronie wiary (apologia) o wielu zwyczajach pobożnie zachowywanych między pierwiastkowymi Chrześcijanami. W nich mówi o świątkowaniu niedzieli, czego Pismo święte nie wymienia. (24). Uważ, że on zowie niedzielę dniem słonecznym *dies solis*, tak sam objaśnia twierdząc, że dzień słońca jest owym dniem, w którym Bóg świat utworzył i Chrystus zmartwychwstał. (25). S. Bazyli w księdze o Duchu świętym nie tylko twierdzi; lecz też dowodzi, że potrzeba przyjąć podanie, którego używa dla udowodnienia przeciw Eunomianom Bóstwa Ducha świętego i czci Jemu należnej: „Wszystkie prawdy wiary, jakich się trzyma Kościół, jedne są zawarte w Pismie świętém, inne zaś otrzymaliśmy z podań apostołskich, które nam zostały udzielone w tajemnicach.“ (26). Tenże przydaje: „że jedne tyle mają powagi, ile drugie, że kto ma acz słabe wyobrażenie ustaw kościelnych, im nie zaprzeczy.“ Odpowiadając na zarzut sobie czyniony od Eunomianów, że niéma w Pismie świętém

wskazanego obowiązku wielbienia Ducha świętego z Ojcem i Synem, mówi: „Jeśli nie pojmujecie innych prawd niepisanych i tój nie przyjmujecie, ja zaś nazywam każdego apostołskim, kto się trzyma podań niepisanych.“ Udowodnia swoje naukę dwoma wyjątkami ze S. Pawła wyżej odemnie przytoczonymi i zwyczajem dotykającym zład wziętym, że w świeckich sądownictwach przyjmują się zarówno dowody pismienne i dowody świadków, co odpowiada dwóm rodzajom dowodów używanych dla ustalenia prawd dotyczących się wiary i obyczajów, to jest: Pisma świętego i Podania.

Wskazałem dotąd Ojców tylko Greckich, zaradzmy się jeszcze Łacińskich, aby widzieć w tym przedmiocie zgodność zdań jednych i drugich.

S. Augustyn często zwykł używać podania dla zbitcia Donatystów, że się nie godzi powtarzać chrztu od kacerzy udzielonego, „Apostołowie, mówi on, nie zostawili na piśmie prawideł o tym przedmiocie; lecz trzeba zachować ten zwyczaj, lubo przeciwny zdaniu S. Cypryana (nie chrzcic raz drugi, przez kacerzy ochrzczo-nych jako podanie biorące swe źródło od Apostołów: „Wiele jest wprawdzie rzeczy, które zachowuje Kościół Powszechny, one i z tego powodu sprawiedliwie się uważają utrwalo-nemi i od Apostołów zaleconemi, acz zapisane nie są (27). Ten wielki nauczyciel Kościoła powtarza toż samo na wielu miejscach dzieł swoich, co łatwo wskazać, jeżeli o tém wątpisz.

Tertullian żyjący na początku trzeciego wieku w księdze *o wieńcu żołnierskim*, wymienia liczne artykuły pisane i w Kościele przyjęte, on wspomina o chrzestnych obrzędach, o znaku krzy

za świętego, o zwyczaju odprawiania świętej ofiary za umarłych, nakoniec przydaje: „Jeżeli chcesz poprzec te zwyczaje i te obrzędy Pismem świętym, nie znajdziesz tam na nie uchwały, z podania je mamy, zwyczaj upoważnia, a wiara je zachowuje. (28). S. Cypryan był także przekonany o tej zasadzie i na niej oparł zwyczaj mieszania wody z winem w ofierze kielicha. „Wiedziecie, mówi on, żeśmy byli przestrzeżeni, abyśmy zachowywali Podanie Boskie i nie innego nie czynili, prócz tylko, co Sam czynił najpierw Zbawiciel, to jest: abyśmy wodę mieszali z winem w kielichu ofiarującym się ku Jemu pamiętacie.“ (29).

Wielki mąż Biskup Medyolański S. Ambroży w 25, 34, 36 i 38 kazaniu, tudzież w liście 81 nas uczy, że post wielki jest zaleconym i nakazanym od Chrystusa. Nie znajdujemy tego przykazania w Pismie świętym, a z podania mamy tę wiadomość.

S. Hieronim, który zbijał błędy Montana, twierdzi, że post wielki przekazany nam został z podania apostolskiego. (30).

Cóż powiesz na tę dziwną zgodność Ojców pierwsiastkowego Kościoła, którą wykazałem? Ojcowie Grecy i Łacini, uznawali i zatwierdzali podania, czy sądzisz, że Ojcowie wszyscy gdy są jednomyślni co do tego religijnego przedmiotu mogli się omylić i są rzeczywiście w błędzie? Powiesz mi podobno, że każdy w szczególności człowiek może się omylić, prawda, że Pismo ś. (31) tak mówi; lecz toż samo Pismo twierdzi, że Jezus Chrystus jest i zawsze będzie przebywał z gronem Pastérzy, którzy będąc następcami Apostołów, mają władzę nauczać wszystkie narody: „Idźcie, nauczajcie wszystkie naro-

dy... a oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.“ (32). Jakże możesz przypuścić, aby tylu wielkich mężów nauczonych od Apostołów, lub ich następców i od nich, lub od ich następców zostawszy postanowionymi dla rządzenia Kościołem, dali się wszyscy uwieść, pomimo swoją religijną gorliwość? Pomyśleć nawet o tém niepodobna. Nie tylko Pismem świętym; lecz też podaniem Ojcowie Soboru Nicejskiego potępili Aryanów i zeznali, że Syn Boski jest spół-istotny Ojcu Swojemu. Teodoret w rozdziale 8 pierwszej księgi Dziejów Kościoła tak o tém pisze: „Gdy Sobór Nicejski zawyrokowywał, że Syn Boski jest współ-istotnym Ojcu, Aryanie powstali przeciw temu wyrokowi pod pozorem, iż wyrazu współ-istotny niema w Pismie świętym, odpowiedział im on, że ten ich zarzut usuwa; ponieważ sami oni dla podkrzepienia kacerstwa swojego, użyli wyrażen w niem niepomieszczonych, twierdząc, że Syn Boski stworzonym został, że nie zawsze istniał, czego Pismo święte nie wzmiankuje, że niema w niem wyrażenia użytego dla ich potępienia; lecz pobożność je nastęrczyła..... że go Biskupi nie wymyślili, lecz od Ojców świętych otrzymali; że przed 150 laty przedtém dawni Biskupi Rzymscy i Alexandryjscy za wielką zbrodnię uznawali, ktobykolwiek twierdził, że Syn Boski stworzonym został i nie był współ-istotnym Ojcu; iż Euzebiusz Biskup Cezarei wprzód Aryanizmowi przychylny, potem wyrok Soboru Nicejskiego podpisawszy, sam zeznał w liście przesłanym do swoich współ-obywateli, że Biskupi, tudzież starożytni pisarze znakomici i biegli używali wyrazu współ-istotny, wyjaśniając Bóstwo Ojca i Syna. (33).

Czytamy w trzecim Soborze Powszechnym Efezkim, że Flawian Biskup Filipijski wskazawszy słowa Pisma świętego dla potępienia kacerstwa Nestoryusza, zalecił odczytać i roztrząsnąć, co święci Ojcowie mniemali o rzeczy pod sporem będącej. Obecni nanim Pastérze wymienili świadectwa Ojców Kościoła dla skarcenia bluźnierstw Nestoryusza i wszyscy się oświadczyli, że trzeba trzymać się dawnego podania i nowy wynalazek odrzucić, świadczy o tém Wincenty Leryneński. (34).

Ojcowie piątego Soboru powszechnego, okazali tenże dla tradycyi szacunek. Wyznajemy, mówią oni wiarę, która udzieloną została od Pana naszego Jezusa Chrystusa świętym Apostołom, a przez Apostołów świętych opowiadaną światu całemu, tę wiarę, którą Ojcowie święci, zwłaszcza obecni na czterech Soborach wyznawali, wyjaśniali i świętym Kościołom udzielali, ich się trzymamy i naśladujemy we wszystkiém. Trzymamy się świętych Ojców i Mistrzów Atanazego, Hilaryusza, Bazylego, Grzegorza Teologa, Grzegorza Nisbeńskiego, Ambrożego, Augustyna, Teofila, Jana Chryzostoma Konstantynopolitańskiego, Cyrylla, Leona, Prokla; przyjmujemy wszystkie od nich skreślone wykłady prawdziwej wiary dla potępienia kacerzy. Przyjmujemy także naukę innych Ojców prawowiernych przepowiadających aż do ostatecznego tchu ich życia wiarę prawdziwą w Kościele Bożym. (35).

Sobory powszechnie przytaczały z pochwalami świadectwo i naukę dawnych mistrzów je poprzedzających, w celu okazania, jakie istniało podanie Kościoła od początku Chrześcijaństwa. Wysoce oni poważali kościelne podanie; będąc przekonanymi, że je trzeba przyjąć i poważać. Ten obowiązek gruntownie stwierdzają listy S.

Pawła, świadectwa Ojców i Sobory pierwiastkowego Kościoła, których mienisz się być stronnikiem, acz w swoich zasadach nie zupełnie się z nimi zgadzasz. Nim skończę ten przedmiot, pozwolisz zadać sobie kilka prostych pytań, jaki masz sposób przekonania się o liczbie ksiąg świętych i odróżnienia ich od ksiąg nie świętych? Zkąd wiesz *np.*, że list S. Jakóba Apostoła i Objawienie S. Jana są kanonicznymi, lub zmysłonemi? Jak udowodnisz, że Ewangelie podług świętych Marka i Łukasza są księgami z natchnienia Ducha świętego ułożonemi, Ewangelia zaś świętego Tomasza i Bartłomieja nie posiada tej cechy? Kto cię upoważnia przyjmować list do Rzymian za kanoniczny, a odrzucać list do Laodyceyanów jako podejrzany? Trzymając się tylko podania łatwo rozwiążesz wszystko, lubo masz wstręt ku niemu. Lecz postąpmy dalej, mam inne jeszcze, które przywieść trzeba świadectwa. Euzebiusz przytacza, że Serapion ósmy Biskup Antyocheński, sławny autor żyjący przy schyłku drugiego stulecia i w początkach trzeciego zbijał pisma kłamliwie przyznawane świętemu Piotrowi na zasadzie podania jemu przekazanego, iż Piotr Sw. nie był ich autorem. Oto są jego wyrazy od Euzebiusza spisane: „Przyjmujemy naukę Sw. Piotra i innych Apostolów równie jak naukę Jezusa Chrystusa; lecz odrzucamy niektóre księgi kłamliwie zaszczycone ich imieniem; ponieważ najpewniej wiemy, że one nie od nich pochodzą.“ (36)

Podług świadectwa tegoż autora, Orygenes w pierwszej księdze wykładu Ewangelii podług Sw. Mateusza mówi, że cztery tylko są Ewangelie; ponieważ o tém upewnia podanie (37). Sw. Bazyli w księdze o Duchu świętym twier-

dzi, że gdyby zaniechane były niepisane podania, sama Ewangelia poniosłaby wielki uszczerbek i bez wątpienia; bo utraciłaby dowód kanoniczności. (38). S. Augustyn nie waha się twierdzić, że bez upoważnienia Kościoła, nie wierzyłby świętej Ewangelii (39). Chcesz, abym ci przywiódł jeszcze uchwałę dawnego Soboru? Trzeci Sobor Kartagiński zakreśla liczbę ksiąg świętych, tudzież kanonicznych i podanie kładzie za posadę tego wyroku: „Zatwierdzamy ten kanon, mówi Sobor, aby brat nasz i spółtowarzysz Bonifacy, tudzież wszyscy okoliczni Biskupi wiedzieli, że tych ksiąg do czytania w kościele udzielili nam Ojcowie nasi (40). Wątpliwości nakoniec nie podpada, że Apostołowie powierając nieocenny zbiór ksiąg świętych Kościołom przez nich założonym i usposobionym dla rządzenia niemi Pastarzom, wyłożyli im ich znaczenie i zawilóść; naprózno by wręczyli im ten skarb bogaty, jeśliby dla należytego użytku, przy podaném zdarzeniu, nie udzielili im klucza. Za pośrednictwem też podania, Kościół Rzymski dziś nawet przy pomocy Ducha Świętego wykrywa i wskazuje najjaśniejszą naukę pierwiastkowego Kościoła i znaczenie w jakim mają być brane wyrażenia Pisma świętego, a tém samym wykład w jakim je brali Apostołowie i w jakim one brać należy, tak dalece, iż niektórzy nawet z waszych ministrów ten wykład w wielu okolicznościach przyjąć musieli.

ROZDZIAŁ IX.

PRZEISTOCZENIE, CZYLI REFORMA WIARY W ANGLII.

Jéj błędy wznowione z dawnych kacerstw w pierwszych wiekach Chrześcijaństwa od Kościoła Powszechnego potępionych.

Twierdzisz, że reforma angielska zachowała nieskazitelność wiary pierwszych wieków Chrześcijaństwa; jakże się przecież stało, że w niej postrzegamy odnowione kacerstwa w najpiękniejszych wiekach pierwiastkowego Kościoła potępione? Nie dziw się mojemu zarzutowi; bo mam na to dowody, chciej tylko je roztrząsnąć i porównaj zasady mniemanej reformy z błędami najpierwszych kacerzy umieszczonemi w spisach, jakie Ojcowie święci nam zostawili względem najdawniejszych kacerstw, a przekonasz się o zupełném podobieństwie. Oto jest, co wy czytuję w szóstym tomie dzieł Sw. Augustyna: „Aeryanie przyjęli swoją nazwę od niejakiego Aeryusza, który zostawszy Kapłanem, zasmuco-

ny, że nie mógł się wedrzeć na Biskupstwo chwycił się kacerstwa Aryusza, do którego przydał niektóre od siebie uklecone błędy, utrzymując, że modły i ofiary za umarłych są niepotrzebne, że nakazane i zachowywane od Kościoła posty na nic się nie przydadzą; lecz że każdy pościć powinien, gdy post dla siebie stosownym uzna, aby się nie zdawało, że jest pod jarzmem prawa i t. d.“ (1). Alboż tu nie widzisz podobieństwa z nauką waszjej reformy? czy nie nauczacie, że na nie się przyda modlić się za umarłych i pościć? Uważ też razem, iż Sw. Augustyn z całym Kościołem swego stolecia poczytywał trzy zasady Aeryusza za trzy kacerstwa. Aryusz znalazł miejsce w spisie kacerzy, i Aeryusz takż w nim się mieści.

S. Epifaniusz, który pisał przed świętym Augustynem, pomieszcza takż Aeryusza w spisie kacerzy (2). W spisach nam zostawionych od S. Jana Damascena (3) i S. Izydora Sewilskiego, znajdujemy też same artykuły potępione, prawie temi samemi słowy, jakich użył S. Augustyn.

Można się domyślać, że ci reformatorowie nie czytali owych spisów; bo o jak wielkie było lenistwo, jak słaba nauka, jak mała zdolność w tych ludziach roszezących prawo do rozróżnienia dobrej, od złej nauki i wykładania uczonych prawideł całemu światu o tém, czemu ma wierzyć, a co odrzucać. Nie powinniż byli zbadać starożytności? Jeżeli zaś czytali te spisy, jak niebaczne zuchwałstwo powodowało ich do wznowienia błędów, jeżeli wiedzieli, że one były wywołane i potępione, jako najwzgardliwsze kacerstwa; jak się poważyli wydawać swój wyrok

przeciwko wyrokom tych mężów i mistrzów Kościoła?

Względem czei i wzywania świętych, wasza reforma naucza za jedno z Wigilancyuszem kacerzem społecznym Świętemu Hieronimowi. Trudno jest pojąć, z jaką siłą ten nauczyciel walczył, przeciw owemu kacerzowi! a dla czegoż wydał mu wojnę, musisz o tém wiedzieć, aby się ujął za cześć świętych męczenników, których szczytkom ten kacerz czei nieprzyznawał i niechciał, aby przepędzano bezsenne na modlitwie nocy przy ich grobach, ani też błagano ich pomocy i wstawienia się do Boga: „Nie przeczysz, mówił doń S. Hieronim, że możemy skutecznie się modlić jedni za drugich; dopóki jeszcze żyjemy, lecz twierdzisz, że modlitwa po śmierci na nic się przyda. Jak to? jeżeli Apostołowie i Męczennicy obłożeni śmiertelném ciałem, mogli przesyłać modły za braci swoich, lubo sami jeszcze względem własnego losu niespokojnością miotani byli, jakże daleko więcej zdołają błagać modlitwami swemi Boga, po otrzymanych wieńcach, tryumfach i zwycięztwach! S. Paweł Apostoł uczy nas, że Bóg ocalił przez wzgląd na niego 276 osób od zatonięcia, a dopieroż oswobodzony z więzów ciała zostając z Chrystusem, zamkniesz swe usta i nie wymówi ani słowa za tymi, którzy opowiadań przezeń Ewangelii świętej uwierzyli? Tak więc podług wyrażenia mędrca, *lepszy jest pies żywy, aniżeli lew zdechły.*” (4), to jest: modlitwa Wigilancyusza żywego będzie skuteczniejszą od modlitwy zmarłego Pawła narodów Apostoła? (5). Wskazałbym tobie wielką liczbę innych błędów ponowionych od przeistoczcycieli wiary w XV i XVI wieku; lecz daleko zabrnęlibyśmy. Wiadomo

nam, że wszyscy kacerze za vsze się uciekali do Pisma świętego, akby twierdzy i w niem starannie wyszukiwali zasobow na wsparcie swoich błędów i dla wywołania do walki prawowiernych, obiecując uroczyście nie używać innéj broni na rozstrzyganie sporu, oprócz nieskazitelnego słowa Bożego. Ten był po wszystkie czasy zdradliwy sposob kacerzy, co zatwierdza Tertullian: „Ludzie tego rodzaju, mówi on, rozprawiają nam o Pismie Świętém, a zuchwałém jego przytaczaniem podkopują niektórych tą walką, znużają w wierze umocnionych, łudzą słabych, a przynajmniej nabawiają niespokojnością chwiejących się w zdaniu. (6). Cóż z nimi wskórasz, co się szczycisz dokładną Pisma Świętego znajomością? Jeżeli obstajesz za prawdziwém jego znaczeniem, oni ci przeczyć będą, jeżeli zaprzeczysz ich fałszywym wykładom, oni nie zaniechają bronić ich rzeczywistości urojonej. Jaki nastąpi koniec i pożytek z téj rozprawy? Postradasz głos wrzeszcząc i to tylko otrzymasz, w zysku, iż zółé się ci wzruszy.” (7). To właśnie stanowi istotę i właściwą cechę kacerstwa; toż samo S. Hilary tak dowodnie wyraził w następnych zwięzłych i pięknych słowach: „Kacerstwo powstaje nie z Pisma świętego; lecz ze złego rozumienia tego Pisma, zło nie znajduje się w słowach; lecz w znaczeniu tym słowom nadawaném.” (8). S. Augustyn podobną czyni uwagę: „Zródło kacerstw, mówi on, jest w niedobrému wyrozumieniu Pisma świętego, które samo z siebie jest dobre i w płochém, a zuchwałém utrzymywaniu tego, co się w niem nie pojęło.” (9).

Widoczną jest rzeczą, iż nie jest złém, odwoływać się do Pisma ś. i w niem szukać

prawdy; bo najniewątpliwiej ona się tam znajduje, jak w przezroczystym źródle; lecz złém jest odwoływanie się do Pisma świętego w duchu pychy i zarozumiałości. z próżną we własne światło ufnością, pochlebając sobie, żeśmy mniej omylni od Powszechnego Kościoła w dokładnym jego rozumieniu, zaniechanie wykładu nauczycieli kościelnych, a chwycenie się nowości i wymysłów w wykładzie, jak sobie postąpili znaczniejsi sprawcy mniemanéj reformy, a w szczególności **Luter**.

Tak on o sobie rozprawia w liście do Augustyanów Wittenbergskich: „Ileż razy czułem w sobie nadzwyczajną niespokojność, oraz drżenie serca najokrutniejsze i do siebie się odzywałem: **Przebóg!** roisz, żeś sam tylko mądry? azali wszyscy ludzie w błędzie zostają? mieliżby oni tak długo w nim przebywać? Cóż nastąpi, jeżeli sam się mylisz i gdy zwodząc tyle dusz, staniesz się przyczyną ich potępienia wiekuistego?” (10). Czy może uczucie tego rodzaju towarzyszyć przekonaniu względem zgodności doskonałej między prywatnym wykładem jego, a powszechnym wykładem wiary wszystkich nauczycieli Kościoła, którzy go poprzedzili.

Możnaby tu zastosować do reformatorów wyjątek z dzieł najdawniejszego Ojców Kościoła **Tertulliana**, który tak mówił do **Marcyonistów** i **Walentynianów** w imieniu Kościoła: „Ktoście wy? Zkąd i kiedyście się pojawili? Cóż u mnie porabiacie wy, coście nie moi? Jaką powagą naruszacie moje granice? Jakież tu własne brednie zasiewacie? Ta posiadłość do mnie należy, dawno ją dzierzę, niezaprzeczone mam prawo do téj własności; mam ją od pierwszych nabywców, do których ta święta dzierżawa nale-

zała „dziedzicem Apostołów jestem” (11). Tak przemawiał Tertullian do kacerzy drugiego wieku, a w ósmnastym Bossuet tak się odzywał: „Zasadą kacerstw jest niestałość; bo wszystkie są utworem ludzkiego rozumu.” (12). Na inném miejscu powiedział: „kacerze niezawsze są bez religii.” (13). Nie zawadzi jeszcze przemówić do kacerzytami pięknymi słowy, jakich niegdyś użył mądry i święty Biskup Barcelony przeciw Nowacyanom: „Zkąd ten człowiek otrzymał władzę, jaką sobie przywłaszczył zmieniać religią? Tak zapytuje Nowacyana S. Pacyan żyjący w czwartym wieku. Miałże on dar rozmaiteści języków? Był-li Prorokiem? czy wskrzeszał umarłych? Wszakże takich cudów potrzeba, aby mieć prawo do przepowiadania nowój Ewangelii. Posłuchajmy Apostoła gromiącego to bezprawie: „Chociażby anioł z nieba wam przepowiadał inną Ewangelią od téj, jakąśmy wam przepowiadali, niech będzie przeklętym.” (Galat 1. 8). Nowacyusz tak rozumiał; lecz Chrystus nauczał inaczej, alboważ to aż do czasu panowania Decyusza, nikt nie wyrozumiał Ewangelii? (14). Zmieńmy tylko nazwy i czas, a słowa wybornie się zastosują do późniejszych kacerzy. Jeżeli ich pytasz, mówi zacny Wincenty Leryneński, jakie dowody złożą dla wskazania potrzeby opuszczenia dawniej i powszechniej Katolickiego Kościoła wiary, natychmiast odpowiedzą, bo napisano: i t. d. i wnet przedstawia tysiąc dowodów i upoważnień z ksiąg prawnych, Psalmów, Apostołów i Proroków (15). Gdy rozmawiają, czy to na ustroniu, lub w zgromadzeniu, gdy kłecą księgi, lub mówią nauki, gdy biesiadują, lub rozprawiają na rynkach miejskich, każde swe własne zdanie, wnet starają

się nadać jemu większą wagę przytoczeniem wyrazów Pisma świętego (16). Jakże tu postąpią wierni, zapytuje tenże autor w swych gruntownych uwagach, jakim sposobem rozróżnią z pewnością pozor, od prawdy? nie wątpię, iż będą wykładali słowa Pisma ś., według podania Kościoła Powszechnego i według dogmatów wiary Katolickiej; bo powinni w tym przedmiocie trzymać się powszechności, starożytności, tudzież zgodności Kościoła Katolickiego i Apostolskiego (17). Ztąd widzisz, iż od piątego wieku zawsze też same miano wyobrażenie o naturze kacerstwa, jakie mamy dzisiaj. Tak jest, kacerstwo zawsze było uważane za siłę przeciwną jedności. Nigdy nie wkładano obowiązku na każdego z wiernych, aby rozbraiał wyimki Pisma ś. wyraźne lub zawile w przekonaniu, że prawdziwe i rzeczywiste wyrozumienie Pisma świętego posiadał Kościół, że od wielkiej Chrześcijan rodziny dla utrzymania swych prywatnych mniemań, pozornego tylko i fałszywego chwytali się światła. W wielkiej liczbie textów, jak mówią nasi Teologowie, jeżeli będziemy uważali tych jasność względnie do wrażenia, jakie na umysłach sprawuje, dla wielu ludzi okaże się zbyt słabą; bo jako wyższy stopień jasności, jest zawsze względnym do talentu usposobienia umysłów, tak też, co jest jasnym dla jednych, dla drugich zdaje się być niepojętym, a ztąd się okazuje, że przekonanie zależy często od narowu i że jasność prywatnego wyrozumienia, nie zdoła przewodniczyć rozsądkowi każdego Chrześcijanina w rozpoznaniu, co jest herezyą, tak iżby się nie mógł omylić. Wiedział to dobrze ojciec waszój reformy Henryk VIII. Oto jest, co czytamy na początku jego nauki Chrześcijańskiej: „Ponieważ mamy u-

czonych mężów, którzy powinni oświecać innych, trzeba także, aby nie brakło ludzi, którzyby chętnie wykładu Pisma świętego słuchali, treść jego wrażli w serca swoje i trzymali się tych przepisów w swoim postępowaniu nieprzebiegając sami czytać Pisma ś. To właśnie było dlań pobudką, że wielu poddanym swoim wzbronił czytania Biblii, pozwoiliwszy im korzystać ze słuchania pastérzy ją wykładających.“ (18). Bossnet dodaje, iż tego samego roku król pozwolił czytać Biblią, pod warunkiem, że *gmin nie poważy się wykladać Pismo święte i z niego wyciągać swoje rozumowania. Co się tyczy drugiej zasady reformy od Henryka VIII wprowadzonej, ta zależy na tém, że Kościół każdego kraju stanowi ciało osobne, a ztąd Kościół Anglikański pod władzą i za wiedzą swojej głowy, to jest króla, może rozbierać i prostować skazenia w nauce i obrzędach religijnych postrzeżone.* (19).

Na to odpowiada Bossnet: „Piękne to słowa, lecz wejdźmy w ich znaczenie, a postrzeżemy, że taka przemiana nie jest czém inném, jak odszczepieństwem. Narod, który uważa siebie za odrębne ciało, a wiarę swoją szczegółowie urządza bezwzględnie na to, co Kościół cały wierzy, jest narodem od Powszechnego Kościoła odpadłym, wyrzekającym się jedności wiary najsiłniej zaleconej Kościołowi od Chrystusa i Jego Apostołów. Kościół tak ograniczony obiera króla za naczelnika swojego, tworzy dla siebie w przedmiocie wiary zasadę jedności, jakiej Chrystus i Ewangelia nie ustanowili; zmienia się w ciało polityczne i daje wzór utworzenia tyle kościołów odosóbniionych, ile państw może się założyć. Pomysł reformy i kościołów osobnych, Henryk

VIII i jego pódhlebcy sklecili, Chrześcianom nigdy on nie był znany.“ (20). Wreszcie Henryk VIII powiedział: „Reforma Kościoła rozpoczęta została w takim składzie przez Sommerseta i Kranmera. Wnet potóm władza królewska obalila wiarę przez władzę królewską niegdysь wspieraną.“ (21).

Sześć artykułów od Henryka VIII ogłoszonych z całkowitą władzą duchowną i ziemską zostały usunięte i pomimo wszelkich ostrożności przedsięwziętych w jego testamencie dla zachowania drogich szczątków wiary Katolickiej, czyli raczej dla zupełnego jej z czasem przywrócenia, nauka zwinglińska, której tyle ów król nienawidział, wzięła przewagę. Wiadomo ci, że w r. 1549, 1550 i 1551, kacerz Piotr zwany męczennikiem z Florencyi i Ochyn, główny nieprzyjaciel Bóstwa Jezusa Chrystusa z Włoch powołanymi zostali dla rozpoczęcia tej reformy. Oba zrzucili suknię zakonną. Nie przepomnijmy, że Kranmer apostoł reformy dwakroć się wyprzysięgał reformy wprzód, nim na stosie został spalony, Burnet wszakże stara się go od hańby takowego zgonu osłonić. Wiadomo wszystkim co Niemcy zyskały z reformy Lutra, dość będzie przejrzeć historją P. Burnet'a, aby się przekonać, że toż samo stało się i z reformą Angielskiego Kościoła.

Potóm, co się tu powiedziało, niełatwo przekonasz twych czytelników, że reforma angielska jest prawdziwym Kościołem; nauka tego Kościoła zamkniętą w granicach tak szczupłych nie może już uchodzić za naukę apostołską; opowiadana wszystkim częściami świata, pozwól mi sobie powiedzieć z Świętym Augustynem: „Apo-

stółowie otrzymali dar języków przy zstąpieniu na nich Ducha świętego, żeby ogłaszali Ewangelią wszystkim narodom, co psalm 19 przepowiada, że niema ludu, jakimbykolwiek ten mówił językiem, któryby nie słyszał ich głosu.“ (22). A gdy Dawid przepowiedział, że Ewangelia Jezusa Chrystusa miała się przepowiadać wszystkim narodom rozmaitemi językami, odgłos zaś prawd religijnych wszędzie się odbije we wszech krajach, on też równie przydaje: „Brzmienie słów apostołskich po całej się rozszerzyło ziemi, ich zaś nauka daje się słyszeć aż przy krańcu świata.“ (23). Na téj saméj zasadzie Sw. Augustyn opierał dowody przeciwko Donatystom: „Prawdziwy Kościół Jezusa Chrystusa znanym jest od wszystkich narodów, towarzystwo zaś Donata, dla wielu nie jest znane, a więc nie kacerstwo Donata prawdziwym jest Kościołem“ (24). Ten sam zarzut może się zastosować do kościoła waszego. Kościół Rzymsko-Katolicki znany jest wszystkim narodom, Kościół zaś Anglikański nieznanym jest dla wielu; Kościół więc Anglikański nie jest prawdziwym Kościołem. Wszakże usiłujesz osłabić siłę tych dowodów w swéj ostatniej rozprawie! Nazywasz urojoną reformę gałęzią prawdziwego Kościoła. Nie przeczę temu, ona jest gałęzią oderwaną od prawdziwego drzewa Rzymsko-Apostołsko-Katolickiego Kościoła, wiesz, co się tafia gałęziom od drzewa uciętym, nie rodzą ani owocu, ani liści. Zapobiegając tak sprawiedliwemu z twierdzenia swego, wnioskowi pośpieszasz z przydatkiem: „Za panowania Edwarda VI, do jedenastego roku rządów Elżbiety, Katolicy Rzymscy uczęszczali do naszych Kościołów i modlili się z całym zgromadzeniem ludu, aż póki nako-

niec Pius V im tego nie zakazał, „a ztąd wno-
sisz, że Katolicy się odszczepili. Lecz to twier-
dzenie tak jest wątle, iż własnej twojej stro-
nie szkodzić, a mojej pomagać może. Dłużej się
tym przedmiotem nie bawię; bo sędzę, że czy-
telnicy moi mają dosyć światła, aby tu widoczną
nie uznawali prawdy.

ROZDZIAŁ X.

O CZCI ZEWNĘTRZNEJ.

Obrzędy czci zewnętrznej w Kościele Rzymskim. Wzywanie Najświętszej Maryi Panny i Świętych odrzucone od Kościoła Anglikańskiego na przekorę prawdzie Pisma S., zwyczajom niezmiennym pierwszych wieków i świadectwu Ojców Katolickiego Kościoła. Cześć Relikwii udowodniona powagą Pisma S., Soborów i Świętych Ojców.

Zganiwszy zwyczaje Kościoła Rzymskiego, pogańskimi je przeżywasz i twierdzisz w piątej rozprawie, że „drugim przedmiotem wiary godnym odrzucenia, jest cześć obrazom oddawana, stary albowiem zakon najmocniej potępiał ten grzech bałwochwalstwa, dowodzisz, że zdrowy rozsądek nie może przypuścić czci relikwii, właśnie jak gdyby Chrystus kazał, abyśmy wierzyli naszym zmysłom ciała. Co się tyczy wzywania Świętych, wyrokujesz, że w piątym wieku zale-

dwo poczęto błagać Boga, aby raczył wysłuchać wstawienia się Świętych, twierdzisz, „że nam się godzi prosić Boga przez Jezusa Chrystusa, Katolicy udają się do ludzi, ich ubóstwiają.“ Kończysz rozprawę, że chciałbyś to wszystko udowodnić świadectwy Ojców Kościoła; lecz jak przedtém, tak i teraz zaniechałeś tego, wymawiając się, że na to nie staje ci czasu, ja zaś tu przydam i śmiało ręcę, iż Ojcowie święci nie okażą się tobie w tym względzie przychylnymi. Przywiedźmy tu na zabicie twoich zarzutów nasze dowody.

Naprzód obwiniasz Kościół Rzymski, że się trzyma *zwyczajów pogańskich*. Zdaje się, żeś użył wyrażen P. Claude utrzymującego: „że Biskupi Rzymscy w sprawowaniu świętych obrzędów Chrześcijańskiej Religii mają na pamięci tego geniusza opiekuńczego, któremu utwor swój Numa Pompiliusz i drudzy zakonodawcy pogaństwa przyznawali (1). To mniemanie zbił dowodnie autor dzieła pod nazwą: *nieustannosc wiary...* odczytać je radzę; ponieważ ono wykaże niesprawiedliwość w tym przedmiocie twojego zarzutu, obwiniającego Kościół Rzymski o zabobonność. Wypada istotnie, abyś nie przeczył prawdzie, jaką człowiek powinien szczerze wyznawać. Tą zaś prawdą jest, że bałwochwalstwo i zabobon, zależą właściwie na czci powierchownej tylko i na obrzędach dziwacznych. Mieć Kościoły, ołtarze, Kapłanów, ubiory kapłańskie w swoim kraju, poważne obrzędy mnogie, lecz nie nadzwyczajne, obracać to wszystko na służbę prawdziwego Boga, jest uczynkiem arcy-pobożnym; zachowywać te obrzędy i ćwiczenia z nadmiarem i nieskromnością, zwracać

je ku czci bóstw fałszywych, jest zabobonem i bałwochwalstwem.

Co się tyczy zwyczajur wzywania Najświętszej Maryi Pańny i Świętych, który, jak twierdzisz, w piątym wieku się upowszechnił, dowiodę, że on był powszechnym u Chrześcijan wszystkich wieków. Nie sądz, aby nie się znalazło w Pismie ś. na upoważnienie tego zwyczaju. Jakób dając błogosławieństwo synom swoim wzywał wyraźnie Anioła, który w rozmaitych wypadkach jego życia, służył dlań za obrońcę i przewodnika. „Anioł, który mnie wyrwał ze wszelkiego złego, niech błogosławi tym dzieciom, niech będzie wzywane nad nimi imie moje, ojców moich Abrahama i Izaaka.“ (2). Widzisz, że Jakób błaga Anioła, aby błogosławił i bronił jego dzieci, żeby im dał uczuć skutki litościwej opieki jego, jakich sam doznał. Czyżby ten Patryarcha tak mówił, nie będąc przekonanym, że Aniołowi znaną była chęć jego, tudzież modlitwa, nie tusząc, że ztąd wypłynie dla dzieci jego pożytek? Wiész, gdyś z Pismem ś. dobrze obeznany, że niegodziwy bogacz błagał Abrahama, prosząc ulgi i pomocy w swojej niedoli, Abraham zaś pomimo wielkiej od niego odległości, wyrozumiał dobrze prośbę jego. Wiész, że proszący nie otrzymał żadnego skutku prośby; ponieważ Abraham doń się odezwał, iż nie zdoła go wesprzeć; bo wielki przestwor i głęboka przepaść ich oddziela, czy modlitwa była niedoskonałą, czy raczej złe położenie tego nieszczęśliwego i roztrzygniomy los jego uczyniły modlitwę niepożyteczną? Azali nie rzeczono w dziesiątym rozdziale Dziejów Apostolskich, że Anioł posłany do Korneliusza setnika zaręczył go, iż jego modlitwy i jałmużny dosięgły

tronu najwyższego? (3), a w XII rozdziale księgi Tobiasza, czy Anioł, który się dał poznać starcowi świętemu nie zapewnił go, że odnosił jego modły Bogu? (4). S. Łukasz mówi, że Aniołowie mają wiadomość o nawróceniu grzesznika; ponieważ oni się ztąd cieszą w niebie (5), uważają wprawdzie Teologowie: „jeżeli wzruszenie serca rozczulonego jest im znane, dla czegożby nie mieli znać modłów, któremi ludzie błagają ich opieki i pomocy? Jeżeli modły przesłane do Aniołów, uszu ich dochodzą, dla czegoż modły do Świętych przesyłane nie dojdą również do wiadomości błogosławionych ze względu nade wszystko, że podług słów Zbawiciela, *będą oni, jako Aniołowie Boscy w niebie* (6). Znasz także wyrażenie w V rozdziale księgi objawień: „że 24 starców upadło przed Barankiem, każdy mając cytry i czasze złote, pełne wonności (7). Co znaczyły te wonie? Sam Duch ś. je wyklada, że są modłami świętych, sprawiedliwych i bogobojnych.“ Ci więc 24 starcy zaszczytzeni wielką światobliwością, przedstawiali Barankowi modły ludzi sprawiedliwych i bogobojnych. Teologowie bez wątpienia to zatwierdzają, że starcy usiłują poprzeć je i wręczyć Bogu, więc o nich wiedzą, a przeto stosowném to jest do wyrażen, jakie Pismo ś. nastrecza, aby Świętych poczytywano świadomymi o modłach naszych i zdolnymi ich skutek sprawić swoim wstawieniem się u Boga.“ Oprócz tych dowodów z Pisma ś. wyjętych, wykażę świadectwa wszystkich czasów i nawet pierwszego stolecia, a z nich poznasz, żeś się omylił twierdząc, iż ten zwyczaj nastal w piątym wieku.

Wskażę, co się zdarzyło przy śmierci S. Polikarpa, ucznia S. Jana Apostoła pierwszego Bi-

skupa Smirny, uważ, iż nie można odległej sięgnąć. Postrzeżesz, iż oddawano cześć temu męczennikowi zupełnie zgodną ze czcią teraz oddawaną Świętym, list Kościoła Smirneńskiego nas o tém zawiadamia. On był przesłanym do Pontskich Kościołów, a wspomina o nim Euzebiusz. Nie znajdziemy wyimku dowodniejszego. W nim czytamy, że gdy święty starzec na stos był skazanym, za wyznanie stateczne imienia Jezusa Chrystusa, płomienie wstrzymały swoje działanie, kat zaś zniecierpliwiony i razem tym wypadkiem zadziwiony, przebił mieczem jego łono, z kąd wypłynął tak obfity krwi potok, że wystarczył do przygaszania płomieni. Chrześcijanie przedsięwzięli porwać natychmiast święte ciało; lecz Żydzi zazdroszcząc ich chwale wmówili rządcy miasta, iż się lękać potrzeba, żeby nie opuścili swego Boga ukrzyżowanego, dla uczynienia z tego, który teraz skonał, przedmiotu czci swojej. Ciało więc na proch spalono, Chrześcijanie zebrali szczątki kości od ognia oszczędzone, staranniej je sprzątnęli, niżeli się zwykle sprząta złoto i klejnoty i umieścili te kości w miejscu najprzyzwoitszem, tam się co-rocznie zgromadzali w dniu śmierci męczennika, dla obchodu jój pamiątki z weselem. (8). Otoż więc cześć świętych, uszanowanie relikwii, uroczystość pamiątki świętych męczenników najdokładniej wykazane w pierwiastkach Chrześcijaństwa.

Ten sam Enzebiusz nam przekazawszy list, którego treść wyjaśniłem, rozprawia o S. panie Potamencie, męczennicy trzeciego wieku, że ona przejęta wdzięcznością za czynione usiłowanie strażnika acz poganina w bromieniu jój od natrzęsań prześladowców rozjuszonych, gdy

była na śmierć prowadzoną, przyrzekła nań pamiętać po śmierci swojej i wyjednać mu od Boga nagrodę za jego litość. Dotrzymała słowa; ponieważ dnia trzeciego po śmierci ukazała się w nocy litościwemu obrońcy swojemu, kładąc na głowę jego wieniec i mówiąc, że otrzymała od Boga, czego dlań prosiła. Bazylides strażny żołnierz wkrótce uczuł skutek modłów ś. męczennicy, nagle się odmienił i tak przejęty został miłością i szacunkiem ku wierze chrześcijańskiej, że się nie chwiał z jej przyjęciem i wkrótce otrzymał wieniec męczeński. Wyrozumieć z tego opowiadania, że Święci nie przestają w niebie się modlić w potrzebach ogólnych Kościoła, wstawiają się jeszcze nawet w potrzebach ludzi szczególnych, jedną dla nich łaski, a modły ich są nader potężnymi przed Bogiem i mogą otrzymać Jego miłosierdzie. S. Cyprian Biskup Kartagiński tak był przekonany o tej prawdzie, iż uczynił z Papieżem Korneliuszem umowę, obiecując wzajemnie, że pierwszy z nich, który zejdzie z tego świata, za pomocą dobroci Boskiej, pamiętać będzie o drugim i gorliwie zań Boga prosić. (9). Ten sam Pastérz, pisząc do pańien Bogu poślubionych, tak się wyraża: „Kiedy osiągniecie miejsce przeznaczone dla wynagrodzenia waszej miłości dziewictwa, nie zaniechajcie wówczas o nas pamiętać. (10). Sw. Grzegorz Nazyaneński namienia o S. Justynie pannie i męczenniczce, wieku trzeciego i świadczy, że młodzieniec Cyprian poganin, na widok jej piękności nadzwyczajnej, zapalony gwałtowną ku niej namiętnością, niczego nie zaniechał dla przewyciężenia jej cnoty, użył nawet sposobów czarodziejskich, z którymi był obczuany. Święta czując się silnie kuszoną od po-

dniet i sideł czarta, ndała się z prośbą do Najświętszej Panny Maryi, dla zjednania pomocy wyjścia zwycięzko z tych walk, jakie wytrzymywać musiała, do modlitwy post przydała i łatwo zniweczyła podstępny młodego rozpustnika. (11). Cóżkolwiek bądź, nie zaprzeczysz, że S. Grzegorz był przekonany, iż na początku wieku trzeciego, to jest w przeciągu stóletnim od śmierci Apostoła Jana ś., istniał zwyczaj wzywania Świętych; bo ten młodzieniec pogański zostawszy Chrześcijaninem, wyniesiony na Biskupstwo Kartagińskie, poniosł śmierć męczeńską w połowie trzeciego wieku, ztąd albowiem widocznie się okazuje, że S. Grzegorz umieścił jego podstępny Justynie czynione w pierwszych latach trzeciego wieku.

Wiész, iż S. Bazyli ze wszystkich Ojców Greckich, uchodzi za najbieglejszego Teologa w nauce duchownej i za najpoprawniejszego pisarza w swoich wyrażeniach, on bez porównania dalej sięga; ponieważ odnosi początek wzywania Świętych aż do czasów apostolskich. Ustęp S. Biskupa wyjętym jest z wyznania wiary, a wręczony Julianowi Apostacie, oto jego dosłowne wyrażenie: „Podług wiary Chrześcijan, jakąśmy otrzymali od Boga Samego, bez skazy, wierzę w jedynego Boga Wszchemogącego, Ojca, Syna i Ducha świętego. Przyjmuję świętych Apostołów, Proroków i Męczenników, wzywam ich, aby za mną się modlili żeby za ich pośrednictwem Bóg mnie był miłościwym i winy moje odpuścił. Dla tego więc, poważam i szanuję ich obrazy, zwłaszcza, że podanie apostolskie zaleca te obrazy czci naszej, one zaś nie tylko nie są zakazanymi; lecz owszem wystawiamy je jawnie w Kościołach naszych. (12). Z tego ustępu wi-

dzisz, że S. Bazyli utrzymuje, iż wzywając Świętych postępuje według wiary Chrześcijańskiej od Boga otrzymanej i według podania apostołskiego. Lecz jeżeli świadectwo przywiedzione od wielkiego męża, względem wiary i zwyczajów poprzednich wieków, tobie się wydaje mniej dorzecznym, posłuchaj przynajmniej, co mówi o zwyczajach mu współczesnych i dokonanych czynnościach w oczach jego, a postrzeżesz najjaśniej, że w połowie czwartego wieku, w tym albowiem czasie on pisał, wzywanie Świętych było tak ustalone i tak powszechne, jak dziś między nami. Tak bowiem rozprawia o ufności, jaką Chrześcijanie pokładają w modłach do 40 męczenników, którzy za Licyniusza dokonali życia w stawie zamarłym. „Kogokolwiek, mówi on, gniecie ucisk, niech się tuli pod skrzydła tych opiekunów potężnych; kto się raduje, niech się garnie do nich, pierwszy dla oswobodzenia siebie od nieszczęść, drugi dla utrzymania się przy pomyślności. Tu często matka się modli za dziatki, tu żona prosi o szczęśliwy powrót męża z podróży, o wyzdrowienie w chorobie. (13). Nie mogę pominąć, co wyrzekł S. Grzegorz Niseński o świętym Teodorze męczenniku: „Licznych łask potrzebujemy, rzekł on przy końcu mowy na pochwałę jego mianej, błagaj Króla i powszechnego Pana za całość ojezyny. Lękamy się wielkich nieszczęść, wystawieniśmy na wielkie niebezpieczeństwa. Dzieci Scytowie grożą nam spustoszeniem. Jako żołnierz walcz za nas, jako męczennik wstawiaj się za swojemi spół-sługami. Uproś nam pokój, aby klęski wojenne nie rozproszyły twoich zgromadzeń. Tobie przyznajemy ciszę, jakiej teraz używamy, prosimy cię jeszcze opieki twojej i na przyszłość zabezpieczenia nasze-

go. Jeżeli większy zasilek modlitw jest potrzebnym, zgromadź około siebie świetne grono męczenników, braci twoich, wezwij ich, aby się modlili spolem z tobą, ostrzeż Piotra, zachęć Pawła i Jana ukochanego ucznia Zbawiciela, aby się opiekowali Kościołami, które z wielkim trudem założyli." i t. d. (14). Acz to jest domówieniem, może się atoli nazwać prawdziwą modlitwą, czy zdołamy silniej błagać i z większym naleganiami pośrednictwa Świętych?

Wymienię tu jeszcze trzech innych Ojców czwartego wieku, S. Cyrylla Jerozolimskiego, który umarł w r. 386, S. Ambrożego w 400 roku i S. Chryzostoma z tego świata zeszyłych na początku wieku piątego w 407 r., który większą część dzieł swoich ułożył w czwartym stuleciu.

S. Cyryl w piątym rozdziale swoich katechiznów mówi: „Gdy odprawiamy świętą ofiarę, wspominamy przed nami zmarłych, naprzód Patryarchow, potem Proroków, nakoniec Apostołów i Męczenników, aby ich modłami Bóg ubłagany, łaskawie raczył wysłuchać modły naszej (15). W tym zaś ustępie nie tylko się dostrzega nabożeństwo osob pojedynczych; lecz nawet publiczna służba Kościoła; bo w niej wspominano Patryarchow, Prorokow, Apostołów i Męczenników, prosząc szczególnego zasileku przez ich modlitwy, a porządek ofiary, jaki był zwyczajnym za życia S. Cyrylla, nie nowym się mianował; lecz sięgał odległych czasow.

S. Ambroży nam radzi „udawać się do świętych aniołów stróżow, prosić świętych męczenników, których relikwie są, podług jego uręczenia, drogą rękojmnią zapewniającą ich opiekę. Nie wstydzmy się, rzecze on, do nich się udawać w chorobach naszych; ponieważ gdy odno-

sili chwalebne zwycięstwo, doznawali jak mdlém jest ciało (16). Czy on nie zachęca do wzywania Świętych i czy możemy narzekać, że nie znajdujemy w tym przedmiocie u Ojców Świętych wyrażenia w kształcie rad i zachęt? S. Chryzostom świadczy: „że w Rzymie widziano królów, rządzców i wodzów wszystko opuszczających dla zwiedzenia grobu rybaka i rzemieślnika namiotów, a w Konstantynopolu cesarze za wielką łaskę poczytywali być pogrzebionymi, nie już obok zwłók Świętych Apostołów; lecz w przysionku ich kaplic, tak więc cesarze i królowie za chlubę poczytywali zostać, jakby odzwierciedleniem tych, co zarabiali na żywność rybołówstwem. (17). A w kazaniu ku czci S. Berniki i S. Prozdocy zachęca słuchaczy do modlitw przed relikwiami tych Świętych, nie tylko w dniu ich uroczystości, lecz także innych dni roku. „Uczęszczajmy do nich, błagajmy, zaklinajmy ich, aby się nami opiekowały, one wielkimi względami się szczyciły u Boga za życia, więcej ich nabyły po śmierci; bo już noszą piętna Zbawcy i wszystko potrafią, okazując te piętna, wyjednać u Króla niebios.” (18). W rozdziale 8 księgi XII o mieście Bożem znajdziesz wykazaną tę samą usilność jednania modłów Świętych. (19). S. Augustyn mówi „Że gdy wspominaliśmy świętych męczenników przy obchodzie najświętszych tajemnic, nie modlimy się za nich, jak zwykle czynimy za innych wiernych; lecz raczej ich zniewalamy, aby za nami się modlili. (20). Widzisz tu, że dwa zwyczaje Kościoła Rzymskiego razem przytacza Augustyn S., modlitwę, za umarłych i udawanie się do modłów Świętych: Te zwyczaje poczytujesz za nowość w Katolickim Kościele, acz je widzisz umie-

szczone w kościelnym obrzędzie ówczesnym S. Augustyna. S. Hieronim współczesny S. Augustyna toż samo dowodzi (21): „Teodoret tak opisuje cześć oddawaną świętym męczennikom: „Kościół, gdzie spoczywają ci święci zwycięzcy, odznaczają się świętością, blaskiem, wspaniałością, wystawą i złotem jaśniejącem w różnych ozdobach, odbłask piękności daleko rozpościera żywe promienie. Nie przestajemy na uczęszczaniu do nich cztery, lub pięć razy corocznie, częściej nawet się zgromadzamy i opiewamy ich chwałę u Boga. Ludzie czerstwego zdrowia o przedłużeniu jego błagają, trapieni jakąkolwiek niemocą przesyłają proźby, aby się od niej uwolnić. Bezdzielni potomstwa proszą, nieplodne jedną łaskę zostania matkami, które zaś otrzymały te drogie rękojmie, błagają o ich zachowanie. Nim przedsięwzmiemy podróż, prosimy świętych męczenników, aby nam służyli za towarzyszy i przewodników w drodze, gdy szczęśliwie powracamy, dzięki im czynimy. Nie udajemy się do nich, jako do bogów, uważamy ich tylko za ludzi świętych i prosimy, aby się wstawiali za nami do Boga. Nakoniec dary ofiarowane za tych, co ulgi doznali, wskazują, że ufność w ich opiece nie bywa próżną. Widzimy w kościele oczy, ręce, nogi srebrne i złote zawieszzone na oznakę wdzięczności za wyjednanę uzdrowienie (22). „Przytoczę także rymopisa Prudencyusza nie jako człowieka, którego nauka górna połączona z wielką świątobliwością zniewala nas ku jego zdaniu; lecz jako świadka zdarzeń naocznie przezeń widzianych, lub wymienionych z wieści ludzkiej. Oto jak on skreśla natłok i usilność spospółstwa w nawiedzaniu pieczary S. Hippolita dla odprawienia nabożeństwa i polecenia się mo-

dlitwom S. Męczennika: „Jak tylko zabłyśnie słońce, gromada ludu tam się udaje tłumnie na modlitwę, po niej nadchodzi druga gromada, po drugiej trzecia, po zachodzie słońca widzimy to miejsce święte przepelnione składającymi modły. Rzymianie i barbarzyńcy, Włochy i okoliczne im prowincye tłumnie się skupiają, jednostajny duch religijny ich ożywia. Gdy jedni caują z poszanowaniem drogi kruszce, w którym się mieszczą święte kości, inni leją lzy i wonie; lecz skoro dzień cierpienia przeistoczony w dzień radosny, zwraca okres doroczny urodzenia Świętego, o jak niezliczone tłumy ludu postrzegamy ze wszelkich stron śpieszące z pobożnym zapalem! Heż to usilności w złożeniu Bogu słubów! Rzym się wyludnia, że tak powiem, wysyłaniem licznych gromad znakomitych obywateli swoich, rodziny szlachetne czują rozkosz towarzyszyć pobożnym miastu mieszkańcom, nabożeństwo równa senara z rzemieślnikiem, a wiara kojarzy szlachcica z kmieciem. Alba szlachetna Rzymu współzawodnica uprzedzić się nie daje, jej mieszkańcy obleczeni w białe szaty wychodzą wielkim natłokiem przez bramy grodowe i porządkiem idą rzędami podłużnemi. Na wszystkich drogach słychać odgłosy radośne, widzimy przybyłych cudzoziemców, mieszkańców Ankońskich, Marchii, Etrusków, nieugiętych Samnitów, obywateli szlachetnej Kapui i świętnej Noli. Maż w towarzystwie żony i lubego potomstwa śpieszy przejęty świętą radością, aby dojść kresu swej podróży. Obszerne łany ledwo podafają ogarnąć uwesele nie ludow, a najrozleglejsze drogi zbyt są wąskie ich przejściu, eisną się, zabiegają, zmuszeni atoli bywają często się wstrzymywać. Święta jaskinia pomimo rozległego przestworu, bezwą-

pienia dla mnóstwa pobożnych pielgrzymów okazałaby się nader wazką, gdyby się nie wznosił królewskim nakładem wielki i przepyszny Kościół, który tłum niezliczony wiernych w sobie mieści. (23). Lecz co miejsce czyniło sławném? nadzieja, odpowiada rymopis, że w niém Bóg miłosierny prędzej wysłucha proźb przesyłanych za pośrednictwem Świętego: „Tak jest, dodaje on, każdorazowie, ilekroć przytłoczony niemocą duszy i ciała, upadałem na twarz przed tym grobem, zjednałem uleczenie obójga. (24). Pytam, jak zdołasz wmówić rozsądnym osobom, że w najpiękniejszych czasach Kościoła lud chrześcijański zaniechał czci prawdziwego Boga pokładając próżną ufność w tworaeh? że odmiał i przekraczał ustawy Odkupiciela, wyszukując pośredników dla siebie, sponiewierzywszy pośrednictwem Jezusa Chrystusa? Jakże łatwo było przemówić do prostaków nieudolnych poznać, czego po nich wymagano! odtąd albowiem prawdziwa pobożność przegnaną była z chrześcijańskiego świata, a na jej miejscu widziano panującami zabobon i bałwochwalstwo, tak dalece, że do XVI wieku nie zdołano im zapobiedz? Czy można popierać tak dziwotworne zdania?

Sławny i mądry Biskup Meldeński, na wielu miejscach tego dzieła przytaczany, wyjaśnia doskonale w wykładzie wiary naukę Kościoła Katolickiego o tym przedmiocie: „Kościół modląc się do SS. Pańskich, zaleca nam w tym samym duchu miłości i podług tego porządku braterskiej miłości ich wzywać, jak wzywamy pomocy od braci naszych na ziemi żyjących.” (25). A katechizm Trydeńskiego Soboru tak o téj nauce wyrokuje, że jeśliby godności pośrednika, jaką Pismo S. nadaje Chrystusowi, ubliżało wzywanie

Świętych z Bogiem królujących, to nie mniejby jęj ubliżała pomoc wiernych, którzy z nami żyją na ziemi. (26).

Katechizm wskazuje nam dokładnie ostateczną różnicę zachodzącą między sposobem, jakim wzywają ludzie pomocy Boskiej i sposobem używanym od nich w błaganiu Świętych, mówiąc najwyraźniej, prosimy Boga, iżby nam dóbr udzielił, lub od nieszczęść wybawił; lecz że Święci miłszymi są od nas Jemu, prosimy więc ich, aby nami się opiekowali i to wyjednali, czego potrzebujemy. Ztąd też pochodzi, że używamy dwóch rodzajów prozb nader różnych; ponieważ gdy się do Boga modlimy najwłaściwszym jest sposób mówienia: zmiłuj się nad nami, wysłuchaj nas; a do Świętych się odzywamy: modlcie się za nami (27). Ztąd też wyrozumiewać trzeba, że modlitwa do Świętych przesyłana, w jakiegokolwiek bywa zawarta wyrazach, zamiar atoli Kościoła i wiernych zawsze ją zwraca do tego kształtu, jaki katechizm jęj nadaje. Nie zawadzi roztrząsań wyrazy Trydentskiego Soboru, który chcąc wskazać Biskupom, jak powinni tłómaczyć dogmat o wzywaniu Świętych, obowiązuje ich nauczać, że Święci panujący z Chrystusem ofiarują Bogu swe modły za ludzi, że dobrze jest i pożytecznie wzywać ich sposobem upokorzonym i udawać się do pomocy i opieki Świętych dla wyjednania u Boga dobrodziejstw przez Jego Syna Jezusa Chrystusa naszego Zbawcy i jedyne Odkupiciela. Sobor potępia przeciwną tęj naukę. Widzimy przeto, że wzywać Świętych podług myśli tego Soboru, jest toż samo, co się udawać do ich prozb, dla wyjednania dobrodziejstw Boskich przez Jezusa Chrystusa. Bezwątpienia otrzymujemy tylko przez Jezusa Chrystusa i w Je-

go imieniu, co wyjednywamy za pośrednictwem Świętych; ponieważ sami Święci proszą przez Jezusa Chrystusa i w Jego tylko imieniu bywają wysłuchanymi. Taką jest wiara Kościoła Katolickiego, którą Sobór Trydentski wyjaśnił.

S. Augustyn wyklada, jak wzywający przyczyny Świętych, otrzymują ulgę w swoich kłopotach; ponieważ uchwaliwszy jako czyn niezaprzeczone, że wielu doznają rzeczywistej pomocy, twierdzi: „iż nie przedsięwzię rozstrzygać, czy dusze świętych męczenników same ich wspierają, będąc obecnymi na pewnych miejscach, (według zdania niektórych Ojców czwartego wieku), albo też stosownie do modłów ogólnych od nich w niebie odprawianych za potrzebami błagających, Bóg przyjmuje ich żądania, udzielając przez pośrednictwo Aniołów pomocy tym, którym uważa stosownym użyć nędzę w tym żywocie. Nie podpada wątpliwości, przydaje ten nauczyciel Kościoła, że Bóg, skutkiem potęgi i dziwnej dobroci, ma upodobanie skłaniać się na proźby swoich Świętych, kiedy się Mu podoba, gdzie się Mu podoba i sposobem, jaki się Mu podoba.” (28).

Przeczytaj naszych sławniejszych autorów, to jest, Belarmina (29), dość dobrze tobie znanego; bo w swoim dziele często go przytaczasz i Hugona od S. Wiktora (30), uczonego Werona (31), nie nader obstawających za potrzebą wierzenia, że Święci są świadomii szczegółowie wszelkich trosk naszych, sądząc ten artykuł dostatecznie wyjaśnionym, hyleby się nie uchylano od wierzenia pożytkowi z wzywania Świętych.

Sławne zdanie S. Augustyna tobie jest znane, gdyś wielokrotnie je przytaczał: „Mniemam, iż zwyczaj powszechnie zachowany od Kościoła, którego początku na żadnym Soborze znaleźć

nie można, bezwątpienia od Apostołów pochodzi, którzy go ustnie zalecali (32). Trudno byłoby pojąć, jakim sposobem wszystkie narody chrześcijańskie się zgodziły na przyjęcie zwyczaju od osoby bez znaczenia i zaszczytu, aby go rozproszyć. Zdaje się, że udowodnił, iż zwyczaj wzywania Świętych był powszechnie ustalonym między wiernymi trzeciego, czwartego i piątego wieku, a gdybyś nawet nie zważał na dowody przezemnie wskazane, zwyczaj atoli wszystkich stowarzyszeń chrześcijańskich na Wschodzie, które wzywają Świętych, jak my ich wzywamy, powinien ciebie przekonać. Dowody i świadectwa urzędowe względem tego artykułu przesłane od tych narodów do Francji, mieszczą się w księgozbiornie opactwa S. Giermana w Paryżu, gdzie radzę je przejrzeć.

Metodyusz Patryarcha Konstantynopolitański tak je wyjaśnia imieniem Greków w swém oświadczeniu daném posłowi Francuzkiemu P. Markizowi Nointel podpisaném 10 lipca 1671 r. „Oświadczamy się, że Chrześcijanie modlący się do Najświętszej Panny Maryi, Matki Bożej i Świętych nie ubliżają czi Jezusowi Chrystusowi.”

Jakób Patryarcha Ormian Eczmiadzińskich, którzy są Jakobitami, albo Eutylianami, wyraża w poświadczeniu daném temuż posłowi: „Potępiamy jako bezbożną zasadę stwierdzenie, że Najświętsza Panna Marya, Matka Boska i Święci w niebie nie mogą być wzywaniem, bez zniewagi domierzanój Jezusowi Chrystusowi naszemu pośrednikowi.”

Józef Patryarcha Nestoryański, który przemieszkiwa w mieście Dyarbekirze, podobnież twierdzi w swém oświadczeniu daném P. Piquet Konsulowi Francuzkiemu: „Uważam tych za

nieszczęśliwych, którzy się nie modlą i nie wzywają Najśw. Panny Maryi i Świętych.” Ztąd się wykazuje, że wzywanie Świętych poprzedziło daleko wcześniej odszczepieństwo tych Chrześcijan od Kościoła Rzymsko-Katolickiego; bo zważając na ich wstręt ku niemu, nie możesz wnioskować, żeby naśladowali jego zwyczaje, jeśli by one były nowotnemi, to jest oczewistym wnioskiem. Tak więc ponieważ Nestoryanie od nas się usunęli około początku, a Jakobici, albo Eutyhianie około połowy piątego wieku, ztąd oczewiście wynika, że przed piątym wiekiem zwyczaj wzywania Świętych był powszechnym u wszystkich Chrześcijan. Po tak niezbitém udowodnieniu tego artykułu, zostaje tylko wiedzieć, czyli ten zwyczaj powszechny został w Kościele zaprowadzonym podług uchwały jakiego Soboru. Nie znam nikogo, żeby się poważył to twierdzić, powinienby on wymienić Sobor, któremu przyznaje tę nowość. Jeżeli więc uchwała S. Augustyna jest dobrą, albo raczej jeżeli światło zdrowego rozsądku, na jakim się zasada nas nie uwodzi, nie możemy się wstrzymać od postąpienia aż do czasów apostolskich, aby w nich znaleźć prawdziwe źródło wzywania Świętych i uznać ich za najpierwszych ustanowicieli zwyczajn tak starożytnego.

Idzie tu o wiarę trzech pierwszych wieków, a zwłaszcza dwóch pierwiastkowych. Twierdzisz, że Świętych wzywać poczęto w piątym wieku, Ojcowie atoli Kościoła dowodzą, że ich zawsze wzywano i wskazują nam w najdawniejszych księgach obrzędowych zwyczaj wspominania świętych męczenników dla wyjednania pomocy w skutek ich modłów (33). Wymieniają oni przesyłane do męczenników mo-

dlitwy, w których wierni przypominają im modły, jakie sami za życia swego przesyłali do innych świętych męczenników (34). Jakaż tu różnica? Twoje zarzuty opierają się na domysłach i wnioskach, Ojcowie zaś Kościoła mieli żyjące podanie i obecowali codziennie z milionem osób obeznanych i zachowujących zwyczaje pierwotnych czasów, czyż oni tu większej nie mają powagi, niżeli kacerze XV i XVI wieku?

Wskazaliśmy także ustępy z Pisma Świętego npoważniające ten zwyczaj Kościoła, zdaje się, że sam Bóg go ustalił oznakami najdowodniejszemi swojego potwierdzenia. Nie będę wyszukiwał cudów w księgach pobożnych; lecz nieupoważnionych, ale odwołuję się tylko do dziejów kościelnych, do świadectwa Ojców Kościoła najgodniejszych wiary, oczewistych świadków, albo przynajmniej przedsiębiorących najskuteczniejsze środki dla zapewnienia się o tym zwyczaju.

Wymieńmy naprzód S. Augustyna. Ileż on cudownych ułczeń nam przywodzi w jednym tylko rozdziale ósmym 22 księgi o mieście Bóżem? wspomnę tylko o przyznawaném pośrednictwie chwalebne go męczennika S. Szczepana, on nam je wskazuje, jako skutki poszanowania okazywanego jego relikwiom i ufności, z jaką polecano się jego modłom. Tam postrzeżemy niewiastę ślepa, wzrok nagle odzyskującą, iż nosiła na oczach kwiaty, które się dotykały relikwii Świętego, tam wymieniony poganin przedtém nieprzyjaciel chrześcijańskiej wiary; lecz nagle przeistoczony na łożu śmiertelném za szczególniejszą łaską udzieloną pobożności i wierze jego zięcia Chrześcijanina, który się udawszy na modlitwę do grobu świętego męczennika przyniosł

z niego kwiaty i położył je w noey pod poduszkę chorego; Lucyl Biskup Synicki uleczoney od choroby bolesnej nosząc relikwie Świętego podczas processyi, Eucheryusz Kapłan Hiszpański zamieszkały w Kalamie, chory na kamień, otrzymał zdrowie za ufność relikwiom i modłom tegoż Świętego okazaną. (35). Sześciu rozmaitych umarłych leżono wskrzeszonych; dziecię, które przygniotło koło wozowe, dwoje innych dzieci zmarłych przyrodzoną śmiercią i zaniesionych przed trumnę Świętego; zakonnica i córka niejakiegoś Bassyusza, pokryta w chwili skonania szatami, które się dotykały tejże trumny; nieletni syn poborcy zwanego Ireneuszem, nacierany świętą oliwą, wszyscy w liczbie 6 poleceni byli opiece Świętego Męczennika i wszyscy sześciu odzyskali życie i zdrowie. (36).

Może z trudnością uwierzysz wypadkom tak nadzwyczajnym; lecz już wtenczas chyba poczytasz S. Augustyna za prostaka i łatwowieznego. Jak można wierzyć, aby wielki Biskup, tak mało dbał o własną sławę, że się ośmielał jawnie nawet kłamliwe rozpostrzeniać powieści? On opowiada najszczegółowiej czyny przywołzone, o czém się łatwo przekonasz, wymienia miejsce, gdzie się przytrafiły, osoby w nich udział mające i świadków obecnych. Czyżby nie nbliżał sobie, gdyby obwieszczając baśnie i załączając do nich rozmaite okoliczności, wyszukiwał pewnych i niezawodnych środków przekonania siebie o kłamstwo? Może dasz wiarę snadniej jawnemu wypadkowi zdarzonemu w obec liczne go natłoku ludzi, którego sam Augustyn ś. był świadkiem? to jest cudownemu uleczeniu młodzieńca Pawłem zwanego i jego siostry Palladyi, których od dawnego czasu drżały wszyst-

kie członki z powodu przekleństwa na nich od matki rzuconego. Udawszy się oni na modlitwę do świątyni w Hiponie, relikwiom S. Stefana sąsiedniej, wówczas gdy mnogi lud się zgromadził na kościelne nabożeństwo, oboje zdawali się zostawać w sennem marzeniu, po którym doskonale uzdrowionymi się przebudzili. Odgłos cudu natychmiast się rozszedł i po całym kościele rozlegały się okrzyki radosne, słyszane tylko były słowa: *Niech będzie Bóg pochwalony, niech będzie Bóg błogosławiony*. S. Augustyn spisał wszystkie okoliczności, aby zaś wszyscy wierni nieobecni równie świadomymi byli, jako i ci, którzy na ten cud poglądali, kazał odczytać swój opis nazajutrz przed ludem, załączwszy doń budujące uwagi i dzięki dobroci Boskiej (37). On także uręcza, że gdyby chciał skreślać wszystkie cudowne uzdrowienia dziejące się w Kalamie i Hiponie za przyczyną S. Szczepana, trzeba by napisać liczne księgi (38). Dwa lata nieupłynęły, przydaje S. Augustyn, jak ta relikwia przebywa w Hiponie, chociaż nie są spisane okoliczności wszystkich cudów zdarzonych od tego czasu, istnieje ich atoli dotąd 70; lecz w Kalamie, gdzie relikwie Męczennika S. dawniej zostają i gdzie staranniej się zbierają opowiadane cuda, poczet ich daleko jest większym, niż w Hiponie. (39). Tenże S. Augustyn inne liczne cuda przywodzi w 7-m rozdziale, 9-tęj księgi swoich Wyznań (40); w 16-tęj księdze: *o staraniu względem umarłych* (41) i w 137-m liście (42). Opuściamy mnogie cuda wymienione od kościelnych dziejopisów zdolne wskazać, ile Bóg miał zawsze upodobania potwierdzać wiernych w mianem od nich przekonaniu względem mocy i powagi Świętych.

Ruffin wspomina, że Cesarz Teodozyusz gotując się do zaciętej i morderczej walki z przywłaścicielem tronu Eugeniuszem, począł odwiedzać Kościoły Konstantynopolitańskie w towarzystwie Kapłanów i Indu, odziany włosieunicą upadł na twarz przed grobami Świętych Apostołów i Męczenników, błagając za ich opieką pomocy mu potrzebnej dla skarcenia zamysłów swojego nieprzyjaciela (43). Jaki był skutek jego usiłowań i modlitw w zjednaniu opieki Świętych? Teodoret nam to skreśla dokładnie: „Cesarz obozując niedaleko wojsk nieprzyjacielskich, dniem przed bitwą, zostawał noc całą w kaplicy na górze wystawionej, tam on widział we śnie dwóch rycerzy zbrojnych na koniach, mianujących się posłańcami Boga, z tych jeden się zwał Ewangelistą S. Janem, drugi S. Filipem Apostołem. Jeden żołnierz, mając w nocy toż same widzenie, pośpieszył na świtanie zawiadomić o niem Cesarza, który osądził tę wieść przyjazną sobie i śmiało uderzył na nieprzyjaciela. Eugeniusz widząc, że Cesarz ma daleko mniejsze wojsko, był pewnym zwycięstwa. Rozpacz, wyrzekł, on posuwa Teodozyusza do szukania pomiędzy nami śmierci; lecz zabraniam go zabijać i rozkazuję żywcem go schwytać. Zaledwo bitwa się rozpoczęła, wiatr silny nagle powstał, zasypując kurzawą oczy nieprzyjaciół, strzały zaś jakby cudownie się zwracały na wypuszczających je łuczników. Wtenczas Eugeniusza stronnicy pierzchnęli, widząc ogólną porażkę. Wielu atoli dowódców biegło do Eugeniusza na pagórku czekającego końca bitwy, wyobrazał on sobie, że doń pośpieszali dla udzielenia pomysłnej wiadomości i z daleka zapytywał wrzaskliwie, czy pojmano Teodozyusza. Jakże się zdumiał wi-

dząc obciążone swoje ręce i nogi kajdanami od tych, co ku niemu biegli tak śpiesznie; ponieważ oni przybyli, dla pojmania go i wydania w ręce zwycięzcy.“ (44).

Sozomen udziela nam prawie podobnych wiadomości. (45). Lecz najcudowniejszém jest to, co mówi Ewagryusz o grobie S. Eufemii. Twierdzi on, że ta Święta często ukazywała się we śnie Biskupowi Konstantynopolitańskiemu i pobożniejszym osobom, z przestrogą, że już nastął czas zebrania krwi z jej ran wypłynione, zalecając, aby w tym celu cesarz, duchowieństwo, urzędnicy i wielki zbiór ludu do kościoła się udali, w obliczu tego zgromadzenia, posuwano uczynionym otworem na boku trumny przywiązaną do pręta żelaznego gąbkę daleko w nią zapuszczoną, z której tak wiele krwi spiekłej dobyto, że wystarczyła nie tylko do nadzialsu obecnym wiernym; lecz nawet do rozesłania na prowincye jej żądającym. Najbardziej wszystkich dziwiło, że ta krew nie podlegała zepsuciu, acz najdłużej przechowywana, zawsze była kolorn żywego i rumianego. Ten sam autor dodaje, że grob tak przewyborną woń wydawał, iż żadna wonność kwiatów, olejków i przygotowanych cieczy nie mogły jej wyrównać (46). Azali wnioskujesz, że wszystkie te cuda od starożytnych autorów zebrane miały na celu zachęcać Chrześcijan, aby się dopuszczali zabobonów u grobu Świętej? bo to jest pewnym, że wierni ze wszęch stron tam się cisnęli i prócz modlitw przesyłanych do Boga, oni jeszcze ślali je do tej Panny błogosławionej. Ewagryusz wyraźnie wskazuje, „że tam było wzniosłe siedzenie, z kąd wygodnie się modlili pielgrzymy do Świętej Męczennicy (47). Jeżeli te modlitwy były zabobonne-

mi, więc Bóg upowazniał zabobon wielkimi cudami, albo zawsze istniejącemi, albo często-kroć ponawianemi w obęć świata całego. Ewagryusz pisząc w tym czasie, w jakim osobiście każdy mógł się przekonać o prawdzie, zaręcza, że one były tak jawnemi, iż każdy Chrześcijanin o nich wiedział.“ (48).

S. Grzegorz wielki w trzech księgach *rozmów* i S. Grzegorz Turonenski w *fraktatach o chwale męczenników i wyznawców*, wymieniają wielki poczet łask szczególnych przez modły świętych otrzymanych; lecz abym cię nie znudził różwielkim szeregiem opowiadań, przydam tu jeszcze wyimek z listu udzielonego od Biskupa Dycęczyi Trewirskiej Nicetyusza do Królowej Klótozwindy żony Alboina Króla Lombardów, ten list umieścił X. Labbe w piątym tomie *Soborów*. (49).

Królowa była Katoliczką, Król zaś Aryaninem; S. Biskup zamierzywszy nawrócić Lombardów sądził, że przykład Króla nader byłby skutecznym dla ich nawrócenia, z tego więc względu pisał do Królowej zachęcając, aby użyla całej powagi swojej dla skłonienia ku prawdzie umysłu królewskiego, między pobudkami przezeń nastęrczanemi do sprawienia podziwu na nim, wykazuje szczególnie cuda przy grobach Świętych w Kościołach Katolickich doznane: „Niech Król, rzekł on, zesle swoich duchownych do Kościoła S. Marcina, podczas jego uroczystości, to jest 11 listopada, jeżeli są dość śmiały, niech w nim okażą moc swoje. Tam postrzegamy ślepych, głuchych i niemych odzyskujących wzrok, słuch i mowę, cóż rzeknę o trędowatych i wielu innych chorych, którzy pomimo nadmiaru cierpianej niemocy, znajdują tam rychłe i doskonałe uleczenie? Może kto się odezwie, że ci ślepi

uleczeni, są obłudnicy zmyślający ślepotę; lecz co wyrzekniemy o tych, którzy rzeczywiście od urodzenia byli ślepyi, a przez miłosierdzie Boskie powrócili do swój siedziby z doskonałym wzrokiem? Co powiemy jeszcze o grobach S. Germana, S. Hilarego, S. Lupusa, gdzie się daje widzieć tyle cudów, że niepodobna je wszystkie wymienić? Postrzegano tam opętanych, na powietrze podniesionych od czarłów. Czy co podobnego widziano w kościołach aryańskich? Co wynurzymy o mocy Świętych Remigiusza i Medarda, której sama Jéj Królewska Mość byłaś, jak sądzę, naocznym świadkiem? Kto zdoła opowiedzieć, ile Bóg tam działa cudów, za ich pośrednictwem?“ (50).

Czy się ośmielisz pomyśleć, iżby tak znakomity Biskup, jakim był Nicetyusz i dostojnością swojej stolicy i zasługą osobistą, pisząc do Królowej śmiało przywołał cuda jako najpewniejsze i sprawdzone, jeśliby takimi nie były rzeczywiście? Czy poważiłby się je przytaczać, jako najmniejszy dowód prawdy Religii Katolickiej, gdyby sądził, że podlegają wątpliwości? Czy śmiałby wywoływać kapłanów aryańskich, aby u siebie okazali podobne cuda, jakie się dzieją w Katolickich Kościołach, gdyby się nie nadzwyczajnego nie okazywało, z czegooby Katolicy mieć zdołali przewagę? Gdyby nie był dostatecznie pewnym czynów przezeń przytaczanych, cóżby go czekało, oprócz dotkliwych szyderstw?

Za naszych nawet czasów, co się trafia u grobów świętych, jeślibyś sam to roztrząsał, mogłoby zostać rękojnią wiary czynom tu przywiedzionym. Heż ciał świętych istnieje bez skazy

od wielu wieków prawie po wszystkich katolickich krajach? We Włoszech ciało S. Katarzyny Bonońskiej, S. Klary Montfalkońskiej, S. Agnieszki Montpesulańskiej, S. Róży Witerbskiej, S. Mikołaja z Tolentynu, S. Karola Boromeusza. We Francyi ciało S. Klaudyusza, S. Antelma, S. Edmunda, S. Remigiusza. W Hiszpanii zwłoki S. Narcyssa, S. Ferdynanda, S. Izidora rolnika, S. Teresy. W Portugalii ciało S. Elżbiety. U was w Anglii S. Huberta. W Indjach zwłoki S. Franciszka Xawerego.

X. Teofil Rainaud, przywodzi liczne inne przykłady w swój księdze: o nieskazitelności ciał, de *incorruptione cadaverum*, w niej wykazuje dowody tego, co mówimy. Cóż zdoła chronić te drogie szczątki przeciw działaniu skazitności, prócz tylko mocy najwyższej? Wiadomo, że istnieją kraje przepelnione saletryanami i solami, gdzie zwłoki nietykalne spoczywają w grobach, lecz te kraje, jak sam wiesz, bez różnicy postępują z ciałami sprawiedliwych i grzesznych ludzi, nawet one tak się zachowują wale, iż za dotknięciem w proch się rozsypują. W kościele Florentskich Karmelitanek postrzeżemy ciało S. Magdaleny de Paxis, mające świeżość, rumieniec i jedność właściwą człowiekowi życiem obdarzonemu, nważając albowiem jej skład i postawę, jakby na łożu wyżłobioném wewnątrz ołtarza rozciągnionój, można poczytać ją za osobę spoczywającą skromnie, a nie za ciało bez duszy. Oczewiście się więc okazuje, iż gdyby cześć i wzywianie Świętych Bogu się nie podobalo, nie npoważniałby ich znakami cudownymi.

Wiesz takoz, że język S. Jana Nepomucena Kanonika Pragskiego, utrzymuje się od trzech wieków świeżym i nienaruszonym w Katedrze

Pragskiej, na mocy przywileju od Boga udzielonego temu językowi, za wierne zachowanie tajemnicy spowiedzi. Wacław IV król Czeski, przedsięwziął zmusić ś. męża, aby grzechy królowej, której był spowiednikiem, jemu wyjawił; lecz nie dokazały, ani złudne obietnice, ani najokrutniejsze męki. Rozjątrzony tym oporem rozkazał utopić w Moldawie S. Jana, jeden tylko język jego uniknął zepsucia. Na cóż obszerniej rozprawiać o tym przedmiocie? Sam Luter przyznaje endowne skutki potężnemu ich pośrednictwu następujmi słowy: „Któż zdoła zaprzeczyć, że Bóg dziś jeszcze nie czyni przez Świętych swoich, przy ich grobach i w obec zwłok endow jawnych całemu światu?” (51), te zaś słowa jemu się nie wymknęły przez nieuwagę; lecz podczas sprawozdania z wiary swojej i usprawiedliwienia siebie z niektórych artykułów mu przyznawanych złośliwie i nieprawnie, w zdarzeniu nader stanowczem on się uniewinniał temi wyrazy, po dwóch latach od stargania związku z Rzymem, to jest w r. 1519.

Wszystkim wiadomo, do jakich zdrożności niektórzy duchowni się posunęli pod pozorem religijnego przeistoczenia. Bucer śmiało nawet palić jawnie relikwie S. Aurelii dla zapobieżenia, tak on się oświadczał, rozszerzeniu zabobonów; lecz Bóg nie zostawił bez kary jego bezbożności, wiadomo, że gdy Bucer umarł w Anglii, z ciałem jego tak postąpiono, jak on postąpił z relikwiami S. Aurelii. Kości jego zostały odkopane na rozkaz Maryi królowej i ręką kata spalone, téj kary użyło niebo dla pomsty nad tym, który wściekle śmiało wyrządzić zniewagę dostojnej męczennicze.

Wiész, że Bucer uczynił trzy śluby uroczy-

ste w 1507 r.; lecz je stargawszy, pojął trzy jedną po drugiej żony, pierwsza była zakonnica, która zostawiwszy 13 dzieci umarła z powietrza, owo jacy wojnę toczyli z relikwiami Świętych w niebie królujących!

Co się tyczy czci relikwii, odeń mianych za cześć bałwochwalczą i pogańską, muszę ciebie przekonać, że tę cześć upoważnia Pismo ś., Ojcowie Kościoła i zwyczaj powszechny.

Wiész, iż około piątego wieku Wigilancyusz ponowił błędy niezbożne Eumeniusza przeciw świętym relikwiom, a S. Hieronim gruntownie go zbijał.

Ządasz-li dowodów z Pisma ś. wyjętych? wprawnym nader jesteś i wiész, że w XIII rozdziale czwartej księgi królewskiej czytamy dzieje wskrzeszonego człowieka nad grobem przez dotknięcie kości Proroka Elizeusza (52), a w 19 wierszu 13-go rozdziału drugiej księgi Mojżesza, ten prawodawca przed wejściem do Palestyny, przeniósł kości Józefa (53), w 23 rozdziale czwartej księgi królewskiej, Jozyasz król pobożnym mianowany w księgach świętych i najgorliwszym w zniweczeniu bałwochwalstwa pomiędzy swoim narodem wkorzonego, szanował atoli i poważał wysoce kości Proroków, w tej samej świątyni złożone, gdzie kazał spalić kości innych umarłych. (54). Azali nie postrzegasz w tych następach nieprzeparty dowód, że ta cześć tak jest dawną, jak Mojżesz, czy można twierdzić, że ona jest nowością? albo cześć okazywana kościom Józefa od Mojżesza i szcętom Proroków od króla Jozyasza jest zabobonną i bałwochwalską, albo nie jest taką, jeżeli nie jest zabobonną i bałwochwalczą, więc cześć relikwii nie może się mianować zabobonną i bałwochwalczą.

Przeciwnie zaś, jeżeli jest zabobonna i bałwochwalcą, więc rzec można, że Mojżesz i Jozyasz, oba jęli się bałwochwalcstwa, oba więc naczelnicy ludu Izraelskiego zamiast uchronienia i zasłony ludu od bałwochwalcstwa i zabobonu, sami zostali winnymi tych zbrodni.

Nie tylko w dawnym, lecz nawet w nowym zakonie postrzeżesz tę zasadę gruntownie ustaloną. Dopóki Jezus Chrystus był w Judei, jak sądzisz, czy wypadalo szanować Jego szaty? Co o tém wnioskujeś? Czy się godziło strofować owę niewiastę lat 12 krwotok cierpiącą, u S. Mateusza wspomnianą w 9 rozdziale, która tak się odzywała, „abym się tylko dotknęła szaty jego, będąc zdrową.“ (55). Wiadome nam pochwały od Chrystusa za ten uczynek jęj wynurzone: *ufaj córko, wielbi jęj postępowanie wynikłe z wiary; wiara twoja ciebie uzdrowiła, wynagradza ją cudem jawnym; bo wnet uzdrowia. I uzdrowiona niewiasta od onęj godziny.* (56). Czy można bałwochwalcstwem przeważać czyn, tudzież uczucie pochwalone i wynagrodzone tak hojnie od Chrystusa?

W V-tym rozdziale apostołskich dziejów uważmy, że cień Piotra Sw. leczył chorych. (57). W XIX tejże księgi postrzegamy, że bieliznę i chustki, jakich się dotykał S. Paweł, noszono do chorych, którzy wyzdrowieli i od czartow się oswobodzali. Ztąd zauważmy, że cokolwiek myśleli i działali pierwiastkowi Chrześcijanie, uczniowie Apostołów jest rzeczywiście tém samém, co Kościół przyjmuje i wierzy za naszych czasów względem czei relikwii Świętych. Pismo ś. twierdzi, że cień Piotra S. uzdrowiał chorych, a Katolicy dowodzą, że szczególnych dobrodziejstw częstokroć za dotknięciem się ciał Świętych do-

znają. Czy relikwie i kości będąc szczątkami zwłok świętych, są mniej cennymi od cienia ich osob? Komuż niewiadomo, że w początkach Chrześcijaństwa przynaszano chorym bieliznę i chustki, które się dotykały ciała S. Pawła? (58). Co było we zwyczaju wtenczas i dziś jeszcze zachowują Katołicy, świadkiem byłem mnogich cudownych uzdrowień w Rzymie przez dotykanie relikwij i wzywanie pomocy Świętych.

Wszyscy Ojcowie Kościoła obstają za uczczeniem świętych relikwij.

S. Grzegorz Nazyanzeński, w pierwszej rozprawie wyrzuca Julianowi odstępcy wiary, „że się kłaniając posągom bożków urojonych, nie chciał czcić; lecz pogardzał zwłokami Świętych Męczenników. (59). S. Grzegorz Niseński w kazaniu o S. Teodorze Męczenniku twierdzi: „że ciało tego Świętego było nieocenionym pomnikiem, który cześć powszechna umieściła w świętém i wspaniałém miejscu.“ (60). S. Atanazy znany z gorliwości o wiarę i S. Hieronim nader biegły w znajomości zwyczajów i zdań Chrystyanizmu, oba mówią o płaszczu S. Pawła pustelnika. Pierwszy w księdze żywota S. Antoniego, daje mu nazwę „dziedzictwa najdroższego, które przypomina nadzwyczajne cnoty pustelnika ś. i pobudza do ich naśladowania.“ (61). Drugi opowiada w życiu S. Pawła pustelnika: „że S. Antoni miał w największém poszanowaniu ten spadek święty, że go tylko używał w dniach roku uroczystszych, to jest na Zmartwychwstanie Pańskie i Zielone Świątki“ (62). S. Bazyli, najjaśniejsze światło Kościoła Greckiego, szacuje drogie szczęty męczenników, przeżywa je twierdzą broniącą grody od napadów nieprzyjacielskich. (63). S. Cyryl Biskup Jerozolimski w 17

rozdziale swojego katechizmu, dowodzi z przykładu umarłego na grobie Proroka Elizeusza wskrzeszonego, jakie są korzyści z relikwii (64). S. Chryzostom w kazaniu na dzień Świętych Juwencyusza i Maxyma, wychwala powodowanych niebożeństwem z narażeniem własnego życia do zbierania szczątek ciał Świętych Męczenników, zachęca wiernych uczęszczać do grobów dla wielbienia zwłok Świętych i wyjednania za ich pośrednictwem niebieskich błogosławieństw.

Do Greckich Ojców Kościoła, załączmy zdania Ojców Łacińskich. S. Ambroży w 99 kazaniu chwali SS. Nazaryusza i Celsa, wyjaśnia obszernie zasadę i przymioty czei okazywanej szczętom Świętych; on uczy na czém ta cześć zależy. Wiemy z jaką mocą i gorliwością Sw. Hieronim popierał ten artykuł wiary naszej przeciwko Wigilancyszowi. Już wyjaśniliśmy rozprawę S. Augustyna o zwłokach S. Szczepana Męczennika w rozdziale VIII, 22 księgi o mieście Bożém położoną.

Co się tyczy dawnych Soborów o tym przedmiocie, przywiode tu Sobor Gangryjski, zwołany w IV wieku, który klątwę rzucił na znieważycieli miejsc, gdzie spoczywają zwłoki męczenników. Sobor Kartagiński w Afryce odbyty 368 r., zaleca zburzyć ołtarze wystawione na wskazanych od niego miejscach; bo nie istniała pewność, że tam były ciała i szczęty męczenników, dla obawy zabobonności i zaleca, aby nie czczono grobu męczennika, który tam nigdy się nie znajdował. Sobor Brakareński w Hiszpanii odprawiony 675 r., Moguncki w Niemczech zebrany 813 roku, też samą potwierdzają naukę. Mógłbym wskazać wiele innych Soborów; lecz przestając na wymienieniu powszechnego Soboru

w Nicei z 350 Biskupów złożonego w 787 r., on zowie relikwie „źródłami zbawiennemi, z których wytryskają dobrodziejstwa na wszystkie strony.“ (65).

Gdy żądasz jeszcze świadectw kościelnych dziejopisów, wskażę naprzód Rufina, który w rozdziale jedenastej księgi, wzmiankuje o relikwiach S. Jana Chrzciciela w Alexandryi (66) uchronionych gorliwą pobożnością wiernych od wściekłego zapędu pogan, chcących je spalić za czasów Juliana cesarza.

Euzebiusz w 14 rozdziale 7 księgi dziejow kościelnych przywodzi, że ciało S. Jakóba Apóstola i Jerozolimskiego Biskupa, starannie było zachowane aż do czasu, w którym on pisał historią swoją. Kości S. Jakóba, żyjącego za czasów apostolskich z poszanowaniem przeniesionemi zostały z Rzymu do Antyochii, złożono je w trumnie, jako skarb najdroższy. Wyjął on ten opis z dziejow jego męczeństwa skreślonych od uczniów S. Jakóba. Euzebiusz przytacza także list Kościoła Smyrneńskiego poświadczający, że taż sama cześć okazywaną była szczętom S. Polikarpa, ucznia S. Jana Ewangelisty. Oto są wyrazy tego listu: „Zebraliśmy i przechowaliśmy kości S. Polikarpa cenniejsze, niżeli najdroższe perły, a w miejscu, gdzieśmy je złożyli, zamierzamy odbywać uroczyste nabożeństwo, zwłaszcza w dniu jego męczeństwa.

S. Hieronim w księdze swojej o dziejopisach kościelnych wzmiankuje, że Konstantyn W. kazał przenieść do Konstantynopola relikwie S. Andrzeja, S. Łukasza i S. Tymoteusza. Sozomen w rozdziale ostatnim piérwszej księgi dziejow swoich przydaje, że ten sam cesarz nakazał zbudować Kościół, gdzie były relikwie Świętych

Apostołów, aby Cesarzom i Biskupom ich nie brakło. S. Chryzostom wspomina o przeniesieniu szczętów S. Babylasa, a Sozomen w 5 i 6 rozdziale 5-tój księgi swoich dziejów opowiada, że jaką wystawą i przepychem ten obrzęd się odbył. Narody przez te przenosiny nie tylko się dopuściły bałwochwalstwa i zabobonów; lecz i tępały bałwochwalstwo jawnie i najdowodniej, wyspiewując słowa XCVI psalmu: „Niech będą zawstyżeni wszyscy, którzy służą rycinom i chlubią się w bałwanach swoich.“ (67). Inni także pisarze: Nicefor, Marcellin i t. d. o tym rozprawiają przedmiocie. Do tych świadectw nie zawadzi przydać zeznania urzędowe najślawniejszych duchownych protestantskich: Daillé mówi, że Sw. Grzegorz Nazjaneński „naśladował zwyczaj swego wieku (IV-go), już w nim istniał uroczysty i jawny obrzęd całowania i wielbienia relikwii Świętych (68). Blondel opisuje „jak uroczyste było przeniesienie szczętów Proroka Samuela, sprowadzonych z Palestyny do Konstantynopola. Wszyscy Biskupi (IV wieku), co potwierdza S. Hieronim, nieśli je pokryte jedwabiem i w złotym naczyniu i t. d. Lud ze wszech kościołów zbiegał się na ich spotkanie, jakby widział Proroka Samuela obecnego i żywego, wielką ztąd radość okazywał. Tłumy ludu wzrastające od Palestyny aż do Chalcedonii jednogłośnie opiewały chwałę Chrystusa. (69).

Nakoniec, co czcimy uwielbiając relikwie Świętych? Nie ja, lecz S. Ambroży odpowiada: „Uwielbiamy, mówi on w kazaniu o Świętych Nazaryuszu i Celsie, w ciele męczennika blizny otrzymane dla obrony Imienia Jezusowego. Uwielbiamy wspomnienie Świętego, który żyć będzie wiecznie w pamięci wiernych ze względu na swo-

je enoty. Wielbimy popioły uświęcone wyznaniem przez S. Męczennika Imienia Jezusa, uwielbiamy w tych popiołach zadatek wieczności błogosławionej, uwielbiamy ciało, które nas skłoniło do miłości Boga i nauczyło nie lękać się śmierci, gdy idzie o wyznanie wiary. Dla czego wierni nie mieliby uwielbiać ciała, które sami nawet czarci muszą czcić i szanować w grobie, które poniosło ciężkie męki (70). Wielbię, mówi ten Święty w tém samym kazaniu „ciało ozdobione od Chrystusa wieńcem męczennika, który wiecznie królować będzie w niebie z Boskim Odkupicielem (71). Oto wiara Kościoła Katolickiego, ona wielbi drogie relikwie ciała, które były przybytkiem Ducha Świętego i narzędziem od Wszechmocnego użytém dla okazania cudów Jego łaski i wszechmocności podczas ich pobytu na ziemi. Zdaje się, że dostatecznie wykazał zwyczaj Kościoła czezenia relikwii, uzasadniony na powadze Pisma świętego, Ojców świętych i Soborów.

ROZDZIAŁ XI.

O CZCI OBRAZOW W KATOLICKIM KOŚCIELE.

Cześć ta stwierdzona Pismem świętém, zwyczajem zawsze istniejącym, upoważniona Ojcami Świętymi i Soborami.

Przejdźmy do czci obrazów, którą poczytujesz za pogańską i zabobonny obrzęd. Chcesz wprowadzić o tém przekonać słuchaczów, nie przytoczywszy żadnego dowodu. Wiesz, że już nie raz pierwszy tę cześć sponiewierano, czytałeś bezwątpienia w kościelnych dziejach, że Cesarz Leon Izauryjski, zwany Kononem był największym nieprzyjacielem czci obrazów.

Wstręt obudzają okrucieństwa, których się on dopuścił. Teofan, Cedrenus i Zonaras dowodzą, iż niecni Żydzi udając siebie za proroków przepowiedzieli mu, iż chociaż się urodził w niskim stanie, wyniesionym atoli będzie na dostojność Cesarza, on zaś przyrzekł być śmiertelnym nieprzyjacielem obrazów. Nicefor w 27 rozdziale

16 księgi dziejów swoich opisuje, że Pers Tena-
 jas niewolnik zbiegły, nieochrzczony nawet, wdarł
 się podstępami na Biskupstwo i pierwszym był
 twórcą odszczepieństwa obrazobórców. Tak on
 został wzgardzonym, że nie miał nawet naśla-
 dówców. Gdy się poradzisz dziejopisów, poznasz,
 że w całej starożytności innych znaleźć nie mo-
 żna, którzy się ogłosili przeciwko czci obrazów,
 ich atoli naukę przyswajasz i sądzisz, że tym
 sposobem Boga uwielbiasz. Rozważ, azali nie
 istnieje tu jakie złudzenie? Naprzód musisz przy-
 znać, że wyrazy *bałwan* i *obraz* nie są jedno-
 znaczne. Masz wizerunki ojca swego, matki
 i przodków, czyżby cię oskarżano, że posiadasz
 w swoim domu bałwany i jesteś bałwochwalcą?
 Wiesz nakoniec, iż wyraz *bałwan* mianuje się
 wyobrażeniem uważanem i czczonem za praw-
 dziwe bóstwo, albo przynajmniej utworzonem
 dla przedstawienia za Boga tego, który nie jest
 bogiem. Tak więc posągi Wenery, Minerwy,
 Dyanny, Jowisza, Merkurego bałwanami były;
 ponieważ czczono te posągi, lub przynajmniej
 fałszywe w nich bóstwa uznawano, które przed-
 stawiano za prawdziwych bogów. Poganie uf-
 ność pokładali w tych posągach, albo też w boż-
 kach fałszywych, których one były wizerunka-
 mi, jeślibyś twierdził, że Katolicy oddają cześć
 Boską obrazom pokłonami i na twarz przed nie-
 mi upadaniem, odrzekłbym tobie słowy Trydent-
 skiego Soboru, z nich ułożyłbyś rys naszych
 mniemań o tym przedmiocie, ponieważ wyzna-
 nie wiary naszej do nich zupełnie jest zasto-
 sowaniem. „Obrazy Jezusa Chrystusa, Najświęt-
 szej Maryi Panny, Matki Boskiej i Świętych po-
 winny się mieścić w kościołach naszych. Trze-
 ba im okazywać cześć i poszanowanie należne,

nie żebyśmy sądzili, że istnieje w tych obrazach jakie bóstwo, nie żeby należało modlić się do tych obrazów, lub w nich ufność pokładać, jaką pokładali dawniej poganie w balwanach; lecz że cześć im oddawana odnosi się do pierwotworu, jaki wyobrażają, tak więc w obrazach, które całujemy, przed którymi się korzymy i na kolana upadamy, Chrystusa czcimy, one wyobrażają Świętych, których wielbimy, tak albowiem uchwalonem i postanowionem zostało wyrokami Soborów, zwłaszcza drugiego Soboru Nicejskiego przeciw obrazobórcom: „Jeżeli czasem dla pożytku duchownego narodów nieokrzesanych zdarzy się przedstawić ich oczom na malowidle, lub na rycinie powieści Pisma Świętego, jakie usiłujemy wrazić umysłem tych narodów, nie przypuszczamy, żeby Bóstwo w niem było wyobrażone tak jawnie, iżbyśmy mogli widzieć Boga zmysłowemi oczyma, lub go wyrazić.” (1). Ten sam Sobor każe pilną mieć baczność, aby się nie wcisnął jaki zabobon w świętym użyciu obrazów, aby nie cierpiano nic światowego i żadnej nieskromności; lecz aby wszystko się działo jak przystoi świętości domu Bożego, a dla zapobieżenia nadużyciom wzbrania zawieszac w kościołach obrazy nowe i nadzwyczajne, aż nim będą potwierdzone od miejscowego Biskupa. (2).

Taka jest nauka Kościoła Świętego. Mniema on, że obrazy Świętych przedstawiając nam cnoty, w jakich oni się ćwiczyli, ich gorliwość o chwałę Bożą, ich czyny i cierpienia za wiarę, mogą wzbudzić chęć ich naśladowania i zwiększyć pobożność wiernych. Nie sądź, abym nie zdołał udowodnić cześci obrazów powagą Pisma Świętego. Sam znając bez porównania dokładniej

odemnie Pismo Święte świadom jesteś, że Bóg dozwolił stawiać obrazy w miejscach świętych. On przykazał Mojżeszowi umieścić dwóch Cherubinów na Arce przymierza, „Uczynisz, rzekł Bóg, dwa Cherubiny złote po obu stronach wyrocznicy, tak przezwanéj; bo z niéj Bóg ogłaszał wolę swoją. (3). „Cherubin jeden niech będzie na jednym boku, a drugi na drugim. (4). „Obadwa boki wyrocznicy niechaj zakrywają rozciągając skrzydła „ Salomon takó¿ umieścił w kościele przez siebie wystawionym z rozkazu Boskiego dwóch Cherubinów nad Arką przymierza (5). Azali to nie są obrazy; ponieważ one wskazują postać wybijaną, lub malowaną, które sam Bóg kazał umieścić w kościele Salomonowym? Rzeczysz podobno, że lud nie czczył Arki; lecz samego Boga, którego ta Arka była obrazem, owa zaś cześć była względną, czy nie toż samo twierdzimy o czci oddawanej obrazom? Ta cześć nie jest samoistną; lecz względną do tych przedmiotów należąca, które przedstawiają obrazy.

W 21 rozdziale IV księgi Mojżesza Bóg przykazał prawodawcy Izraelskiemu zrobić węża miedzianego i postawić go, jakby godło na pustyni. Mojżesz wykonywa rozkaz Boga, a wszyscy od węzów ukąszeni za wzniesieniem nań oczu, wnet byli uzdrowionymi. Nie podpada wątpliwości, że ten wąż miedziany był wyobrażeniem ukutém, podług zaś nauki S. Jana obrazem i figurą Jezusa Chrystusa na Krzyżu podniesionego. (6). Nasi Teologowie zgodnie twierdzą, że nie wypada istotnie przeczyć, aby ci, co patrzali na tego węża, dla uleczenia siebie, nie okazywali mu poszanowania, nie żeby uznawali jakie bóstwo, albo moc Boską w miedzi, z której wąż

został ulanym, nie żeby doń przesyłali modły, lub w nim ufność pokładali, jako poganie w swoich posągach; lecz że on był wyobrażeniem Mesjasza. Z tego więc przykładu tak dotykającego nie możesz wątpić, aby cześć obrazów nie była zgodną z duchem religii.

Wiesz, jakim sposobem w Anglii na początku reformy wzniesiono jawną nienawiść przeciw nauce Katolickiego Kościoła o tej czci obrzędowej. Znajdujemy na to przykład w wychowaniu Edwarda nieletniego, który pisał list po francuzku do swego stryja i opiekuna, przytacza go P. Burnet. Dla ukształcenia stylu tego królewica nauczyciele jego skupili wszystkie ustępy, w których Bóg mówi o bałwanach „Chciałem, rzecze on, czytając Pismo S. przejrzeć liczne wyjątki, gdzie się wzbrania czcić i kłecić obrazy, nie tylko bogów obcych; lecz nawet ukształcać jaki przedmiot, z przedsięwzięciem utworzenia go podobnym Boga Twórcy majestatowi” Nie dziw, że w tym wieku młodzieńczym po prostu wierzył, co mu powiedziano, iż Katołicy malowali obrazy w zamiarze uczynienia ich podobnemi Boskiemu majestatowi, te zaś dziwaczne wyobrażenia sprawiały w nim wstręt i zdumienie: „Zdumiewam się mówi, że tyle ludzi śmiało wpada, w bałwochwalstwo malując i czcząc obrazy.” Widać tu też samą nienawiść do artystów, jak do czcicieli obrazów. Bez wątpienia wzbronioném jest utwarzać obrazy w zamiśle ukłecenia czegokolwiek podobnego majestatowi Twórcy. Ten albowiem niedorosły młodzieniec, przydaje: „Że niemożna Boga widzieć w rzeczach materialnych, lecz on być może widzianym w swoich tworach.” Oto jak do złego kierowano Edwarda, mówi Bossuet, rozją-

trzano jego nienawiść przeciw pogańskim obrazom, w których mniemano widzieć ukazujące się bóstwo, przekładano jemu, że Bóg wzbrania tworzyć tego rodzaju obrazy; lecz zaniechano wyświecić, że obrazy katolickie nie są tego rodzaju, ponieważ nie przedsięwzięto jeszcze wmówić, aby zabroniono takowe utwarzać i malować Chrystusa i Jego Świętych. Dziecie dwónastoletnie nad tém ściśle się nie zastanawiało, dość, że przed nim ogólnie i bez wyjaśnienia oczerniono obrazy. Kościelne obrazy acz innego rzędu i pomysłu, z pogańskimi zrównano, odurzonymu szczegółowem rozumowaniem i powagą mistrzów, wszystko się wydało posągami (7), a nienawiść jego bałwochwalstwu okazywana łatwo się obracała przeciw Kościołowi. Z tego więc powodu nie wypada podziwiać nagły postępu urojonego przeistoczenia anglikańskiej wiary; ponieważ naród nie więcej oświeconym był od Edwarda VI, najłatwiej było go oburzyć podobnym podstępem. Jak można potem twierdzić, że nagły postępu reformy jest widocznym cudem i świadectwem Boskiej ręki, co jednak Burnet śmiał twierdzić, acz sam nie wykrywa nam zwyczajnych powodów tak nieszczęsnego powodzenia?

Król, jak twierdzi niżej Bossuet, uprzedzony ślepa miłością, wyklęty od Papieża, domierza czynów szczególnych, zdzierstw obrzydłych i nadużyć od Kościoła potępionych. Wszystkie kazalnice głośzą satyry na Kapłanów nieuków i gorszycieli, tworzą się ztąd komedye i szyderstwa jawne, sam Burnet tém się obraża. Pod rządem dziecięcia i opiekuna nowem kacerstwem zaróżonego wzrastają urągania i satyry. (8). Lud przesycony nowym wstrętem ku swoim przewo-

dnikom duchownym, jak twierdzi Burnet, słucha chciwie nowotnój nauki (9). Usuniono niepojętość tajemnicy przenajświętszego Sakramentu i zamiast trzymania, zmysłów ujarzmionych, jak wyraża Bossuet, ludzą je pochlebstwy. Kapłani zostali uwolnieni od powściągliwości, Zakonnicy od ślubów, a wszyscy od jarzma spowiedzi najprzydatniejszój do skarcenia występku; lecz uciążliwój dla ludzi materyalnych. Opowiadano swobodniejszą naukę, jak uważa Burnet: „skreślając drogę prostą i łatwą do nieba.” (10).

Poznajesz dokładnie, że ustawy tak dogodne łatwo się wykonywały, z 16,000 kapłanów składających angielskie duchowieństwo podług rachuby P. Burnet, trzy czwarte części wyrzekło się bezżeństwa za czasów Edwarda (11). W przeciągu lat szczęściu, ukształcono dobrych przeistoczyćieli z tych niekzemnych duchownych, ślubów się odrzekających. Oto jak przeciągniono duchowieństwo. Dla światowych zaś osób dobra kościelne były samolówką, srebro i złoto, ołtarze i zakrystye z bogaciły skarb króla Henryka VIII. Jedna trumna S. Tomasza Kantuaryjskiego z nieoszacowanemi ofiarami, które zewsząd płynęły, przyczyniła królewskim zasobom bogactw niezmiernych. (12). Podług zdania Bossueta, dość ich było do znieważenia męczennika, skazany na spalenie, bogactwa grobowe były powodem téj zbrodni (13).

Nakoniec nie możesz zarzucić pierwszym wiekom Chrześcijaństwa, że wprowadziły obrzędy i zwyczaje zabobonne i bałwochwalskie. Justyn, Tertullian, Minucyusz Felix, Orygenes, Euzebiusz. Damazy, Bazyli, Grzegorzowie Nazyanzeński i Nisseński, Ambroży, Prudencyusz, Paulin,

Chryzostom, Augustyn kwitnęli w tych czasach błogich, w których podług twojego wniosku „Chrześcijaństwo kwitnęło w całej swój jedności i zachowywało najczystsza naukę” Dodać możesz, że ci wielcy mężowie należą do tych liczby, których Bóg użył dla zachowania skarbu wiary nietkniętym. Ci Ojcowie wykazują cześć obrazów i dawność ich popierają świadectwy swemi. S. Justyn w rozmowie z Tryfonem przeciw Żydom, opisuje postać nadawaną krzyżom ówczesnym i świadczy, że je niedowiarkom okazywano dla ich skarcenia. (14).

Tertullian w rozdziale VII księgi o *wstydlivości*, przywodzi zwyczaj wyobrażania Chrystusa w postaci dobrego Pasterza, niosącego na ramionach do owczarni zbłąkaną owcę. (15). Tenże Tertullian i Minueynsz Felix w obronie skreślonej, zbijają zarzuty pogan czynione Chrześcijanom, że się modlą przed krzyżami drewnianymi, ztąd łatwo wnioskować, że ówczasnie i nawet przed tymi dwoma Ojcami, to jest na początku drugiego wieku modlono się, jak dziś się modlimy, przed wizerunkiem Jezusa Chrystusa rozpiętego na Krzyżu dla zbawienia ludzi. Orygenes w 6 homilii na księgę drugą mojszową mówi: „że wizerunek Krzyża posiada moc odpędzania czartow.” (16). Papież Damazy w życiu Papieża Sylwestra wzmiankuje, że Konstantyn W. umieścił w kościele, w którym ochrzczonym został liczne posągi złote i srebrne, a między niemi jeden wyobrażający Chrystusa, drugi zaś S. Jana Chrzciciela. S. Bazyli winażuje malarzowi, że potrafił doskonalej wyrazić pędzlem męczeństwo Barlaama, niżeli on słowy (17). S. Grzegorz Nisseński opowiada, że się rozczulił aż do łez, patrząc na wizerunek Izaaka uchylające-

go czoło pod mieczem ojca swojego Abrahama. (18). W mszalnych obrzędach S. Chryzostoma istnieje wzmianka o wizerunku Chrystusa pomieszczonym w kościele, przed którym Kapłani uchylali głowę.

Przystąpmy do dziejopisów kościelnych. Pocznijmy od Euzebiusza Cezarejskiego, on namienia w 14 rozdziale księgi 7 o posągu wystawionym ku czci Chrystusa, kosztem niewiasty ewangelicznej, dręczonej przez lat 12 od krwotoku, którą cudownie Zbawiciel uleczył. Ten dziejopis rozprawia, że u stop tego posągu wyrastała trawa, która dosięgnawszy krawędzi sukni posagowej leczyła wszelkie choroby, on twierdzi, że ją własnemi oczyma widział. Euzebiusz także przydaje, iż widział obrazy świętych Apostołów Piotra, Pawła i Jezusa Chrystusa, które w największym były poszanowaniu. (19). Teofilakt wyżej namieniony cud przywodzi w wykładzie 17 rozdziału Ewangelii S. Mateusza. Ci dwaj wielcy mężowie bezwątpienia nie byli snowidzami i słabego umysłu ludźmi. Sozomen w 20 rozdziale, 5-tej księgi swoich dziejow opisuje, że ten wizerunek istniał jeszcze za panowania Juliana cesarza. (20). Nicefor w 30 rozdziale swój historii namienia o tém samym zdarzeniu, przydając, że ten wizerunek miał szczególniejsze poszanowanie, (21). Nakoniec ten sam Nicefor w 30 rozdziale 10 księgi, a Sozomen w 20 rozdziale 5 księgi i wielu innych dziejopisów zapewniają jednomyślnie, że Julian odstępcą wiary skruszył posąg Jezusa Chrystusa, a swój na tém miejscu postawił, ogień zaś niebieski roztopił posąg tego cesarza bezbożnego, tak więc toż samo się zdarzyło temu posagowi, co się przytrafiło bałwanowi Dagona obok Arki przymierza umieszczonemu,

głowa, jego spadła z tułobu. Arterynsz Biskup Amazyjski rozprawia o tém w swojej homilii, wyjaśniającej Ewangelią o niewieście chorój na krwotok. Azali godzi się wątpić o wypadku od tyłu poważnych autorów zaświadczonej? W tym samym autorze jeszcze wyczytujemy, że S. Pulcherya przybrana do rządów państwa od Teodozjusza ojca swego, kazała wystawić Kościół i w nim umieścić obraz Najświętszej Maryi Panny, który podług świadectwa tego autora, był malowany od Świętego Łukasza (22), widziałem go w Rzymskim Kościele Najświętszej Panny Maryi większej, w kaplicy wspaniałej Borghesow, zbudowanej od Pawła V. Papieża. Liczni uczeni twierdzą, że Cesarzowa Eudoxya darowała go Pulcheryi, na oznakę ścisłej przyjaźni między dwiema temi Xiężniczkami skojarzonej.

Wnioskuje, że te wszystkie świadectwa posłużą do udowodnienia, że cześć obrazów w pierwszych wiekach istniała, zauważ proszę, jeżeli ona była cześcią zabobonną i bałwochwalczą, jak dowodzisz w piątój rozprawie swojej, twierdząc, że się kłaniamy obrazom, gdyby to nie było dobrem i pożytecznym, niepodobieństwo zachodziłoby wierzyć, iżby S. Łukasz od Boga natchniony do pisania Ewangelii, miał wręczyć nowym wyznawcom tejże Ewangelii obraz Najświętszej Maryi Panny. Czy wierni pierwiastkowi pragnęliby mieć obrazy Jezusa Chrystusa, S. Piotra i S. Pawła? Czy podobna wierzyć, iżby w tych czasach pierwiastkowych, gdy jeszcze bałwochwaltwo w całej swój mocy istniało, a następnie silniejsze było, niżeli za czasow naszych, Apostołowie i Ojcowie Kościoła nie uprzątnęli z rąk i oczu swoich nowowierców obrazy, jeśliby one były przedmiotem zgorszenia i powodem odpadku

w bałwochwalstwo? Czy można wierzyć, iżby pismem i przykładem własnym zalecali ich używanie? Nakoniec chociaż nie okazujesz wielkich względów na Sobory nasze, pozwolisz atoli przytoczyć sobie owe, które jawnie się oświadczyły za czią obrazow. Temi były dwa Sobory do Rzymu zwołane pod przewodnictwem najwyższych Pasterzy Grzegorza i Szczepana III. Podobnym był jeszcze drugi Sobor Nicejski odprawiony 768 r. Że te trzy Sobory zgromadzone przeciw obrazobórcom, ani wątpliwości, ani sporom to nie podpada. Ostatni zwłaszcza roztrząsnę, on jest uważany za powszechny, Biskupi ze wszech stron świata nań przywołanemi zostali. Sobor, na którym przewodniczył Adryan Papież nie osobiście wprawdzie; ale przez posłów, Sobor, na którym byli obecni Patryarchowie wielkich Kościołów Alexandryjskiego, Antyocheńskiego, Jerozolimskiego i Konstantynopolitańskiego z 350 Biskupami, Sobor, na którym zarzut względem obrazow był ściśle roztrząsanym za pośrednictwem Pisma S. i dowodnych świadectw Ojców Kościoła, Sobor, na którym przekładano i rozwiązywano wszystkie trudności przez obrazobórcow zarzucające, Sobor, nakoniec uznany i poczytany powszechnym od wielu późniejszych Soborow. Wszystkie te wiadomości są stwierdzone nie tylko czynnościami Soborow; lecz nawet jeszcze od poważnych pisarzy. Czegoż więcćj żądać trzeba, lub wymagać do ustalenia powszechności i powagi Soboru? Nie odrzucasz pierwszych Soborow; lecz cóż znajdziesz ważniejszego w pierwszych, niżeli w późniejszych? Oto jak się objaśniają Ojcowie Soboru Nicejskiego, „ Nie wymagamy, aby poczytywano obrazy za bogów, jak nam niewłaściwie przyznają, cześć im oddawana do Boga i Świę

tych się odnosi. Nie kolorami i rysami ograniczają się hołdy nasze; lecz uwielbieniem chwały o-wych, których obrazy nam przypominają imię i pamiątkę „Adryan tak się objaśnia w liście do Ireny i Konstantyna (23)„ Oświadczamy się jawnie i otwarcie, że tylko samemu Bogu oddajemy cześć najwyższą, to jest, że do Niego tylko się odnoszą nasze hołdy i nasza ufność” (24). Tarczyusz Patryarcha Konstantynopolitański, tak przemawia na drugiem posiedzeniu tego Soboru, a Sobor natychmiast odpowiada: „Tak wierzy i naucza cały Sobor.” (25). Czy ztąd się wykazuje, że obrazom tyle się przydaje chwały, ile Bogu na wieki żyjącemu? Na trzeciem posiedzeniu tego Soboru Ojcowie zeznają, że czczą obrazy w tém rozumieniu, w jakim je czcił Bazyli W., cześć oddawana obrazowi odnosi się do samego oryginału (26). Na czwartem posiedzeniu Sobor wskazawszy mnogie wyimki z Pisma S. i dzieł Ojców Kościoła udowodniające cześć obrazów, przydaje: „Nie trzeba zdobić Kościołów malowidłami czczemi i śmiesznemi; lecz przyzwoiciiej na nich wyobrażać dzieje starego i nowego przymierza, aby nieumiejący czytać za pośrednictwem obrazów przypominali czyny Świętych, którzy uświetnili swoją gorliwość ku czeći prawdziwego Boga, usiłując tym sposobem naśladować ich przykłady (27). Oto cel, jaki zakładał Kościół stawiając w naszych kościołach obrazy Jezusa Chrystusa i Świętych. Czy zaprzeczysz, że w tém nie niema, coby trąciło bałwochwalstwem i zabobonem? Na tém 4-tem posiedzeniu odczytał w obec Soboru całego Leoncyusz Biskup Cypryjski dowodami pokonane zaskarżenie od Żydów niegdyś podane przeciw Chrześcijanom, które dziś przeciwko nas po-

nawiasz, żeśmy bałwochwalecy i oddajemy obrazom cześć równą Bogu żyjącemu na wieki. Nie dowodniejszego nad ten odpor zarzutom. Oto wyrok tego Soboru: „Uchwalamy z całą usilnością i należytą dokładnością, że obrazy świętego i ożywczego Krzyża Chrystusa Jezusa Pana i Boga, naszego Zbawiciela, najczystszej Matki Boskiej, Pani naszej, Aniołow i Świętych mogą być wystawionemi w kościołach, na świętych naczyniach, na szatach, na murach, w domach i na rynkach miejskich malowane kolorami, albo mozaiką wysadzane, lub z jakich innych materiałow utworzone, aby na widok tych obrazow wszyscy Chrześcijanie ich oryginały przypominali i naśladować Świętych przedsiębrali, aby im oddawali, pozdrowienie i pokłon z szacunkiem, który podług wiary naszej nie jest czią Boską, należną tylko jednej Boskiej istności; lecz czią podobną owęj, jaką oddajemy godnemu poszanowania Krzyżowi, świętym Ewangeliom i relikwiom. Ofiarujemy im kadzidło i stawiamy przed niemi swiece na oznakę uszanowania według pobożnego przodków naszych zwyczajn. Ta cześć się odnosi do oryginałow i wielbiciele obrazow, czezą tylko, co się na nich wyobraża, (28). Oto pisma, których możesz się poradzić dla przekonania siebie o rzeczywistych uczuciach Soborow i Katolickiego Kościoła.

ROZDZIAŁ XII.

Użycie Łaciny w modłach Katolickiego Kościoła upoważnione Pismem Świętym, zwyczajem wszystkich wieków i zdaniem Ojców Kościoła.

W piątą rozprawie swojej ganisz nabożeństwo Kościoła Katolickiego odprawiane w języku obcym. Ta przygana, równie jak poprzednie jest bezzasadną, ponieważ wiesz, co mówi S. Paweł: „Proszę was bracia, przez imię Panna naszego Jezusa Chrystusa, abyście toż mówili wszyscy (1). Indziej zaś: „Tak albowiem wiele nas jednym ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkami (2). Z tych wyrazów miarkuj, co radzi. Jeżeli wprawdzie uważać będziemy Religiją Chrześcijańską, jak trzeba ją uważać, dla nadania Kościołowi po całym świecie rozszerzonemu, temu ciału, tej rodzinie, mowy najwyrozumialszej po większej części, według zamiaru S. Pawła, nie wypadło użyć innego języka właściwszego ku temu przedmiotowi, nad język łaciński; ponieważ jako pań-

stwo rzymskie było najobszerniejszém, gdy Chry-
 styanizm zaczął się rozpostrzeniać, tak język
 narodu rzymskiego był powszechnym w całym
 świecie. Najstosowniej zatem wypadalo, aby re-
 ligia mająca się rozpostrzeć po całym świecie,
 używała języka znanego wszystkim narodom i
 żeby Kościół Powszechny przemawiał językiem
 powszechnym. Nakoniec chciiej zauważać, że nie
 niéma stosowniejszego ku zbudowaniu, nie przy-
 zwoitszego członkom jednej rodziny, jak mówić
 jednym językiem w domu ich matki. Jak wiel-
 ka pociecha dla Chrześcijan Katolików zostawać
 pewnymi, że na jakikolwiek świata kraniec O-
 patrność ich przeniesie, wszędzie znajdą w do-
 mie Bożym jednostajny język, do jakiego nawyk-
 kli i przy jego pomocy usłyszą wszystko, co się
 przyda ich zbawieniu; ponieważ im to w dzie-
 ciństwie objaśniono, a tym sposobem nie zostaną
 obcymi współ-braciom i poznają ich z mowy
 rodzinnej, co sprawia, że posiadają cechę pra-
 wdziwych synów Kościoła; bo chociażby Katolik
 do Indyi się udał, lub na ostatnie krańce świa-
 ta, w chwili wejścia ciałem do Kościoła, wcho-
 dzi razem umysłem i sercem w ducha modłów
 publicznych. Tak więc prawdziwe owce Jezusa
 Chrystusa słuchają wszędzie głosu Jego i za nim
 idą. (3).

Chciiej tylko się przypatrzeć nieprzyzwoito-
 ściom opuszczonego zwyczaju, to jest różności
 języka w swoim obrzędzie. Wystaw sobie wszyst-
 kich spół-wyznawców zebranych do jednego ko-
 ścioła, o jakie ztąd wynika zamieszanie! Czy się
 tam znajdzie ta jednostajność, ta zgodność, ta
 jednobrzmienność, które podług zdania S. Chry-
 zostoma (4), S. Bazylego (5), S. Ambrożego (6)
 i Tertuliana (7), nadają więcej wagi modłom

publicznym? Jedni przemawiają po francuzku, drudzy po angielsku, inni po flamandzku i holendersku. Cóżby wyrzekli poganie wszedłszy do tego zgromadzenia? Czy nie zgorszyliby się z téj dziwotwornej mieszaniny? Nie ja, bo nie nie popieram osobistą powagą; lecz Paweł święty czyni ten zarzut, ponieważ wyrzekłszy w tém rozumieniu: „że języki są na znak nie dla wiernych; ale dla niewiernych (8), następny ztąd wywodzi wniosek: „Jeśli się zeszło całe zgromadzenie wiernych i wszyscy rozmaitemi języki mówili i jeśli ich słuchali nieświadomi, albo niewierni, czyliby nie rzekli, że szalejecie?“ (9). Chciój takż zastanowić się, że języki żyjące, jakichbyś chciał używać w Kościele Chrześcijańskim, podlegają ustawicznym zmianom w różnych epokach i dla tego nie są bynajmniej przydatne do użycia w religii, którój nauka jest zawsze jednostajną. Uważ jeszcze, iż gdyby używano tych języków, wielkie niebezpieczeństwo nastąpiłoby widzenia przemian; bo im przytrafiłoby się nadwątlić w części nietykalność wiary, przez zmianę wyrazów używanych do jój wyjaśnienia. Oto najważniejszy powód, który zniewolił Kościół ś. do użycia języka łacińskiego, bo on był po wszystkie czasy zaprowadzony w nabożeństwie publiczném. W piątój rozprawie dodałeś, że sakrament ostatniego pomazania nie jest stwierdzony Pismem świętém, że Jezus Chrystus nie postanowił sakramentów dla chorych i umierających, nakoniec że on jest nowym zwyczajem. Potém przydajesz: „że jeżeli to namaszczenie istniało, ono było zachowaném na przypadek cudownych uzdrowień, sam zaś mniemasz, iż te uzdrowienia cudowne w trzecim wieku już ustały. Tu pozwól powiedzieć sobie, że nie dość

jest coś twierdzić, ale na poparcie tego twierdzenia trzeba wskazać niezaprzeczone dowody. Twierdzisz, że sakramentu ostatniego pomazania nie upoważniło Pismo święte, a jednak jest on w niem uroczyście nakazany.

S. Jakób Apostoł mówi, że: „Kto między wami choruje, niech wprowadzi Kapłanów kościelnych, niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w imie Pańskie. A modlitwa wiary uzdrowi niemocnego i ulży mu Pan, a jeśliby w grzechach był, będą mu odpuszczone.“ (10). Oto z jednej strony przykazanie jawnie wykazujące, że ostatnie pomazanie jest ustawą Boską, a z drugiej zwyczaj Ewangelią upoważniony. S. Marek poświadcza, że Jezus Chrystus wezwawszy dwónastu Apostołów, po dwóch ich posłał. „A wyszedłszy przepowiadali, aby pokutę czynili. I wyrzucali wiele czartów i wiele chorych olejem mazali i uzdrawiali.“ (11). S. Augustyn wskazawszy przykazanie od S. Jakóba podane wszystkim Chrześcijanom chorym wzywać Kapłanów dla otrzymania ostatniego pomazania, mówi: „Więc się domagacie, aby wam to uczyniono, co zalecił Apostoł Jakób święty, albo rączej sam Zbawiciel przez usta swojego Apostoła.“ (12). „Ta święta oliwa, przydaje on w tym samym traktacie, przedstawia nam namażenie cudowne Ducha świętego“ (13). Na innym także miejscu dzieł swoich mówi: „Gdy kto będzie od jakiej choroby napastowanym, niech na to nie szemrzą grzesznicy“ i niżej „niech się domaga od Kościoła poświęconej oliwy, aby nią pomazany został, a podług tego jak nas Apostoł nauczał, modlitwa z wiarą odprawiona, zbawi go, i ulży jemu, ona wyjedna nie tylko zdrowie ciała, lecz też zdrowie duszy.“ (14). W ka-

zaniu swoim wyrzekł: „Choruje ktokolwiek? niech wezwie Kapłanów, uważcie bracia moi, jak w niedoli swojej udający się do Kościoła, zasłuży na wyjednanie zdrowia ciała i odpuszczenie grzechów.“ (15).

S. Chryzostom toż samo zatwierdza: „Kapłani, mówi on, mają moc odpuszczania grzechów, nie tylko gdy nas odradzają chrztem świętym; lecz potem nawet. Jeśli kto między wami choruje, niech wezwie kościelnych Kapłanów.“ (16). Karol W. zauważał, iż zwyczaj namaszczenia chorych podług nakazu Ewangelii tak jest uprawnionym i potrzebnym, że go wciągnął do księgi francuzkich ustaw. Niech Kapłan, w niej rzeczono, nosi we flaszeczce oliwę dla namaszczenia chorych. (17). Oto są wyrazy Soboru odbytego za jego czasów: „Podług nakazu S. Jakóba zgodnego z uczuciami Ojców świętych, Kapłani namaszczać chorych powinni oliwą święconą od Biskupów; ponieważ S. Jakób wyrzekł: „Jeżeli kto choruje pomiędzy wami i t. d., potem zaś dodaje: „Nie trzeba lekce ważyć lekarstwa uzdrawiającego słabości duszy i ciała. (18) Sobor Florentski toż samo potwierdza: „Skutek sakramentu ostatniego pomazania sprawia uzdrowienie duszy i ciała, o ile jest ono potrzebnem. (19). Nakoniec wszyscy Ojcowie Kościoła, wszyscy nauczyciele, wszystkie Sobory nas pouczają, że ostatnie pomazanie było we zwyczaju po wszystkie czasy między Chrześcijanami, jak my go dziś zwykliśmy udzielać. Uważ więc, że wasza reforma zaniechała wyraźnie nakazanego zwyczaju i ściśle w czasach wszystkich zachowywanego. Uważ, iż przygana czyniona Katolickiemu Kościołowi spada na reformę. Lecz nie na tym koniec, przepelnivszy swój utwor niespra-

wiedliwemi skargami na Kościół Katolicki w szóstej i ostatniej rozprawie swojej, powodowany silną gorliwością oburzasz się na odszczepieństwo, twierdząc, że jest wielką zbrodnią.

Obaśmy w tém jednomyślni, wnosząc, iż z tego, co się dotąd wyrzekło, bez kłopotu poznamy, kto się odszczepił, czy sprawca urojonego przeistoczenia, lub też Kościół Rzymsko-Katolicki. Potém kończysz rozprawę twierdząc: „Ze nasz Kościół wierny w zachowaniu nauki czystej i apostołskiej, wspomniawszy na swój Boski początek, może spokojnie polegać na obietnicy Zbawiciela, iż z nim będzie zostawać aż do skończenia świata. On jest zbudowany na opoce mocnej i gruntownej, ani burza, ani nawałność go nie obalą.“ Wnioskuje, że czytelnik bynajmniej się nie zakłopotą przystosowaniem tych zasad i my się nie zastanowimy nad ich rozbiorem; lecz nie zdołam się wstrzymać od wynurzenia, że trudno jest pojąć takową przemowę, rozprawiasz o swęj reformie, która jest, iż tak wyrażę wczorajszą, o reformie, której sprawca Henryk VIII skaził siebie największemi zdrożnościami; o reformie, której przewodniczyła niewiasta Elżbieta, oni zagarnęli wszelką zwierzchność nad władzą ziemską i duchowną. Wiiesz, że ta władza była tak daleko posuniętą, iż duchowieństwo uczuło skrępul i wstręt widząc niewiastę naczelną głową Kościoła, posiadającą pasterską zwierzchność, do której nie była uzdolnioną z przyczyny plei żeńskiej i zdziałała to, że otworzono nakoniec oczy, jak mówi Bossuet, na przemiar występków, do których się posuniono (20). Nizéj on dodaje, jeżeli odszczepieństwo angielskie, jeżeli anglikańskie przeistoczenie wiary jest dziełem Boskiem, nie się nie okaże świętszém nad zwierz-

chnictwo duchowne króla; ponieważ nie ztąd zerwanie związku z Rzymem, czyli podług mniemania protestantów, uzasadnienie potrzebne wszelkiej dobrej reformy się poczęło, lecz to jeszcze jest zakresem jedynym, w jakim nigdy się nie odmieniano od nastania odszczepieństwa. (21). Gdy zaś Pan Burnet twierdził, że postęp przeistoczenia wiary był przyznawany czytaniu ksiąg świętych ludowi pozwolonych, wypadało mu, aby powiedział, że to czytanie poprzedziły przeciwne kazania, one napoiły gmin nowemi wykładami, tak o tém rozprawia Bossuet, gmin nieoświecony i namiętny znajdował tylko w Pismie świętém błędy, o jakich był uprzedzonym, a płochość mu wpojona sądzienia własnym rozumem o prawdziwem znaczeniu Pisma świętego i kształceniu wiary przez siebie, dokonała jego zagubę. Oto jakim sposobem narody nieoświecone i zarozumiałe, znajdowały przeistoczenie urojone w Pismie świętém; lecz rzeczywiście któż nie przyzna, że podobnemi środkami narody w niem znalazłyby arianizm tak jawny, jak wyobrażały, iż wynalazły w Pismie świętém kalwinizm, lub luteranizm. (22).

Oto jak gmin ludzono! Pan Cobbet wasz autor, acz sam protestant, w tomie pierwszym historyi reformy angielskiej mówi, że: „Pismo święte przeistoczone zostało, aby zręczniejsz oczernić Katolików. W księgach rozmaitej wielkości, z kazalnicy nawet uczono wierzyć w dzieciństwie naszym, że *wielka bestya, człowiek grzeszny, nierządnicą odzianą szkarłatem i purpurą*, w księdze objawień wzmiankowane, były nazwy, jakie sam Bóg nadał Papieżowi.“ Oto jak się miotano przeciw głowie widomej Kościoła.

Hume daleko inaczej rozprawia; ponieważ on miał na celu oczernienie Religii Katolickiej, jął się zatém wszelkich okoliczności pochwalania jej burzycieli; lecz nie zdołał uwielbić sprawiedliwość i ludzkość Henryka VIII, acz w pochwałach górował, rozprawiał on o wzniosłości jego umysłu i szlachetności; lecz zamileczał o zdzierstwach króla nad poddanymi i duchowieństwem domierzonych przez zabor dóbr kościołów, klasztorów i sprzętów kościelnych.

Po namienieniu w krótkości, co historia wyjaśnia o urojonem przeistoczeniu anglikańskiego kościoła, dozwol sobie powiedzieć, czy tobie służy prawo wymiatania Kościołowi Rzymskiemu najniesprawiedliwszych przygąn bez wskazania dowodów na ich poparcie? Nie chciój mnie zawadzać, ponieważ to prawném uznasz, do wykazania po krótkce niektórych uchybień waszjej reformy, ndowodnię je wiarogodnemi świadectwy starożytności.

ROZDZIAŁ XIII.

Główne uchylenia Anglikańskiego Kościoła są: Zniesienie ofiary Mszy świętej, Sakramentu Bierzmowania, żegnania się, noszenia krzyżów, używania chleba poświęconego i wody święconej, te zwyczaje za święte są uznane i oparte na powadze Pisma Sw., na podaniu niezmienném Kościoła i powszechném ich używaniu.

Najslabszą stroną waszój reformy, jest fakt przez historią udowodniony, że wasz Kościół utworzony został wyrokiem Parlamentu Angielskiego, że jego zwyczaje, obrzędy, artykuły wiary parlament uchwalił. Roztrząśnienie postępowania i przymiotów angielskiego parlamentu, który swemi wyrokami ustalił ten Kościół okazuje, że go Chrystus i Święci Apostołowie nie postanowili. Lecz jeżeli członkowie tego parlamentu byli podobnymi Ojcom Kościoła, jeżeli się odznacжали pobożnością bezstronną, uczyniliby siebie postępowaniem swoim, historia jednak nas uczy, że oni rozpoczęli przeistoczenie Ko-

ściola od łupieztwa niestychanego. Sprawcy kościelnych uchwał trzykroć byli odstępcami, jak dowodzi Cobbet. Uważ więc, że początek Angielskiego Kościoła oznamionowanym został wyrokami Parlamentu nakazującego użyć przymusu, siły i kar na odmiatających jego naukę.

Po tém wszystkiém azali trzeba się dziwić, że reforma usunęła z powierzchownego nabożeństwa wszystkie zwyczajne przepisy pierwszych wieków Chrześcijaństwa? bo naprzód widocznie się okazuje, że istniał ustalony zwyczaj Kościoła Chrześcijańskiego od wieków apostoelskich, aż do pojawienia się reformy przedstawiać każdodziennie oczom Chrześcijan, jak się to jeszcze dzieje dotąd, ten święty obrzęd, który wskazuje śmierć poniesioną od Chrystusa; ponieważ czytamy na wielu miejscach dziejow apostoelskich, że Chrześcijanie codzien trwali w łamaniu chleba (1), tego wyrazu rodzący się Kościół używał dla wyrażenia tak świętej tajemnicy, w tych dziejach czytamy takż: „iż codziennie uczęszczali do kościoła na modlitwę łamiąc chleb po domach.“ Pismo Święte mówi: „że się modlili w miejscach poświęconych i łamali chleb w domach (2); ponieważ Chrześcijanie nie mając dogodnych jeszcze kościołow do sprawowania ofiary Boskiej, codziennie się zbierali na miejsca poświęcone dla modlitwy i wracali się potém odprawiać ofiary w domach wiernych, nie śmiejąc ję odprawiać w kościele. W opak jednak stałemu i utrwalonemu zwyczajowi Kościoła we wszystkich wiekach, przeistoczyciele Chrześcijaństwa pod pozorem oswobodzenia Kościoła od czezych obrzędów, śmieli usunąć ten zwyczaj obchodzenia codziennie pamiątki śmierci Jezusa Chrystusa; lecz gdy zauważamy, iż S. Paweł

„nierozumiał, aby miał co umieć, jedno Jezusa Chrystusa i tego ukrzyżowanego” (3), trudno pojąć, jakim sposobem ludzie wyznający religią Chrystusa śmieją czynić opór częstym obchodom tajemnicy, która jest zasadą naszego zbawienia. S. Ambroży użalał się na wiernych współczesnych, że nie często komunnikowali: „Jeżeli to jest chleb codzienny, dla czego raz na rok go przyjmujecie? Pożywajcie więc to codziennie, co się wam przydać powinno codziennie i tak żyjcie, abyście godnymi byli codziennie go przyjmować. (4).

Kościół Chrześcijański zawsze udzielał sakramentu bierzmowania, który nas czyni doskonałymi Chrześcijanami i utwierdza w wyznawaniu wiary po przyjęciu darów Ducha Świętego i po namaszczeniu, oraz położeniu rąk, co zatwierdza także przeistoczyiciel wiary Henryk VIII dla przekonania Lutra. Czyliż on nie dowiódł Pismem Świętém i świadectwy Ojców Kościoła, Boskiego ustanowienia tego sakramentu? (5). Czy nie zarzuca mu pychy, pogardy i odszczepieństwa? Czy nie zowie go wilkiem rozpraszającym trzodę Chrystusową? (6). Oto jaką była jego przemowa; lecz potem bezwzględnie na wynurzane poszanowanie dla Pisma Świętego zawyrokowano odrzucić ten sakrament; ponieważ Burnet twierdzi, że bierzmowanie jest tylko ponowieniem obietnic chrztu świętego (7), Katolicy jednak odpowiadają, że Ojcowie, od którychśmy otrzymali podanie oparte na dziejach Apostolskich i tak dawne, jak Kościół, nie mówią ani jednego słowa o tym pomyśle katechizmowym. Wyznać atoli potrzeba, że nie zaniechano przeistaczać bierzmowania na ten kształt, gdyż ono traciłoby papizmem usuwając od niego

świętą oliwę, którą najdawniejsi Ojcowie przeważali narzędziem Ducha S. (8). Chciój porównać co mówi S. Piotr w drugim rozdziale Dziejow Apostołskich ze słowami Pawła S. w 19 rozdziale tejże księgi. S. Piotr i Święci Apostołowie otrzymali dary Ducha S. w dniu Świąt Zielonych, i mowę rozmaitemi językami, ten cud zadziwił Żydów, którym S. Piotr odpowiedział, że to, co się zdarzyło, przepowiedzianém zostało od Prorokow „W ostateczne dni, mówi Pan, wyleję ducha mego na sługi i służebnice moje,„ Potém S. Piotr im rzekł: „Tego Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy jesteśmy świadkami. Prawicą tedy Bożą podwyższony, a obietnicę Ducha S. wzięwszy od Ojca, wylał tego, którego wy widzicie i słyszycie.” Żydzi to posłyszawszy skruszeni rzekli do Piotra i innych Apostołów: „Co mamy czynić mężowie bracia? A Piotr im powiedział: Pokutę czyńcie, niech będzie ochrzczeni każdy z was w imie Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechow waszych, a wezmiecie dar Ducha Świętego. „Oto, co wyrzekł S. Piotr, oto co powiedział S. Paweł: „I stało się, iż Paweł przeszedłszy górne strony przybył do Efezu i znalazł niektórych uczniów i rzekł do nich, azaliście wzięli Ducha S., gdyście uwierzyli? a oni odpowiedzieli, aniśmy słyszeli, jeśli jest Duch Święty, a on rzekł: w czymżeście ochrzczeni? którzy odpowiedzieli: we chrzcie Janowym. I rzekł im Paweł: Jan chrzcził lud chrztem pokuty mówiąc: aby w tego, który miał przyjść po nim uwierzyli, to jest w Jezusa. To usłyszawszy ochrzczeni są w imie Pana Jezusa. A gdy na nich włożył ręce Paweł, Duch Święty na nie zstąpił, mówili rozmaitemi językami i prorokowali.” (9). Postrzeżesz w słowach tych dwóch

Apostołów i S. Łukasza, który przywodzi te okoliczności, że naprzód powiedziano o chrzcie, a potem o przyjęciu **Ducha Świętego**, czyli o tém, co zowiemy bierzmowaniem; ponieważ głównym skutkiem tego sakramentu podług zdania Kościoła, jest udzielenie nam daru **Ducha Świętego**, dla umocnienia nas w wyznawaniu wiary: „Niech każdy z was będzie ochrzczonym, rzekł **S. Piotr**, a potem przydał; „I otrzymacie **Ducha S. Ochrczczonymi** zostali w imie **Pana Jezusa.**” rzekł **S. Łukasz**, a potem przydał: „A gdy **S. Paweł** włożył ręce, **Duch Święty** zstąpił na nich, mówili rozmaitemi językami i prorokowali.” On twierdzi, iż mówili rozmaitemi językami i prorokowali; ponieważ w pierwiastkach Chrześcijaństwa przyjęciu **Ducha Świętego**, czyli sakramentowi bierzmowania towarzyszyły dary cudowne, przydatne ustaleniu wiary, gdy zaś ona się ugruntowała, te dary jawnie się nie okazywały. Widzisz oczewiście ze słów **S. Łukasza**, że przez pośrednictwo zewnętrznego obrzędu otrzymywano dary **Ducha Świętego**, a wkładanie rąk było głównym ich znakiem: „Gdy **Paweł** włożył na nich ręce, **Duch Święty** zstąpił.” Jeżeli chcesz widzieć w **Pismie Świętém** udzielenie tego sakramentu wskazane wyraźnemi słowy, odczytaj, co mówi księga **Dziejów Apostolskich**: „**S. Paweł** opuściwszy **Antyochyą**, obchodził porządkiem całej **Galicyi** i **Frygii** miasta, utwierdzając wszystkich uczniów. (10).

Czy nie postrzegasz w tém miejscu opowiadanie tego, co czyni **Biskup** objeżdżający porządkiem swoją dycęzyą dla udzielenia sakramentu bierzmowania wszystkim, którzy przez chrzest święty zostali uczniami **Jezusa Chrystusa**? Ten święty obrzęd uzasadniony w pierwiast-

kach Chrześcijaństwa, najściślej był zachowany od całego Kościoła, w jednostajnym rozumieniu i z temi samemi oznakami zewnętrznymi, jakie między nami dziś istnieją: „To namaszczenie wspomina S. Ambroży mówiąc o sakramencie bierzmowania po wyłożeniu nauki o chrzcie świętym. Następuje potem, mówi dalej znak, jaki otrzymujecie od Ducha ś., o którym wam dziś czytano; bo po obmyciu wodą chrztu ś. trzeba, abyśmy zostali doskonałymi, gdy przez modlitwę Biskupa Duch Święty nam udzielonym zostanie. (11). A S. Dyonizy Arcopagita tak, mówi: „To namaszczenie, uzupełniając czego niedostawało, czyni doskonałym; bo łącząc się z Duchem Świętym wszelka doskonałość w Bogu się rodzi. (12). S. Klemens (13), mówi, że kto nie jest bierzmowany, ten doskonałym nie jest Chrześcijaninem, jeżeli przez niedbalstwo i samowolnie bierzmowanym nie został i przydaje, że S. Piotr i drudzy Apostołowie tak go nauczali z rozkazu Chrystusa. S. Cypryan wzmiankując o bierzmowaniu mówi: „Ze ten obrzęd między nami się odprawia, iżby wierni w Kościele ochrzczeni, przed tymi się ukazali, którzy są postanowieni dla rządzenia niemi i żeby otrzymali Ducha Świętego przez modlitwę naszą i rąk włożenie. (14). „Jeżeli mię tu zapytujesz, mówi S. Hieronim, dla czego w Kościele ochrzczony otrzymuje Ducha Świętego z rąk Biskupa; bo się otrzymuje ten sam Duch Święty na chrzcie prawdziwym, wiedz, iż ten obrzęd ztąd bierze swoją powagę, że po Wniebowstąpieniu Chrystusa, Duch Święty na Apostołów zstąpił,” (15). Nie będę dalszych przywodził dowodów, bo nie możesz przeczyć bierzmowaniu, chyba odrzucisz świadectwa Da-

ktorow, Ojcow Kościoła i Soborow, które reforma odrzuciła.

Nakoniec, Burnet mówi, to namaszczenie nawet będzie odjęte ostatniemu pomazaniu (16), cóżkolwiek wyrzekł S. Jakób i pomimo twierdzenia Innocentego Papieża, który rozprawiał o tém namaszczeniu w czwartym wieku; to dowod oczewisty, że ostatnie pomazanie nie w dziesiątym wieku się poczyna.

Dozwolisz mnie wskazać drugie nchybienie w reformie, to jest odrzucenie używania Krzyżow, i znaku świętego Krzyża, zwyczajow wprowadzonych od najpierwszych wiekow Kościoła, w których one istniały podług twego zeznania w całej świetności swojej. Wiész dowodnie, że ten zwyczaj nastął między Chrześcijanami po ukrzyżowaniu Chrystusa, i od tego czasu trwał zawsze. S. Piotr podług świadectwa pisarzy jego życia, takie miał nabożeństwa do Krzyża, że wyjednał u Boga śmierć krzyżową. (17). Autorowie takż życia S. Andrzeja przytaczają, że gdy był prowadzonym na miejsce kary, postrzegłszy z daleka Krzyż, na którym śmierć miał ponieść, zawołał: „Bądź pozdrowion Krzyżu! o dobry Krzyżu!” W dalszym ciągu hymnu kościelnego na uroczystość S. Andrzeja jest mowa o Krzyżu (18).

Iwo, Gracyan, Anzelm, Teodoret, Burchard przytaczają wyrok Piusa Papieża, który żył w połowie drugiego stolecia. (19). Z tego wyroku się okazuje, że ówczesnie istniał zwyczaj poświęcenia Krzyżow i że przed niemi sądowe przysięgi wykonywano. Siódmy Sobor pochwała zdanie S. Nila, który pisał do Prokonsula Olimpianow, aby ozdobił Kościół przezeń zbudowany Krzyżem na wschodniej stronie postawionym, iżby on zwiastował po wszech stronach zbawie-

nie tym, którzy wszelką nadzieję stracili. S. Cyryl Jerozolimski pochwała rzemieślników robiących wizerunki Krzyżów. (20). W księgach Justyniana (Novellae) czytamy, że nikomu się nie godziło stawić żadnej budowy świętej, bez wezwania Biskupa miejscowego dla poświęcenia Bogu przez modlitwy miejsca, na którym się budowa wznosiła, i dla umieszczenia Krzyża S. (21). Wiész co Euzebiusz (22), Sozomen (23), Nicefor (24), Kassijodor (25), Onufry (26) i liczni inni pisarze świeccy i duchowni wzmiankują na wielu miejscach dzieł swoich o Krzyżach ozdobionych złotem i drogiemi kamieniami, które Cesarz Konstantyn W. nosić kazał przed wojskiem, zamiast chorągwi (labarum) rzymskich, po sławném, jakie on i całe wojsko miało widzeniu cudownie zjawionego Krzyża, podczas najzaciętszej bitwy, za którego pomocą Cesarz sławne odniósł zwycięztwo. Znasz bezwątpienia kościelne dzieje, w nich wyczytasz, że Konstantyn po zwycięztwie nad Maxencyuszem wszedłszy do Rzymu, kazał postawić na wzniosłym miejscu Krzyż z pięknym napisem. W dziejach Euzebiusza (27) i Nicefora (28), czytamy szczegóły, że ten sam Cesarz rozkazał postawić trzy Krzyże w Konstantynopolu i nie tylko je stawiał po wszystkich mieszkaniach chrześcijańskich; lecz podług świadectwa wymienionych autorów, nakazał wyręć Krzyż na pieniądzach, na broni żołnierskiej i chciał, aby on wszędzie się znajdował. To powodowało S. Hieronima do wyrażenia w liście do Lety: „Że chorągwie wojskowe są teraz chorągwiami Krzyża, to znamie zbawienne ozdabia szaty cesarskie i błyszczy pomiędzy klejnotami ich koron.” (29). Świadomy jesteś, że za panowania Konstantyna Kościół Chrześcijański zaczął się

odznaczać wspaniałą i wystawną powierzchownością. Toż samo z Krzyżem się działo. Dotąd był w poniżeniu i ukryciu; lecz wówczas się stał chwałą wszystkich narodów i przedmiotem poszanowania wszystkich ludzi. Nie zaprzeczysz czci Krzyżom oddawaną, gdy z tego, com wyrzekł, zauważysz, iż Cesarze Chrześcijańscy wyraźnie zakazali używać krzyżów za narzędzie kary nie tylko niewolników; ale zgoła nikogo. (30). Bo Jezus Chrystus, jak twierdzi S. Augustyn mając dać Chrześcijanom tryumf przy końcu tego wieku, chciał aby w tymże wieku oddawano cześć Jego Krzyżowi, tak dalece, iż królowie ziemscy wien wierzący zabronili go używać na ukaranie złoczyńców (31). Na inném miejscu w dziełach jego czytamy: „On przeszedł z miejsca kary na czoło cesarzów, ten co kazał oddawać tyle czci narzędziu cierpień swoich, jakże wielką chwałę dla wiernych przygotował!” (32). I na wielu innych miejscach toż samo powtarza.

Znak S. Krzyża od reformy zaniechany jest wielkiem w niej niedostatkiem; ponieważ zwyczaj czynienia znamienia Krzyża w wielu okolicznościach zawsze między Chrześcijany istniał, co świadczą Ojcowie Kościoła, zwłaszcza Tertullian, którego nie odrzucisz świadectwa. Mówi on w księdze swojej o wieńcu żołnierskim, w rozdziale trzecim: „Czynimy znamie Krzyża na czole, ilekroć wchodzimy do domu, lub z niego wychodzimy, ilekroć zdejmujemy, lub wkładamy szaty, gdy idziemy do łaźni, gdy zapalamy świecę, siadamy do stołu, kładniemy się do łóżka, siadamy dla wypoczynku, lub dla rozmowy (33). Indziej ten sam Tertullian mówi: „Jakiekolwiek ćwiczenie przedsięwzięmy, dotykamy ręką czoła dla uczynienia znaku Świętego Krzyża.” Jeżeli

badasz w Pismie S. ustanowienia tego zwyczaju i innych zwyczajów między nami istniejących, nie znajdziesz ich w tej księdze, powaga zwyczajów wynika z podania religijnego, sam uznasz, iż rozum w tym podkrzepia zwyczaj i wiarę, albo się dowiesz o tém od tych, co mają więcej, niż my wiadomości. (34). Rozprawia on jeszcze o tym przedmiocie w 22 rozdziale trzeciej księgi przeciw Marcyonowi. S. Cypryan mówi: „Chlubimy się w Krzyżu Zbawiciela, ten Krzyż mocą swoją udoskonala wszystkie sakramenta. Nic niema świętego bez znamienia Krzyża, żadne święcenie bez niego się nie odbywa. Ztąd pochodzi wysokość, głębokość i pełność wszystkich rzeczy poświęconych.” (35).

S. Ambroży powiada: „Powinniśmy wstając z łóżka złożyć dzięki Chrystusowi, co zaś czynimy każdodziennie, powinniśmy to czynić łącznie ze znamieniem Zbawiciela. Póki byliście poganami, badaliście znaków i wyszukiwaliście tych, które były pomysłne. Wiedźcie, że pomysłność we wszystkiém nam jest obiecaną przez same tylko znamie Krzyża Chrystusowego. Ten, co sieje pod tém znamieniem, zbierze owoc żywota wiecznego, od niego powinniśmy rozpoczynać wszelkie czynności nasze. (36). Niech będzie znak Krzyża, mówi tenże Ojciec, kładzionym, na czole, na ustach, abyśmy go zawsze wyznawali, na sercu, abyśmy go zawsze miłowali.” (37). S. Bazyli wyrzekł takóž: „Ze między pobożnemi czynnościami i dogmatami Kościoła, jedne znajdują się w Pismie S., drugie pochodzą z podania, jedne i drugie strzedź równie i szanować pobożnie bez oporu potrzeba. Znamie Krzyża, które wszyscy Chrześcijanie, co wierzą i nadzieję mają w Chrystusie, czynią troskliwie i pobożnie,

jest jednem z najpiérwszych znamion (38). Nakoniec, gdybym się nie lękał cię znużyć rozszerzeniem udowodnionego i niewątpliwego przedmiotu, wskazałbym tobie świadectwa Laktancyusza (39), Zonara (40), Euzebiusza (41), S. Hippolita Biskupa i Męczennika (42), S. Cyrylla Jerozolimskiego (43), S. Epifaniusza (44), S. Atanazego (45), S. Grzegorza Nisseńskiego (46), S. Grzegorza Nazyńskiego (47), S. Hieronima (48), S. Chryzostoma (49) i S. Augustyna (50). Lecz wymienię tylko treściwie to, co mówią o znamięniu Krzyża, abys sam odczytał zeznania tych świadkow poważnych. Liczni odszczepieńcy od Kościoła Katolickiego zatrzymali zwyczaj czynienie znaku Krzyża, czego nawet dowodem jest księga obrzędowa kościoła anglikańskiego. Ten albowiem zwyczaj i świadectwo całej starożytności potępia jawnie tych, co posunęli płochą zachwałosc aż do zniesienia tak świątobliwego zwyczaju piérwszych wieków Chrześcijaństwa.

Jest jeszcze wiele uchybień w reformie waszój, widzieliśmy w jakich przedmiotach istotniejszych, ona się różni od powszechnego zwyczaju Katolickiego Kościoła i od nanki piérwszych wieków Chrześcijaństwa, którą on do dziś dnia zachowuje. Nie będziemy atoli mówić, ani o usunięciu licznych zwyczajow, a temi są: bezżeństwo Kapłanów, pacierze kanoniczne, uroczystości i wiele innych tyczących się czci zewnętrznej, ustalonych niezmiennem podaniem Kościoła, rozebrawszy szczegółowiej poprzednie artykuły, niżelim zamierzył z przyczyny wielkiej ich wagi, skończę na wskazaniu tylko dwóch innych mniejszego znaczenia, a temi są: użycie odrzucone chleba poświęconego i wody święconej.

Co się tyczy chleba święconego, wiadomo, że

ten zwyczaj począł się od biesiad piérwiastkowych Chrześcijan, które zwano *agapes*, oni je odprawiali w Kościele, gdzie się schodzili na przyjęcie najświętszego Sakramentu i spożywali pokarmy naśladując Chrystusa, który postanowił ten obrzęd święty usiadłszy za stołem z Apostołami swemi. Chcieli oni jeszcze przez ten zwyczaj okazać, że wszyscy należeli do jednej rodziny i byli członkami jednej rodziny (51), podług wyrażen Pisma S.; ponieważ wszyscy jedli za jednym stołem i jednym się nasycali chlebem. O tych biesiadach (*agapes*) S. Paweł mówi do Koryntyan (52), jak ci wiadomo. Ztąd się okazuje, że za czasow S. Pawła Chrześcijanie oprócz najświętszego Sakramentu, mieli także zwyczaj wszyscy społem posilać się w Kościołach. Tak więc uważ, iż Pismo S. ten zwyczaj wskazuje, wiesz o nim bezwątpienia. Nie mielibyśmy jednak tego dowodu Pisma S., jeśliby Koryntyanie na tych biesiadach nie okazali nieskromności, co zmusiło S. Pawła, że ich strofował, a następnie uczynił wzmiankę o tym zwyczaju, wyznać bezstronnie musisz, że autorowie duchowni usiłowali szczególnie zostawić skreślone tajemnice, zasady i przepisy religii; lecz co się tyczyło zewnętrznej służby, o niej namieniali tylko przy okoliczności, tak postąpił S. Paweł, a więc tylko podaniem przesyłaném od wieku do wieku sprawdzić można, że pierwsi Chrześcijanie używali tych samych ćwiczeń, jakie dziś my zachowujemy, nie będziesz wątpił i o tém, gdy zwrócisz uwagę na ostatnie słowa S. Pawła w miejscu wskazaném; bo napisawszy do Koryntyan, jak się sprawować powinni na świętych biesiadach, przydał: „Inne rzeczy, gdy przyjdę postanowię.” (53). Uporządkował więc inne rzeczy ustnie przybywszy do Koryntu,

jak to obszerniej wyłożyłem w rozdziale o *podaniu*.

Względem zaś odrzucenia użycia wody święconej, które podług twego zdania Kościół Katolicki od pogan u siebie zaprowadził i że w Owidiuszu (54) i Wirgilim (55) istnieje wzmianka o wodzie oczyszczalnej, którą się skrapiali poga nie obchodząc swoje tajemnice, ten zwyczaj, jak wiadomo tobie, istniał w religii prawdziwej przed zjawieniem się Owidiusza i Wirgilego, zwyczajny więc rozsądek nas wiedzie do przekonania, że poga nie, naśladowali w tym przedmiocie zwyczaje prawdziwej religii; bo w czwartej księdze Mojżeszowej (56) i w drugiej (57) czytamy, że wierni starożytnego zakonu nie inaczej wchodzili do kościoła, aż po wzięciu naprzód wody poświęconej dla oczyszczenia siebie, aby tym sposobem okazali, że „nie można do Boga się zbliżyć, aż oczyściwszy duszę i ciało” tak o tym wnioskuje Teologowie. Ztąd więc zeznać musisz, że użycie wody święconej jest ustawą Boską; ponieważ sam Bóg wskazał wszystkie zwyczaje dawnego przymierza. Co się tyczy starożytności tego zwyczaju w Kościele Chrześcijańskim, nie wypada wątpić, że Apostołowie go zaprowadzili, tak poświadczają święci Ojcowie, Ewangelija zniosła tylko cienie i postaci dawnego przymierza, których zasada i rzeczywistość istniały w Chrystusie, Ewangelija zatrzymała wszystko, co było dobrém i zdolném skłonić ludzi do świętobliwości. Mamy więc prawo wierzyć, że pierwsi Chrześcijanie zatrzymali zwyczaj oczyszczania siebie wodą święconą przed wejściem do kościołów, chybaży nam kto wyraźnie dowiodł, że Jezus Chrystus, lub Apostołowie zniesli ten zwyczaj. Lecz nie tylko w Pismie

S. nie znajdujemy, że ten zwyczaj odrzuconym został; ale owszem w niem postrzeżesz, iż pierwsi Chrześcijanie i sami Apostołowie wchodząc do Jerozolimskiego Kościoła na wzór Żydów oczyszczali siebie: Paweł wzięwszy męża, tak wyrażają Dzieje Apostolskie, oczyszczony będąc z nimi wszedł do Kościoła (58). Ani Chrystus, ani Jego Apostołowie nie znieśli tego zwyczaju, jakie więc miała prawo reforma odrzucić go, acz on istniał od początku Chrześcijaństwa i dotąd się zachowuje w Kościele Katolickim?

ROZDZIAŁ XIV.

DOKOŃCZENIE.

Gdym wszystko najjaśniej usiłowałem wykazać, nie nie przydając z własnego pomysłu; osądz-że teraz, azali w tych ważnych przedmiotach, w tych ćwiczeniach i rozbieranych zwyczajach, trzeba polegać na zdaniu Ojców Kościoła, lub na mistrzach reformy? Czy wierzyć większej liczbie osob, czy mniejszej? (1). Z jednej strony stawają Ojcowie, Sobory, powszechny zwyczaj Chrześcijan wszystkich wieków, z drugiej zaś szczupła garstka ludzi bez powagi, bez posłanictwa; osoby działające z pobudek ziemskich, przepelnione dumą, skalane występkami, zbijające samych siebie. Porównaj świadków z jednej i drugiej strony i uczyn obior. Jakiemi środkami urojeni przeistoczyli wiary pobudzili narody do rokoszu przeciw Bogu i Kościołowi? najdokładniej je wykazaliśmy. Jeśli się oni przykładowi kacerzy pierwszych wieków, nadając rozmaitym wyrażeniom Pisma S. znaczenie uboczne, wręcz

przeciwnie zdaniu całego Kościoła powszechnego i nauczycieli jego. Wyznajmy szczerze, iż duma, nienawiść, zazdrość, rozpusta, namiętności skazone wyrodziły tych przeistoczcycieli, a łatwowierność i ciemnota narodów wszystko uzupełniły. Historia jak na dłoni pokazuje, na jakie zapędy, samowolność i rozmaite zbrodnie byli rozpasani naczelnicy reformy i ich uczniowie. Nie Katolicy ułożyli tę historią. Rozmaite sekty jakby dla pomsty za Kościół Rzymski oskarżają siebie wzajemnie najobelżywiej; lecz razem najprawdziwiej.

Powtórzmy wszystko treściwie, z twój strony zdania tak są niespójne jak piasek morski, one ledwo 300 lat dawności liczą, z naszej zaś strony przedstawiamy opokę Kościoła niewzruszoną od 19 wieków. Oto przedmiot, chciój go roztrząsać.

To porównanie tak trafnie umysłowi nastreżone jest główną przyczyną świetnych codziennych nawróceń na łono Katolicyzmu, które cieszą macierzyńskie wnętrza prawdziwego Kościoła Jezusa Chrystusa. Mężowie najuczestni i najznakomitsi opuszczają błędy. Dozwol wskazać ich kilku. W pierwszym rzędzie nawróconych zaliczam nieboszczyka Obrechta dostojnego urzędnika w Strazburgu, męża biegłego w naukach. Jaki był powód jego nawrócenia, sam wielokrotnie zeznawał. Najpierwszą jego wątpliwością o religii, w której został wychowanym, była z jednej strony zgodność zdań Ojców świętych ze zdaniem Kościoła Katolickiego, która dziś istnieje, z drugiej zaś strony słaby związek między nowotną wiarą i starożytnością. Tę uwagę tak stanowczą mimowolnie uczynił i sam wyznał, że znajdując w dziełach świętych

nauczycieli tyle miejsc przeciwnych jego przesądom i zasadom protestantskiego kościoła częstokroć rzucał je z pogardy o ziemię. Lecz potem zastanowiwszy się jak wielką jest płochością i nieroztropnością obwiniać chrześcijańską starożytność o błędy i zabobony, nie mogąc sobie wmówić, iżby Pan Bóg opuścił swój Kościół tak rychło i przez tak długi czas, silniej począł roztrząsać przygany i zarzuty przeistoczyli czynione Kościołowi Rzymskiemu, a nie znalazłszy w nich nic gruntownego, poznał doskonale niesprawiedliwość odszczepieństwa, w jakim nieszczęśliwie się urodził. To było powodem nawrócenia się tego męża. Cóż być może bardziej dotykalmém, jak widzieć świętych nauczycieli, którzy oświecali Kościół pierwiastkowy, dziś jeszcze go oświecających, po tylu wiekach ubiegłych i zwracających na jego łono dziatwę obłąkaną!

Te nawracanie się powtarzają się po wszystkich prawie zakątkach Europy. Anglija wskazuje liczne ich przykłady. Filozofowie Niemieccy opuszczając ten rozbity okręt, ze wszech stron wodą przesiękły, albo przechodzą w prostocie serca na łono Kościoła, albo dumą uniesieni chwytają się deizmu, a potem ateizmu i tém nas przekonywają, że umysł ludzki nie może zostawać obojętnym pomiędzy błędem i prawdą. Tak więc poczet obłąkanych, którzy przechodzą na łono Katolickiego Kościoła codziennie wzrasta, same ich nazwiska nie jeden tom księgi zajęłyby. Prawica Boska kołace do sere ludzkich. Żydzi nawet tak zatwardziali idą za powszechnym ruchem. Komuż nieznanie nawrócenie Ratyzbony w Rzymie. Ten młody Izraelita przeznaczony do stanu znakomitego, postanowił poświęcić swoje zdolności,

swoje dostatki i usiłowania, życie nawet podźwignieniu wiary żydowskiej. W tym albowiem celu zwiedzał spółbraci po wszystkich krajach. Przywędrował nakoniec do Rzymu. Jego nienawiść i pogarda Religii Katolickiej, którą zakorzenione przesady, uznawały za wiarę zabobonną były nieograniczone; lecz łaska Boska go dotknęła; bo nawrócenie jego, uważając po ludzku, niepodobnym się okazywało. Wszystko było dlań na zawadzie, przesady młodości, związki przyjacielskie, przywiązanie do rodziny, sława, majątek, duma ludzka; lecz on wszystko przewyciężył. Dwie wiadomości Barona Bussier'a i samego Ratyzbona o tém nawróceniu dziwném zostały ogłoszone, obie wiarogodne, chciiej je odczytać, one są zdolne wstrząsnąć umysł i zmiękczyć serce. Dla czego te pobudki nawrócenia działające tak silnie na tylu mężow oświeconych, nie wpływają skutecznie na pospólstwo? Wiész doskonale, jakie potwarze miotają po wszystkich krajach protestantskich przeciw zasadom, zwyczajom, ćwiczeniom i obrzędom Kościoła Rzymskiego; bo nie można dać innej nazwy ciągle powtarzanym zarzutom przyznawającym Kościołowi Rzymskiemu zabobon i balwochwalstwo. Ci, co je głoszą na kazalnicach i w księgach, sami im nie wierzą, w przedmiotach atoli tak ważnych rozprawiają bez uwagi i roztrząśnienia. Czego potrzeba dla zwrócenia na łono Kościoła naszych braci obłąkanych i do jedności z członkami Chrystusa? Jednej tylko rzeczy. Trzeba, iżby wasi duchowni roztrząsnęli zasady wiary uważnie i bezstronnie. Odszczepieństwo narodu wynika z błędów ich pasterzy. Niech się oświecą, a wszystko się około nich oświeci. Narody wymagają tylko, aby zostały postanowione na drodze prawdy,

dla poznania jak są niesprawiedliwe przygany czynione Kościołowi Katolickiemu, zwłaszcza ty-
czące się zewnętrznego nabożeństwa, Ta cześć
tak poniewierana pełna jest pociągn nadzwyc-
yczajnego dla dusz prostych i niewinnych. Liczni
duchowni wasi to jemu przyznają. Na niedo-
łę, największa ich część przeiękła dumą po-
wstaje bez miary na wspaniałe obrzędy nasze.
Tym sposobem duchowni wasi chcą wmówić, że
sprawiedliwie usunęli się od Kościoła i podtrzy-
mują społem własne i narodowe przesady.

Powodowani pychą, uważają obrzędy i ćwi-
czenia, jakich używa Kościół Rzymski dla skłó-
nienia ludzi ku pobożności, jako uwłaczające Bo-
gu. Szaty Kapłańskie, domy Boże w słowach i
pismach wyszydzą. Któż nie postrzeżę, że dla
usprawiedliwienia, urojonej reformy chcą wmó-
wić narodom rozmaitemi sposobami, że oni od-
nowili religią dawno skażoną błędem, zabobnem
i bałwochwalstwem? Zdaje się, że bojaźń ich
przejmuje, żeby nie byli obwinieni o to, co jój
zarzucają i bezwątpienia strasznie byliby skłopotani,
żeby to się im trafiło. Nie chcą więc, aby
temu wierzyła, czemu istotnie wierzy, ani żeby to
zachowywała, co rzeczywiście zachowuje; bo się
lękają zostać zniewolonymi do wyznania, że wie-
rzy, czemu trzeba wierzyć, i wyznawa, co pe-
trzeba wyznawać. Ztąd wynika, że obrzędów
zewnętrznych Kościoła Katolickiego nie wszyscy
odszezepni powszechnie potępiają i nie wszyscy
w tém są jednomyślni. Lutrzy zatrzymali większą
część naszych obrzędów (2), a Kalwini je odrzu-
cili, w tym względzie nie wszyscy oni są jedno-
myślnymi. Oto dziwotworny wypadek mniemań
ludzkich, które się ciągle zmieniają. Wielu Kal-
winow zachowują nasze obrzędy, a wielu ich

wszystkimi pomiatają. Ztąd dostrzegamy jawnie, iż Bóg dopuścił, że wszyscy, którzy jedność wiary naruszyli, nie zatrzymali, ani jedności zobopólnej, ani wiary, ani jednostajności obrzędów, odszczepiając się od Kościoła rozdrobnili się na rozmaite sekty, gdy tymczasem Kościół Rzymski zawsze ściśle zachował nietykalną jedność na wielu miejscach świętej Ewangelii wyraźnie nam zaleconą. (3). *Wczémże nas obwiniacie? Oto, żeśmy oblekli religią przepychem światowym!* Przepychem światowym, to jest, co ludzie używają dla wzniesienia osobistej chwały i dla pochlebstwa własnej dumie; czyliż ten jest cel wspaniałości, wielkości i majestatu, jakie widzimy jasniejące w naszych kościołach, w ich ozdobach, i w tém wszystkiém, co należy do służby Bożej? To wszystko do Boga się odnosi i nie może się nazywać przepychem światowym bez jawnej obrazy sprawiedliwości. Wspaniałość czci zewnętrznej Kościoła Rzymskiego nie tylko nie wzbija nikogo w pychę; lecz raczej nam wskazuje, że Boga tylko samego trzeba uwielbiać i Jemu poświęcać wszystkie bogactwa, które częstokroć bywają przedmiotem próżności i pychy. „Nie nam Panie, nie nam, ale imieniu Twojemu daj chwałę.” (4). Tak więc to uważają Katolicy. Gdy roztrząśniemy wszystkie miejsca Pisma S., gdzie są wymienione prostota i pokora Chrześcijańska, postrzeżemy, iż w nich głównie się zalecają prostota i pokora serca, można wywołać wszystkich przeistoczcycieli, aby nam okazali w Pismie S. acz jeden ustęp, gdzie jest wyrażono, że tę prostotę i tę pokorę zachować trzeba w zewnętrznym obrzędzie po Kościołach Bogu poświęconych, i w sprzętach na Jego służbę przeznaczonych. Dowód najoczewistszy; iż nigdy nie

mniemano, że prostota i pokora zalecane w S. Ewangelii powinny się zachować w zewnętrznych obrzędach Kościoła; ponieważ istniał zawsze zwyczaj pomiędzy Chrześcijanami w spokojnych i błogich wiekach Kościoła ozdabiania świątyń, piękniejsza ołtarzy, używania świętych naczyń z najdroższych kruszców wyrobionych, słowem: użycia na Boską służbę najbogatszych ozdób. „Ci, mówi S. Cyryl, którzy byli żołnierzami, zdradzili prawdę za pieniądze, lecz ci, którzy teraz są królami, powodowani duchem pobożności, pokrywają złotem i srebrem ten święty Kościół, gdzie dopiero zostajemy, oni go zbudowali, oni jemu przysporzyli bogatych ozdób“ (5). Przystoi i Kapłanowi upiększać świątynię Boską przyzwoitą ozdobą, ażeby miejsce, gdzie Boga wielbimy było wspaniałem (6).

Święty Grzegorz Nazyjanzeński chwali Gorgonią, że udzielała bogatych darów dla ozdoby kościołów (7). S. Hieronim nie szczędzi pochwał staraniom Nepocyana zdobiącego świątynię i ołtarze kwiatami, co się daje widzieć po naszych kościołach.

W liście S. Szczepana Papieża i Męczennika, który żył w połowie trzeciego wieku, postrzegamy stwierdzenie zwyczaju Kościoła względem wspaniałości zewnętrznego obrzędu (8).

Przy schyłku ósmego wieku Sygebert wzmiankuje, że Karol W. porozdawał naczynia drogie i bogate szaty wielu kościołom i nakazał, aby oddźwierni nawet nie nosili zwyczajnych sukien sprawując swoje obowiązki przy nabożeństwie kościelnem. Przeistoczyeiele znieśli zwyczaj używania świeczników, lamp, zapalania świec jarzących, ten atoli zwyczaj zawsze istniał w Kościele Katolickim, on był zatwierdzonym i na-

wet nakazanym w Pismie S., ponieważ w starym zakonie rzeczono, że Bóg kazał umieścić świecznik złoty w swoim kościele (9). Ewangelja nie zmieniła tego zwyczaju, a Chrześcijanie używali świec przy obchodzie tajemnic. Siedm albowiem Kościołów Azyatyckich wyobrażają w księdze objawienia 7 świeczników złotych, niema wątpliwości, że Duch Święty nie użyłby tego wyrażenia, jeśliby nie istniał zwyczaj używania świeczników w Kościołach (10). S. Chryzostom (11), S. Augustyn (12) i wielu innych Ojców piszą o zewnętrznych obrzędach Kościoła Rzymskiego. Co się tyczy zwyczaju Kościoła użycia kadzidła i kadzielnicy, Ewangelja nas uczy, że najpierwsi trzy królowie, czyli mędrcy ze Wschodu poświęcili je Chrystusowi, co zauważali S. Hieronim, S. Chryzostom i wielu innych Ojców Świętych, a mianowicie S. Ambroży (13). S. Ireneusz (14), S. Cypryan (15), S. Hilary (16), S. Leon W. (17), oni twierdzą, że ten zwyczaj ciągle się zachowywał w kościele.

W księdze objawienia czytamy: „Przyszedł Anioł i stanął przed ołtarzem mając kadzidlicę złotą i dano mu wiele kadzidła, aby oddał z modlitew wszech Świętych na ołtarz złoty, który jest przed stolicą Bożą. I wstąpił dym kadzenia z modlitew świętych z ręki Anioła przed Boga (18).

Ztąd nabierz przekonania, że dokładnie objaśniamy wszystkie zwyczaje nasze, gdyż bezstronny, nie zarzucisz Kościołowi Rzymskiemu zabobności. Gdyby używanie kadzidła i kadzielnicy nie było pozwolonym Kościołowi, jakżeby autor od Boga natchniony uczynił zastosowanie wzięte z pogańskiego zwyczaju i jakżeby Duch S. skreślił tak szczytny jego opis?

Jeślibym zamierzył wskazać to wszystko, co

święci Ojcowie nam przekazali o wspaniałości ówczasowych świątyń, miałbym czém zapelnąć sporą księgę. Wątpliwości nie podpada, że wystawność zewnętrznego kościołów obrzędu, złoto przybytków, bogate szaty, muzyka, zwłaszcza piękny śpiew hymnów, to wszystko, nie tylko nie jest przeciwne pokorze chrześcijańskiej, ale przyczynia się do umocnienia nas w tej enocie. Imaginacya i serce przeniknione tém wszystkiém, co jest najważniejszego i najwznioślejszego w religii, bardziej nas podnoszą do rozmyślenia o Bogu, do pokory i odrywają od ziemi.

Mówią atoli: „Świetność obrzędu zewnętrznego była zawsze cechą wiar skażonych.“ Wtém więc przypuszczeniu, religia żydowska nie byłaby prawdziwą religią; ponieważ żadna inna religia na całym świecie nie miała większej świetności zewnętrznej. Dzieje świadczą, że się nie znajdował żaden kościół wspanialszy, któryby się mógł porównać z Kościołem Jerozolimskim, Sam Bóg urządził tę świątynię. Czy się godzi teraz powstawać na obrzęd zewnętrzny? Gdyby kto odrzekł, że ta świetność przyzwoita była dawnemu przymierzu, lecz nie nowemu, na to można by odpowiedzieć ze wszystkiemi Teologami, że nowe przymierze odrzuciło, co miało znaczenie figuryczne w zewnętrznym obrzędzie, co było twarde i surowe w prawie, to jest zaniechało wszystkiego, co się zwało figurą i cieniem, a czego sprawdzeniem był Jezus Chrystus; ponieważ czas przepowiedziany od Proroków rzeczywiście nadszedł, wypadało więc, aby to wszystko, co Go wyobrażało jako przyjsć mającego, zostało zniesione po przyjsciu Jego. Lecz wytworna budowa świątyni Jerozolimskiej, jój ozdoby, w ogólności cała świetność zewnętrzna

śłużby żydowskiej nie miały, coby obiecane-
go Messyasza wyobrażało, zwłaszcza, że ta świe-
tność mogła skłonić Żydów do obłąkania wzglę-
dem Jego przyścia i najwłaściwszą się okazy-
wała do wniówienia, czemu rzeczywiście uwie-
rzyli, że Zbawiciel oczekiwany w tak wspania-
łym domu, przyodzieje się wielkością ziemską.

Jeżeli ta świetność powierzchowna, nie za-
wieriała nic postaciowego i godłowego, jeżeli ją
Bóg nakazał, jako świętą i sprawiedliwą, przy-
rodzoną i prawną, jak można roić, że co Bóg
nakazał Żydom, wzbronil tego Chrześcianom i
że ta świetność została zniesioną? Jeżeli wska-
zując przykład kościoła pierwiastkowego rzecze
nam ktokolwiek, że za czasow Jezusa Chrystusa
i Jego Apostołów, wierni nie mieli ani kościo-
łów wspaniałych, ani świetności zewnętrznej
w swoich obrzędach, odpowiemy z Hieronimem
Sw.: „że Kościół Chrześcijański stosując się do
przymiotu Oblubienicy Jezusa Chrystusa, musiał
zostawać w rozmaitych stanach na świecie, o
tych rozmaitych stanach, ten nauczyciel tak mówi:
„Widzieliśmy spełnionemi te wszystkie rzeczy
podczas prześladowania Kościoła Jezusa Chry-
stusa, gdy wściekłość i zapęd jego prześladow-
ców, tak się rozplomieniły, iż burzono kościoły
nasze. Któżby dał wiarę, że te kościoły zosta-
ną odbudowane przez tych samych, którzy je
zniesli? Nie ci sami wprawdzie byli ludzie; lecz
potęga królewska, która przedtém czyniła na
nas ciągle zasadzki i wszystkie wyteęzała siły,
aby zniweczyć imię Jezusa Chrystusa, wznosi
dziś kościoły i święte gmachy kosztem rzeczy-
pospolitój i nie tylko każe złocić dachy; lecz
nawet przyozdabiać ściany kościelne drogiemi
warmurami. (19).

Pismo święte o Boskiej oblubienicy, to jest Kościele, mówi, że ona powinna wyrażać dwie cechy w swoim stanie powierzchownym, tak jak Chrystus je wyrażał, czasem w pomyślności, czasem w cierpieniach, czasem się błakająca na pustyni i przeznaczona do strzeżenia winnic (20), a czasem jak mówi Prorok Dawid, „na prawicy oblubieńca swego, przyozdobiona złotem najdroższym.“ (21).

Wiész, że kościół żydowski równie, jak chrześcijański w pierwiastkach swoich długo jęczał w niewoli rozmaitych narodów: Assyryjczyków, Moabitów, Arabów, Filistynów, Egipcyan, a będąc czas długi nieznanym na ziemi, pod panowaniem Salomona ujrzał się w stanie kwitnym. „Oto urodzi się syn tobie, rzekł Bóg królowi i prorokowi Dawidowi, on będzie panował spokojnie, i dam pokój i wypoczynek Izraelowi w swoim czasie.“ (22). Odtąd zamiast ołtarzy z darni, lub kamieni nieociosanych ten kościół widział poświęcony Bogu przybytek najwspanialszy, jaki tylko mógł istnieć kiedykolwiek na ziemi. On się okazał z największą świetnością i z największym przepychem. Kościół także Chrześcijański zostając długi czas ubogim i cierpiącym, ujrzał siebie obdarzonym pomyślnością i pokojem pod panowaniem Konstantyna W., który jak wyraża Kardynał Baroniusz: „wydobył Kościół z poziomej kolebki i postawił go w stanie chwalebny i trwałym.“ Chociaż w swoich początkach nie składał się, ani z wielu szlache-tnych, ani z wielu dostatnich, jak mówi Ewan-gelia, postrzegł wtenczas u nóg swoich berła i korony, wszelka prawie potęga ziemską jemu dziś podlega. Czy nie przeciw sprawiedliwości wskazujecie nam przykład kościoła pierwiastko-

wego dla przygniecenia, co tylko istnieje wielkiego i wspaniałego w zewnętrznej czci i świętych obrzędach Katolickiego Kościoła?

Nakoniec ponieważ Religia Chrześcijańska nie różni się w głównej istocie swojej od żydowskiej, obie mają też samą zasadę, którą jest Jezus Chrystus, nadto pierwsiastkowi Chrześcijanie zgromadzali się do Synagog; bo pod cesarzami pogańskimi odbywanie publiczne obrzędów religii chrześcijańskiej było zakazane, a żydowskiej cierpiane, nie podziwiamy więc, że w powierzchowności obu tych wiar wielkie zachodzi podobieństwo. Toż samo rzec można o karności i stanie duchownym. Jako Mojżesz wręczył swoją władzę Jozuemu i starszyźnie, tak też Jezus Chrystus porucił S. Piotrowi i Apostołom widomy ster Kościoła. Nasze Sobory są podobne Sanhedrynowi, nasi Kapłani starszym żydowskim zwanym po hebrajsku, *zekonim*, *presbyteri*, nakoniec nasi dyakonowie i mniejszych święceń duchowni podobni lewitom żydowskim przezwanym *hazan*.

Można także twierdzić z pewnością, iż zarządzenie uklecone od duchownych angikańskich na Katolików, że wielkie mają nabożeństwo do swoich świątyń, uzasadnia się na fałszywem tłumaczeniu słów czwartego rozdziału Ewangelii podług S. Jana, gdzie Jezus Chrystus rzekł Samarytance: „Niewiasto! wierz mnie, iż przyjdzie godzina, gdy ani na tej górze, ani w Jeruzalem będziecie chwalić Ojca“ i niżej: „Przychodzi godzina i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i prawdzie, bo i Ojciec takowych szuka, którzyby go chwalili.“ (23). Ta niewiasta samarytańska sądząc, że Jezus Chrystus był Prorokiem, chciała od Niego

się dowiedzieć, czy w kościele, czy na górze jerozolimskiej, jak twierdzili Żydzi trzeba odprawiać służbę Boską? „Panie! widzę, żeś Ty jest Prorok. Ojcowie nasi chwalili Boga na tej górze, a wy powiadacie, że w Jeruzalem jest miejsce, kędy potrzeba go chwalić.“ Na to Jezus Chrystus dał jej odpowiedź, którąśmy wyżej przytoczyli.

Święci Ojcowie mówią, że wyrazy Jezusa Chrystusa *chwalić w duchu i prawdzie* nie oznaczają, iż Chrześcijanie kościołów posiadać nie mogą, a ich nabożeństwo będzie tylko w duchu; lecz te słowa znaczą, że nabożeństwo Chrześcijan powinno się różnić od nabożeństwa żydowskiego w tém, iż nabożeństwo żydowskie było w ogólności powierzchowne, do pewnego miejsca przywiązane i całe zasadało się na obrzędach, gdy nabożeństwo Chrześcijan powinno być głównie *duchowném i rozważném*. (24), co potwierdza S. Paweł; ponieważ prawdziwe nabożeństwo, które się odnosi do istności duchownej i niewidomej jaką jest Bóg, powinno się odbywać wzruszeniem niewidomém naszej duszy, wzbudzoną łaską Ducha Świętego „Bóg jest duchem, trzeba, iżby ci, którzy Go chwalaą, chwalili Go w duchu“ Sam Chrystus to wyrzekł.

Reforma anglikańska przygania takż Katoickiemu Kościołowi, że poświęca kościoły Najświętszej Maryi Pannie i Świętym, że naucza Chrześcijan, iż Bóg jak mówi Bellarmin, przebywa chętniej w kościele, niżeli na inném miejscu i że rychlej wysłucha w nim modłów. Na pierwszą przyganę pełną niesumiennosci i bezzasadną odpowiadam, iż trzeba przejrzeć obrzęd poświęcania kościołów w rytuale rzymskim dla przekonania się, że ani Najświętszej Pannie, ani Świętym; lecz samemu Bogu się poświęcają,

choć noszą tytuł Najświętszej Panny i Świętych. Ci przeistoczyli, którzy mają choć trochę światła, powinni zeznać, że im fałszywie tłómaczą Pismo święte, nauczając potępiać pobożność Katolików ku swoim kościołom pod pozorem, że Jezus Chrystus usunął nabożeństwo przywiązane do jednego miejsca. Trzeba wyznać istotnie, iż namiętność przeczenia wszystkim artykułom Kościoła, w którym reforma znajduje swój skład wiary i dziesięć przykazań Bożkich, ten zapęd obalenia zewnętrznych religii obrzędów i ozdób, kamieni nawet, powinnyby przekonać sumiennych i światłych stronników reformy, że ich nauczycieli ożywia duch nader różny od ducha Sw. Pawła, który zachęca w listach swoich, abyśmy znosili jedni drugich litościwie i nie rozdzielali się na stronnictwa, które szarpią Kościół i znieważają wiarę chrześcijańską.

Te ostatnie uwagi zawierają w sobie trochę nieprzyjemności dla waszego wyznania religijnego. Musiałem jednak wypowiedzieć to, chociaż z boleścią serca. Żadne uczucie nieprzyjazne nie kierowało moim piórem, żadna przymówka komukolwiek osobiście przez myśl mi nie przeszła. Jedyne zamówienie prawdy mną kierowało, a w końcu najdzielniejsza obrona moja przeciw temu zaskarżeniu, jest ta, że się opieram na prawdzie i że nie wyrzekłem z własnego pomysłu. Wskazałem Pismo święte, Sobory, świętych Ojców, przełożyłem świadectwa całej starożytności chrześcijańskiej, a jeżeli do nich załączyłem niektóre uwagi, one służyły nie dla potwierdzenia; lecz na spojenie ich z sobą, aby czytelnik zdołał ogarnąć dokładniej ich związek. Z pełnym zaufaniem powtarzam, że mni-

kogo nie chciał dotknąć, a jeśli przeciw mojej woli cokolwiek się wymknęło, co twoją osobę obraża, przepraszam najuroczyściej; ponieważ mój utwór nie jest z liczby owych walk polemicznych dawniejszej epoki, obelgami nacechowanych, mianuję go rozprawą prostą i spokojną między dwiema osobami, które nie ubliżając sobie, wzajemnie się oświecić usiłują.

Dokonałem pracy mojej, oby ona przy łasce Bożej do twego przekonania trafiła! Oby przykład Pana Obrechta cię pobudził do pilnego przeczytania dzieł Ojców Kościoła, które oświeciły go i skłoniły do wyprzysiężenia się błędów. W dziełach Ojców Kościoła daleko jaśniej postrzeżesz, com niedoskonałym sposobem wyłożył. Tam zauważysz, że te wzniosłe umysły unizają się przed tajemnicami, które na niedolę swoją odrzucają i wierzą w to powodowani światłem nadprzyrodzonym, co jest wyższe nad rozum ludzki.

Badanie Ojców SS. zwraca niechybnie do wiary Katolickiej ludzi rozsądnych. X. Genoude najznakomitszy mędrzec dokładnie to poznał, o tym mężu dostojnym sprawiedliwie mówią we Francji, że gdy Chateaubriand uznaje się geniuszem Chrystyanizmu, X. Genoude jest narzędziem jego. On wydaje na świat dokładny przekład w języku francuzkim wszystkich Ojców Kościoła. Głównym celem ich jest, uczynić dostępnymi te pisma uczone, gdzie dzieje wiary, tajemnice, zasady i moralność są wyłuszczone z wielką mocą i wymową. Ten przekład wzorowy zostanie najświetniejszym świadectwem nauki pierwsiastkowego Kościoła, od której Kościół Rzymski w żadnej epoce nie zбочzył.

K O N I E C.

PRZYPISY DO ROZDZIAŁÓW

w tém dziele zawartych.

Przypisy do Rozdziału I.

- (1) 1. Cor. X. 16.
- (2) Sic ergo definiemus tempus, vel actionem sacramentalem, ut incipiat ab initio orationis Dominicæ, et duret donec omnes communicaverint, calicem ebiberint, populus dimissus et ab altari discessum sit. Ep. 2. Luther. ad Wolferinum, t. IV. ed. lat. Jen. p. 597.
- (3) Diaconi atque ministri distribuunt unicuique præsentium et ad absentes perferant; porro alimentum hoc apud nos vocatur eucharistia. Tom. II. Bibl. Patr. apud Anissonios parte 2. p. 32.
- (4) Verum illi ipsi, qui te præcesserunt Presbyteri, quamvis id minime observarent, ecclesiarum presbyteris qui id observabant eucharistiam transmiserunt. Hist. lib. 4. cap. 24. Valesii p. 193.
- (5) Non sciat maritus, quid ante omnem cibum gestes, et si sciverit panem, non illum credit esse qui dicitur lib. 11. ad uxorem ed. Froben. p. 532.

- (6) Exiguam Eucharistiae partem puero tradidit jubens ut in aqua intinctam seni in os distillaret. Euseb. hist. lib. 1. cap. 44. ed. Vales. p. 246.
- (7) Qui per eremos vitam monasticam instituunt, ubi copia non suppetit Sacerdotis, cum habeant domi communionem, de suis manibus illam percipiunt. In Ep. ad Caesariam t. III. ed. Paris p. 289.
- (8) Intempesta nocte captata eum morbus non nihil remisisset, ad altare cum fide procumbit. Ed. Billii p. 411.
- (9) Sacramentum ligari fecit in orario et orarium involvit collo, atque ita se dejecit in mare. De excessu Satyr. t. II. ed. Paris p. 1143.
- (10) Quid est altare, nisi sedes et Corporis et Sanguinis Christi? Lib. 18. ed. Paris apud Ant. Dezailier p. 111. Fregistis calices Christi Sanguinis portatores. p. 113.
- (11) Tu vero non in praesepe, sed in altari vides. Hom. 24. in I. ad Cor. apud Hug. p. 117.
- (12) Quod est in calice, id est quod e latere fluxit, et illius sumus participes. p. 116.
- (13) Panis, ut ait Apostolus, per verbum Dei et orationem sanctificatur; non quia comeditur, eo progrediens ut verbi corpus evadat, sed statim per verbum, in corpus mutatur, ut dictum est a verbo, quoniam hoc est corpus meum. In orat. Cath. ex versione centuriatorum. Cent. 4. cap. 4. ed. Operoni pag. 295.
- (14) Audio esse alios qui dicunt mysticam benedictionem nihil juvare ad satisfactionem, si quid ex ea fiat, reliqui in aliam diem, insaniunt vero, qui haec asserunt. In Ep. ad Elosyrium t. VI. ed. Paris p. 363.
- (15) Cum Igitur Christus ipse sic affirmet atque dicat de pane: „Hoc est Corpus meum“ quis deinceps audeat dubitare? ac eodem quoque confirmante et dicente: „Hic est Sanguis meus“ quis inquam dubitet, et dicat non esse illius Sanguinem? aquam aliquando mutavit in vinum, quod est sanguini propinquum in Cana Galilaeae sola voluntate, et non erit dignus cui credamus, quod

vinum in sanguinem transmutasset? Si enim ad nuptias corporeas invitatus stupendum miraculum operatus est, an non multo magis corpus et sanguinem suum filiis sponsi dedisse illum confitebimur? Quare omni cum certitudine corpus et sanguinem Christi sumamus; nam sub specie panis datur tibi corpus, et sub specie vini datur sanguis, ut sumpto corpore et sanguine Christi efficiaris ei comparticeps corporis et sanguinis. Hoc sciens et pro certissimo habens panem hunc, qui videtur a nobis non esse panem, etiamsi gustus panem esse sentiat, sed esse Corpus Christi, et vinum quod a nobis conspicitur, tametsi sensui gustus vinum esse videatur, non tamen vinum, sed sanguinem esse Christi. In *Cathechesi Mystag.* 4. edit Paris p. 237 et 283.

- (16) Recte ergo nunc quoque Dei verbo sanctificatum panem in Dei verbi corpus credo transmutari. In *orat. Cath.* cap. 37. t. III. ed. Paris p. 104.
- (17) Quantis igitur utimur exemplis ut probemus non hoc esse, quod natura formavit, sed quod benedictio conservavit, majoremque vim esse benedictionis, quam naturae, quia benedictione etiam natura ipsa mutatur. Dixit et facta sunt. Sermo ergo Christi, qui potuit ex nihilo facere, quod non erat, non potest ea quae sunt in id mutare, quod non erant? Et hoc quod conficimus corpus ex virgine est. Quid hic quaeris naturae ordinem in Christi corpore, cum praeter naturam sit ipse Dominus Jesus partus ex virgine? S. Amb. lib. de *Initiandis* c. 9. t. II. ed. Paris p. 338.
- (18) Non sunt humanae virtutis haec opera: qui tunc in illa caena haec confecit, ipse nunc quoque eadem operatur; ministrorum nos ordinem tenemus, qui vero haec sanctificat et transmutat ipse est. S. Chrys. hom. 83. in *Math.* e. 26. t. II. apud Hug. p. 146.
- (19) Ipse igitur naturarum Creator et Dominus, qui producit de terra panem, de pane rursus, (quia et potest et

- promisit) efficit proprium corpus. Gaud. Tract. 2. de ratione sacram. t. 8. Bibl. Patr. apud Anisson. p. 945.
- (20) Quomodo naturaliter per comestionem panis et vinum transmutantur, sic et panis et vinum per invocationem et adventum Spiritus S. supernaturaliter transmutantur in Corpus et Sanguinem Christi. S. Joan. Dam. de fide ort lib. 18. cap. 14. ed. Basil. p. 315.
- (21) Legantur modo Pontificiorum scripta adversus Lutheranos et Calvinistas, si praeter sacras litteras illorum auctoritate sit standum nobis omnibus causae cedendum est. Faus. Socin. in Ep. ad Racedium t. 1. ed. 1656. p. 381.
- (22) Quando sanctum cibum illudque incorruptum accipis epulum, tunc Dominus sub tectum tuum ingreditur, et tu ergo humilians temetipsum imitare hunc centurionem, et dicito: Domine ett. In hom. 5. in diversos novi testamenti locos. t. II. Froben. p. 518.
- (23) Se per illud quidem tempus derepente Angelorum multitudinem conspexisse fulgentibus vestibus indutorum altare ipsum circumdantium. Denique sic capite inclinatorum, ut si quis milites praesente rege stantes videat, id quod mihi facile persvadeo. Lib. 18. de Sacerd. t. V. apud Hugon. p. 553.
- (24) Ad altare cum fide procumbit, cum, qui super ipso honoratur, cum ingenti clamore invocans. In or. 2. ed. Billii p. 411.
- (25) Sinistram velut sedem quandam subjicias dextrae, quae tantum regem susceptura est et concava manu suscipe Corpus Christi dicens: Amen. Sanctificatis ergo diligenter oculis tam sancti corporis contactu communica. Cave autem ne quid inde excedat tibi; quod enim emitas, hoc tanquam ex proprio membro amiseris. Accedo pronus adorationis in modum et venerationis dicens: Amen. In Catech. Myst. 5. ed. Paris apud H. Douard. p. 244.
- (26) Psal. 98, 5.

- (27) Suscepit enim de terra terram, quia caro de terra est, et de carne Mariae carnem accepit, et quia in ipsa carne hic ambulavit, et ipsam carnem nobis manducandum ad salutem dedit: Nemo autem carnem manducat; nisi prius adoraverit; inventum est quemadmodum adretur tale scabellum pedum Domini et non solum non peccemus adorando, sed peccemus non adorando. In. Ps. 98. t. VIII. ed. Froben. p. 1104.
- (28) Itaque per scabellum terra intelligatur, per terram caro Christi, quam hodie quoque in mysteriis adoramus. Lib. 3. de Spir. S. c. 12. ed. Froben. p. 205.
- (29) Cum doceant summam impietatem et idolatriam esse adorare Eucharistiam, quod factum est ante aetatem Augustini et Cypriani, et ut est credendum ab ipsis traditum Apostolis, nonne damnant totam Ecclesiam. Erasm. ep. ad fratres infer. germ. t. IX. ed. Petri Vander p. 1595.
- (30) Ten list znajduje się w I. tomie o nieustanności wiary str. 468.
- (31) Tamże str. 468, 238, 23.
- (32) Rozdz. X. str. 86.
- (33) N. 3. p. 240.
- (34) Cramoysy te artykuły drukował w 1648 r. Allatius przytacza także w dziele de perp. consensu p. 1082.
- (35) Nieustanność wiary t. 3. p. 631 i 632.
- (36) Quippe pronuntiatis hisce verbis confestim transubstantiatio peragitur, mutaturque panis in verum corpus Christi, vinum in verum ejusdem sanguinem manentibus tantummodo per divinam dispositionem speciebus, quae vim percipiunt. Leipeie apud Thomam Friseb. 1795. p. 161. Porro honor quem tremendis hisce mysteriis exhibere convenit, par illi similisque esse debet, qui Christo ipsi habetur. ett. p. 169.
- (37) Ono się znajduje w I. tomie *o nieustanności wiary*, str. 550.
- (38) Burnet. p. 158.
- (39) Conc. Rom. sub Nicolao II. t. IX. ed. Labb. p. 1011.

Con. Rom. sub Gregorio VII. t. X p. 378. Con. Rom. sub Innocentio III. t. XI. p. 143. Conc. Constantiense t. XII. p. 45. Con. Florent. t. XIII. p. 573. Conc. Trident. sess. 13. can. 2:

- (40) Non consisteret verborum simplicitas, nisi panis conflatur in corpus Christi. Defens 2 pia et orthod. de Sacram. fidei t. VII. col. I. ed. Genev. 1617. p. 7.
- (41) Hoc quidem saepe diximus, quod nunc quoque repetam, retineri re ipsa non posse in his verbis (hoc est corpus meum) qui transubstantiatio papistica statuatur. Beza de Caena Domini p. 216.

Przypisy do Rozdziału II.

- (1) Non putemus in verbis scripturarum esse evangelium, sed in sensuum interpretatione perversa de Evangelio Christi fit hominis evangelium, aut quod pejus est diaboli. S. Hier. in c. I. Ep. ad Galat. t. IV. edit. Martianay p. 251.
- (2) Non aliunde natae sunt haereses, nisi dum scripturae bonae intelliguntur non bene. S. Aug. Tract. 18. in Joan. t. IX. ed. Froben. p. 155.
- (3) Scripturam sacram pro ipsa sua altitudine non uno eodemque sensu universi accipiunt, sed ejusdem eloqui alius atque alius interpretatur, utpote quot homines sunt, tot illinc sententiae erui posse videantur. Aliter namque Novatianus, aliter Sabellius, aliter Donatus exponit; aliter Arius, Eunomius, Macedonius, aliter Photinus, Apollinaris, Priscillianus, aliter postremo Nestorius. Atque ideo multum necesse est propter tantos tam varii erroris anfractus, ut propheticarum et apostolicarum interpretationis linea secundum ecclesiastici et catholici sensus normam dirigatur. Vincent. Lirinensis in Commonit. c. 1.
- (4) Joan., V. 36.

- (5) Szczegóły tych odmian znajdują się w księdze obrzędowej zborów protestantskich drukowanej w Strazburgu.
- (6) Histoire des variations t. VIII. p. 464.
- (7) S. Mare. XVI. 16.
- (8) Uczone dzieło: Przywrócenie polityki, w 5-m jego tomie rozprawa o Państwie Papieżkiem, zawiera zdania prawowierne.
- (9) Od połowy 18-go wieku przyjęli Religiją Katolicką, znakomitsi ludzie następnii: Michał Giarve Patriarcha Jakobitow 1775 roku. Jan Hormes Patriarcha Nestoryański, z którego rodziny członkowie rządili Kościołem Nestoryańskim przez lat 319, umarł on 1839 mając lat 102. Winckelman autor historyi Sztuk, Zoega Duńczyk Archeolog, Miller przyjaciel Goéthego, Hamann sławny poeta nawrócony 1787 r.; Pani Schmettan: Jan August Starck, nauczyciel wschodnich języków w Petersburgu 1766 r., autor dzieła *biesiada Teodula*, umarł 1816 r. Natanael Thayer duchowny w Bostonie nawrócony w Rzymie, tam wyświęcony został na Kapłana; Alegre duchowny prezbyteryński, Xiążę Ulryk Brunświcki autor dzieła: 5 przyczyn na powrót do religii ojców moich. Dwaj bracia Bernouilli nawróceni 1798 r. Jerzy Chambertagne nauczyciel w Kambrydzie, wyświęcony na Kapłana po nawróceniu się swoim; Hrabia Stolberg Fryderyk tłumacz Homera, Platona, Eschyla, rymopis i historyk sławny, nawrócony od Biskupa X. Asselin'a w r. 1800, poświęcił on lat 15 na układ znakomitego dzieła: Historya religii J. C. (15 tomów), jój czytanie nawróciło Adolfa Xięcia Meklenbursko-Szweryńskiego w 1818 r.

Z 15-tu Stolberga synów, 14 przeszło na łono Katolickiego Kościoła, umarł on 1819 r. mając lat 70. Fryderyk Schlegel, autor dzieł: o Grekach i Rzymianach, 1803 r. został Katolikiem z żoną w Kolonii, ogłosił potem drukiem: Dzieje dawniej i terazniejszej literatury, filozofią życia, umarł w Dreźnie 1828 r. Fryderyk Werner rymopis, mówca i dyplomatyk, w Rzymie 1809 r. nawróco-

ny, 1814 wyświęcony na Kapłana, opowiadał słowo Boże w Austrii, Węgrzech, Styryi i Wenecyi. Wstąpił do zakonu S. Alfonsa Liguriusza i w nim świątobliwie umarł. Baron Eckstein wyprzysiął się błędów 1812 r. i pisał dziennik Katolika. Brentano nauczyciel w Berlinie, Hennighaus pracował po swém nawróceniu nad dziennikiem: Feuilles du Palmier, Chrystyan Schlösser nauczyciel w Bonn. 1813 r. przeszedł na łono katolicyzmu w Rzymie z bratem swoim Fryderykiem, Faget z synem 1817, został Katolikiem; nauczyciel Woltz kaznodzieja na dworze w Karlsruhe, przyjął Religiją Katolicką 1817 r., został Kapłanem i nauczycielem Szkoły Fryburgskiej, Overbeck sławny sztukmistrz poszedł za przykładem Voltz'a. Adam Muller radzca dworu Wejmarskiego 1817, a Biester uczony autor 1818, przeszli na łono Katolicyzmu. Xiążęta: Fryderyk Sax-Götha, Fryderyk-August Hessen-Darmsztadzki 1817, Fryderyk-Ferdynand Anhalt-Ketheński z żoną, córką Wilhelma II Króla Pruskiego 1825 w Paryżu przyjęli Religiją Katolicką. Dwaj bracia Xiążęta Sohns-Laubach i Henryk-Edward Szenburg-Waldenburgski, zostali Katolikami 1822 r. Haldenberg z bratem swoim, zięciem Stolberga 1818, a Hrabia Tenfst-Pilsach Posel Saxoński, z żoną i córką przeszli na łono Katolickiego Kościoła, 1819 r. Albert Haza sekretarz poselstwa Xięcia Anhalt-Keteńskiego, tłumacz na język niemiecki dzieł P. Le Maistr'a, Baron Grovestein radzca w Hadze, przyjęli Katolicyzm w roku 1825, Michael syn rządczy Zurychskiej twierdzy, Huber z Bazylei zostawszy Katolikami 1820 r., wstąpili: pierwszy do Zakonu Urbanistów, drugi do Jezuitów. Jan Probst nauczyciel Akademii Bazylejskiej, wyprzysiął się błędów 1827 roku. W 1820 r. Pius VII, wyświęcił na Biskupa posiadłości francuzkich w St-Domingo, nawróconego z protestantyzmu P. Glóry. P. Freudenfeld nauczyciel Akademii w Bonn po swém nawróceniu, za wykład dziejow reformy, zwłaszcza wyrazów z listu Lutra do Melanchtona: *Pace ob-*

tenta, dolos, mendacia et lapsus facile emendabimus, usuniony, w Rzymie zostawszy Jezuitą, wysłanym został do Fryburga, gdzie wykładał naukę historii; w 1822, Hartnej uczony mąż w Kentucky po swém nawróceniu, wstąpił do Zakonu Dominikańskiego; w tym samym roku radzcy nrzędowi, Duntton i Rebej Amerykanie, przyjęli Religią Katolicką; Wright Leopold w Londynie nawrócony 1822 r., Sarazin duchowny w Genewie, Laval duchowny w Kalwados 1821. Tilt duchowny w Londynie 1824. Latour duchowny w Desbordes 1821, Hrabia Baltazar Kastelberg 1825, z synem Walentym kaznodzieją i z całą rodziną zostali wyznawcami Katolickiego Kościoła. De Joux z córką Józefiną 1825, przyjęli Katolicyzm, on wydał traktat o rozszerzeniu Chrześcijaństwa, listy o Włochach i Słownik Łaciński. Mosheim synowiec sławnego dziejopisa nawrócił się 1829 r. Jerzy Spencer syn Lorda, zostawszy Katolikiem 1830, wyświęcony na Kapłana 1833 w Rzymie, powrócił dla opowiadania wiary do Anglii. Tomasz Stewart Szkot 1830 nawrócony, Benedyktynem został. West metodysta, misyonarz z żoną i dziećmi, przyjął Religią Katolicką 1834 r. Hrabia Limburg w Paryżu 1827 r. Ludwik Constant brat sławnego Benjamina Konstant'a 1828. Nauczyciele Akademii Berlińskiej Philips, Jarke i Samuel Sabo w Erlau 1830 przeszli na łono Katolickiego Kościoła; De Por nauczyciel Akademii Drezdeńskiej i Wilhelm Bunger duchowny w Bauen, uczynili wyznanie Katolicyzmu w Wiedniu przed Posłem Papieżkim X. Ostini'm; Jan i Stefan Grotkowscy w Amiens 1837, przed Biskupem błędów kalwińskich się wyprzysięgli; Hrabia Fryderyk Göertz 1839 r. 20 września od Biskupa Moguncyi X. Kaiser'a nawrócony, nabył on wielką miłość u swoich poddanych za swe cnoty i miłosierdzie, a po nim 22 września Mistrz filozofii Maurycy Muglich, będąc duchownym lat 17 w Saxonii, przyjął Religią Katolicką i uczynił wyznanie téj wiary przed X. Huber'em Opatem Benedyktýuskim w Augszpurgu. Karol Gustaw

Ryntel, obrońca Biskupów Kolońskiego Wiszeringa i Poznańskiego Dunina, za co na rok cały do więzienia skazany, przed osadzeniem siebie w twierdzy przyjął wiarę Katolicką.

Wyjątek z rozmow potocznych i t. d. dzieła X. Esslinger'a b. duchownego protestantskiego, a potem Kapłana Katolickiego. Czytaj także w tym przedmiocie księgę: *Tableau general des conversions, Paris 1827.*

- (10) Qua igitur audacia fit, ut post tanti concilii auctoritatem, disputationes et quaestiones instituant. S. Athan. Ep. ad Epict. ed. Froben p. 74.
- (11) Mecum stas, ait Dominus, si stes in ecclesia.
- (12) Ego vero Evangelio non crederem, nisi me Ecclesiae Catholicae commoveret auctoritas, quibus ego obtemperavi dicentibus: Credite Evangelio, cur eis non obtemperem dicentibus mihi, noli credere Manichaeo? elige quod vis; si dicis: Crede catholicis, ipsi me monent, ut nullam vobis fidem accomodem, quapropter non possum illis crêdens nisi tibi non credere. Si dixeris: Noli Catholicis credere, non recte facies per Evangelium me cogere ad Manichaei fidem, qui ipsi Evangelio, Catholicis praedicantibus credidi. Si autem dixeris: Recte credidisti Catholicis, laudantibus Evangelium, non recte illis credit vituperantibus Manichaeum, usque adeo me stultum putas, ut, nulla redita ratione, quod vis credam, quod non vis non credam. S. Aug. Ep. fund. cap. 5. t. VI. ed. Froben. p. 118.
- (13) Nullae majores divitiae, nulli thesauri, nulli honores, nulla mundi hujus major substantia, quam est fides catholica. S. Aug. ser. in 1, de verbis Ap. t. X. ed. Frob. p. 250.
- (14) Tom II. ed. Paris 1675. p. 361.
- (15) Pag. 379.
- (16) Pag. 334.
- (17) Pag. 454.
- (18) Ep. 14. lib. 1. p, 377.
- (19) Ep. 44. lib. 1. p. 406.

- (20) Ep. 76. lib. 1. p. 435.
- (21) Ep. 81. lib. 1. p. 489,
- (22) Ep. 7. lib. V. p. 652.
- (23) Ep. 40. lib. IX. p. 869.
- (24) Opportunum esse perspeximus secundum antiquam consuetudinem fratri nostro Virgilio, Arelatensis civitatis episcopo vices nostras tribuere, ut si inter fratres consecratosque nostros aliqua evenire contentio, auctoritatis suae vigore, vicibus nempe sedis apostolicae functus discreta moderatione compescat. Si quam vero contentionem de fidei causa evenire contigerit, aut negotium emergerit, quod pro sui magnitudine iudicio sedis apostolicae indigerit, examinata diligentius veritate, relationem suam ad nostram studeat perducere notionem, quatenus valeat congrua sine dubio sententia terminari. Hoc etiam pariter vos praevidimus admonendos ut nullus vestrum ad longinqua loca sine praefati fratris et coepiscopi vestri Virgilii auctoritate tentet aliquo modo proficisci, scientes quod praedecessorum nostrorum, qui vices suas ejus praedecessoribus commiserunt, sic procul dubio definiunt. Epist. 52. lib. 4. . II. p. 619.
- (25) Ep. 31. lib. 10. t. II. p. 1023.
- (26) Nam de Constantinopolitana Ecclesia quis eam dubitet sedi apostolicae esse subjectam, quod et piissimus Dominus Imperator et frater noster ejusdem civitatis Episcopus assidue profitentur. Ep. 64. l. 7. t. II. p. 830.
- (27) Lib. 5. Ep. 15. t. II. p. 658.
- (28) Sedes Apostolica ecclesiarum caput est. Ep. 56. lib. 11. p. 1805.
- (29) Apostolicae sedis reverentia nulla praesumptione turbetur. Tunc enim membrorum status integer perseverat, si caput fidei nulla pulset injuria. cap. 44. lib. 11. p. 1073.

Przypisy do Rozdziału III.

- (1) Universos igitur qui per nomen istius sacrificia offerunt, quae Jesus Christus fieri tradidit, hoc est in Euchari-

stia panis et calicis, quae in loco omni a Christianis fiunt, pervertens Deus gratos sibi esse testificatur. *Bibl. Patrum t. II. p. 2. apud Anis. p. 99.*

- (2) Malach cap. 1.
- (3) Cum qui ex natura panis est, accepit et gratias egit dicens: „Hoc est corpus meum.“ Et novi testamenti novam docuit oblationem, quam Ecclesia ab Apostolis accipiens in universo mundo offert Deo... Malachias sic praesignificavit: „Non est mihi voluntas in vobis dicit Dominus Omnipotens, et sacrificium non accipiam de manibus vestris, quoniam ab ortu solis usque ad occasum nomen meum glorificatur inter gentes, et in omni loco incensum offertur nomini meo et sacrificium purum“... Prior quidem populus cessavit offerre Deo, omni autem loco sacrificium offertur Deo et hoc purum. *Lib. 4. cap. 32. Col. p. 355.*
- (4) Itaque et sacrificamus pro salute Imperatoris, sed Deo nostro et ipsius, *lib. 2. ad Scapulam. cap. 11. ed. Froben p. 553.*
- (5) Non permittimus mulieri in Ecclesia, nec docere, nec tangere, nec offerre. *Lib. de velandis virg. cap. 11. ed. Froben p. 496.*
- (6) Mulieribus nulla procedendi causa, non tetrica, aut imbecillis aliquis ex fratribus visitandus, aut sacrificium offertur, aut verbum Dei administratur. *Lib. de cultu Foeminar. c. 7. ed. Froben p. 517.*
- (7) Accepto Corpore Christi et reservato utrumque salvum est et participatio sacrificii et executio officii. *Lib. de orat. cap. XIV. p. 793.*
- (8) Quod Jesus Christus Dominus noster sacrificii hujus auctor et doctor fuit et docuit *Lib. 2. Ep. 3. ed. Froben. p. 51.*
- (9) Nam quis magis sacerdos Dei summi, quam Dominus noster Jesus Christus, qui sacrificium Deo obtulit, hoc idem quod Melchisedech obtulerat, id est panem et vi-

- num, suum scilicet corpus et sanguinem. Lib. 3. Ep. 3. ed. Froben. p. 449.
- (10) Quod Episcopi antecessores nostri religiose considerantes et salubriter providentes censuerunt, ne quis frater excedens ad tutelam, vel curam clericum nominaret, ac si quis hoc fecisset non offeretur pro eo, nec sacrificium pro ejus dormitione celebraretur. Lib. 1. Ep. 9. ed. Froben. p. 449.
- (11) Oblationes pro defunctis annua die facimus. Lib. de corona militis. ed. Froben. p. 37.
- (12) Pro anima ejus oret, et offeret annuis diebus dormitionis ejus, nam haec nisi fecerit, vere repudiavit, quantum in ipsa est. Lib. de Meneg. ed. Froben. p. 578.
- (13) Catech. S. Cyril. ed. Paris. p. 241.
- (14) Catech. S. Cyril, ed. Paris. p. 241.
- (15) Tantummodo memoriam sui ad altare fieri desideravit. Lib. 9. cap. XII. ed. Froben. t. I. p. 160.
- (16) In eis precibus quas tibi fundimus, cum offerretur pro ea sacrificium pretii nostri jam juxta sepulchrum posito cadavere priusquam deponeretur non flevi. Lib. 9. Conf. c. XI. ed. Froben. t. I. p. 159.
- (17) Dicens orare, vel offere pro mortuis oblationem non oportere. Lib. de haeres. haeres. 53. t. 6. ed. Froben. p. 25.
- (18) Epiph. in Anacelcosi t. II. ed. Petavii. p. 148.
- (19) Postremo transferunt missam ad mortuos... neque Ecclesiae veteris, neque Patrum testimonia habent. Art. 12. Apol. de sacrificio sub finem: ed. Scholvini. p. 266.
- (20) Id enim sacrificium successit omnibus illis sacrificiis veteris testamenti, quae immolabantur in umbra futuri... Pro illis omnibus sacrificiis et oblationibus corpus ejus offertur et participantibus ministratur. Lib. 17. de Civitate Dei cap. 20. t. V. ed. Froben. p. 983.
- (21) Hic autem multo admirabilius et magnificentius sacrificium praeparavit, et cum sacrificium ipsum commutaret et pro brutarum caede seipsum offerendum praeciperet. Nom. 24. in I. ad Cor. t. 18. apud Hugonem p. 853.

- (22) Offerimus pro populo sacrificium, et si infirmi merito, tamen honorabiles Sacerdotio, quia etsi Christus non videtur offerre, tamen ipse offertur in terris, quando Christi Corpus offertur in Psalm. 38. t. I. ed. Paris. p. 853.
- (23) Henrici VIII. assertio septem sacramentorum adversus Mart. Luth. p. 12. ed. Paris. anno 1562.
- (24) Arcano sacrificii genere se ipsum pro nobis hostiam offert, et victimam immolat sacerdos simul existens et agnus. Quando id praestitit? Cum corpus suum discipulis congregatis edendum praebuit. Orat. in resur. Christi t. III. ed. Paris. p. 389.
- (25) Filius sponte immolatur non quidem hodie a Dei horribus, sed a se ipso. Hom. in mysticam caenam t. V. part. 2. ed. Paris. an. 1638. p. 316.
- (26) Qui vero ad haec aspirare non poterunt incruentis sacrificiis et mysteriis oblationibus Deum placabant pro pace communi, pro Ecclesia Dei, pro Imperatore, ejusque piissimis liberis. Lib. 4. de vita Const. cap. 45. ed. Valerii. p. 549.
- (27) Cum multitudo convenerit, quam recipere basilica simul non possit, sacrificii oblatio indubitanter reiteretur. Cap. 11. de vita Const. cap. 46. ed. Quesnel. p. 224.
- (28) Dicis te interrogatum fuisse de sacrificiis Corporis et Sanguinis Christi, quod plerique soli Patri existimant immolari. . . Catholici fideles scire debent, omne cujuslibet honorificentiae et sacrificii salutaris obsequium et Patri, et Filio, et Spiritui Sancto; hoc est Trinitati ab Ecclesia Catholica pariter exhibere. Lib. 2. ad Monimum. cap. 2--4. t. IX. Bibl. PP. ad Aniss. p. 26.
- (29) Nec regula nec consuetudo tradidit, ut ab his qui potestatem non habent offerendi, illi qui offerunt Corpus Christi accipiant. Can. 18. t. 4. Conc. Labb. p. 43.
- (30) Perrexit unus ex presbyteris, obtulit ibi sacrificium corporis Christi orans, quantum potuit ut cessaret ista vexatio, Deo protinus miserante cessavit. Lib. 22. de Civ. Dei c. VIII. t. 8. ed. Froben. p. 1344.

- (31) Uxor pro marito velut mortuo hostias hebdomadibus singulis curabat offerre, cujus toties vincula solvebantur in captivitate, quoties ab ejus conjugē oblatæ fuissent hostiæ pro animæ ejus absolute. Hom. 38. in Evang. t. I. ed. Paris. p. 1499.
- (32) Luc. XIX. 40.
- (33) Sess. 22. cap. 11.
- (34) Luc. XXII.—19.
- (35) Luc. XXII. 20.
- (36) Mat. XXVI. 28.
- (37) Non est mihi voluntas in vobis dicit Dominus exercituum, et munus non suscipiam de manu vestra; ab ortu enim solis usque ad occasum magnum est nomen meum in gentibus, et in omni loco sacrificatur et offertur nomini meo oblatio munda, quia magnum est nomen meum in gentibus, dicit Dominus exercituum. Malach. f. 10—11.
- (38) Justin. in Dialog. cum Triph. part. 2. t. II. Bibl. Patr. apud Anis: p. 77.
- (39) Iren. Lib. IV. cap. 32. ed. Col. p. 355.
- (40) S. Cypr. Lib. 1. adversus Judæos cap. 16. ed. Froben, p. 264.
- (41) Euseb. Lib. 1. Demonstr. Evan. cap. 6. Col. apud Georg. Weidman. p. 20.
- (42) S. Chrysos. in Ps. 95. t. I. apud Hogonem. p. 1095.
- (43) S. Aug. Lib. XVIII. de Civ. Dei cap. 35. t. V. ed. Froben. p. 159.
- (44) Theod. in Malach. t. II. ed. Paris. p. 935.
- (45) S. Damascen. Lib. IV, de fide. cap. 14. ed. Basil. p. 318.
- (46) Clemens Alex. Lib. IV. ed. Col. p. 639.
- (47) S. Cypr. Lib. 11. ed. Froben. p. 52.
- (48) Euseb. Lib. 3. Demont. Evang. cap. 19. ed. Col. Georg. Wiedmanni. p. 223.
- (49) Ambr. aut saltem is, cui hætenus inscripti sunt libri de Sacramentis et de initiandis cap. 8. t. 11. ed. Paris. p. 337.
- (50) S. Hieron. ad Evang. t. II. ed. Martiany. p. 571.
- (51) S. Aug. Epist. 95. ad Innoc. t. II. ed. Froben. p. 430. Item

Lib. IV. de doctrina Christi t. III. p. 85. Item Lib. XVII. de Civit. Dei cap. 17. Item contra adversarium legis. t. VI. p. 606.

- (52) S. Damasc. Lib. IV. de fide cap. 14. ed. Basil. p. 318.
- (53) Thophilae. in cap. 5. ad Haebr. ed. Lond. p. 915.
- (54) Omnis enim Pontifex ad offerendum munera et hostias constituitur. Haebr. III. 3.
- (55) Videte Israel secundum carnem, nonne qui edant hostias participes sunt altaris? 1. Cor. X. 18. Nolo autem vos socios fieri daemoniorum; non potestis calicem Domini bibere, et calicem daemoniorum, non potestis mensae Domini participes esse et mensae daemoniorum. Cor. X. 20. 21.
- (56) Habemus altare de quo edere non habent potestatem, qui tabernaculo deserviunt. Haebr. XIII. 10.
- (57) Si quis non dicam rapere sed attentare jungendi causa matrimonii sacratissimas Virgines ausus fuerit capitali poena feriat. Leg. 5. de Episc. et cler.
- (58) Septem habent sacramenta, et panem in corpus Domini, et vinum in sanguinem transmutari putant. Haec in liturgiis Deo Patri offerunt pro peccatis Sacerdotum et ignorantis populi.—Germano graeca 1. 5. p. 226.
- (59) Missa est tanquam sacrificium propitiatorium instituta ad peccatorum veniam impetrandam tum vivis, tum defunctis, et ad iram divinam placandam, nec non ad aver-tenda flagella nobis impendentia, qua ratione dicitur et est propitiatorium, etsi enim sacrificium missae non sit instrumentum immediatum producens gratiam, sicut sacramenta sunt, est tamen instrumentum movens Deum ut jam placatus peccatori donum poenitentiae concedat, cujus interventu justificatur.
- (60) Credimus oblationem mysterii esse verissimum ac proprium sacrificium novi Testamenti, quo propitiatur Deus vivis et mortuis.
- (61) To pismo skreślone 1-go maja 1673 r., ułożył go Patryarcha Neofit, a 6 Biskupów i wielki poczet duchownych je pod-

pisali. Ono się znajdowało przed rewolucją 1789 roku wszczętą w księgozbiorku Opactwa S. Germana.

- (62) Si quid tota per orbem terrarum frequentat Ecclesia, quia ita sit faciendum, disputare insolentissimae insaniae est. Ep. 118. t. II. ed Froben. p. 558.

Przypisy do Rozdziału IV.

- (1) Omnis spiritus qui solvit Jesum ex Deo non est, et hic est antichristus. Ep. 1. Joan. IV. 3.
- (2) I. Cor. X. 27.
- (3) Vero simillimum est corpus Domini in sancta Eucharistia uti animatum, ita quoque sanguine suo praeditum adesse et manducari. In disput. contra, comm. sub una. specie. Typis Jacobi Muleri. p. 173.
- (4) Notum fuit antiquitati Christum ubicumque adest, totum et integrum adesse, corpus ejus non esse exanguie, nec sanguinem extra corpus. Exam. Conc. Trid. part. 2. t. I. ed. Francf. p. 244. n. 30.
- (5) Non negamus quin totus Christus tam pane quam vino in Eucharistia dispensetur. Tamen docemus usum utriusque partis debere Ecclesiae universum esse. Vide Synagma confessionum editum Genevae sumptibus Petri Chevet. p. 116.
- (6) S. Chrysost. in Joan. hom. 44. t. III. apud Hug. p. 46.
- (7) S. Aug. in Joan. t. IX. ed. Froben. p. 230.
- (8) S. Cyryl. Alex. in Joan. t. IV. ed. Paris. p. 364.
- (9) Teoph. in Joan. ed. Col. p. 170.
- (10) Euthym. in Joan. t. XIX. Bibl. Patr. apud Aniss. p. 686.
- (11) Orig. Hom. 5. in Num. t. I. ed. Froben. p. 215.
- (12) S. Cypr. de Orat. Dom. ed. Froben. p. 236.
- (13) S. Hil. Lib. VIII. de Trinit. ed. Paris. p. 955.
- (14) S. Basili in Regul. mor. cap. 21. ed. Paris. 1638. p. 531.
- (15) S. Cyryl. Hieros. in 4. Myst. ed. Paris. 1631. p. 237.
- (16) S. Epiph. Haer. 55. t. II. ed. Petavii. p. 472.
- (17) S. Ambr. de iis qui myst. c. 8. t. II. ed. Paris. p. 337.

- (18) S. Hieron. ad Hedibiam. t. IV. ed. Martianay. p. 171.
- (19) S. Leo serm. 6. de jejun. 7. mensis. ed. Quesnel. p. 175.
- (20) Sedul. in cap. 10. Cor. Bibl. Patr. t. VIII. apud Aniss. p. 544.
- (21) Primas in cap. 11. Bibl. Patr. t. XI. p. 189.
- (22) Hesych. Lib. VI. in vita 22. Bibl. Patr. p. 147.
- (23) S. Greg. Lib. VII. moral. c. 4. t. I. ed. Paris. p. 195.
- (24) S. Bernard. ser. 1. de Paschi. t. I. ed. Mabil. p. 898.
- (25) Act. 11. 42. 46.
- (26) 1. Cor. X. 16.
- (27) Joan 202.
- (28) Math. 26. 27.
- (29) Marc. 14. 23.
- (30) Tom. 13. 8.
- (31) Luc. 24. 30.
- (32) Licet Christus post caenam instituerit, et suis discipulis administraverit sub utraque specie panis et vini hoc venerabile sacramentum, tamen hoc non obstante sacrorum canonum auctoritas laudabilis et approbata consuetudo Ecclesiae servavit et servat, quod hujusmodi sacramentum non debet confici post caenam, neque a fidelibus recipi non jejunis, nisi in causa infirmitatis, aut alterius necessitatis. Sess. 13. t. XII. Conc. Labb. p. 100.
- (33) Non sciet maritus quid ante omnem cibum gustes, et si sciverit panem, non illum credit esse qui dicitur. Lib. II. ad uxorem. ed. Froben. p. 532.
- (34) Cum quaedam arcam suam in qua Domini sanctum fuit, manibus indignis tentasset aperire, igne inde surgente deterrita est, nec auderet attingere. Ser. de lapsis. ed. Froben. p. 225.
- (35) Illi omnes qui per eremos vitam monasticam instituunt, ubi copia non suppetit Sacerdotum, cum habeant domi communionem de suis manibus illam percipiunt. Alexandriae autem et per Aegyptum unusquisque etiam de plebe ut plurimum domi suae communicat... Nam cum semel Sacerdos sacrificium peragat et distribuat,

qui suscipit illud integrum simul et quotidie de illa parte sumpserit, quam a dante acceperat, sacerdoti credere debet. *ett. in Ep. ad Caesar. t. III. ed. Paris. 1638. p. 279.*

- (36) Scio Romae hanc esse consuetudinem, ut fideles semper corpus Christi accipiant, quod non probo, sed ipsorum conscientiam convenio, qui eodem die post coitum communicant, quare ad martyres ire non audent? quare non ingrediuntur in Ecclesias? An alius in publico, alius in domo Christus est? Quod in Ecclesia non licet, domi licet? In *Apol. contra Jovinianum. t. IV. ed. Martianay part. 2. p. 239.*
- (37) Ne vacuus mysterii exiret e vita, quos initiatos esse cognoverat, ab his divinum illud fidelium sacramentum poposeit, ut fidei suae consequeretur auxilium, etenim ligari fuit in ovario, et ovarium involvit collo, atque ita se dejecit in mare non requirens de navis compage resoluta tabulam cui supernatans juvaretur, quoniam fidei solius arma quaesierat. *de obitu Satyri t. II. ed. Paris. p. 143.*
- (38) Exiguam Eucharistiae partem puero tradidit, jubens ut in aqua intinctam seni os instillarret, redit igitur puer buccellam afferens... Buccellam intinxit et in os senis infudit, qui ea paulatim absorpta, continuo animam exhalavit. *Euseb. Lib. VI. cap. 44. ex versione Valesii. ed. Paris. Ant. Vitre. p. 246.*
- (39) Ut corpus Domini in altari non imaginario ordine sed sub crucis titulo componatur. *Can. 3. t. V. Cone. Labb. p. 853.*
- (40) Accepta turre Diaconus, in qua mysterium Dominici corporis habebatur etc. *De gloria martyrum. Lib. 1. cap. 86. ed. Paris apud Franciscum Muguet. p. 818.*
- (41) Similiter et Amalario presbytero columbam argenteam ad repositorium. *T. 5. specilegii D. Luc. D. Acheri. p. 106.*
- (42) Cum panem divisisset in tres partes, tertiam in colum-

- ba aurea depositam, desuper sacrum altare suspendit. Bolland. t. II. junii 945. n. 31.
- (43) Tertiam vero partem, imponens columbae aureae pendit super altare. Aeneas adversus Graccos. spicil. Lucae D. Acheri. t. VII. p. 81.
- (44) Actione 5. in libello supplicii clericorum et monachorum Antioch. contra Severum. t. V. Conc. Labb. p. 159.
- (45) Tunc Pontifex rumpit oblatam ex latere dextero et particulam, quam ruperit, super altare relinquit. Ed. Colon. cap. 3 et 4. p. 14. item p. 1—18.
- (46) Tertiam particulam in altari servatam viaticum morientium appellare solemus. cap. 17. in compilatione librorum de divinis officiis. ed. Col. p. 443.
- (47) Super altare nihil ponatur nisi capsae cum reliquiis sanctorum, aut forte quatuor sancta Dei Evangelia aut pyxis cum corpore Domini ad viaticum pro infirmis. in hom. ad Parochos t. VIII. Conc. Labb. p. 35.
- (48) Si habeat pyxidem ubi congrue possit recondi sacra oblatio reservanda ad viaticum infirmis. In capitulis quibus de rebus Decani per singulas Ecclesias inquirere debent. Concil. gall. Jul. Sirmundi. t. III. p. 623.
- (49) F. 5. spicileg. D. Lucae Dacheri. p. 621.
- (50) In hoc die sacramenta penitus non celebrantur. Raban. Maur. S. 11. inst. cler. apud Vitterpium. ed. Col. p. 345. item Amalarius Lib. 1. de off. eccl. c. 15. apud eundem. p. 129.
- (51) Omnes communicant cum silentio. Raban et Amalar. loco citato. Item ordo ren. in die Parase. p. 67. Alcuinus lib. de divinis off. apud Hittosp. p. 59.
- (52) Ibidem.
- (53) Quaeritur quare hoc die non sumatur Sanguis Christi sicut et Caro Christi? ad quod dies, quod utrumque sub utraque specie sumitur sed quia species vini labilis non potest tuto reservari, sine ea Corpus Christi reservari constitutum est. Tom. 3. erudit. Theol. S. III. cap. 20. Moguntiae apud Hier. p. 282.

- (54) Perstitit tamen Diaconus et reluctanti licet de sacramento calicis infudit; tunc sequitur singultus et vomitus, in corpore atque ore violato Eucharistia permanere non potuit, sanctificatus in sanguine Domini potus de pollutis visceribus erupit, tanta est potestas Domini, tanta majestas! Sermo de lapsis: ed. Froben. p. 225.
- (55) Vetus consuetudo Constantinopoli est, ut ubi multae admodum particulae immaculati Corporis Christi Dei nostri superfuerint, pueri impuberes ex iis, qui scholas frequentant, accersantur, iisque absumendae dantur. L. IV. cap. 36. ed. Froben. p. 785.

Przypisy do Rozdziału V.

- (1) Joan. 1.
- (2) Act. 17. 18.
- (3) Plerosque publicationem sui aut suffugere, aut de die in diem differre praesumo, pudoris magis memores, quam salutis; velut illi, qui in partibus verecundioribus corporis contracta vexatione conscientiam medentium vitant, et ita cum erubescentiā sua pereunt... Grande plane emolumentum verecundiae occultatio delicti pollicetur, vile licet si quid humanae notitiae subduxerimus proinde et Deum celabimus? Tract. de Paenit. ed. Froben. p. 484.
- (4) Dum accusat semetipsum et confitetur, simul evomit et delictum, atque omnem morbi digerit causam. hom. 2. in Psal. 37. t. I. ed. Froben. p. 529.
- (5) Si quid in occulto gerimus, vel etiam intra cogitationem secreta commisimus, cuncta necesse est publicari ab eo, qui accusator est peccati et incentor, si ergo in vita praeveniamus eum et nostri accusatores simus, nequitiam diaboli effugiemus. Hom. 3. In Levit. t. I. ed. Froben. p. 124.
- (6) Si revelaverimus peccata nostra non solum Deo, sed et iis qui possunt mederi vulneribus nostris, delebuntur

peccata nostra ab eo qui ait: Ecce deleo ut nubem iniquitates tuas. Hom. 17. in Lucam t. I. ed. Froben. p. 262.

- (7) Confiteantur singuli delictum suum, dum adhuc qui deliquit in saeculo est, dum admitti ejus confessio potest, dum satisfactio apud Dominum grata est. Serm. de lap. ed. Frob. p. 226.
- (8) Quae fefellerat hominem, Deum sensit ultorem. ed. Froben. p. 225. -
- (9) Quam multi quotidie paenitentiam non agentes, nec delicti sui conscientiam confitentes, immundis spiritibus adimplentur. Serm. de lapsis ed. Rigaltii. p. 202.
- (10) Paenitentiam nobis in illa circumcissione proposuit, ut si cor nudaverimus, id est, si peccata nostra confessi satis Deo fecerimus, veniam consequamur, quae contumacibus et admissa sua celantibus denegatur. Lib. 4. dic. Inst. t. III. Bibl. patr. ed. Col. p. 580.
- (11) Necessarium est confiteri iis, quibus credita est dispensatio mysteriorum Dei. Regula 288. t. II. ed. Paris. p. 728.
- (12) Audacter ostende illi quae sunt recondita animi arcana, tanquam occulta vulnera medico relege in orat. in mulierem peccatricem Lib. 11. ed. Paris apud Aegid. Morel. p. 137.
- (13) Ergo evidentissime Domini praedicatione mandatum est, etiam gravissimi criminis reis, si ex toto corde et manifesta confessione peccati paenitentiam gerant, Sacramenti caelestis gratiam refundendam. Lib. 11. de paenit. cap. 3. t. II. ed. nov. Paris. p. 420.
- (14) Ita flebat ut et illos flere compelleret... Causas autem criminum, quas illi confitebantur, nulli nisi Domino soli apud quem intercedebat, loquebatur, in vita S. Ambr. ed. Froben. p. 10.
- (15) Desinite vulneratam tegere conscientiam. In Paraenesi ad paenit. Bibl. patr. t. IV. p. 316.
- (16) Quid facies, qui decipis sacerdotem, qui autem ignorantem fallis, aut non plane scientem? Ibidem.

- (17) Nunc ad eos sermo sit, qui bene ac sapienter vulnera sua confitentes, quae vulnerum medicina sit, non novērunt. Ibidem.
- (18) Nemo sibi dicat: occulte ago, apud Deum ago: novit Deus, qui mihi ignoscit, quia in corde ago: ergo sine causa dictum est: quae solveritis in terra soluta erunt in coelo? ergo sine causa sunt claves datae Ecclesiae Dei? frustamus Evangelium Dei? frustamus verbā Christi? promittimus vobis, quod ille negat? Hom. 49. t. X. ed. Frob. p. 549.
- (19) Implicatus tam mortiferis peccatorum vineulis detractet confugere ad claves Ecclesiae et audet sibi salutem aliquam polliceri? Hom. 50. t. X. ed. Froben. p. 559.
- (20) Sufficit illa confessio, quae primum Deo offertur, tum etiam Sacerdoti. Ep. 136. ed. Quesnel. p. 356.
- (21) Omnis peccator dum culpam suam intra conscientiam abscondit, introrsum latet, in suis penitralibus occultatur, sed mortuus venit foras, cum peccator nequitias suas sponte confitetur. Lazaro ergo dicitur, veni foras, ac si aperte cuilibet mortuo in culpa diceretur, cur reatum tuum intra conscientiam abscondis? Foras jam per confessionem egredere, veniat itaque foras mortuus, id est culpam confiteatur peccator, venientem vero foras solvant discipuli. Hom. 26. in Joan. t. I. ed. Paris. p. 1441.
- (22) Confitere Christo per Sacerdotem peccata tua de sacra in actuario P. Gomberis t. I. ed. Paris apud Ant. Bertier. p. 890.
- (23) Confiteor tibi Domine Pater coeli et terrae, in Sac. S. Greg. ed. Menard. Paris. p. 228.
- (24) Institutum a Domino exomologesin sciens. Lib. de Poen. ed. Froben. p. 485.
- (25) Quanto magis hoc in gravissimis delictis secundum disciplinam Domini observari oportet. Lib. III. Ep. 16. ed. Froben. p. 96.
- (26) Praepositis Ecclesiae hanc tradidit potestatem, ut con-

- fitentibus actionem paenitentiae darent. etc. Ep. 83. ad Theod. ed. Quesnel. p. 302.
- (27) Quia simpliciter confiteri peccata tenemur ex necessitate Divini mandati. In grad. 4. t. X. Bibl. Patr. Lugd. apud Anissonios. p. 511.
- (28) Exomologesis extinguit gehennam. Lib. de Poen. ed. Froben. p. 485.
- (29) Si revelaverimus peccata, delabuntur. Hom. 17. in Lucam. Ed. Froben. t. II. p. 262.
- (30) Confessio praeteritorum est abolitio delictorum. Hom. 20. in genesim t. I. apud Hugonem. p. 20.
- (31) Plurimum suffragatur reo verecunda confessio et poenam, quam sine confessione non possumus, pudore sublevamus, in Psalm. 37. t. I. ed. Paris. p. 821.
- (32) Tristis es, antequam confitearis, confessus exulta jam sanaberis. In Ps. 66. t. VIII. ed. Froben. p. 690.
- (33) Quod autem erat iudicii sui dedit Apostolis. In Psal. 38. t. I. ed. nov. p. 858. n. 37.
- (34) Qui claves regni coelorum habentes quodammodo ante diem iudicii iudicant, Ep. ad Heliod. 37. de vita solit. t. IV. ed. Martianay, parte. cap. 10.
- (35) S. Athan. in serm. in illa verba: Profecti in pagum qui ab Holstenio pro genuino agnoscitur. Tom. IV. ed. nov. Paris. p. 438.
- (36) S. Hil. in 18. Math. ed. nov. Paris. p. 700.
- (37) S. Chrysost. L. III., de sacerdot. t. V. ed. Froben. p. 508.
- (38) S. Aug. hom. 40. t. X. ed. Froben. p. 549.
- (39) Orig. hom. 2. in Levit. t. III. ed. veter. f. 56.
- (40) Beda in commen. ad cap. 3. S. Jacobi t. V. apud Joan. Wilk. Triessen. p. 693.
- (41) Alcuin in Ep. 71. ed. Duch. 36. Canisii apud Weston. p. 416.
- (42) S. Bernar. in lib. Med. cap. 9. t. I. ed. Mab. p. 330.
- (43) Hug. lib. 11. de Sacram. part. 14. c. t. II. in eodem apud Ant. Hierat. p. 495.

- (44) Henrico VIII. assertio sacramentorum adversus Mart. Luth. p. 52.
- (45) Tom. II. Labl.
- (46) Tractatus de confessione sacramentali t. XXIV. Biblioth. Patr. Lugd. apud Anissonios. p. 1173.
- (47) Tractatus de potestate lig. Rothomagi apud Joan. Bertelin. p. 330.
- (48) Quid prodest partem peccatorum dicere, et partem cellare, ex parte mundari et ex parte immunditiae deservire? Omnia nuda et aperta oculis Dei, aliquid illi abscondis, qui Dei locum in tanto obtinet sacramento? ed. Mabillon. t. I. p. 1168.
- (49) Quid est confitemini, ut salvemini, hoc est non salvamini, nisi confiteamini. Lib. 11. de sacr. fidei. ed. Mog. apud Ant. Hier. p. 495.
- (50) Serm. 15. in cap. jejun. apud Laur. Cottereau. part. 2. p. 291.
- (51) In cap. 17. Evang. Lucae ed. Col. apud Maternum Cholinum. p. 176.
- (52) Sermo 58. qui est 2. de S. Andr. ed. Paris apud Aegidium Tempere. p. 139. Ut enim confiteamur ratio sollicitat, Deus qui videt cogit. p. 140.
- (53) Lib. 1. de disciplina Eccl. cap. 286. Paris ap. F. Mugnet. p. 134.
- (54) Jonas lib. III. de inst. laical. cap. 14. t. I. spicil. D. Lucae. Acheri Paris. p. 181.
- (55) Lib. VII. Eccl. cap. 7. t. III. p. 472.
- (56) Hoc Emendatione indigere perspeximus, quod quidam dum confitentur peccata Sacerdotibus, non plene id faciunt, solerti indagacione debent inquiri peccata, ut plena sit confessio. Can. 32. t. VII. Conc. Labb. p. 1278.
- (57) Qui occulte delinquant, iis confiteantur quos Episcopi idoneos ad secretiora vulnera mentium medicos elegerint, qui si forsitan dubitaverint episcoporum suorum non dissimulent implorare sententiam. Conc. Ticinense can. 61. t. VIII. Labb. p. 63.

- (58) In cap. 5. S. Jacobi t. V. Bedae. p. 693. Coloniae apud Joan. Wilhelmum Friesen.
- (59) Cap. 31. t. VII. Conc. Labb. p. 1144.
- (60) Grad. 4. t. X. Bibl. patr. p. 401.
- (61) 2. Saecul. bened. p. 1055.
- (62) Bolland. Maii. t. II. p. 313.
- (63) Bolland. 31. Jan. t. II. p. 118.
- (64) I. part. 3. saecul. bened. p. 462.
- (65) I. part. 3. saecul. bened. p. 511.
- (66) Spelman t. I. Conc.
- (67) Boluze. Miscel. t. III. p. 5.
- (68) Ughel Italia sacra t. III. p. 273.
- (69) Ditmar L. II. Chron. auth. Brunsw. p. 333.
- (70) Bolland 14. Martii. t. II. p. 369.
- (71) Vopez. in Chron. ord. S. Bened. t. IV. p. 450.
- (72) Tom. II. Spicil. Acheri. p. 676.
- (73) Hist. d'Anglet. par André Duchene, ed. Duverdier t. I. l. 11. p. 449.
- (74) Quisque praefectus unum presbyterum secum habeat, qui hominibus peccata confitentibus judicare et indicare poenitentiam possit. Tom. VI. Labb. p. 1535.
- (75) Tom. VII. Labb. p. 1163.
- (76) Tota nocte confessioni peccatorum vacantes. Lib. III. de gestis Anglorum cap. 15.
- (77) Negotii taedio frequentaque multitudini et turbulentia fatigati, id operae ad monachos transmisere de potestate ligandi et absolvendi. Bibl. patr. ed. Col. t. XII. p. 547.

Przypisy do Rozdziału VI.

- (1) Sancta ergo et salubris est cogitatio pro defunctis exorare, ut a peccato solvantur. Lib. II. cap. XII. 46.
- (2) In quibus sunt et Machabaeorum libri, quos non Judaei, sed Ecclesia Catholica pro canonicis habent. Lib. XVIII. de Civ. Dei cap. 36. t. V. Ed. Froben. p. 1096.
- (3) Conc. cart. 8. cap. 47. t. II. Conc. Labb. p. 1177.

- (4) Innoc. I. ad Excep. cap. 7. t. II. Conc. Labb. p. 1256.
- (5) Heb. 2. Mach. XII. 43.
- (6) Wszyscy oni mieszkają na przedmieściu Ghetto.
- (7) Non frustra ab Apostolis sancitum est, ut in celebratione mysteriorum memoria fiat eorum, qui hinc decesserunt. Noverunt illis multum hinc emolumenti fieri, multum utilitatis. In cap. 1. Ep. ad Philip. Hom. 3. t. 4. ed. apud Hug. p. 266.
- (8) Ipse autem salvus erit, sic tamen quasi per ignem. I. Cor. 3. 15.
- (9) Cor. III. 13. 14. 15.
- (10) Quia dicitur salvus erit, contemnitur ille ignis, gravior tamen erit, cum quidquid homo potest pati in hac vita. In Psal. 37. t. VIII. ed. Froben. p. 313.
- (11) In hac vita purges me, et talem me reddas cui jam emendatorio igne non sit opus. ibid.
- (12) S. Ambr. in Psal. 118. t. I. ed. Paris an. 1638. p. 1225.
- (13) S. Hieron. in ultimis verbis super Isaiam t. III. ed. Martian. p. 215.
- (14) S. Greg. Lib. IV. Dialog. cap. 39. t. II. ed. Paris an. 1638. p. 1225.
- (15) Orig. Hom. 14. in Levit. ed. vet. f. 79. B. item. Hom. 12. in Jeremiam. 138. B.
- (16) Qui dixerit verbum contra Spiritum Sanctum, non remittetur ei, neque in hoc saeculo, neque in futuro. Math. XII. 32.
- (17) Ne exactor te mittat in carcerem, dico tibi non exies inde, donec etiam novissimum minutum reddas. Lucae XII. 59.
- (18) Amen, amen, dico tibi non exies inde, donec reddas novissimum quadrantem. Math. 8. 26.
- (19) Aliud est ad veniam stare, aliud ad gloriam pervenire; aliud missum in carcerem non exire inde, donec solvat novissimum quadrantem, aliud statim fidei et virtutis accipere mercedem; aliud pro peccatis longo tempore cruiatum emendari et purgari diu igne, aliud peccata

omnia passione purgasse. Lib. IV. Ep. 2. ed. Froben. p. 115.

- (20) Carcerem illum, quem Evangelium demonstrat, inferos intelligimus, et novissimum quadrantem modicum quoque delictum mora resurrectionis illic luendum interpretamur. Tertul. lib. de anima, ed. Froben. p. 689.
- (21) Quadrantem in balneis dari solere reminiscimur, ejus oblatione ut illic unus quisque lavandi accipit facultatem, ita hic accipit eluendi, qui unius cujusque peccatum eluitur, cum tam diu exercetur noxiis poenis, ut commissi supplicia erroris expendat. S. Ambr. in cap. XII. Lucae t. II. ed. Paris.
- (22) Non intrabit in eam aliquod coinquinatum. Apoc. XXI. 27.
- (23) Quem Deus suscitavit solutis doloribus inferni. Actor. 11. 24.
- (24) S. Aug. Ep. 99. ad Evodium t. II. ed. Froben. p. 702.
- (25) Ep. Polyc. Cottelier t. II. ed. Antver. p. 184.
- (26) Epiph. de Tat. haeresi t. I. ed. Pet. p. 294.
- (27) In nomine Jesu omne genu flectatur coelestium, terrestrium et infernorum. Philip. II. 10.
- (28) Dogmata quae in Ecclesia servantur ac praedicantur, partim ex conscripta doctrina habemus, partim ex Apostolorum traditione ad nos delata recepimus, quae utraque eandem ad pietatem vim habent, et nemo his contradicit, qui vel mediocrem saltem ecclesiasticorum jurium experientiam habet. S. Basil. de Spiritu S. Cap. 27. ed. Froben. p. 398.
- (29) Traditione quoque opus est, neque enim ex scriptura peti possunt omnia, ideo alia scripto, traditione alia sanctissimi Apostoli reliquerunt. Haer. 61. quae est apostolicorum. ed. Petav. p. 511.
- (30) Quod universa tenet Ecclesia, nec conciliis institutum, sed semper retentum, non nisi auctoritate apostolica traditum rectissime creditur. Lib. IV. de Bapt. contra Donat. c. 24. t. VII. ed. Froben. p. 433.

- (31) Oblationes pro defunctis annua die facimus. Lib. de corona militis. ed. Froben. p. 449.
- (32) Necessario facere illud Ecclesiam dico, quae traditam sibi vitam illam a majoribus acceperit. Potest vero quisquam maternam sanctionem, aut legem Patris evertere? quemadmodum a Salomone scriptum: audi filii, sermones patris tui, et ne repellas legem matris tuae. (Prov. 1. 8). Quibus patrem, hoc est unigenitum Deum cum Spiritu Sancto declarat partim scripto, partim sine scripto, docuisse. Matrem vero nostram Ecclesiam decreta quaedam habere penes se quae dissolvi evertique nequeunt. Quae quidem cum in Ecclesia constituta sint praeclara quidem ac penitus admiranda, ex hoc ipso veterator ille convincitur. Sed nos eo relicto velut scarabaeo quodam, aut cantharide vel bupreste, quod est insecti quoddam genus, ac solido Ecclesiae dogmate, Deique virtute confracto ad insequentes haereses transeamus. Adversus Aerium Haer. 56 vel 76. t. I. ed. Petav. p. 912.
- (33) Quippe ipse sibi hunc locum post mortem designaverat, quo scilicet precationem, quae in honorem Apostolorum celebrandae erant etiam mortuus particeps fieret. Lib. IV. de vita Const. cap. 60. Ed. Vales. p. 556.
- (34) Tantummodo memoriam sui ad altare tuum fieri desideravit. Lib. III. Conf. cap. 13. t. I. ed. Froben. p. 160.
- (35) Caeteri mariti super tumulos conjugum spargunt rosas, violas, lilia, floresque purpureas. Pammachius noster sanctam favillam ossaque veneranda elemosynae balsamis rigat. Ep. 54. ad Pammach. t. IV. ed. Martian. p. 583.
- (36) Itaque non tam deplorandam, quam prosequendam orationibus reor, nec moestificandam lacrymis tuis, sed magis oblationibus animam ejus commendandam arbitror. Ep. 49. ad Faustinum Tom. II. ed. Paris. p. 944.
- (37) Hoc enim a patribus traditum universa observat Ecclesia, ut pro eis, qui in corporis et sanguinis communionem defuncti sunt, cum ad ipsum sacrificium loco suo com-

memorantur, oretur, ac pro illis quoque offerri commemoretur. Serm. 32. de verbis apost. t. X. ed. Froben. p. 405.

- (38) Non sunt praetermittendae supplicationes pro spiritibus mortuorum, quas faciendas pro omnibus in Christiana et Catholica societate defunctis etiam, tacitis nominibus quorumcunque sub generali commemoratione suscepit Ecclesia, ut quibus ad istud desunt parentes aut filii, aut quicumque cognati vel amici, ab una eis exhibeantur pia matre communi. Lib. de cura pro mortuis cap. 4. t. IV. ed. Froben. p. 883.
- (39) Pro anima ejus oret et refrigerium interim adpostulet ei, et in prima resurrectione consortium et offerat annuis diebus dormitionis ejus. Nam haec ni fecerit, vere repudiavit, quantum in ipsa est. Lib. de Monogamia ed. Froben. p. 578.
- (40) Pag. 572.
- (41) Cum Victor contra formam nuper in concilio a Sacerdotibus datam Geminium Faustinum presbyterum ausus sit actorem constituere, non est quod pro dormitione ejus apud vos fiat oblatio aut depraecatio aliqua nomine ejus Ecclesia frequentetur. Ed. Froben. p. 35.
- (42) Denique pro omnibus oramus, qui inter nos vita functi sunt, maximum esse credentes animarum juvamen pro quibus offertur praecatio sancti illius, et tremendi quod in altari positum est sacrificii. Cath. myst. typis Hier. Drouart. p. 241.
- (43) S. Epiph. haeres. 55. t. IV. ed. Patav. p. 907. Aug. 53. t. VI. ed. Froben. p. 25. Damasc. ed. Basil. p. 331.
- (44) Dilexi et ideo prosequor eum usque ad regionem vivorum, nec deseram donec fletu et precibus inducam virum, quo sua merita vocant in montem sanctum, ubi perennis vita etc. Tom. II. ed. Paris. p. 1208.
- (45) Ut orationibus tuis condonetur tibi, ut et illius animam vel de minimo, sanctitatis tuac digito distillans refrigerii gutta respergat. Ep. 5. ad Delphinum t. VI. Bibl. Patr. ed. Lugd. apud Anissonios. p. 200.

- (46) Nunc pro peccatis matris meae depraecor te, exaudi me per medicam vulnerum nostrorum quae pependit in ligno, et sedens ad dexteram tuam interpellat pro nobis. Scio misericorditer operatam et ex corde dimisisse debita debitoribus suis: Dimitte illi et tu debita sua, dimitte Domine obsecro, ne intres cum ea in iudicium. Lib. I. F. Conf. c. 13. t. I. ed. Frob. p. 160.
- (47) Quotquot haec legerint, meminerint ad altare tuum Monicae famulae tuae... ut quod illa poposcit extremum uberius ei praestetur in multorum orationibus. Ibidem. p. 161.
- (48) Neque negandum est defunctorum animas pietate suorum relevari, cum pro illis sacrificium mediatoris offertur, vel eleemosinae in Ecclesia fiunt, sed eis haec prosunt, qui cum viverent, ut haec sibi postea prodesse possent, meruerunt. Est enim quidam vivendi modus nec tam bonus, ut non requirat ista post mortem, nec tam malus, ut ei non prosint ista post mortem. Cum ergo sacrificia sive altaris, sive eleemosynarum pro baptisatis defunctis omnibus offeruntur, pro valde bonis gratiarum actiones sunt, pro non valde malis propitiationses sunt, pro valde malis, etsi nulla sunt adjuncta nostrorum, qualescunque consolationes vivorum sunt. In Enchirid. ad Laurent. cap. 110. t. III. ed. Froben. p. 191.
- (49) Ante mille et trecentos annos usum receptum fuit ut preces fierent pro defunctis. Lib. III. cap. V. § 10. ed. Amstelod. p. 177.
- (50) Ipsi veteres omnes in errorem abrepti sunt. p. 178.
- (51) Miseri papistae hoc uno argumento hodie nos urgent, quod dicunt: Num putas patres omnes errasse? Durum quidem est hoc dicere, praesertim de melioribus, Augustino, Ambrosio, Bernardo, et tota illa cohorte optimorum virorum, qui nomine illo augusto Ecclesiae ornati sunt, quorum labores et osculamur et admiramur. In Genesim t. VI. ed. Wirtemberg. typ. Laurent, Schwenk. p. 100.

- (52) In actu unionis cum Graecis. t. XIII. Conc. Labb. p. 1167.
 (53) Sess. 25. in decreto de Purgatorio.
 (54) Si vere poenitentes in charitate decesserint, antequam dignis poenitentiae fructibus de commissis satisfecerint et de omissis eorum animas poenis purgatoriis post mortem purgari. T. XIII. Conc. Labb. p. 1167.

Przypisy do Rozdziału VII.

- (1) Quamvis hujus rei certe de scripturis canonicis non praeferatur exemplum eorundem tamen scripturarum etiam in hac re a nobis tenetur veritas cum hoc facimus quod universae jam placuit Ecclesiae, quam ipsarum scripturarum commendat auctoritas. S. Aug. libr. contra Coenium. cap. 33.
 (2) Quod universa tenet Ecclesia, nec conciliis institutum, sed semper retentum est, non nisi auctoritate apostolica traditum rectissime creditur. S. Aug. Lib. IV. cont. Donat. cap. 24.
 (3) Non videbunt terram pro qua juravi patribus eorum. Num. 14.
 (4) Quia non credistis mihi ut sanctificaretis me coram filiis Israel introductis hos populos in terram, quam dabo eis. Num. 20.
 (5) Dixitque Nathan ad David: Dominus quoque transtulit peccatum tuum. 2. Reg. XII. 13.
 (6) Verum tamen quoniam blasphemare fecisti inimicos Domini propter verbum hoc, filius qui natus est tibi morte morietur. 2. Reg. XIV. 12.
 (7) Peccavi valde in hoc facto. Ibid: 24. 10.
 (8) Dabo tibi claves regni caelorum. Et quodcumque ligaveris super terram, erit ligatum et in coelis: et quodcumque solveris super terram, erit solutum et in coelis. Mat. XVI. 19.
 (9) Henrici VIII. assertio septem sacramentorum adversus Mart. Luth. p. 7. ed. Paris. 1562.

- (10) Amen dico vobis, quaecumque alligaveritis super terram, erit ligata et in caelo, et quaecumque solveritis super terram, erunt soluta et in caelo. Math. XVIII. 18.
- (11) Indicavi... tradere hujusmodi satanae in interitum carnis. 1. Cor. cap. V. 5.
- (12) Sufficit illi qui hujusmodi est, objurgatio haec, quae fit a pluribus, ita ut e contrario magis donetis et consolemini, ne forte abundantiori tristitia absorbeatur. 2. Cor. 11. 6.
- (13) Non enim quod id promereatur, nec quod eam quam par sit paenitentiam praestiterit, sed quia infirmus est ideo hoc peto. Unde etiam subjunxit, ne forte abundantiori tristitia absorbeatur. S. Chrys. hom. 4. in Ep. 11. ad Cor.
- (14) Pulchre autem dixit donare, ut ille non existimet sibi remissam esse noxam, quia satis confessus sit et sufficienter paenitentia ductus, attendit quod non tantum ex paenitentia sua, sed ex illorum gratia et donatione dimissionem accipiat. Idem.
- (15) Ex ea re docemur, quod non solum ad peccatorum naturam, verum etiam ad mentem habitumque peccantium oporteat moderari paenitentiam. S. Chrysostomus.
- (16) Vides Apostoli indulgentiam proprias etiam sententias temperantem, vides mitissimam lenitatem. Longe vestro supercilio superatam, longe a Novatiani fronte dissimilem comuni vero vitae et saluti omnium consulentem. S. Patian. Lib. III. contra Novat.
- (17) Quam pacem in Ecclesia quidam non habentes a martyribus in carcere exorare debetis... si forte et aliis praestare possitis. Tert. L. 1. ad martyres.
- (18) Oro vos, quibus possum precibus et Evangelii memores et considerantes quae et qualia in potestatem antecessores nostri martyres concesserunt, quam solliciti in omnibus fuerint. Vos quoque solliciti et cauti petentium desideria ponderitis utpote amici Domini, et cum illo postmodum judicaturi inspiciatis, et actum et opera et

merita singulorum ipsorum quoque delictorum genera et qualitates cogitetis, ne si quid abrepte et indigne, vel a vobis promissum, vel a nobis factum fuerit, apud gentiles quōque ipsos Ecclesia nostra erubescere incipiat. S. Cypr. Ep. ad Mart. et Conf.

- (19) Occurrendum puto fratribus nostris ut qui libellos a martyribus acceperint, si incomodo aliquo et infirmitatis periculo occupati fuerint, non expectant praesentiam nostram, quin apud presbyterum quemcumque praesentem, vel si presbyter repertus non fuerit, et urgere exitus caeperit apud diaconum quoque exomolesim facere delicti sui possint, ut manus eis in paenitentiam, imposita, veniant ad Dominum cum pace, quam dari martyres, litteris ad nos factis desideraverunt. Id. Cypr. Ep. ad Presbyt. et Diaconos Patr.
- (20) Modus autem hujus paenitentiae in Episcoporum sit arbitrio, ut secundum conversationem paenitentiam possint extendere tardantibus et minuere studiose paenitentibus. Conc. Ancyran. can. 22.
- (21) Ut negligentes paenitentes tardius reconcilientur. Conc. Carth. can. 75.
- (22) Si continuo creditur moriturus is qui paenitentiam petit, reconcilietur per manus impositionem et infundatur ori ejus Eucharistia. Si supervixerit admoneatur a supra dictis testibus petitioni suae satisfactum, et subdatur statutis paenitentiae legibus, quamdiu sacerdos qui paenitentiam dedit, probaverit. Conc. Carth. can. 76.
- (23) Postmodum vero licebit Episcopo de his aliquid humanius cogitare. Con. Nic.

Przypisy do Rozdziału VIII.

- (1) In vanum colunt me, docentes mandata et doctrinas hominum. Math. 15.
- (2) Irritum fecistis mandatum Dei propter traditionem vestram.

- (3) Traditiones seniorum.
- (4) Propter traditionem vestram.
- (5) Quare discipuli tui transgrediuntur traditiones seniorum? Non enim lavant manus suas, cum panem manducant.
- (6) Deus dixit. Honora patrem et matrem, et qui maledixerit patri, vel matri, morte moriatur. Vos autem dicitis: munus quodcumque est ex me tibi proderit, et non honorificabit patrem suum, et irritum fecistis mandatum Dei propter traditionem vestram. Math. 15.
- (7) Hypocritae bene prophetavit de vobis Isaias dicens: Populus hic labiis me honorat, cor autem eorum longe est a Me. Sine causa autem colunt me, docentes doctrinas et mandata hominum. Math. 15.
- (8) Omnes libros tam veteris, quam novi testamenti cum utriusque unus Deus sit auctor, nec non traditiones ipsas, tum ad fidem, tum ad mores pertinentes tanquam vel ore tenus a Christo, vel a Spiritu Sancto dictatas, et continua successione in Ecclesia Catholica conservatas, pari pietatis affectu ac reverentia suscipit et veneratur. Conc. Trid. Sess. 4.
- (9) Laudo vos fratres, quod per omnia memores estis, et sicut tradidi vobis, praecepta mea tenetis. 1. Cor. II.
- (10) Dixit (Paulus) Per omnia mei memores estis et sicut tradidi vobis traditiones, ita tenetis: ergo et sine scripto multa tunc illis tradebat; quod etiam multis aliis in locis indicat. S. Chrysost. hom. 26 in cap. XI. Ep. I. ad Corinth.
- (11) Apostolicum arbitror esse etiam in non scriptis traditionibus perseverare. Laudo enim inquit vos, quod omnia mea meministis et quemadmodum tradidi vobis, traditiones tenetis, et obtinetis traditiones, quas accepistis, si e per sermonem, sive per epistolam. S. Basil lib. de Spiritu sancto. cap. 29.
- (12) Oportet autem et traditione uti, non enim omnia a Divina scriptura accipi possunt. Quapropter aliqua in scripturis, aliqua in traditione sancti Apostoli tradiderunt,

- quemadmodum dicit Sanctus Apostolus: sicut tradidi vobis, et alibi sic doceo et sic tradidi in Ecclesiis. S. Epiph. 55.
- (14) Noli dare sanctum canibus, et ne mittatis margaritas ante porcos, ne forte conculcent eas pedibus suis et conversi dirumpant vas. Math. cap. VII.
- (15) Non potestis portare modo Joan. XVI.
- (16) Non omnes vident alta mysteriorum, quae operiuntur a levitis, ne videant, qui videre non debent. S. Ambr. lib. 1. off. cap. 50.
- (17) Ipsum autem Eucharistiae mysterium quanta misericordia plenum sit, initiati solummodo noverunt. S. Chrys. hom. 72. in Mach.
- (18) S. Basil. lib. 1. de Spiritu S. cap. 27.
- (19) Fratres state et tenete traditiones, quas didicistis sive per sermonem, sive per epistolam nostram. 2. Thess. cap. 2. v. 15.
- (20) Hinc est perspicuum, quod non omnia tradiderunt (Apostoli) per epistolam; sed multa etiam sine scriptis, et ea quoque sunt fide digna, quamobrem Ecclesiae quoque traditionem censeamus esse fide dignam. Est traditio: nihil quaeras amplius. S. Chrys. hom. 5. in cap. 2. ad Thess.
- (21) Non ait. Plus quam accepistis, sed praeter quod accepistis. Nam si illud diceret, sibi ipse praejudicaret, qui cupiebat venire ad Thessalonicenses ut suppleret, quae illorum fidei defuerunt. Sed qui supplet, quod minus erat addit, non quod inerat tollit; quia autem praetergredietur fidei regulam non accedit in via, sed recedit de via. S. Aug. Tract. 98. in Joan.
- (22) Haec eo tempore quo Dei misericordiam, quam ergo me ostendebat, studiose et attente audiebam, atque non chartae et literis; sed interioris mentis cogitationi mandabam.
- (23) Hortatus est (Ecclesias) ut apostolorum traditioni mordicus adhaerescerent, quam quidem asseveranter testificatus, quo totius posteritati reservaretur, necessario

scriptis mandandam existimavit. Euseb. hist. Eccl. lib. 5. cap. 19.

- (24) Die autem solis omnes publice convenimus, quod is primus est dies, in quo Deus tenebras et materiam cum mutasset, mundum efficit, et quod eodem die Jesus Christus, conservator noster, a mortuis excitatus est. S. Just. Apol. 2.
- (25) Est dies in quo Deus.... mundum effecit, et quod eodem die Christus conservator noster a mortuis excitatus est.
- (26) Dogmata quae in Ecclesia servantur ac praedicantur, partim ex conscripta doctrina habemus, partim ex Apostolorum traditione in mysterio ad nos delata recipimus. S. Basil. de Spiritu S.
- (27) Apostoli quidem nihil ex inde praeceperant, sed consuetudo illa, quae opponeretur Cypriano ab eorum traditione exordium sumpsisse credenda est, sicut multa, quae universa tenet Ecclesia et ob hoc ab Apostolis praecepta bene creduntur, quamquam scripta non reperiuntur. S. Aug. lib. 5. contra Donatistas. cap. 23.
- (28) Harum et aliarum hujusmodi disciplinarum si legem expostules scripturarum, nullam invenies. Traditio tibi praetenditur auctrix, consuetudo confirmatrix, fides observatrix. Tertull. lib. de corona militis.
- (29) Admonitos nos scias, ut in calice offerendo dominica traditio servetur, neque aliud fiat a nobis, quam quod pro nobis Dominus prior fecit, ut calix qui in commemorationem ejus offertur, mixtus vino offeratur. S. Cyr. Ep. ad Caecilium.
- (30) Nos unam quadragesimam ex apostolica traditione tempore nobis congruo jejunamus. S. Hier. Ep. ad Marcellam.
- (31) Omnis homo mendax.
- (32) Euntes docete omnes gentes. Math. 28.
- (33) Quod autem obstrepunt has voces in scripturis non reperiri, frustra sane ac temere obstrepunt. Nam illi ipsi ex vocibus non scriptis in impietatem delapsi, voces

quoque non scriptas, nimirum Filium ex nihilo creatum, et tempus fuisse quando non erat, ad suum errorem confirmandum offerunt. Quapropter ex non scriptis vocibus pie tamen excogitatis condemuati sunt. Ipsi enim voces sui erroris ex stercore eruentes, uti vere terrenos decebat locuti sunt. Episcopi autem non suapte ingenio verba excogitantes, sed a patribus testimonia petentes sic scripserunt. Nam erant Episcopi veteres ante annos fere centum et triginta, tum Romae tum in nostra civitate, qui criminabantur eos, a quibus Filius factus dicebatur, et non consubstantialis Patri. Quod quidem intellexerat Eusebius Episcopus Caesariensis, qui quamquam ante deflexerat ad haeresim arianam, postea tamen Concilio Nicaeno subscripsit, atque adeo suae Ecclesiae per litteras confirmavit, se animadvertisse hoc verbum consubstantiale a veteribus Episcopis et scriptoribus iisque disertis et illustribus in divinitate Patris et Filii explicanda usurpatum esse. Theod. Lib. 1. hist. Ecl. cap. 8.

- (34) Omnes Episcopi acclamaverunt, haec omnium voces sunt, haec omnes dicimus, hoc omnium votum est. Quae tandem omnium voces, atque omnium vota, nisi ut quod erat antiquitus traditum teneretur, quod inventum nuper exploderetur. Vincentius Lirinensis in Commonit.
- (35) Confitemur fidem tenere et praedicare ab initio donatam a magno Deo et Salvatore nostro Jesu Christo sanctis Apostolis et ab illis in universo mundo praedicatam, quam et sancti patres confessi sunt, et explanaverunt, et sanctis Ecclesiis tradiderunt, et maxime qui in quatuor synodis convenerunt, quos per omnia et in omnibus sequimur, et suscipimus cum aliis sanctis patribus... Semper hos sequimur per omnia et cunctos patres et Doctores Ecclesiae, Athanasium, Hilarium, Basilium, Gregorium Theologum, et Gregorium Nissenum, Ambrosium, Augustinum, Theophilum, Joannem Constantinopolitanum, Cyrillum, Leonem et Proclum. Suscipimus et alios san-

ctos et orthodoxos Patres, qui in sancta Dei Ecclesia rectam fidem irreprehensibiliter usque ad finem vitae suae praedicaverunt. Conc. Constantinop. 2, collat. 3.

- (36) Nos et Petri et aliorum Apostolorum doctrinam recipimus, sicut et Christi, sed libros quosdam eorum nominibus falso inscriptos, utpote ejus rei satis experti omnino repudiamus, idque pro certo cognoscentes nos ejusmodi non aliquando ab illis accepisse. Euseb. Lib. IV. Hist. Eccl. cap. 10.
- (37) In primo librum Commentariorum quos scripsit in Evangelium secundum Mathacum, canonem ecclesiasticum observans, quatuor solum Evangelia esse testatur. Et quod per traditionem de quatuor Evangeliiis, quae sola sunt in universa Ecclesia Dei, quae sub coeli complexa continetur recta, stabilia et quibus a nemine contradicitur certior factus sit. Eus. Lib. VI. hist. Eccl. cap. 19.
- (38) S. Basil.
- (39) Lib. contra Epist. fundamenti cap. 5.
- (40) Hoc etiam fratri et consacerdoti nostro Bonifacio et aliis earum partium Episcopis pro confirmando isto canone innoteseat, quia a Patribus ista accepimus in Ecclesia legenda. Conc. Carthag. 3.

Przypisy do Rozdziału IX.

- (1) Aeriani ab Aerio quodam sunt nominati, qui cum esset presbyter doluisse fertur, quod Episcopus non potuit ordinari et in Arianorum haeresim lapsus, propria quoque addidisse dogmata nonnulla, dicens orare, vel offerre pro mortuis oblationem non oportere, nec statuta solemniter esse celebranda jejunia, sed cum quisque voluerit, esse jejunandum, ne videatur esse sub lege, etc. Tom. VI. ed. Froben. p. 25.
- (2) Tom. I. ed. Patav. p. 997.
- (3) Ed. Basil. p. 381.
- (4) Eccl. IX. 4.

- (5) Dicis in libello tuo, quod dum vivimus, mutuo pro nobis orare possumus; postquam autem mortui fuerimus, nullius sit pro alio exaudienda oratio. Si Apostoli et Martyres adhuc in corpore constituti possunt orare pro caeteris, quando pro se debent adhuc esse solliciti, quanto magis post coronas, victorias et triumphos... Paulus Apostolus 276. sibi dicit in navi animas condonatas et postquam resolutus caeperit esse cum Christo, tunc ora clausurus est et pro his qui in toto orbe ad suum Evangelium crediderunt, mutire non poterit, meliorque erit Vigilantius canis vivens, quam ille leo mortuus. Tom IV. ed. Martian. part. 2. p. 283.
- (6) Scripturas obtendunt et hae sua audacia statim quosdam movent in ipso vero congressu firmos quidam fatigant, infirmos capiunt, medios cum scrupulo dimittunt. Lib. praescrip. ed. Froben. p. 101.
- (7) Quid promovebis exercitatissime scripturarum cum si quid defenderis, negetur ex adverso, si quid negaveris defendatur? Et tu quidem nihil perdes, nisi vocem in contentione; nihil consequeris, nisi bilem de inflammatione. Ibidem.
- (8) De intelligentia est haeresis, non de scriptura; sensus, non sermo fit crimen. S. Hil. de Trinit. Lib. III. ed. Paris. 1693. p. 789.
- (9) Neque enim natae sunt haereses, nisi dum scripturae bonae intelliguntur non bene, et quod in eis non intelligitur, etiam temere et audacter asseritur. Tract. 18. in Joan. t. IX. ed. Froben. p. 155.
- (10) Tom. II. ed. Germ. Jen. opera Luth. p. 96.
- (11) Merito ad illos dicendum est: quid estis? quando et unde venistis? quid in meo agitis, non mei! Qua potestate limites meos commovetis? Quid hic ad vestram voluntatem seminatis? mea est possessio, olim possideo; habeo origines firmas ab ipsis auctoribus quorum fuit res; ego sum haeres Apostolorum. Lib. de praescrip. ed. Froben. p. 109.

- (12) Oeuvres de Bossuet t. XXVII. p. 4.
- (13) Oeuvres de Bossuet t. XXVII. p. 4.
- (14) An ipse tantum auctoritatis accepit? Linguis locutus est? prophetavit? suscitare mortuos potuit? Horum enim aliquid habere debuerat ut evangelium novi juris induceret. Etsi contra clamat Apostolus, licet nos aut angelus de coelo evangelizet vobis, praeterquam quod evangelizavimus vobis, anathema sit. Novatianus sic intellexit; sed Christus sic docuit. Ergo a Christo usque ad Decii tempora nullus intelligens. Ep. 3. ad Symproniam. t. IV. Bibl. Patr. apud Aniss. p. 304.
- (15) Si quis interroget, unde probas, quod Ecclesiae Catholicae universalem' et antiquam fidem dimittere debeam, statim ille: Scriptum est enim et continuo mille testimonia, mille exempla, mille auctoritates parat de lege, de psalmis, de Apostolis, de Prophetis. Tom. VII. Bibl. Patr. p. 260. Homil.
- (16) Sive apud suos sunt, sive alienos, sive privatim, sive publice, sive in sermonibus, sive in libris, sive in conviviis, sive in plateis, nihil unquam pene de suo proferunt, quod non etiam scripturae verbis adumbrare conentur. Ibidem.
- (17) Quid facient Catholici homines? quomodo in scripturis veritatem a falsitate discernent? hoc scilicet facere curabunt, ut divinum canonem secundum universalis Ecclesiae traditionem, et juxta Catholici dogmatis regulas interpraentur; in quo item catholicae apostolicaeque Ecclesiae sequantur, necesse est universitatem, antiquitatem, consensionem. Tom. VII. Bibl. Patr. p. 261. D.
- (18) Bossuet hist. des Variat. Lib. VII. p. 162.
- (19) Burnet I. Praef. Lib. III. p. 403.
- (20) Bossuet hist. des Variat. Lib. VII. p. 478.
- (21) Bossuet. Ibidem.
- (22) In omnibus linguis futurum Evangelium illud tunc miraculum portendebat, quod et in psalmo ante praedictum est: non sunt loquaclae neque sermones, quorum non

audiantur voces eorum. Lib. III. contra Petil. cap. 32. t. VII. ed. Froben. p. 108.

- (23) Seu quia in omnibus gentibus et linguis futurum Evangelium et Corpus Christi per totum orbem terrarum linguis omnibus personaturum significabat, secutus ait: in omnem terram exivit sonus eorum, et in fines orbis terrae verba eorum. Ibidem.
- (24) Ecclesia nota est omnibus gentibus, pars autem Donati ignota est pluribus gentibus, non ergo ipsa. Lib. II. contra Litt. Petiliani cap. 104. ed. Froben. p. 150.

Przypisy do Rozdziału X.

- (1) Defense de la reforme chap. 3. p. 2 et 3.
- (2) Genes. 48. 16.
- (3) Dixit autem illi: Orationes tuae et eleemosinae tuae ascenderunt in memoriam in conspectu Dei Act. X. 4.
- (4) Ego obtuli orationem tuam Domino. Tob. XII. 12.
- (5) Lucae XV. 7.
- (6) Math. XXV. 30.
- (7) Habentes singuli citharas et phialas aureas plenas odoramentorum, quae sunt orationes sanctorum. Apoc. V. 8.
- (8) Atque ita nos demum ossa illius gemmis praetiosissimis cariora, et quovis auro potiora colligentes, ubi decebat condidimus, quo etiam in loco nobis si fieri poterit convenientibus concedet Deus natalem ejus martyrii diem cum hilaritate et gaudio celebrare. Lib. IV. hist. Eccl. c. 15. ed. Mog. ex versione Valesii. p. 135.
- (9) Si quis nostrum prior divinae dignationis celeritate praecesserit, perseveret apud Deum dilectio nostra etc. Lib. I. Ep. 1. ed. Froben. p. 3.
- (10) Tantum mementote tunc nostri cum incipiet in vobis virginitas honorari. Lib. II. de habitu Virginum. ed. Froben. p. 261.
- (11) Virginem Mariam supplex obsecrans, ut periclitanti virginitati suppetias ferret. Orat. 18. t. I. ed. Col. p. 279.

- (12) Secundum immaculatam fidem Christianorum, quam divinitus sumus sortiti, confiteor etc. suscipio autem sanctos Apostolos, et Prophetos et Martyres, et ad supplicationem quae est ad Deum hos invoco, ut per eos, id est per interventionem eorum, propitius sit mihi misericors Deus. Ep. 205. t. III. ed. Paris. p. 224.
- (13) Qui aliqua praemittitur angustia ad hos confugit qui rursus laetatur ad hos recurrit, hic ut a malis liberetur, ille ut duret in rebus laetis. Hic mulier orans pro filiis deprahenditur; peregrinanti viro reditum incolumem, aegrotanti vero salutem implorat. Hom. 20. in 4. martyres. t. I. ed. Paris. p. 459.
- (14) Multorum beneficiorum indigemus, intercede ac deprecare pro patria apud communem regem ac Dominum. Timemus afflictiones, expectamus pericula, non longe absunt scelesti Scythae bellum adversum parturientes. Ut miles propugna (pro nobis), ut martyr pro conservis utere libertate loquendi. Petè pacem ut hi publici conventus non desinant. Nos etiam quod incolumes et integri conservati sumus, tibi beneficium acceptum referimus. Petimus autem etiam futuri temporis praesidium atque securitatem. Quod si major etiam opus fuerit advocacione ac deprecatione fratrum tuorum martyrum coge chorum, et cum omnibus una deprecare. Admone Petrum, excita Paulum, Joannem item discipulum dilectum, ut pro Ecclesiis, quas constituerunt sint solliciti, etc. in orat. de S. Theodoro. t. III. ed. Paris. p. 585.
- (15) Cum hoc sacrificium offerimus facimus mentionem etiam eorum, qui ante nos obdormierunt, primum Patriarcharum, Prophetarum, Apostolorum, Martyrum, ut Deus orationibus illorum suscipiat preces nostras etc. Cath. 5. Mystag. ed. Paris apud Hier. Drouart. p. 241.
- (16) Obsecrandi sunt Angeli, qui nobis ad praesidium dati sunt; Martyres obsecrandi, quorum videmus nobis quoddam corporis pignore patrociniū vindicari... Non eru-

bescemus eos intercessores nostrae infirmitatis adhibere, qui et ipsi infirmitatem corporis etiam, cum vince-
rent cognoverunt.

- (17) Romae, quae urbium est regalissima relictis omnibus ad sepulchra piscatoris et tabernaculorum opificis currunt et reges et praesides et duces et Constantinopolitani reges nostri magnam gratiam putant, non si prope Apostolis, sed si vel extra eorum vestibulum corpora sua sepeliantur, fiantque piscatorum ostiarii reges. In demonstr. quod Christus sit Deus circa medium. Forn. ed. 5. Front. Ducaci. p. 839.
- (18) Neque die tantum hujus festivitatis, sed aliis etiam diebus iis assideamus, eas obsecremus, obtestemur, ut patronae sint nostrae. Multam etiam fiduciam obtinent, non viventes modo, sed et mortuae. Jam enim ferunt stigmata Christi Cum. autem stigmata haec ostenderint, omnia regi possunt persuadere. Tom. I. ed. Front. Ducaci. p. 570.
- (19) Tom. V. ed. Froben. p. 1345.
- (20) Ad mensam Domini non sic Martyres commemoramus, quemadmodum alios qui in pace requiescunt ut etiam pro eis oremus, sed magis ut orent pro nobis. Trac. 86. in Joan. t. IX. ed. Frob. p. 451.
- (21) Tom. IV. ed. Martianay par. 2. p. 285.
- (22) Victorum martyrum templa clara et conspicua cernuntur, magnitudine, praestantia et omni ornatus genere illustrata et pulchritudinis splendorem late fundentia. Neque ad haec nos semel, bisve aut quinquies quotannis accedimus, sed frequentes conventus celebramus, saepe etiam diebus singulis horum Domino laudes decantamus, et qui integra sunt valetudine, hanc sibi conservari, qui autem morbo quopiam conflictantur, hanc depelli petunt. Petunt et liberos, qui his carent et quae steriles sunt, rogant ut matres fiant; qui donum adepti sunt, salvum id sibi servari postulant. Qui peregrinationem aliquam auspiciantur, ab his petunt; ut viae sibi comites sint,

ducesque itineris; qui sospites redierunt, gratias deferunt non illos adeuntes ut deos: sed tanquam divinos homines orantes, intercessoresque sibi ut esse velint postulantes. Quod vero votorum compotes fiant qui fideliter petunt palam testantur illorum donaria curationem indicantia. Alii enim oculorum, alii pedum, alii manuum simulacra suspendunt ex auro, argentoque confecta. Serm. 8. de Martyr. tom. IV. ed. Cramoisy. p. 604.

- (23) Manè salutatum concurritur, omnis adorat,
 Pubis: eunt, redeunt, solis ad usque obitum,
 Conglobat in cuncos latios simul ac peregrinos,
 Permixtim populos religionis amor.
 Oscula perspicuo figunt impressa metallo,
 Balsama defundunt: fletibus ora rigant.
 Jam cum se renovat decursis mensibus annus,
 Natalemque diem passio festa refert,
 Quanta putas studiis certantibus agmina cogi,
 Quaeque celebranda vota servire Deo!
 Urbs augusta suos vomit effunditque Quirites
 Una et Patricios ambitione pari;
 Confundit plebcia phalanx umbonibus aquis,
 Discrimen procerum praecipitante fide.
 Nec minus albanis acies se candida portis
 Explicat, et longis ducitur ordinibus.
 Exultant fremitus variarum hinc inde viarum
 Indigena et Picensa plebs et Etrusca venit.
 Cucurrit Samnitis atrox habitator et altae
 Campanus Capuae jamque Nolanus adest.
 Quisque sua laetus cum conjuge dulcibus et cum
 Pignoribus rapidum carpere gestit iter.
 Vix capiunt patuli populorum gaudia campi,
 Haeret et in magnis densa cohors spatii,
 Angustum tantis illud specus esse catervis
 Haud dubium est, ampla fauce licet pateat,
 Stat sed juxta aliud quod tanta frequentia templum
 Tunc adeat cultu nobile regifico. Lib. de Cor. ed. Par. p. 289.

- (24) *Mira loci pietas et prompta precantibus ora,
Spes hominum placida prosperitate juvat:
Hic corruptelis animique et corporis aeger,
Oravi quoties stratus, opem merui.* Pag. 228. V. 175.
- (25) *Expos: art. 4. p. 19. ed. Paris.*
- (26) *Cath. Rom. part. 3. tit. de cultu et invoc. Sanct.*
- (27) *Part. 4. tit. Quis orandus sit. ed. Colon. p. 561.*
- (28) *Quamquam ista quaestio vires intelligentiae meae vincat, quemadmodum opitulantur martyres, iis quos per eos, certum est adjuvari, utrum ipsi per se ipsos adsint, in ipsis generaliter orantibus pro indigentia supplicantium Deus exaudiens martyrum preces per angelica ministeria usquequaque diffusa praebeat hominibus ista solatio, quibus in huius vitae miseriae iudicat esse praebenda, et suorum merita martyrum, ubi vult, quando vult, mirabili atque ineffabili bonitate commendat.* Lib. de cura pro mortuis cap. 26. t. 4. ed. Froben. p. 892.
- (29) *Lib. I. de sancta Beat. cap. 20. t. I. ed. Paris. p. 735.*
- (30) *Nihil interest, sive audiant, sive non audiant.* Hug. p. 228 in Ep. ad Rom. ed. Mogunt. p. 293.
- (31) *De la connoissance des saints. chap. 2. p. 2. tom. III. imprimé a Paris. p. 47.*
- (32) *Multa non inveniuntur in litteris eorum (apostolorum), neque in conciliis posteriorum, et tamen quia per universam custodiuntur Ecclesiam, non nisi ab Apostolis tradita et commendat creduntur.* Lib. II. de Bapt. contra Donat. c. 7. t. VII. ed. Froben. p. 396. *Quod universale tenet Ecclesia, nec conciliis institutum; sed semper retentum est, non nisi auctoritate apostolica traditum rectissime creditur.* Lib. IV. de Bapt. contra Donat. cap. 24. tom. VII. ed. Froben. p. 433. *Multa sunt quae universa tenet Ecclesia, et ob hoc ab Apostolis praecipua bene creduntur, quamquam scripta non reperiuntur.* Lib. V. de Bapt. Donat. cap. 23. t. VII. Ed. Froben. p. 449.
- (33) *Cyril. Hier. Cath. 5. Myst. apud Hier. Drouart pag.*

241. Item Aug. Tract. 86. in Joan. t. IX. ed. Froben. pag. 451.
- (34) Asterius item in SS. Martyres: tu quoque quondam martyres obsecrasti, priusquam ipse martyr existeres. Ex aucterio R. P. Comberis typis Ant. Bertier pag. 167.
- (35) Lib. II. de Civ. Dei cap. 8. tom. V. ed. Froben. p. 1346.
- (36) Tom. V. ed. Froben. p. 1347.
- (37) Tom. V. ed. Froben. p. 1349 et 1350.
- (38) Si enim miracula sanitatum, ut alia taceam, modo velim referre, quae per hunc martyrem, id est gloriosissimum Stephanum, facta sunt in colonia Calamensi et nostra, plurimi conficiendi sunt libri. Lib. XXII. de Civ. Dei cap. 8. tom. V. ed. Froben. p. 1347.
- (39) Nondum est biennium in quo apud Hipponem caepit esse ista memoria et multis quod nobis certissimum est non datis libellis de iis, quae mirabiliter facta sunt, illi ipsi, qui dati sunt ad septuaginta ferme numerum pervenerunt, quando ista conscripsi. Calamae vero ubi et ipsa memoria prius esse caepit et crebrius dantur incomparabili multitudine superant. Ibid.
- (40) Tom. I. ed. Froben. p. 153.
- (41) Tom. IV. ed. Froben. p. 891.
- (42) Tom. IX. ed. Froben. p. 657.
- (43) Circuibat Theodosius cum sacerdotibus et populo omnia orationum loca ante martyrum et apostolorum thecas jacebat eilicio prostratus et auxilia sibi fida sanctorum intercessione posebat. Rufin. tom 2. cap. 33. apud Auth. Eccl. ed. Froben. p. 262.
- (44) Theodoret. Lib. 8. cap. 24. apud Auth. Eccl. ed. Froben. p. 511.
- (45) Lib. II. cap. 3. apud Auth. Eccl. ed. Froben. p. 563.
- (46) Evagr. Lib. II. cap. 3.
- (47) Super his est coenaculum sublime ex quo licet iis qui voluerint martyri supplicare et sacris interesse mysteriis. Evag. Lib. III. cap. 3. ed. Val. p. 287.

- (48) Miracula quidem, quae subinde patrantur a sanctissima martyre nota sunt omnibus Christianis. Ibidem.
- (49) Pag. 834.
- (50) Hic ad divum Martinum per festivitatem, quam undecima die facit november, ipsos mittat, et ibi si audent, aliquid praesumant, ubi caecos hodie illuminare conspiciamus, ubi surdos auditum et mutos sanitatem recipere. Nam quid dicam de leprosis, aut de aliis, quam plurimis, qui quantacunque debilitate percussi ibidem per singulos annos alii et alii sanantur. Fortasse dicunt, confingunt vel caecos; qui caeci a nativitate videntur, quid dicam cum inde illuminatos conspiciamus, et ad propria Deo miserante sanos reverti videmus? Nam quid dicam adhuc de divo Germano, Hilario vel Lupo Episcopis? Ubi tanta hodie miracula apparent, quantum, nec verbis dicere valeo? Ibi daemonia habentes in aere suspensi torquentur et dominos quos dixi confitentur? Nunquid in Ecclesiis eorum sic faciunt? Quid de divo Remigio et divo Metardo Episcopis quos tu credo vidiisti? Non possumus tanta exponere, quanta mirabilia per illos Deum videmus facere. Ex Ep. Nicetii tom V. Conc. Labb. p. 835.
- (51) Tom. I. ed. Jen. Germ. per Donat. Ritzenhain. p. 165.
- (52) Projecerunt cadaver in sepulchro Elisaei, quod cum tetigisset ossa Elisaei revixit homo, et stetit super pedes suos. 4. Reg. 13.
- (53) Tulit quoque ossa Joseph secum, eos quod adjurasse filios Israel dicens, visitavit vos Deus; efferte ossa mea hinc vobiscum. Exod. XIII. 19.
- (54) Dimittite cum nemo commoveat ossa ejus et intacta manserunt ossa illius cum ossibus prophetae qui venerat de Samaria. 4. Lib. Reg. c. 23. 18.
- (55) Math. 9.
- (56) Ibid.
- (57) Ita ut veniente umbra saltem Petri illico obumbraret quemquam illorum et liberarentur ab infirmitatibus suis. Actor. V.

- (58) Ita ut etiam super languidos defferentur a corpore ejus sudaria et remicinctia, et recedebant ab iis languores et Spiritus nequam egrediebantur. Act. IX.
- (59) Haec sanctorum corpora non colis sed contemnis et aspernaris, qui Herculis rogam ex calamitate injuriisque mulieribus illatis excitatum admiraris. S. Greg. Nazian. Orat. 1. in Julianum.
- (60) Corpus venerandum (Theodori) et immaculatum ipsius (animae) instrumentum cum multo honore et cum cultu compositum atque ornatum in augusto sacroque loco situm est. S. Greg. Nyss. in Theodorum.
- (61) Legatarius Antonii benedicti, qui tritum pallium cum melote imperio ejus meruerat accipere Antonium in Antonii muneribus amplectitur, et tanquam magna haereditate ditatus lactanter per vestimentum recordatur imaginem sanctitas. S. Ath. in vita B. Antonii.
- (62) Diebus solemnibus Paschae et Pentecostes semper Pauli tunica vestitus est. S. Hier. in vita B. Pauli Eremit.
- (63) Hi sunt qui nostram regionem administrant et veluti turres quaedam cohaerentes securitatem ab hostium incursu cohibent, non uno loco se includentes, sed multis jam locis hospites facti et multas patrias exornantes. S. Basil. orat. in 4to. Martyres.
- (64) Ut autem non solum anima sanctorum honoretur credaturque, quod etiam in corporibus mortuorum inest virtus, seu potentia jacens in sepulchro Elisaei mortuus, mortuumque Prophetae corpus attingens, vivificatus est. S. Cyril. Jeros. Cath. 17.
- (65) Salvator noster Christus fontes salutare, sanctorum reliquias nobis reliquit, multis modis beneficia fundentes. Conc. Nicae. 2.
- (66) One się zachowują dopiero w kościele Laterańskim S. Jana w Rzymie.
- (67) Confundantur omnes, qui adorant sculptilia, et qui gloriantur in simulacris suis. Psal. 96.
- (68) Objet. du culte religieux liv. 1. ch. 8.

- (69) De Sybill Lib. II. cap. 36. p. 304.
- (70) Honoro in carne martyris exceptas pro Christi nomine cicatrices. Honoro per confessionem Domini sacratos cineres. Honoro in cineribus semina aeternitatis. Honoro corpus, quod mihi Dominum meum ostendit diligere, mortem docuit non timere et daemones, quod et affligerunt in supplicio, sed glorificant in sepulchro. S. Ambr. in SS. Nasar. et Cels.
- (71) Honoro itaque corpus quod Christus honoratus in gladio, quod cum Christo regnabit in caelo. Ibidem.

Przypisy do Rozdziału XI.

- [(1) Imagines porro Christi, Deiparae Virginis et aliorum sanctorum in templis praesertim habendas et retinendas, eisque debitum honorem et veneratiouem impertiendam, non quod credatur inesse aliqua in iis divinitas, vel virtus, quam sit figenda veluti olim fiebat a gentibus, quae in idolis spem suam collocabant; sed quoniam honor qui iis exhibetur, refertur ad prototypa, quae illae repraesentant, ita ut per imagines quas osculamur et coram quibus caput aperimus et procumbimus, Christum adoremus et sanctos, quorum illae similitudinem gerunt, veneremur. Id quod conciliorum praesertim vero secundae Nicaenae, Synodi decreti contra imaginum oppugnatores est sancitum. Conc. Trident. Sess. 25. in invocatione, veneratione et reliquiis sanctorum et sacris imaginibus.
- (2) Omnis porro superstitio in imaginum sacro usu tollatur, etc. Haec ut observentur fidelius, statuit sancta Synodus nemini licere ullo in loco, vel Ecclesia ullam insolitam ponere, vel ponendam curare imaginem, nisi ab Episcopo approbata fuerit. Ibidem.
- (3) Duos quoque Cherubim aureos et productiles facies ex utraque parte oraculi. Exod. 25. 18.
- (4) Cherubim unus sit in latere et alter in altero. Ibidem.

- (5) Et fecit in oraculo duos Cherubim de lignis olivarum, decem cubitorum altitudinis, posuitque Cherubim in medio templi interioris... Textit quoque Cherubim auro. 3. Reg. 6, 23, 27 et 28.
- (6) Sicut Moises exaltavit serpentem in deserto, ita exaltari oportet filium hominis. Joan.
- (7) Hist. des Variat. Liv. VII.
- (8) Hist. des Variat. Livr. VII.
- (9) Part. I. Liv. I. p. 49.
- (10) Burnet. Part. I. Liv. I. p. 49.
- (11) Ibidem. Liv. II. p. 415.
- (12) Part. I.
- (13) Hist. des Variat. Liv. VII.
- (14) Incredulis autem eadem figura ad interitum, condemnationemque praefertur.
- (15) Ubi est ovis perdita, a Domino requisita et humeris ejus revecta. Procedant ipsae picturae calicum vestrorum si vel illis perlucebit interpretatio pecudis illius.
- (16) Timor et tremor cadunt super eos (daemones) cum signum in vobis viderint crucis fideliter fixum.
- (17) Video manus ad ignem.... Video luctatorem vestra imagine illustrius depictum. S. Basil. Oratione in S. Barlaam martyrium.
- (18) Saepenumero miserabilis hujus rei imaginem in pictura vidi, nec absque lacrymis praeterii spectaculum adeo perspicue atque evidenter ars pingendi oculis rem gestam subjecit. S. Greg. Nyss. Orat. de Filii et Spir. S. divin.
- (19) Petri et Pauli Apostolorum et Christi etiam ipsius imagines in picturis eorum varietate expressas, conservatasque aspexerimus. Lib. VII. Hist. Eccl. cap. 14.
- (20) Cum certior factus esset (Julianus) Caesareae Philippi (est ea quidem urbs Phaeniciae) quam Pancadem vocant, praeclaram esse Christi statuam, quam mulier; quae sanguinis profluvio laborabat, cum esset morbo liberata,

ibi collocaverat, eam deturbavit, suamque in ejus loco posuit. 'Sosom. Lib. 5. cap. 20.

- (21) Mulier illa quae sanguinis laboraverat, praeclaram ex aere Christo erexit statuam.... Ad hujus pedes herba nata est, quae praesentissimum aegritudinum omnium potissimum vero tabidi morbi remedium... Statuam autem Christi, christiani tum in Diaconicum transtulerunt. et honoratiore loco positam cultu convenienti prosecuti sunt. Niceph. Historiae suae Lib. X. cap. 30.
- (22) Niceph. Lib. XIV. Hist. Eccl. cap. 2.
- (23) Nequaquam autem sic statuimus quemadmodum quidam nugantur ut imagines tanquam deos conficiamus. Labor enim et fatigatio nostra, quam exhibemus in desiderium Dei sanctorumque ejus perficitur... Non inquam, in coloribus et tabulis honorem constituentibus, sed eorum praedicantes, quorum appellationem imagines referunt. Epist. Adrian. ad Iren.
- (24) Apertis verbis testamur nos duntaxat in unum Deum verum latrariam, hoc est cultum et fidem nostram referre et reponere. Conc. Nic. 2. act. 2.
- (25) Universa sancta Synodus sic credit et docet. Ibidem.
- (26) Eo sensu, quo dixit Basilii magnus, quod imagini honor exhibitus ad ipsum prototypum refereatur. Idem. act. 3.
- (27) Templum nugacibus et vanis picturis ornanda non sunt, sed historiis veteris et novi Testamenti parietes templi replere convenit, ut hi qui litteras non norunt, nec sacram scripturam legere queunt, contemplatione picturae in memoriam reducant, quinam germane vero illi Deo pro fortia facinora servierunt, atque ad imitationem excitentur laudatorum facinorum per quae cum Caelo terram commutaverunt. Idem. artic. 4.
- (28) Definimus eum omni diligentia et cura venerandas esse sanctas imagines ad modum et formam venerandae et vivificantis crucis e coloribus, e tesseris, aut alia quavis materia commode paratas dedicandas et in templis Dei

collocandas, habendasque, tum in sacris vasīs et vestibus, tum in parietibus et tabulis, in aedibus privatis, in viis publicis; maxime autem imaginem Domini et Dei Salvatoris nostri Jesu Christi, deinde intemeratae Dominae nostrae Deiparae, venerandorum Angelorum et omnium deinde Sanctorum vivorum, quo scilicet per hanc imaginum pictarum inspectionem, omnes qui contemplantur ad prototyporum memoriam et honorariam adorationem exhibeant, non secundum fidem nostram veram latrā, quae solum divinae naturae competit, sed quemadmodum typo venerandae et vivificantis crucis et sanctis Evangelii et reliquiis et sacris oblationibus suffitorum et luminarium reverenter accedimus, quemadmodum veteribus pie in consuetudinem hoc adductum est. Magnus enim honor in prototypum resultat, et qui adorat imaginem, in ea adorat quoque descriptum argumentum. Conc. Nic. 2.

Przypisy do Rozdziału XII.

- (1) I. Cor. 1. 10.
- (2) Rom. 12. 5.
- (3) Joan. 10. 3. 4.
- (4) S. Chrysost. Hom. 7. ad populum Antioch.
- (5) S. Basil. Ep. 68.
- (6) S. Ambr. Lib. de paenitentia.
- (7) Tert. in apolog. cap. 39.
- (8) I. Cor. 14. 22.
- (9) Ibidem. 23.
- (10) S. Jacob. 5. 14. 15.
- (11) S. Marc. cap. 6. 12. 13.
- (12) Ergo sic roges de te et pro te fieri, sicut dixit Apostolus Jacobus, imo per apostolum suum Dominus. S. Aug. Lib. II. de visitat. infirm. cap. 4.
- (13) Ipsa videlicet olei sacrati delibatio intelligatur Spiritus Sancti typicalis unctio. Ibidem.

- (14) Quoties aliqua infirmitas occurrerit alicui, non quaerantur peccatores, oleumque benedictum fideliter ab Ecclesia petat, unde corpus suum ungetur, et secundum Apostolum, oratio fidei salvabit infirmum, et alleviabit eum Dominus, non solum corporis, sed animae sanitatem accipiet. Idem de rectitudine Catholicae conversationis.
- (15) Infirmatur aliquis? inducat presbyteros etc. Videte Fratres, quia qui in infirmitate ad Ecclesiam cucurrit, et corporis sanitatem recipere, et peccatorum indulgentiam merebitur obtinere. S. Aug. sermo 115. de Templ.
- (16) Sacerdotes non solum cum nos regenerant, sed etiam postea condonandorum nobis peccatorum facultatem obtinent. Infirmatur inter vos aliquis, accersat presbyteros Ecclesiae etc. S. Chrys. Lib. 3. de Sacerd.
- (17) Ut presbyter in ampulla ferat oleum ad unguendum infirmos. Carol. Mag. Lib. I. cap. 56. de lege fran.
- (18) Secundum S. Jacobi monumentum, cui etiam decreta Patrum consonant infirmi oleo quod ab Episcopis benedicatur, a presbyteris ungi debent. Sic enim ait: Infirmatur quis in vobis etc. Et paulo post. Non est itaque parvipendenda hujusmodi medicina, quae animae et corporis medetur languoribus. Synod. Cabylon. temp. Carol. Magn. cap. 48.
- (19) Effectus Sacramenti extremae unctionis est mentis sanctio, in quantum autem expedit ipsius quoque corporis. Synod. flor. cap. Sacr.
- (20) Bossuet Hist. des Variat. Livre VIII. p. 449.
- (21) Ibidem. p. 451.
- (22) Hist. des Variat.

Przypisy do Rozdziału XIII.

- (1) Act. 2. 46.
 (2) Ibidem.
 (3) I Cor. 2. 2.
 (4) S. Ambr. Lib. 5. de Sacram.

- (5) Henrici VIII. assertio 7. Sacramentorum adversus Mart. Luth. p. 12. ed. Paris. 1562.
- (6) Ibidem. Quae pestis tam pernitiōsa invasit gregem Christi? Quis serpens unquam tam venenatus irrepsit, quam is, qui de Babylonica Ecclesia scripsit, qui scripturam sacram ex suo sensu contra Christi sacramenta detorquet, traditos ab antiquis patribus ecclesiasticos ritus eludit, sanctissimos viros vetustissimos sacrarum litterarum interpretes, nisi quatenus ipsius sensui conveniunt et consentiunt nihil pendit, sacrosanctam sedem romanam Babylonem appellat, summum Pontificem vocat tyrannidem totius Ecclesiae, decreta saluberrima captivitatem censet, sanctissimi Pontificis nomen in Antichristum convertit? O detestabilis arrogantiae, contumeliae, ac schismatis buccinator! Quantus inferorum lupo est iste, qui Christi gregem dispergere quacrit? Quantum diaboli membrum qui christianos Christi membra quacrit a capite suo decerpere? Praef. pag. 7.
- (7) Burn. pag. 106. 107. 235.
- (8) Ibidem. p. 116.
- (9) Actor. 19. 1—6.
- (10) Actor. 18. 23.
- (11) S. Ambr. Lib. III. de Sacram. cap. 2.
- (12) S. Dyonis. Areopag. de Eccl. Hieros.
- (13) S. Clemens epist. 40.
- (14) S. Cypr. epist. 72. ad Jubajen.
- (15) S. Hieron. adver. Lucifer.
- (16) Burnet. pag. 216. 253.
- (17) Abdias Lib. I. Hist. de S. Petro Egesip. Lib. III. excidii Hierosolym. cap. 2. S. Chrysost. in Encomio Apostol. Petri et Pauli.
- (18) S. Hieron. de viris illust.
- (19) Theodoret in Paenit. Burchard Lib. I. cap. 5. parte 12. cap. 62. Gratian. can. qui pejerat. Quaest. S. Anselm. Lib. XI. cap. 64.
- (20) S. Cyrill. Hierosol. Lib. VI. adversus Julianum.

- (21) Justin. Novella de Monachis § 1. Figens in eo salutis nostrae signum.
- (22) Euseb. de vita Const. Lib. I. cap. 20. 21. 22 et 23.
- (23) Sosom. Lib. I. Hist. Eccl. cap. 40.
- (24) Niceph. Lib. VIII. cap. 57.
- (25) Cassiod. Lib. III. Tripart. c. 4.
- (26) Onuphr. Lib. II. Fasto Prud. contra Symmachum et alii. Cass. Lib. VI. Tripart. cap. 30. Eutrop. Lib. XI. S. Greg. Nazian. Orat. 3.
- (27) S. Euseb. Lib. II. cap. 8.
- (28) Niceph. Lib. II. cap. 30.
- (29) Vexilla militum crucis insignia sunt, regum purpuras et ardentis diadematum gemmas patibuli salutaris pictura condecorat. S. Hieron. ep. 7. ad Lactam.
- (30) Plaut. in Milit. glor. Horat. satyr. 1. Cyccr. Lib. III. t. V. in Ver. Sen. Lib. I. de elem. Val. Max. Lib. II. cap. 1. et Lib. VIII. c. 4.
- (31) S. Aug. de Verb. serm. 13.
- (32) S. Aug. Hom. 4. in Joan.
- (33) Ad omnem progressum atque promotum, ad omnem aditum et exitum, ad vestitum et calceatum, ad lavacra, ad mensas, ad lumina, ad cubicula, ad sedilia, quodcumque nos conversatio exercet, frontem crucis signaculo teremus. Tert. Lib. de coron. milit. cap. 3.
- (34) Tertul. de corona militis.
- (35) S. Cypr. de Bapt. Christi.
- (36) S. Ambr. serm. 43.
- (37) S. Ambr. Lib. de anima cap. 8.
- (38) S. Basil. Lib. de Spiritu S. cap. 22.
- (39) Lact. Firm. Lib. 4. Inst. div. cap. 26 et 27.
- (40) Zonar. Lib. III. Annal.
- (41) Euseb. in vita Const. Lib. I.
- (42) Hyppol.
- (43) S. Cyril. Hieros. Cath. 4.
- (44) S. Epiph. in Haeres. Ebionit.
- (45) S. Athanasius Lib. de incarn. Verbi.

- (46) S. Greg. Nyss. Lib. de vita B. Greg. Thaum.
 (47) S. Greg. Naz. orat. 19.
 (48) S. Hier. Epist. 8. ad Domas et Epist. 22. ad Eust. et Ep.
 27. ad Eundem.
 (49) S. Chryzost. w homiliach mawianych na obchod uczczenia
 Krzyża świętego, wyraża, iż Chrześcijanie za stół siada-
 jąc i spać idąc czynili znak krzyża świętego na czole,
 to samo powtarza na wielu miejscach dzieł swoich.
 (50) S. August. t. IV. de cathechisandis rudibus cap. 20. et
 tom V. Lib. XXII. cap. 8. de Civit. Dei et tom VI. Lib.
 de Eccl. et Synag. et tom. VIII. in Psalm. 36. serm. 2.
 vers. 17. et in Psalm 141. et tom. IX. Lib. II. in Joan.
 et 153. vers. ultim. et tom. X. serm. 15. in haec verba.
 Absit gloriari, nisi in cruce, i w tymże tomie na rozma-
 itych miejscach.
 (51) Rom. 11. 5.
 (52) I. Cor. 11. 17. 34.
 (53) I. Cor. 11. 17. 34.
 (54) Ovid. Lib. IX. Metam. de Alemaeone.
 (55) Virgil. Lib. VI. Aeneid.
 (56) Num. 19.
 (57) Exod. 30.
 (58) Act. 21. 26.

Przypisy do Rozdziału XIV.

- (1) Oeuvres de Bossuet vol. XXIX. pag. 563.
 (2) Obrzędy Kościoła Anglikańskiego drukowane w Londynie,
 za pozwoleniem i przywilejem.
 (3) Joan. 17. Actor. 4. Philip. 2. Ephes. 4.
 (4) Psalm. 113. 9.
 (5) S. Cyryl. Catech. 24.
 (6) S. Ambr. Lib. I. offi. 2. cap. 21.
 (7) S. Gregor. Nazian. orat. 41. in laudem Gorgon.
 (8) S. Stęphanus Papa et martyr Epist. ad Hilarium.
 (9) Exod. XXIII. Lev. XIV. Numer. VIII. Zach. IV.

- (10) Apocalyp. 1. 20.
 - (11) S. Chrysost. de oecursu Domini et Simeon.
 - (12) S. August. serm. 13. in Dedic. Eccl. ad finem tomi X.
 - (13) S. Ambr. Lib. II. ad cap. 2. Luc.
 - (14) S. Iren. Lib. III. cap. 28.
 - (15) S. Cypr. serm. de stella Magor.
 - (16) S. Hilarius cant. 1. in Math.
 - (17) S. Leo Papa serm. de Epiph.
 - (18) Apocalyp. VIII. 3. 4.
 - (19) S. Hieron. in cap. VIII. Zachar.
 - (20) Cant. 1. 5.
 - (21) Psalm. 44.—40.
 - (22) Psalm. 22.—9.
 - (23) Joan. 4. 21.—2. 3.
 - (24) Rom. XII.—1.
-

TREŚĆ PRZEDMIOTOW UMIESZCZONYCH

W ROZDZIAŁACH TEGO DZIEŁA.

	Stron.
Przemowa Autora	I
R o z d z i a ł I.	
O przeistoczeniu sakramentalném	1
R o z d z i a ł II.	
O wykładzie Pisma Świętego.	21
R o z d z i a ł III.	
O sakramentalnej ofierze Mszy świętej	3
R o z d z i a ł IV.	
O Komunii świętej pod jedną postacią	62
R o z d z i a ł V.	
O sakramencie pokuty, albo o spowiedzi	80
R o z d z i a ł VI.	
O czyszczeniu i modłach za umarłych	98
R o z d z i a ł VII.	
O odpustach	114

Rozdział VIII.**O podaniu apostołskiem 424****Rozdział IX.****O przeistoczeniu wiary w Anglii 139****Rozdział X.****O czci zewnętrznej 150****Rozdział XI.****O czci obrazów w Kościele Katolickim . . . 183****Rozdział XII.****O użyciu Łaciny w Kościele Katolickim . . 196****Rozdział XIII.****Głównejsze uchybienia Kościoła Anglikańskiego 204****Rozdział XIV.****Dokończenie 218***Przypisy do Rozdziałów:*

I.	233
II.	238
III.	243
IV.	249
V.	253
VI.	258
VII.	264
VIII.	266
IX.	271
X.	274
XI.	282
XII.	285
XIII.	286
XIV.	289